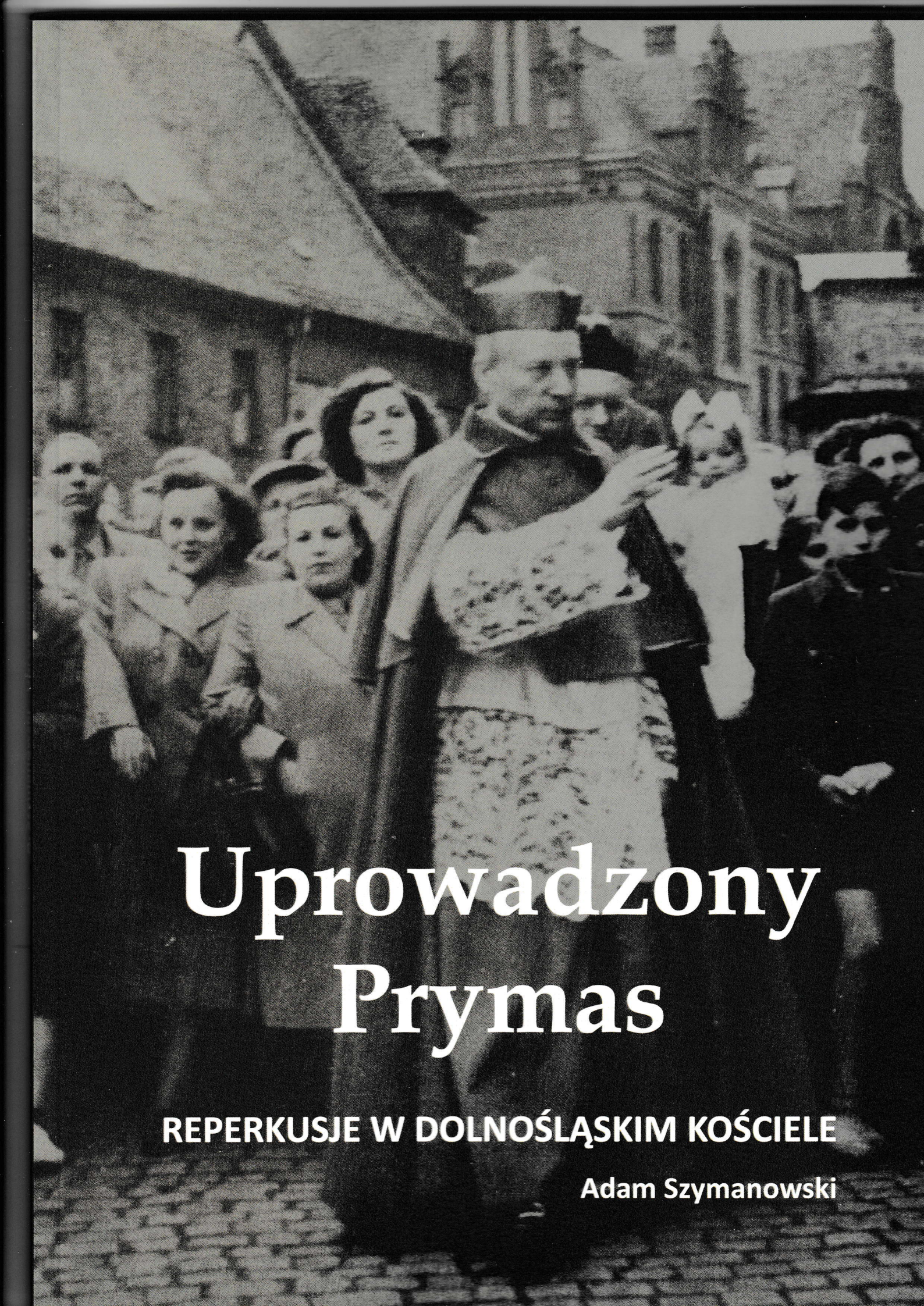


A black and white photograph of Cardinal Józef Glemp walking through a crowd of people in a historic street. He is wearing a mitre and a patterned vestment. The crowd consists of men, women, and children, some looking at the cardinal. The background shows old European-style buildings.

Urowadzony Prymas

REPERKUSJE W DOLNOŚLĄSKIM KOŚCIELE

Adam Szymanowski

ADAM SZYMANOWSKI

Uprowadzony Prymas
Reperkusje w dolnośląskim Kościele

Adam Szymanowski

Uprowadzony Prymas
Reperkusje w dolnośląskim Kościele

Wrocław 2020

© Copyright by Adam Szymanowski, 2020

Fotografię na okładce:

Przód i tył okładki zamieszczono za: W. Szetelnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994 (wkładka między), s. 72-73.

29. 05. 1952 r. – ksiądz Prymas Stefan Wyszyński przed katedrą wrocławską i w trakcie kazania w czasie instalacji kapituły wrocławskiej.

Książkę wydrukowano

w Mazowieckim Centrum Poligrafii

ul. Ciurlionisa 4, 05-270 Marki

ISBN: 978-83-957639-1-5

Wydawca Adam Szymanowski

Spis treści

	stronica
Wykaz skrótów.....	6
Wstęp.....	7-15
Wprowadzenie.....	7-9
1. Cel pracy.....	9
2. Stan dotychczasowych badań.....	9-13
3. Stan zachowanych źródeł.....	13-14
4. Konstrukcja i metoda pracy.....	14-15
I. Powody i przebieg uwięzienia.....	16-70
1. Powody uwięzienia.....	16-36
2. Aresztowanie i usunięcie ze stanowiska.....	36-41
3. Przebieg uwięzienia.....	41-55
4. Relacje ze współwięźniami.....	56-64
5. Prezentowane poglądy.....	64-70
II. Uwięzienie Prymasa w opinii społeczności krajowej i międzynarodowej.....	71-104
1. Episkopat Polski po aresztowaniu Prymasa.....	71-75
2. Stanowisko Stolicy Apostolskiej i rządu RP na uchodźstwie.....	76-80
3. Protesty w świecie.....	80-85
4. Poglądy społeczeństwa w Polsce.....	85-94
5. Reakcje na Dolnym Śląsku.....	94-104
III. Plany władzy komunistycznej wobec uwięzionego.....	105-129
1. Przygotowania do śledztwa i procesu sądowego.....	105-110
2. Propozycja uwolnienia w zamian za rezygnację ze stanowisk kościelnych.....	110-115
3. Okoliczności wypuszczenia na wolność.....	115-129
Zakończenie.....	130-132
Aneks.....	133-176
A. Fotografie.....	134-136
B. Dokumenty.....	137-176
Bibliografia.....	177-184

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AK	– Armia Krajowa
AK Wr.	– Archiwum Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu
dep.	– departament
GESTAPO	– Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie
IPN Wr.	– Instytut Pamięci Narodowej (oddział) we Wrocławiu
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KW	– Komitet Wojewódzki
KPMO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KMMO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KWMO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
OKK	– Okręgowa Komisja Księży
PKF	– Polska Kronika Filmowa
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
RWE	– Radio Wolna Europa
sygn.	– sygnatura
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UdsW	– Urząd do spraw Wyznań
WIN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZNOss.	– Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Wrocławiu
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Wstęp

Wprowadzenie

Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński (1901-1981), dzisiejszy Sługa Boży Kościoła Rzymskokatolickiego, jest w Polsce postacią znaną i niewymagającą przedstawienia jego życiorysu.

Jestem dumny z tego, że mogłem napisać chociaż niewielką o nim publikację. Może być on wzorem nie tylko dla osób świeckich i zakonnych, ale przede wszystkim dla biskupów. Znane osoby Kościoła czerpały od niego wiele pomysłów duszpasterskich. Byli nimi św. Jan Paweł II i błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, którzy w swoich kazaniach cytowali go, przedstawiając jako wzór i autorytet.

Wzruszające są relacje z jego codziennego życia w prymasowskiej rezydencji, pochodzące od jego najbliższych, pań z „Ósemek”¹. One nie nazywały go ekscelemcją, eminencją, najczcigodniejszym, księciem Kościoła, ale ojcem, a nawet tatusiem. Ukazywały jego pokorę, dobroć, szacunek, wdzięczność, służbę, prostotę, prawdziwe interesowanie się osobami świeckimi. Porównując go do innych duchownych, wychodzi na jaw jego nadzwyczajność, poświęcenie dla Boga, Matki Najświętszej, Kościoła i Polski. Jego świętość² była spowodowana i ukształtowana jego przeżyciami, przeszłością, domem rodzinnym, utratą mamy w dzieciństwie, okresem wojennym. Znaczącym na późniejsze jego życie był okres uwięzienia, izolacji, który zostanie tutaj omówiony.

Po II wojnie światowej miał on największy wpływ na działalność Kościoła w Polsce. Były to lata nazywane przez historyków jako stalinowskie.

Władimir Bukowski³ w jednej ze swych wypowiedzi porównał stalinizm do religii. Można tę myśl rozwinąć i porównać do katolicyzmu.

Stalinizm był tworem podobnym do religii, którą miał zastąpić. W Polsce nie skończył się on z chwilą śmierci przywódcy sowieckiego. Przejawiał się chęcią wyeliminowania z życia publicznego, społecznego, prywatnego Kościoła i religii katolickiej. Religią miał być światopogląd materialistyczny, nazywany jako ten jedyny słuszny i naukowy. Bogami w tej nowej religii mieli być: Marks z Engelsem i Lenin ze Stalinem. Kult Boga miał być wyparty przez kult jednostki. Pomniki, ulice i place miały być nazwane nazwiskami tych bogów i jego wyznawców – „proletariuszy wszystkich krajów” – bojowników o rewolucję światową. Kościołem miała być partia, a budynkami sakralnymi jej domy. Ministranci mieli stać się zetemesowcami, a w przyszłości wstępować w szeregi bezpieki. Kółka różańcowe miały być zamienione na kółka studiujące życie i działalność Stalina. W szkołach, w imię wolności i świeckości, zlikwidowane miało zostać nauczanie religii, a na jej miejsce miało się pojawić wychowanie obywatelskie, po którym dzieci i młodzież miały wiedzieć, że ich celem życiowym jest dążenie do wspólnego budowania raju na ziemi – komunizmu. W salach lekcyjnych, w imię tolerancji i świeckości szkoły, nie mogły być umieszczone

¹ „Ósemki” (Instytut Świecki Pomocnik Maryji Jasnogórskiej Matki Kościoła) powstały w 1942 r. w domu sióstr niepokalanek w Szymanowie. Ksiądz S. Wyszyński w sierpniu 1943 r. objął nad nimi kierownictwo duchowe.

² *Cud zatwierdzony*, „Nasz Dziennik” z dnia 21. 01. 2019, nr 17 (6373). Ojciec Gabriel Bartoszewski, wicepostulator w procesie beatyfikacyjnym kardynała Wyszyńskiego poinformował, że 29. 11. 2018 r. konsylium lekarzy w Kongregacji Spraw Kanonicznych zatwierdziło cud uzdrowienia za wstawiennictwem Sługi Bożego. W dniu 24. 09. 2019 r. komisja kardynałów i biskupów potwierdziła jego autentyczność, a Papież Franciszek (dnia 2. 10. 2019 r.) upoważnił prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych do opublikowania dekretu w tej sprawie.

³ W. K. Bukowski (1942-1919) rosyjski dysydent, pisarz. Za zorganizowanie manifestacji w obronie praw człowieka został uwięziony w sowieckich więzieniach i zakładach psychiatrycznych. Następnie został deportowany z ZSRR. Po przyjeździe do Rosji w 1992 r. na zaproszenie prezydenta uzyskał dostęp do tajnych dokumentów. Przy pomocy skanera skopiował dokumenty, które później opublikował.

krzyże, a zawisnąć miały portrety ojców narodu: prezydenta Bieruta⁴ i premiera Cyrankiewicza⁵. Święta kościelne, sakramenty i pogrzeby miały ustąpić podobnym uroczystościom świeckim, państwowym. Procesje na cześć Pana Jezusa miały odejść w zapomnienie, a w nowej rzeczywistości miały być pochody pierwszomajowe, na których dzieci i młodzież z rodzicami i dziadkami z wielką czcią i należnym szacunkiem mieli nieść i wznosić do góry wizerunki swych bogów, jak również ojców założycieli i ich następców – dygnitarzy partyjno-rządowych. Uczenie się niektórych zwrotów po łacinie i wywieszanie barw biało-niebieskich i biało-żółtych miało być surowo zabronione, jako zjawiska obce nam kulturowo. Zalecana natomiast była nauka języka rosyjskiego i eksponowanie chorągwi czerwonych. Pieśni kościelnych nikt miał już nie śpiewać, miały być one zapomniane, lub zagłuszone hymnem zjednoczonego świata – Międzynarodówki. Wszystkie narody miały być wpatrzone nie w plac św. Piotra, grób apostołów i papieża, lecz w plac Czerwony, mauzoleum Lenina i I sekretarza KPZR. Metryka chrztu miała być zbędna, a znaczące miało stać się narodziny dla partii. Jego dowodem miała być *książeczka czerwona*. Wielkim symbolem i znakiem wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej miał być Pałac Kultury i Nauki. Będąc największym budynkiem w kraju, miał być nową katedrą górującą nad wszelkimi innymi. W niej miała być eksponowana jedynie słuszna i prawdziwa sztuka socrealizmu. Każde nawet najmniejsze dziecko miało znać dogmat dotyczący walki klas. Ponadto naśladować nowego świeckiego (nie już żadnego świętego) bohatera Pawlika Morozowa. Patrząc na jego pomnik naśladować go w życiu i jak on od najmłodszych lat tropić w swoim środowisku, nawet wśród swoich najbliższych, tak zwanych „karłów reakcji”. Po ich wytropieniu donieść stróżom prawa na tych, co nie realizują moralności socjalistycznej.

Kto by się z tym nie zgadzał, miał inne zdanie i publicznie o tym mówił, a nawet śmiałyby pouczać kogokolwiek, przeszkadzać w realizacji rewolucji, która była początkiem nowej ery ludzkości, miał ponieść surową karę. Należało takiego wykluczyć ze społeczności i dla przykładu w imię dobra wspólnego skompromitować przez dostępne środki masowego przekazu, przedstawiając go opinii publicznej jako wroga *Polski Ludowej* i Związku Radzieckiego, szpiega, wichrzyciela, szowinistę, hitlerowca, a następnie zlikwidować, ewentualnie pozbawić urzędu, stanowiska, osadzić w więzieniu, lub uznać za szalonego i odizolować od społeczeństwa, umieszczając go w zakładzie dla obłąkanych.

Takie w bardzo wielkim uproszczeniu (trochę prześmiewczo) było myślenie i postępowanie elit komunistycznych przybyłych ze wschodu i sprawujących swe rządy w Polsce po II wojnie światowej. Z takim światopoglądem i postępowaniem wobec Kościoła musiał zmierzyć się Stefan Wyszyński, który był za Niego odpowiedzialny, szczególnie od momentu, gdy został biskupem, Prymasem Polski, a następnie kardynałem. Wiedział i o tym pisał jeszcze przed II wojną światową, że system komunistyczny był nie do pogodzenia i współzycia z katolickim⁶. Przez taki pogląd, swoją gorliwość, obronę wolności i niezależności Kościoła, potępienie ruchu „księży patriotów” i publiczne wypowiedzi krytykujące powojenną sytuację polityczno-społeczną naraził się dygnitarzom partyjnym.

⁴ B. Bierut (1892-1956) był polskim przedwojennym politykiem komunistycznym, prezydentem RP i przewodniczącym Rady Państwa w latach 1947-52, I sekretarzem KC PZPR w latach 1948-56. Po zniesieniu przez konstytucję w 1952 r. funkcji prezydenta został premierem PRL w latach 1952-54. Zmarł w Moskwie.

⁵ J. Cyrankiewicz (1911-1989) był premierem w latach: 1947-52 i 1954-1970 oraz wicepremierem PRL w latach 1952-1954.

⁶ Por. *Bibliografia prac Prymasa Polski arcybiskupa ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, opracowana przez st. referenta VIII oddziału Głównego Zarządu Informacji WP por. Lewandowskiego*, za: *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953-1956)*, oprac. B. Piec, Warszawa 2001, s. 162-166. W zasobach Biblioteki Narodowej w latach pięćdziesiątych XX wieku znajdowały się przedwojenne prace ks. dra Stefana Wyszyńskiego. Ujawniającymi jego poglądy na komunizm były publikacje, m.in.: *Kultura bolszewicka a inteligencja polska*, Włocławek 1934; *Nowy najazd komunizmu na Polskę*, Włocławek 1936; *Pius XI w walce z komunizmem*, Włocławek 1937; *Katolicki program walki z komunizmem*, Włocławek 1937.

Są przesłanki (niepochodzące z dokumentów aparatu bezpieczeństwa PRL) do stwierdzenia, że po objęciu przez niego stanowiska Prymasa były na jego życie planowane zamachy.

We wrześniu 1953 r. został przez władzę komunistyczną aresztowany. Bez wyroku sądu, przedstawienia mu zarzutów prokuratorskich był uwięziony przez trzy lata. Przetrzymywało i pilnowało go kilkudziesięciu funkcjonariuszy bezpieki i żołnierzy w trzech miejscach odosobnienia. W ostatnim roku uwięzienia został przewieziony do czwartego miejsca, czynnego klasztoru sióstr nazaretanek w Komańczy.

Mimo złego traktowania nie załamał się i trwał w wierze. Gdy wyszedł na wolność, cieszył się autorytetem wśród większości katolickiego społeczeństwa w Polsce. Po pół roku od objęcia na nowo stanowisk wypowiedział do warszawskich księży jakby proroctwo: „Los komunizmu rozstrzygnie się w Polsce. Jak Polska się uchrześcijani, stanie się wielką siłą moralną, komunizm sam przez się upadnie. Losy komunizmu rozstrzygną się nie w Rosji, lecz w Polsce. Polska pokaże całemu światu, jak się brać do komunizmu i cały świat będzie jej wdzięczny za to!”⁷

1. Cel pracy

Książka ta jest o okolicznościach uprowadzenia i uwięzienia ks. kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Może ona służyć uczniom szkół średnich, a nawet studentom w rozbudzeniu ich zainteresowań tą postacią i historią Kościoła w Polsce po II wojnie światowej. Zadaniem, które sobie założyłem, jest wprowadzenie Czytelnika w zagadnienia dotyczące działalności i polityki władz komunistycznych wobec Kościoła Rzymskokatolickiego, wyróżniając sytuację na Dolnym Śląsku w latach powojennych.

2. Stan dotychczasowych badań

Działalność władz komunistycznych wobec ks. kardynała S. Wyszyńskiego jest dokładnie opisana przez badaczy, historyków, naukowców. Oni też opracowali okres dotyczący jego aresztowania i uwięzienia⁸. Zamieścili źródła archiwalne pochodzące z materiałów komunistycznych. Nakład zwłaszcza starszych publikacji jest już wyczerpany. Powstają wobec tego nowe o tym temacie pod patronatem Instytutu Pamięci Narodowej, ukazujące szczegóły⁹. Powyższa zatem publikacja dla historyków nie wnosi nic nowego do badań nad tym zagadnieniem. Ujawnienie zaś szczegółów dotyczących Dolnego Śląska może natomiast ich zainteresować, bowiem zawiera niepublikowane dokumenty, w tym korespondencję (w aneksie) Prymasa Wyszyńskiego z biskupem Bolesławem Kominkiem¹⁰.

Pierwszy raz zapoznałem się z dokumentacją archiwalną dotyczącą uwięzienia kardynała w Warszawie w 2003 r., a więc 4 lata od powołania do życia IPN, który przejął zbiory po byłej bezpiece. Kwerenda archiwalna miała związek z napisaniem pracy magisterskiej zatytułowanej: *Obraz kardynała Stefana Wyszyńskiego w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa PRL z lat 1953-1956*, na seminarium naukowym z historii Kościoła pod

⁷ A. Żelobowski, *Antykomunizm kleru rzymskokatolickiego a stosunki państwo – kościół w PRL*, Warszawa 1985, s. 33.

⁸ Por. Bibliografia.

⁹ Najnowszymi są: *Stefan Wyszyński. Pro memoria*, Tom 3: 1953-1956, oprac.: I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018; E. Czackowska, *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945-1981*. Seria: Biskupi w realiach komunistycznego państwa, Warszawa 2018; *Uwięzienie Prymasa. Nowe fakty i dokumenty*, pod. red. M. P. Romaniuk, Warszawa 2018.

¹⁰ B. Kominek (1903-1974) był księdzem, doktorem, od 1945 r. administratorem apostolskim w Opolu, od 1954 r. biskupem. W latach 1956-74 był ordynariuszem we Wrocławiu. W 1973 r. został kardynałem. Przed II wojną światową znał się już z ks. Wyszyńskim. Utrzymywał z nim kontakt podczas studiów we Francji.

kierunkiem ks. prof. dr hab. Zdzisława Leca na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

W swojej pracy magisterskiej, którą pisałem w latach 2004-2005 stwierdziłem: „Zapiski Więzienne napisane przez ks. Prymasa, świadectwa współwięźniów, a także liczne publikacje historyków obrazują tylko punkt widzenia bądź to ks. Prymasa, bądź jego współwięźnia ks. Stanisława Skorodeckiego¹¹. Przemilczana przez historyków publikacja mikrofilmów, donosów zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi, Marii Leonii Graczyk¹², która porzuciła po wyjściu na wolność stan zakonny, a dzisiaj przemilczane w środowisku duchowieństwa i niektórych historyków, publikacje dotyczące współpracy ks. Skorodeckiego z aparatem bezpieczeństwa nadają tej sprawie cały czas rozdzźwięk”.

Po piętnastu latach stwierdzenie to jest nieaktualne wobec ks. Skorodeckiego oraz ks. Hieronima Goździewicza¹³ (tajny współpracownik o pseudonimie „Henryk”), ponieważ według źródeł archiwalnych przyjechali oni w „odwiedziny” do kardynała będącego w Komańczy¹⁴.

Prymas dowiedział się o niecnej działalności ks. Goździewicza najprawdopodobniej też od niego samego. Czy przyznał się jemu do tajnej współpracy ks. Skorodecki? Tego nie wiadomo. Wiemy natomiast, że na przestrzeni lat od wyjścia na wolność, tylko kilka razy doszło pomiędzy nimi do rozmowy. Według świadków „nie było w nich serdeczności”¹⁵.

Hierarchowie Kościoła i historycy wywodzący się z duchowieństwa musieli się skonfrontować z materiałami obciążającymi ich współbraci w kapłaństwie.

¹¹ S. Skorodecki (1919-2002) był księdzem, katechetą w Mielcu, moderatorem młodzieżowych stowarzyszeń katolickich. W 1951 r. został aresztowany i skazany na 10 lat więzienia. W latach 1953-55 przebywał wraz z Prymasem Wyszyńskim w Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim. Po 1956 r. duszpasterzował w: Tarnowie, Lubaczowie, Szczecinie. W IPN jest kilkanaście teczek donosów ks. Skorodeckiego i siostry Marii Graczyk na Prymasa. W 2003 r. w IPN w Warszawie odmówiono mi wglądu do dokumentów: Skorodecki Stanisław, Teczka pracy „Krystyna”, sygn. 00170/52, t. 1-10, tłumacząc, że nie jest to możliwe.

¹² M. Graczyk (ur. w 1922 r.) była siostrą zakonną, franciszkaną. Przyjęła imię zakonne Leonia. Przed wstąpieniem do zakonu ukończyła szkołę średnią. W 1942 r. rozpoczęła naukę w Państwowym Seminarium Wychowawczym Przedszkolnym. Odbdywała praktykę w Domu Dziecka w Aninie. W czasie trwania wojny opiekowała się dziećmi. Od 1948 r. pracowała w Domu Dziecka w Ostrołęce. Była zdecydowanym wrogiem komunistów, systemu i ich rządów, dlatego też znalazła się w zainteresowaniu agentów o pseudonimach: „Obserwator” i „Bocian”, którzy dostarczyli opinii, że „wszczepia wychowankom nienawiść do *Polski Ludowej*”, nie pozwalała im aby wstępować do ZMP i ZHP i śpiewali „Międzynarodówkę”. Była też inicjatorką malowania plakatów ośmieszających J. Stalina, Ligi Kobiet i pisania listów antykomunistycznych do Radia Madryt. Po aresztowaniu, śledztwie i rozprawie, w dniu 31. 12. 1951 r. została skazana przez Sąd Wojskowy na karę siedmiu lat więzienia. W lipcu 1953 r. przebywając w więzieniu w Grudziądzu, w celu wcześniejszego wyjścia na wolność zdecydowała się na współpracę z bezpieką i stała się jej konfidentem o ps. „Ptaszyńska”. Nie tylko donosiła na Prymasa Wyszyńskiego, ale pomogła w ujęciu ukrywającego się przed bezpieką o. Mariana Pirożyńskiego (1889-1964) redemptorysty, pedagoga, publicysty, ratującego w czasie wojny dzieci z getta, współpracownika AK. Po przywiezieniu Prymasa do Komańczy została uwolniona w styczniu 1956 r., a w marcu tegoż roku zmieniono jej pseudonim na „Ostrowska”. Zdaniem E. Czaczkowskiej: „Ani meldunki ks. Skorodeckiego z okresu uwięzienia prymasa Wyszyńskiego, których w IPN jest dziesięć tomów, ani s. Graczyk – trzy tomy – nie zostały dotychczas opublikowane. To, co M. P. Romaniuk wydał jako donosy s. Graczyk w książce Kryptonim „Ptaszyńska” (Donosy na Prymasa), jest w istocie jej pamiętnikiem, którego kserokopie otrzymał od ministra spraw wewnętrznych Cz. Kiszcza”. Por.: IPN, *Graczyk Maria, Teczka pracy „Ptaszyńska”*, sygn. 00170/54, t. 1-3; P. Bączek, *Rozpracowanie przez aparat bezpieczeństwa PRL ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego i o. Mariana Pirożyńskiego na przykładzie tajnego współpracownika o pseudonimie „Ptaszyńska”*, „*Studia Redemptorystowskie*”, nr 13, r. 2015, s. 317-335; E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 226, 240-142; *Kryptonim „Ptaszyńska”, Donosy na Prymasa*, (wstęp, oprac. M. P. Romaniuk) Warszawa 1992.

¹³ H. Goździewicz (1911-1984) był m.in.: księdzem, sekretarzem Prymasa Polski, protonotariuszem apostolskim, kanonikiem kapituły prymasowskiej.

¹⁴ E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 240. Autorka biografii podaje w wątpliwość udokumentowany przez bezpiekę przyjazd ks. Skorodeckiego do Komańczy, w celu odwiedzin Prymasa. Por. Aneks, Dokument nr 19.

¹⁵ Tamże, s. 199. Są to słowa (następcy Prymasa Wyszyńskiego) ks. dra kard. Józefa Glempa (1929-2013), który od 1967 r. był jego sekretarzem i kapłanem.

Gdy piętnaście lat temu pisałem te słowa odnoszące się do lustracji w polskim Kościele, mało osób chciało się tym problemem zajmować¹⁶. Dzisiaj wielu tak zwanych tajnych współpracowników dawno już umarło, lub odeszło na emeryturę. Wiele wiernych świeckich i duchownych zainteresowanych tym tematem nie uważało tej sprawy jako tylko wewnętrznej Episkopatu¹⁷, duchowieństwa, ale Kościoła. Chcieli, aby ten kłopot i nieprzyjemność w wizerunku polskiego Kościoła był rozwiązany w duchu prawdy i sprawiedliwości.

Zatajanie i przemilczanie tych spraw miało swoje konsekwencje. Historycy, publicyści i dziennikarze na przestrzeni lat zadawali pytania z różnych motywów o ich późniejsze losy, co się z nimi dzieje i czy ponieśli oni jakąś odpowiedzialność za swe nieczne postępowanie wobec biskupów, duchowieństwa, zakonów i świeckich wiernych? Również osoby nieprzychylnie Kościołowi przeglądając zbiory zdeponowane w IPN, natrafili na teczki założone duchownym przez aparat bezpieczeństwa. Dotarli do dokumentacji kompromitujących, obyczajowych, znanych, ale już zmarłych duchownych uchodzących za autorytety w swoich środowiskach. Dowiedziawszy się co było powodem ich werbunku, ich zobowiązania do współpracy w różnej postaci z bezpieką, wykorzystali to do stworzenia filmów dokumentalnych, reportaży ujawniających ich niestosowne, niewłaściwe postępowanie wobec nieletnich. Po ich emisji w niektórych miejscowościach w Polsce zdemontowano cokoły i usunięto ich pomniki z miejsc publicznych. Sprawa nierozliczenia tajnych współpracowników i tak zwanych kontaktów obywatelskich SB przyczyniła się wobec tego do niebываłych strat wizerunkowych Kościoła w Polsce, szczególnie po nagłośnieniu przez niektóre media od maja 2019 r. tak zwanej „afery pedofilskiej” i następnie jej tuszowania.

Inspiracją w 2019 r. do napisania tej publikacji było zakończenie procesu beatyfikacyjnego i wyznaczenie daty beatyfikacji Sługi Bożego. Poza tym była chęć poinformowania opinii publicznej o szczegółach aresztowania i uwięzienia Prymasa. Wiele osób spośród świeckich wiernych i duchownych, z którymi rozmawiałem na ten temat, swoją wiedzę dotyczącą tego okresu z życia Prymasa czerpie z filmu zatytułowanego *Prymas. Trzy lata z tysiąca*, w reżyserii Teresy Kotlarczyk. Wydaje się, że film ten, który zobaczył również Jan Paweł II,¹⁸ dostępny na internecie, nakręcony dwadzieścia lat temu w 1999 r. i co jakiś czas emitowany przez telewizję, ma znaczenie dla kształtowania opinii publicznej.

Niestety, mimo iż przedstawia on najistotniejsze fakty, jest on fabularny. Odbiorcy czerpiąc z niego wiedzę, mogą wysuwać błędne przesładowania. Jednym z nich jest ten odnoszący się do ks. Stanisława Skorodeckiego, który był konsultantem tego filmu. Nie przekazał on informacji scenarzyście i reżyserowi o swojej prawdziwej funkcji pełnionej z nominacji bezpieczeństwa przy uwięzionym kardynale. Do końca swoich dni twierdził, że był on jedynie jego kapłanem. Nie przyznał się nigdy do współpracy z organami bezpieczeństwa w przekazywaniu jej doniesień agenturalnych na hierarchę.

Szkoda, że widzowie nie czerpią informacji z innych środków audiowizualnych. Na przestrzeni bowiem wielu lat powstały atrakcyjne i cenne naukowe wystawy i filmy dokumentalne ukazujące okoliczności uwięzienia kardynała Wyszyńskiego. Jednym z nich

¹⁶ Konferencja Episkopatu Polski, *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1989*, Częstochowa 2006. We wstępie czytamy: „Biskupi słusznie sprzeciwiają się lustracji pozbawionej jasnych zasad, gdyż może ona wyrządzić poważną krzywdę wielu uczciwym duchownym, osobom życia konsekrowanego i wiernym świeckim. Taka dzika lustracja niestety dokonuje się i wyrządza ogromne szkody poszczególnym osobom i całemu społeczeństwu”.

¹⁷ Tamże. W 5 punkcie tego dokumentu biskupi napisali, że sprawa współpracowników wywodzących się z duchowieństwa z władzami wrogo nastawionymi do Kościoła i religii nie jest sprawą jednostek, „ale dotyczy całego Kościoła Katolickiego w Polsce”.

¹⁸ *Projekcja filmu „Prymas” w Watykanie*, „Niedziela” 4/2001, s. 4.

jest, chociażby *Zawód Prymas*¹⁹ i inne, gdzie występowały panie z Instytutu Prymasowskiego: Anna Rastawiecka, Janina Michalska²⁰, Maria Okońska²¹.

Nowy punkt widzenia na niektóre szczegóły z tego okresu miały badania naukowe dotyczące przebywania w więzieniu jego „prawdziwego kapelana”, ks. biskupa Antoniego Baraniaka²², aresztowanego wraz z nim w jego siedzibie w Warszawie²³.

Dla zainteresowanych powyższym tematem polecam starszą już dzisiaj publikację dokumentów archiwalnych zebranych przez B. Piecę zatytułowaną: *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953-1956)*, Warszawa 2001. W książce tej zamieszczono pięćdziesiąt jeden dokumentów pochodzących w tym czasie z Biura Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa o sygnaturze MBP-MF-V14-4B-1.²⁴ Niektóre źródła archiwalne zostały udostępnione opinii publicznej również przez P. Rainę w *Kardynał Wyszyński. Losy więzienne*, Warszawa 1999, który przedstawił swe wnioski na podstawie kwerend archiwalnych np. z Archiwum Akt Nowych.²⁵

Warto zauważyć też publikację Wiesława Wysockiego zatytułowaną *Osaczenie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny aparatu bezpieczeństwa w latach 1953-1956*, Warszawa 2002. Pan prof. Wysocki zamieścił też w aneksie reprodukcje dokumentów. Również przesłał mi bezpłatnie materiały z sesji naukowej, podczas której wygłosił wykład w ramach obchodu roku Prymasa Wyszyńskiego w Tarnowie w dniu 26 kwietnia 2001 r.

Na uwagę zasługuje publikacja Bartłomieja Noszczaka: *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953-1956*, napisana w Warszawie w 2008 r.

Źródłem wiedzy o tej sprawie był już na początku obecnego wieku Jan Żaryn. Pan profesor zachęcił mnie, (wtedy studenta drugiego roku studiów magisterskich²⁶) do prowadzenia badań i zajęcia się powyższą sprawą. Po swoim wykładzie wygłoszonym w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego znalazł czas na rozmowę ze studentem nieznającym się wtedy wcale na dokumentach wytworzonych przez bezpiekę i wskazał drogę w prowadzeniu badań.

Omawiając tę sprawę należy także stwierdzić, że IPN dnia 10 października 2000 r. wszczął śledztwo mające na celu ujawnienie wszelkich okoliczności bezprawnego

¹⁹ Film dokumentalny: *Zawód Prymas*, w reżyserii i scenariuszu A. T. Pietraszek, 2007.

²⁰ J. H. Michalska (1923-2010) była m.in.: uczestniczką powstania warszawskiego, współtwórcą „Ósemek”.

²¹ M. Okońska (1920-2013) była uczestniczką powstania warszawskiego, inicjatorką utworzenia „Ósemek”, polonistką, psychologiem. Po aresztowaniu Prymasa zamieszkała od 1954 r. na Jasnej Górze. Uczestniczyła w pierwszych apelach jasnogórskich, które były zainicjowane w intencji jego uwolnienia. W latach 1957-1981 była pracownikiem Sekretariatu Prymasa Polski.

²² A. Baraniak (1904-1977) był salezjaninem, przed II wojną światową sekretarzem i kapelanem Prymasa Polski A. Hłonda, a następnie po jego śmierci sprawował tę funkcję wobec Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W latach 1951-57 był oficjalnie biskupem pomocniczym gnieźnieńskim, a od 1957 do 1977 r. arcybiskupem metropolitą poznańskim. Po aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego został przewieziony do aresztu śledczego. Był przez śledczych torturowany, w celu złożenia obciążających zeznań na ks. Prymasa.

²³ M. Jędraszewski, *Teczki na Baraniaka*, t. 1-2, Poznań 2009; Filmy dokumentalne w reżyserii J. Hajdasz: *Zapomniane męczeństwo. Historia prześladowania arcybiskupa Antoniego Baraniaka*, 2012; *Żołnierz Niezłomny Kościoła. Dowody prześladowania arcybiskupa Antoniego Baraniaka*, kontynuacja filmu: *Zapomniane męczeństwo*, 2016; *Powrót*, 2018; *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904-1977*, pod red.: K. Białecki, R. Łatka, R. Reczek, E. Wojcieszek, Poznań-Warszawa 2017.

²⁴ Większość dokumentów z tej publikacji jest dzisiaj zdeponowana w IPN, *Materiały dotyczące uwięzienia kardynała St. Wyszyńskiego*, sygn. 0713/346 i w sygn. 713/210, t. 10 oraz innych. W celu łatwego dotarcia zainteresowanych do tych zbiorów cytuję wielokrotnie w przypisach dokumenty za publikacją p. B. Pieca.

²⁵ Niektóre odpisy dokumentów z MSW dotyczące kardynała Wyszyńskiego znajdują się również w IPN. Przykładem są zbiory znajdujące się pod sygn. 0445/43, t. 2.

²⁶ Do rozmowy doszło podczas sesji naukowej pt. *Represje wobec Kościoła Katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945-1989*, zorganizowanej przez IPN i władze Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu w dniu 5. 11. 2001 r.

pozbawienia wolności ks. Prymasa. W związku z tym poszukiwano wszelkiej na ten temat dokumentacji. Sprawa została jednak umorzona²⁷.

Dysponując źródłami historycznymi, IPN wydał pakiet edukacyjny zatytułowany *Prymas Tysiąclecia – Kardynał Stefan Wyszyński*. Przekazany został on do bibliotek na terenie całego kraju. Materiały otrzymały szkoły i biblioteki publiczne. Nauczyciele otrzymali pomoce dydaktyczne, scenariusze lekcji, propozycje organizacji wycieczek „Śladami Prymasa”, materiały źródłowe, tablicę synchronistyczną, ikonografię, faksymile dokumentów²⁸, które to mogą posłużyć im do pracy z uczniami podczas lekcji na przedmiotach humanistycznych²⁹. Celem autorów³⁰ pakietu było to, aby szkoła uczyła młodego człowieka aktywności, samodzielnego myślenia, krytycznego podejścia do różnorodnych źródeł informacji, wartościowania i hierarchizowania wydarzeń, indywidualnego oraz grupowego rozwiązywania problemów.

Warto zauważyć też, że nikt dzisiaj już praktycznie z badaczy nie chce wspominać publikacji Andrzeja Micewskiego dotyczącej kardynała. Historycy nie chcą powoływać się na tego historyka, uchodzącego kiedyś za autorytet w tej dziedzinie, po tym, jak ujawniono jego współpracę z bezpieką³¹.

W 2018 i 2019 r. ukazały się dwie książki źródłowe powstałe z rękopisów Prymasa (przechowywanych w archiwach kościelnych) zatytułowane *Pro Memoria 1953-1956*³² i *Kalendarzyk łaski*³³, które pisał od 1954 r. Treść obu pozycji w większości jest znany opinii publicznej z publikacji *Zapiski Więzienne*.

Podsumowując, jest dzisiaj drukowanych bardzo wiele opracowań i źródeł o kardynale i tym temacie.

3. Stan zachowanych źródeł

Źródła o uwięzieniu kardynała są rozproszone w kilku archiwach kościelnych i państwowych. Nie są one już ściśle tajne i nie mają takiej klauzuli. IPN na przestrzeni lat przekazał kserokopie dotyczące niektórych dokumentów sporządzonych na kardynała przez władze państwowe PRL stronie kościelnej³⁴, gdzie zostały one zdeponowane w archiwach diecezjalnych.

Bogaty materiał odnaleziono w Warszawie w IPN i Archiwum Akt Nowych. Ważne dla powyższej publikacji są zbiory wytworzone przez aparat bezpieczeństwa PRL, zatytułowane: *Prymas. Meldunki okresowe dot. izolacji Wyszyńskiego 1954 – 56* i inne, które są cytowane

²⁷ IPN, sygn. S1/00/Zk. Prokuratorem badającym tę sprawę w IPN był Dariusz Gabrel. Umorzył ją we wrześniu 2003 r. z powodu śmierci osób, którym można byłoby postawić zarzuty.

²⁸ Por. *Karty*, s. 17-21, 24, 36-38 (dokumenty pochodzące m.in. z UdsW, są zdeponowane dzisiaj też w Archiwum Państwowym miasta stołecznego Warszawy), w: *Teki Edukacyjne IPN, Prymas Tysiąclecia Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2003.

²⁹ Tamże, *Opracowanie do materiałów dla nauczycieli* napisał: J. Żaryn, *Prymas Tysiąclecia – Kardynał Stefan Wyszyński (1901-1981)*, Warszawa 2003.

³⁰ Wśród których znaleźli się: J. Kotański, B. Noszczak, L. Rysak, J. Żaryn, J. Żurek.

³¹ A. Micewski (1926-2004) był m.in. historykiem, tajnym współpracownikiem SB pod pseudonimami: „Michalski” i „Historyk”, autorem biografii: *Kardynał Wyszyński Prymas i Mąż Stanu*, Paryż 1982 i *Kościół-Państwo 1945-1989*, Warszawa 1994.

³² S. Wyszyński, *Pro Memoria, Tom 3: 1953-1956...*, s. XIV-XVII. Rękopisy jego notatek z czasów uwięzienia są przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Znajdują się one w dwóch teczkach. Na kartkach o formacie A5 kardynał zapisywał swoje notatki, rozważania, modlitwy. Są tam też listy do rodziny, szkice sytuacyjne obiektów, w których się znajdował (Por. Aneks, dokumenty: 6, 8, 9, 14).

³³ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski*, pod. red. I. Czercińskiej, B. Mackiewicz, Warszawa 2019. Rękopisy znajdują się w Instytucie Prymasa Wyszyńskiego.

³⁴ IPN na swojej stronie internetowej w 2002 r. zamieścił oprócz publikowanych dokumentów, również informację: „W dniu 11 maja 2002 r. (sobota) w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku Prezes IPN prof. Leon Kieres przekazał na ręce bpa ordynariusza Bronisława Dembowskiego oraz ks. prof. Witolda Kujawskiego, dyrektora Archiwum Diecezjalnego akta w sprawie uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dokumenty te są także w IPN w Warszawie”.

w przypisach. Ich oryginalność nie budzi żadnych zastrzeżeń. Kserokopie dokumentów, które najczęściej otrzymuje badacz, w niektórych fragmentach są nieczytelne, zniszczone. Napisane zostały przy użyciu maszyny do pisania przez funkcjonariuszy, urzędników, oraz podpisane przez dygnitarzy partyjnych i Prymasa.

Pomocny niniejszemu opracowaniu okazał się też materiał odnaleziony w oddziale IPN we Wrocławiu. Przeprowadzona tam kwerenda dała korzystne rezultaty, bowiem odnaleziono niepublikowane zbiory. Korelacja z dokumentami z centrali ukazała w niektórych sprawach interesujące informacje dotyczące byłego województwa wrocławskiego i prowadzonej wspomnianej już korespondencji pomiędzy przebywającym w Komańczy kardynałem Wyszyńskim a (ukrywającym swe biskupstwo, nawet wobec swej matki) biskupem Bolesławem Kominkiem.

Ponadto naukowcy mogą zapoznać się z dokumentami dotyczącymi okoliczności uwięzienia kardynała w zbiorach pochodzących z KC PZPR, urzędu do spraw wyznań, wydziału do spraw wyznań miasta Warszawy zdeponowanych w AAN i Archiwum Państwowym miasta Warszawy.

Dokumenty wyprodukowane przez komunistów są źródłami wymagającymi znajomości chociażby podstawowej wiedzy historycznej o latach powojennych w Polsce. Sporządzone przez bezpiekę zbiory o kardynale Wyszyńskim, służyły do informowania o nim najwyższych przedstawicieli władz partyjno-rządowych.

Naukowiec zajmując się tymi zagadnieniami chce dokonać krytyki źródeł i natrafia na utrudnienia, ponieważ dąży do skonfrontowania informacji uzyskanych z zasobów państwowych z zasobami kościelnymi. Przeprowadzenie kwerendy w archiwach kościelnych w Polsce nie przynosi zazwyczaj pożądaných rezultatów i to z różnych powodów i względów. Przełomem jest udostępnienie świeckim wiernym wspomnianych rękopisów hierarchy z czasów uwięzienia, przechowywanych w Instytucie Prymasa Wyszyńskiego i Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Zespół redakcyjny *Pro Memoria 1953-1956* na potrzeby jego krytycznego wydania przeprowadził liczne kwerendy w kościelnych archiwach w Gnieźnie, Prowincjonalnym Sióstr Nazaretanek w Krakowie, Instytucie Prymasowskim Stefana Wyszyńskiego.

W niniejszej publikacji przydatne było opracowanie biogramów kanoników wrocławskich dokonane przez księży profesorów Z. Leca i J. Mandziuka na podstawie kwerendy archiwalnej we Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu³⁵.

Podsumowując, pisząc niniejszą publikację korzystałem z akt sporządzonych i zgromadzonych kiedyś w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego, Komitecie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, UdsW, KC PZPR. Ponadto materiały o kardynale nie tylko odszukałem w Warszawie, lecz we Wrocławiu, w archiwum oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

W bibliotekach kościelnych, państwowych, uniwersyteckich odnalazłem ważne schematyzy, publikacje i periodyki o wartości źródłowej.

4. Konstrukcja i metoda pracy

Utrudnienie w pracy stanowiła bardzo duża liczba błędów językowych występująca w źródłach archiwalnych i opracowaniach. Przy ich cytowaniu starałem się uwzględniać i poprawiać oczywiste błędy literowe i ortograficzne oraz dopasować do współcześnie obowiązujących zasad pisowni słownictwa religijnego. Ze względów emocjonalnych

³⁵ Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich*, w: „Zeszyty historyczne Kościoła katolickiego w Kluczborku”, cz. XIII, pod red. M. Kogut, Kluczbork 2003, s. 168-210.

i religijnych niektóre nazwy sakramentów świętych, tytułów, urzędów, nabożeństw zapisałem dużą literą.

Praca składa się z trzech rozdziałów.

Pierwszy z nich przedstawia powody i przebieg uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ujawnia też jego poglądy i przemyślenia, nieautoryzowane i autoryzowane oraz trudną relację ze współwięźniami i pilnującymi go funkcjonariuszami.

Drugi rozdział zajmuje się analizą dokumentów, meldunków, doniesień, raportów i notatek dotyczących opinii światowej i krajowej na wieść o jego aresztowaniu, której zebraniem zajmował się nie tylko aparat bezpieczeństwa PRL, ale i Stolica Apostolska oraz rząd Polski na uchodźstwie.

W trzecim rozdziale podjęto się zagadnienia dotyczące planów władz partyjno-rządowych wobec uwięzionego. Uzupełnieniem pracy są niekiedy obszerne przypisy, w których cytuję informację z wielu źródeł, aby zobrazować jeszcze bardziej materiał badawczy, porównawczy oraz aneks zawierający dokumenty i odpisy zaczerpnięte z archiwum IPN. W celu łatwego dotarcia do źródeł w aneksie zamieściłem odpowiednią informację.

W pracy posłużyłem się książką W. J. Wysockiego, zamieszczając z niej niektóre fragmenty dokumentów i fotografii. Inne zostały skopiowane z licznych źródeł i opracowań.

Te trzy rozdziały i aneks stanowią o niniejszym opracowaniu.

W bibliografii z powodów kontrowersyjnych dotyczących klasyfikacji, opracowania oraz cytowane artykuły prasowe zamieściłem w jednym dziale, co może budzić zastrzeżenia niektórych historyków.

Mam nadzieję, że niniejsza publikacja przybliży Czytelnikom postać i losy ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego w pierwszej dekadzie po II wojnie światowej.

Rozdział I Powody i przebieg uwięzienia

1. Powody uwięzienia

Powody uwięzienia kardynała Stefana Wyszyńskiego były powiązane z losem polskiego Kościoła w trakcie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Był on tragiczny.

Nie było miejsca na katolicyzm, tam gdzie triumfował najpierw hitleryzm, a potem komunizm. Szukanie wrogów ideologicznych odbywało się przez inwigilację. Tropienie ich było wpisane w te systemy i światopoglądy. Na ich podstawie dochodziło później do represji wobec biskupów, pozostałego duchowieństwa, osób zakonnych i świeckich wiernych, których uważano za przeciwników. Metody te wystąpiły w każdym kraju, który znalazł się pod wpływami sowieckimi. Problem prawny w zwalczaniu wrogiej działalności przez władze komunistyczne polegał na tym, że nie klasyfikował jej żaden obowiązujący w Polsce kodeks prawny. Decydowali więc o tym przedstawiciele władzy w zależności od okoliczności.

Mimo tego po zakończeniu II wojny światowej podejmowali oni prowizoryczną współpracę i wykazywali przychyłność wobec Kościoła. Zdumiewające wydają się zachowane fotografie z Mszy Świętych oraz kroniki filmowe, na których widoczni są dygnitarze partyjni, którzy już w końcówce lat czterdziestych byli odpowiedzialni za niszczenie struktur Kościoła w Polsce. Ich wyrachowanie było spowodowane sytuacją powojenną. Toczyła się walka polityczna, zbrojna i w związku z tym zabiegano o poparcie katolików stanowiących ponad 90% społeczeństwa. W zburzonej Polsce panowała bardzo duża bieda i nędza. Kościół odgrywał istotną rolę w scaleniu społeczeństwa i organizowaniu pomocy charytatywnej, także tej dostarczanej z państw zachodnich. W 1946 r. działało ponad 4000 oddziałów parafialnych Caritasu. Pod jego szyldem organizowano kuchnie dla ubogich, przedszkola, zakłady lecznicze i opiekuńcze, domy: starców, dziecka.

Nie przeszkadzało to im dokonywać skrytobójczych morderstw popełnianych na niektórych duchownych i katolickich działaczach politycznych oraz zerwania umowy ze Stolicą Apostolską i laicyzacji prawa małżeńskiego. Pretekstem do zerwania konkordatu było uwięzienie i proces sądowy niemieckiego bpa Spletta¹.

Na początku 1946 r. konfidenti i funkcjonariusze bezpieki sprawowali już tajny nadzór nad działalnością duszpasterską. Nic więc dziwnego, że Episkopat wydał list pasterski zatytułowany: „o panowaniu ducha Bożego w Polsce”.

Opisano w nim trudną sytuację w kraju oraz przestrzegano przed materializmem, co „nie godzi się na Boga i nie przyjmuje istnienia duszy”, ponadto „odrzuca wartości duchowe, nie uznaje świata nadprzyrodzonego” i „lekceważy religię, odrzuca chrześcijaństwo” walcząc z Kościołem. Biskupi stwierdzili, że „Polska nie może być komunistyczna, Polska musi pozostać katolicka”.

Niewątpliwie biskupi znaleźli się w opozycji do władz państwowych.

Pojawiły się w tym czasie aresztowania za udział wierzących w podziemiu. Rozpoczęły się procesy publiczne. Najpierw oficjalnym wrogiem stała się Armia Krajowa,

¹ K. M. Splett (1898-1964) był niemieckim duchownym, doktorem, od 1938 r. biskupem w Gdańsku. Od 15. 12. 1939 r. mianowany został administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej. Gdy po zakończeniu II wojny światowej nie chciał opuścić Polski, wydano nakaz jego aresztowania, a następnie w procesie skazano go na 8 lat więzienia za działania antypolskie w czasie II wojny światowej. W 1952 r. został zwolniony z więzienia we Wronkach i umieszczono go w klasztorze w Dukli. Wolność otrzymał w listopadzie 1956 r. po interwencji kardynała Wyszyńskiego. Następnie wyjechał do Niemiec. W sprawie polityki watykańskiej bpa Spletta w okresie okupacji niemieckiej i stosunku Piusa XII do Polski wypowiadał się na łamach *Ateneum Kapłańskiego* bp lubelski Stefan Wyszyński.

Narodowe Siły Zbrojne, powstańcy warszawscy, potem zwolennicy PSL i Mikołajczyka². Gdy zostali oni wyeliminowani, bądź uciekli z kraju, wtedy to Kościół cieszący się autorytetem w społeczeństwie stał się ofiarą ataków, wrogiem, którego należało stłamsić. Przygotowywano się do tego starannie, a działania swoje rozciągnięto w czasie, czekając na odpowiedni moment, jakieś wydarzenie polityczne, przez które można byłoby usprawiedliwić w społeczeństwie swe nieczne poczynania wymierzone w wierzących.

Pierwszym powodem aresztowania późniejszego kardynała był jego sprzeciw wobec polityki władz komunistycznych. Bezpieka w pierwszej połowie 1946 r., gdy został on biskupem w Lublinie, odnotowała w swoich raportach kierowanych do najwyższych przedstawicieli władz partyjno-rządowych, że ks. Stefan Wyszyński jest bezkompromisowym biskupem i wrogo nastawionym do systemu oraz ich powojennych rządów.

Po jego uwięzieniu, jak to będzie później opisane, funkcjonariusze bezpieki otrzymali nakaz od władz, aby stworzyć akta obciążającego go. Przytoczyli oni wiele przykładów, które są dzisiaj nie do zweryfikowania. Jest m.in. zapis, że bp Wyszyński w dniu 1 października 1946 r. w Kraśniku ostrzegał księży z tego dekanatu, że gdy będą mieć nielegalny kontakt z władzami, to będzie ich zawieszal w czynnościach duszpasterskich. Tam też miał wypowiedzieć się o ustroju panującym w Polsce następująco:

„Obecny okres /ustrój/ jest tymczasowy, który musi szybko się skończyć. W Polsce nie ma walki politycznej, są tylko mordy zwyrodnialców³ – bez względu, kto je wykonuje. Władze muszą trzymać pięść na gardle wszystkim, aby utrzymać porządek. Stosuje się metody nasyłania do ludzi aresztowanych /więźniów/ rzekomych, fałszywych księży, którzy mają zadanie wyciągać od aresztowanych zeznania obciążające przy spowiedzi”⁴. Natomiast podczas zebrania dekanalnego poinformował księży, że nie wolno im: zasiadać w komisjach wyborczych, „ani w żadnym wypadku kandydować na posłów”⁵.

We wrześniu 1946 r. Episkopat wydał orędzie w sprawie wyborów do sejmu. Biskupi napisali w nim o obowiązkach katolików. Zauważyli, że nie mogą oni należeć do partii, lub organizacji, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską. Przypomniano, że katolik nie może oddawać głosu na tych, którzy sprzeciwiają się światopoglądowi katolickiemu, jego nauce i moralności.

Następną wypowiedź bpa Wyszyńskiego odnotowano po wyborach. Obserwując ideologizację szkół, w dniu 16 lutego 1947 r. w Lublinie w parafii pw. św. Michała Archaniola na Bronowicach miał stwierdzić: „Obecnie nie będzie się uczyło dzieci w szkołach religii, a będzie się uczyć Lenina i Stalina”.

Wypowiedzi te spowodowały, że władza zainteresowała się jego osobą⁶.

Do końca swojego życia był przez nią inwigilowany i zwalczany różnymi sposobami. Metody dopasowywano zawsze do okoliczności politycznych.

² S. Mikołajczyk (1901-1966) był polskim politykiem, prezesem PSL, premierem rządu RP na uchodźstwie, następnie ministrem rolnictwa i wicepremierem w latach 1945-47. Komuniści przed wyborami w 1947 r. aresztowali dziesiątki tysięcy działaczy PSL, w tym około 150 kandydatów na posłów, dokonali morderstw na ok. 100 działaczach. Zagrożony aresztowaniem uciekł z Polski do USA dzięki pomocy jej ambasady.

³ W oryginalnym tekście: zwyrodnialców.

⁴ *Wrocie oficjalne wypowiedzi bpa Wyszyńskiego z 31. 10. 1953 r.*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 131.

⁵ Tamże, s. 131-132.

⁶ E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 129. Trudno jest obliczyć, ilu konfidentów inwigilowało bpa Wyszyńskiego. Mimo tego autorka biografii powołuje się na Mirosława Białaszkę, który obliczył, że w latach 1946-48 donosiło na niego szesnastu.

Komuniści zdawali sobie sprawę, że biskup lubelski swoimi obawami i spostrzeżeniami dzielił się nie tylko z biskupami, ale także z wiernymi świeckimi podczas kazań. Poznajmy zatem niektóre sformułowania odnotowane przez bezpiekę i jej agenturę w 1947 r.

W marcu w kościele wizytek w Lublinie na Mszy Św. porannej stwierdził, że „musimy być sobą i decydować o sobie, a nie być pachołkami innego państwa”. W kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Warszawie w dniu 8 maja 1947 r. powiedział: „Nic nie stanie na drodze rozwoju Kościoła; pomimo że rząd obecny usuwa religie ze szkół, przypuszcza przez ogólną cenzurę pisma katolickie, zamyka stowarzyszenia katolickie, to jednak zwycięstwo jest już blisko; przetrwajmy te ciężkie czasy, nie zważajmy, że ciągle jest walka z Kościołem, gdyż ten, kto walczy, sam musi zginąć”.

Tydzień później w innej części kraju, w Bydgoszczy w kościele jezuickim powiedział: „Doczekamy się jeszcze takiej Polski, która będzie kochać Kościół i uznawać wiarę katolicką”. Ponadto 2 lipca 1947 r. w Krasnobrodzie na Zamojszczyźnie wyraził się: „My chcemy Polski prawdziwie demokratycznej, a nie chcemy Polski komunistycznej, nie chcemy w ogóle komunizmu”.

Wielką wagę przywiązywano do poznania opinii hierarchów kościelnych podczas posiedzeń Episkopatu Polski. Podczas wrześniowych obrad na Jasnej Górze bp Wyszyński wyraził się, że: „Nasze partie polityczne są podobne do partii hitlerowskiej, to wszystko, co się dzieje i robi w Polsce, nie jest polskie. Społeczeństwo nie ma prawa słuchać, gdyż wszystko jest tymczasowe, jak Rzesza Niemiecka. Obecnie, gdy przyjmuje się pielęgniarki lub siostry do chorych, to muszą podpisywać zobowiązanie, że nie będą uczyć o Bogu, w szkołach są bite dzieci, gdy chcą mówić o pacierzu, w szkołach nie wolno zawieszać krzyży. Rząd prowadzi ukrytą walkę z religią. Jednakże partie przeminą, rząd przeminie, lecz wiara pozostanie”⁷.

Po rozprawieniu się rządzących w Polsce z działającą opozycją i częściowo z partyzantką antykomunistyczną, której obiecano przedwyborczą amnestię i apelowano o ujawnienie się, podjęto decyzję o sfalszowaniu wyborów. Towarzyszyły temu liczne morderstwa. Komuniści już czuli się na tyle silni w społeczeństwie, że postanowili podjąć się realizacji planów zniszczenia struktur i podporządkowania sobie Kościoła. W tym celu rozbudowali sieć agenturalną wśród duchowieństwa diecezjalnego, zakonnego, kurii i parafii⁸. Posługiwali się przy tym szantażem i przekupstwem. Gdy posiadali rozeznanie (po doniesieniach agenturalnych), przystąpili do ataku. Wielu duchownych, osób zakonnych i zaangażowanych świeckich wiernych było nachodzonych przez funkcjonariuszy bezpieki i doznało różnych form represyjnych. Dotyczyło to osób związanych bezpośrednio z biskupem Stefanem Wyszyńskim. W 1948 r. został aresztowany najmłodszy jego brat, Tadeusz⁹ pod zarzutem współudziału

⁷ *Wrocie oficjalne wypowiedzi...*, s. 131-132.

⁸ Por. H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa PRL 1944-1990*, Warszawa 1997, s. 99 (*Protokół odprawy krajowej MBP 13 X 1947*). Pan Dominiczak powołał się na dokument zdeponowany wtedy w: Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (CAMS) o sygn. 17/IX/77/2.

⁹ S. Wyszyński, *Zapiski Więzienne*, Warszawa 1995, s. 143. W czasie swojego uwięzienia rozmawiając z funkcjonariuszem bezpieki, stwierdził: „brat mój siedział w więzieniu dwa i pół roku, jak się później okazało, niesłusznie, gdyż go zwolniono bez podania przyczyn. Ale to zabiło jego matkę, która się zagryzła na śmierć, brat nie był na pogrzebie”. T. Wyszyński (1917-1981) był najmłodszym jego (przyrodnym) bratem.

w zabójstwie komunisty w Jeziornej i przynależności do NSZ. Pozostał bez procesu w więzieniu do 1952 roku¹⁰. W tym samym roku panie z „Ósemek”, które z ks. Wyszyńskim współpracowały już w czasie wojny, zostały aresztowane i oskarżone o działalność antyrządową. W kwietniu bp Wyszyński zainterweniował w ich sprawie u ministra Stanisława Radkiewicza¹¹ i Julii Brystygier¹². Panie: Maria Okońska i Maria („Lidia”) Wantowska¹³ wyszły na wolność¹⁴.

Episkopat Polski, na czele którego stał Prymas August Hlond¹⁵, w odezwie do wiernych z 8 września 1947 r. wyraził się „przeciw rozbijającej naród działalności sekciarstwa” – bluźnierców, „gwałcących charakter religijny niedziel i świąt”, którzy „wywierają nacisk na katolikach, by wstępowali do partii politycznych o zasadach niezgodnych z wiarą świętą, niekiedy pod groźbą pozbawienia ich praw do świadczeń materialnych”. Ponadto sprzeciwili się cenzurze prasy katolickiej, którą prowadzono „pod pozorem walki ze wstecznictwem, z ciemnotą i zacofaniem społecznym”.

W kwietniu 1948 r. biskupi w liście do katolickiej młodzieży wezwali do odrzucenia materialistycznych prądów wychowania, zachęcając równocześnie do trwania w łączności z Kościołem¹⁶.

Biskup Wyszyński, popierając to stanowisko, krytykował cenzurę i propagandę partyjną, współzawodnictwo w pracy, nawet obecną w niedzielę i święta, dechrystianizację.

Przełomowym wydarzeniem w jego życiu była śmierć Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Nastąpiła ona w październiku 1948 r. w niewyjaśnionych do końca okolicznościach¹⁷. Przeczuwając swój zgon, wskazał on jego na następcę¹⁸.

¹⁰ IPN, *Arkusze kronikarskie bieżących materiałów operacyjnych*, sygn. 01283/117, s. 10; Por. J. Żakowski, *Mroczne wnętrza. Uwięziony Prymas prywatnie w oczach współwięźniów i swojej siostry – Maria Leonia Graczyk, ksiądz Stanisław Skorodecki, Julia Wyszyńska*, Warszawa 2000, s. 98-99; J. Żaryn, *Prymas Wyszyński w aktach SB*, „Studia Prymasowskie” 6, 2012, s. 181-182. Władza komunistyczna w latach, gdy ks. Wyszyński był biskupem lubelskim, a następnie Prymasem szukała na niego informacji kompromitujących, które wykorzystałaby w późniejszych wobec niego działaniach. Profesor J. Żaryn w tym kontekście napisał: „Najbardziej typowym przykładem takiego zapisu jest wyciąg zeznań Tadeusza Wyszyńskiego – przyrodniego brata ks. Wyszyńskiego, więzionego, a następnie skazanego na wieloletnie więzienie. Podczas śledztwa zapytany o swoje stosunki ze Stefanem Wyszyńskim, Tadeusz podał informację, że w czasie II wojny światowej był żołnierzem, następnie oficerem Narodowych Sił Zbrojnych i że jako oficer znajdował się na terenie, na którym przebywał również ks. Stefan Wyszyński, czyli najpierw w Żuławie, a potem w Laskach pod Warszawą. Tam spotkał się kilkakrotnie z ks. Stefanem Wyszyńskim, informując go, w jakim oddziale konspiracyjnym przebywa i jaką pełni w nim funkcję. W tym zapisie, który został wpisany do arkusza kronikarskiego, najistotniejsze było zdanie: Zeznając, iż Stefan Wyszyński aprobował mój pobyt w czasie wojny w oddziale Narodowych Sił Zbrojnych”.

¹¹ Por. M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944-1978*, Lublin 2000, s. 312. S. Radkiewicz (1903-1987) był przedwojennym komunistą, generałem dywizji bezpieczeństwa publicznego, ministrem bezpieczeństwa publicznego (1944-54) członkiem Biura Politycznego KC PZPR (1948-55).

¹² Por. Tamże, s. 334; IPN, *Akta osobowe Julii Brystyger*, sygn. 0154/49; J. Żaryn, *Prymas Wyszyński w aktach SB...*, s. 186-187; J. Żaryn, *Córa marnotrawna, czyli Luna w Laskach*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 43-50. Julia Brystyger (1902-1975) z domu Prajs (Preiss), działaczka komunistyczna, dyrektor: departamentu V (1950-1954) i III MBP (1954) i III KdsBP (1954-1956). Brystyger, z którą rozmawiał Prymas Wyszyński, była sadystką, która w wyrafinowany sposób torturowała i znęcała się nad przesłuchującymi. Została zwolniona ze służby w wyniku zaistniałych zmian 16.11.1956 r. Profesor Żaryn potwierdził niejako słowa pań z „Ósemek” o jej nawróceniu na wiarę katolicką.

¹³ M. Wantowska (1922-1991) była doktorem, polonistką, uczestniczką powstania warszawskiego, członkinią i współzałożycielką Instytutu Prymasa Wyszyńskiego. Księżka Wyszyńskiego zapoznała w czasie wojny w Laskach.

¹⁴ Cz. Ryszka, *Prymas na trudne czasy*, Częstochowa 2001, s. 221.

¹⁵ A. Hlond (1881 – 1948) był księdzem salezjaninem, doktorem, biskupem, kardynałem, Prymasem Polski w latach: 1926-1948. Dzisiejszy Sługa Boży.

¹⁶ Por. Z. Pawłowicz, *Kościół i Państwo w PRL 1944-1989*, Gdańsk 2004, s. 76, 83.

¹⁷ Por. A. Szymanowski, *Sylwetka biskupa Andrzeja Wronki (1897-1974) w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Wrocław 2012 (publikacja dostępna na internecie).

¹⁸ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim, czas nigdy go nie oddali*, pod red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2001, s. 115. Według Goździewicza umierający kardynał Hlond poprosił swojego kapelana ks. A. Baraniaka „o poufne przekazanie Stolicy Apostolskiej wiadomości, że proponuje na swego następcę ordynariusza lubelskiego”.

Funkcjonariusze bezpieki w dniu 31 października 1948 r. w katedrze lubelskiej odnotowali słowa przyszłego prymasa: „Czasy dzisiejsze należą do takich, w których najwyraźniej stoją dwie drogi: miska soczewicy albo Chrystus. Ludzie narażeni są na utratę pracy. Usuwane są krzyże z biur, świetlic robotniczych, szkół. Wyzbywa się Boga nawet u dzieci. Należy bronić Boga, bronić krzyża w biurze, świetlicy, fabryce – trzeba się nie bać zwolnienia z pracy, gdyż Chrystus Król zwycięży”¹⁹.

W drugiej połowie grudnia 1948 r. do Prymasa–nominata dochodziły informacje o wystąpieniu Aleksandra Zawadzkiego²⁰ na tzw. *kongresie zjednoczeniowym*. Realizując plany partyjne, mówił o rzekomym żądaniu społeczeństwa polskiego oddzielenia Kościoła od państwa i świeckiego nauczania w szkołach. W swoim propagandowym wystąpieniu wspominał o duchowieństwie wrogo nastawionym do państwa i używając jego terminologii o „antypaństwowych i reakcyjnych akcjach politycznych”. Posługiwał się też groźbami, zapowiadającymi z punktu widzenia późniejszych zdarzeń politykę represyjną wobec Kościoła. Mówił: „Będziemy przeciwdziałali tej i tylko tej szkodliwej w oczach każdego postępowego człowieka działalności”²¹.

W tym czasie wielu świeckich i duchownych patriotów znalazło się w więzieniach (też w wyniku ujawnienia) i liczyło się z wykonaniem zasądzonej kary śmierci. Byli nimi chociażby gen. August Emil Fieldorf²² czy Hieronim Dekutowski²³. Dla zobrazowania tamtego czasu należy zauważyć, że opinia publiczna już pomału zapominała o wykonanych wyrokach śmierci na wielu dzisiaj sławnych osobach, takich jak chociażby Witold Pilecki²⁴, ks. Władysław Gurgacz²⁵, Danuta Siedzik²⁶, których przedstawiano jako degeneratów, oprawców, zdrajców i szpiegów.

Arcybiskup Wyszyński urząd Prymasa Polski zaczął od ingresu w Gnieźnie 2 lutego 1949 r. Po nim podjęto w okolicach Krośniewic próbę zamachu na jego życie. Samochód, w którym jechał skierowano objazdem przez las. Wyprzedził ich inny pojazd, który nagle uległ wypadkowi z powodu rozciągniętej stalowej liny na wysokości szyb samochodowych. Podobnych prób pozbawienia jego życia było więcej.²⁷

Prymas dobrze wiedział, kim byli jego zamachowcy i z kim ma do czynienia. Mimo tego zdawał sobie sprawę, że na nim spoczywa bardzo duża odpowiedzialność za Kościół w Polsce. Według jego przeświadczenia musiał on podejmować się rozmów z przedstawicielami władzy tak bardzo negatywnie nastawionej do religii katolickiej.

¹⁹ *Wrocie oficjalne wypowiedzi...*, s. 134.

²⁰ A. Zawadzki (1899-1964) był przedwojennym komunistą, w czasie II wojny światowej mianowany generałem, po jej zakończeniu wojewodą śląskim. W 1948 r. należał do Biura Politycznego i był na stanowisku sekretarza Komitetu Centralnego (1948-54), a także: wicepremiera, przewodniczącego Rady Państwa (1952-1964).

²¹ Por. *Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego na Kongresie Zjednoczeniowym 17 XII 1948*, „Trybuna Ludu” z 19. 12. 1948 r.

²² A. E. Fieldorf (1895-1953) był żołnierzem, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej. W czasie powstania warszawskiego awansowany został na stopień generała brygady WP. Był organizatorem i dowódcą AK, zastępcą komendanta głównego AK, o ps. „Nil”. Po ujawnieniu się został aresztowany i skazany na karę śmierci.

²³ H. Dekutowski (1918-1949) był żołnierzem, dowódcą oddziałów partyzanckich AK, WIN, o ps. „Zapora”. W czasie wojny walczył z Niemcami, ratował Żydów, likwidował niemieckich konfidentów. Po jej zakończeniu walczył z NKWD i polskimi komunistami, niszcząc posterunki MO i UB. Po ujawnieniu się podjął próbę ucieczki na zachód Europy, w wyniku czego został złapany i aresztowany.

²⁴ W. Pilecki (1901-1948) był żołnierzem w wojnie polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej, podporucznikiem, rotmistrzem kawalerii WP, żołnierzem AK, więźniem i organizatorem ruchu oporu w Auschwitz, powstańcem warszawskim.

²⁵ W. Gurgacz (1914-1949) był jezuitą, kapelanem w stopniu kapitana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej o ps. „Sem”. Nie opuścił swoich przyjaciół – żołnierzy i pozostał z nimi mimo oblawy bezpieki.

²⁶ D. Siedzik (1928-1946) była wojenną sierotą, uczyła się w szkole sióstr salezjanek w Różanymstoku, wstąpiła do AK. Aresztowana przez WUBP w Białymstoku została uwolniona przez oddział Zygmunta Szendzielarza-„Łupaszke”. Została sanitariuszką 5 Wileńskiej Brygady o ps. „Inka”.

²⁷ Por. *„W cieniu Prymasa Tysiąclecia” z profesorem Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001, s. 85. R. Kukołowicz dowiedział się od Prymasa o trzech próbach zamachów na jego życie. R. Kukołowicz (1921-2008) był ekonomistą, socjologiem, absolwentem KUL-u, doktorem. Od końca lat czterdziestych był doradcą Prymasa Wyszyńskiego. Związany był z Solidarnością i w 1992 r. został wiceministrem pracy.

Analizując sytuację polityki wyznaniowej w Czechosłowacji, ZSRR, Jugosławii i na Węgrzech, uważał, że celem jego pertraktacji z komunistami będzie ratowanie niezależności Kościoła, przeciwdziałanie grożącej schizmie, obrona wolności praktyk religijnych.²⁸

Utrwalone zostały przez bezpiekę jego wypowiedzi z maja 1949 r. Odnotowano, że zdawał sobie sprawę z tajnego nadzoru i konsekwencji grożącego mu w tym czasie aresztowania. W tym kontekście miał stwierdzić: „Ja nie jestem zbrodniarzem ani złodziejem, abym był pilnowany; ja więzienia się nie boję, ponieważ nie jestem zbrodniarzem. My pragniemy wolności wyznań i religii, ale nie taką, jaką mamy obecnie w Polsce. Państwo głosi akcje < 0 >, współzawodnictwo pracy itp., lecz my, katolicy, realizujemy ten czyn przy konfesjonalach, nawołując wiernych. Naszą obecną wolność wyznań religii chrześcijańskiej można porównać z b. niewolą hitlerowską i moskiewską”²⁹.

W niedzielę palmową przypadającą na 24 kwietnia 1949 r. odczytano w kościołach *List Pastorski Episkopatu Polski*. Nie był on stanowczy jak poprzednie. Biskupi poruszali w nim rolę i zasługi Kościoła dla narodu, pracę zgromadzeń zakonnych, Caritasu, szkolnictwa katolickiego oraz stosunki pomiędzy państwem a Kościołem. Był on jakby odpowiedzią na pojawiające się zaczepki ze środków masowego przekazu. W prasie zaczęły się bowiem ukazywać artykuły zniesławiające już nie żołnierzy podziemia niepodległościowego, których było już niewielu walczących i którzy nie stanowili już żadnej siły, ale podobnymi zwrotami atakowano biskupów, Stolicę Apostolską, Piusa XII (już było to obecne w 1948 r.) i później administratorów apostołskich.³⁰ Rozpowszechniano nieprawdziwe informacje i dyskredytowano ich w opinii publicznej. Problemem dla Prymasa była zatem reżimowa propaganda. Wykorzystując ją, chciano kształtować i zmieniać opinię publiczną na temat funkcjonowania Kościoła w Polsce, jego relacji z państwem i Stolicą Apostolską. W tych działaniach szukano poparcia społecznego i usprawiedliwienia swoich działań wymierzonych w duszpasterzy.

Rządzący w Polsce chcieli wymusić na biskupach i pozostałych duchownych lojalność, która jednocześnie przejawiałaby się w zaniechaniu ich łączności z papieżem, przedstawianym jako antypolski i wrogi. W tym celu inspirowano różne przedsięwzięcia, zwane dzisiaj odgórnymi i oddolnymi. Jedną z nich była inspiracja aktywistów partyjnych, robotników do różnorodnych wystąpień antykościelnych. Okazja zdarzyła się po wydarzeniach tak zwanego *cudu lubelskiego* i ekskomuniki papieskiej na komunistów³¹.

W całym kraju zorganizowano masówki w zakładach pracy. W Lublinie aktywiści partyjni zainicjowali manifestację uliczną. Trzymano afisze tej treści: „Precz z politykierami w sutannach”, „Kościół dla modlitwy, a nie polityki”, „Lublin nie będzie ciemnogrodem”. Za niewyjaśnione do końca zjawisko obarczano „reakcyjną część kleru, wrogo działającą wobec państwa ludowego”³². Warto tutaj zauważyć, że określenia

²⁸ Por. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953-1956*, Warszawa 2008, s. 46. W tym czasie w lutym 1949 r. w Karlovych Varach odbyła się konferencja Kominformu poświęcona walce z religią.

²⁹ *Wrocie oficjalnie wypowiedzi...*, s. 135.

³⁰ Niektóre tytuły artykułów prasowych (przykładowo ze stycznia 1951 r. z „Dziennika Bałtyckiego”, r. VII nr 15 – 28, między: 16-28. 01. 1951 r.) były następujące: *Antypolskie knowania Watykanu i Trizonii; Biskupi zbrodniarze skazani na ciężkie więzienie. Wyrok w procesie w Bratysławie; Odra – Nysa to granica, która łączy Polskę Ludową z NRD. Katolicy domagają się, by Episkopat zerwał ze stanem tymczasowości administratury kościelnej na naszych ziemiach zachodnich; Granica na Odrze i Nysie – granicą pokoju i przyjaźni. Nie spełnią się marzenia Watykanu ani odwetowców hitlerowskich*.

³¹ Por. Z. Pawłowicz, *Kościół...*, s. 99-100. W dniu 14 lipca 1949 r. Kongregacja Świętego Oficjum wydała deklarację, w której przypomniano, że ochrzczeni katolicy popierający materialistyczny i antychrześcijański komunizm, należący do partii podlegają karze ekskomuniki. W komentarzach zapisano, że odnosiła się ona szczególnie do katolików mieszkających w zachodniej części Europy, we Francji i Włoszech.

³² Por. PKF 31/49, z dnia 27. 07. 1949 r., *Przeciwko siewcom zamętu*, pod red. O. Borzechowa, komentarz: I. Merzowa, lektor: A. Łapicki.

„język propagandy komunistycznej” były dostosowane do sowieckich standardów, ale zmodyfikowane do potrzeb polskich. Unikano negatywnych konotacji mogących być źle kojarzonymi z latami międzywojennymi. Nie posługiwano się mianem: sowiecki, lecz radziecki, słowo naród, lub społeczeństwo zamieniono na masy „ludowe”, „robotnicze”. Unikano też zwrotów, w których występuje słowo komunizm kojarzący się wielu środowiskom negatywnie. Wobec tego zamieniano na sformułowania takie jak demokracja ludowa, partia robotnicza, rząd ludowy, które zapisywano wielką literą. Antykomunistów zaś nazywano reakcją. Mnożono też przymiotniki, czego przykładem jest nagminnie używanie: „słuszny”, „jedyny”, „demokratyczny”, odnoszący się do ideologii i postanowień partii komunistycznej.

Rezolucje podjęte w czasie zebrań w wielu miejscowościach były bardzo podobne w swojej treści. Warto przytoczyć jedną z nich, z Dolnego Śląska dla zobrazowania argumentów, nowomowy, retoryki i wysuwanych żądań wobec Kościoła, przejawiających się też w groźby. Przykładowo w PKP Bierutów była ona następująca: „My pracownicy PKP w Bierutowie uchwalamy na dzisiejszym zebraniu dotyczącym oświadczenia naszego rządu ludowego w sprawie ekskomuniki watykańskiej następującą rezolucję: Prowadzona przez reakcyjną część kleru oraz Watykan polityka antypolska, za którą działalnością kryją się interesy anglo-amerykańskich imperialistów nienasyconych krwią ludzką, podżegaczy wojennych, którzy w celu osiągnięcia swych niecznych celów używają do nastraszenia milionów mas społeczeństwa metod średniowiecza – grożąc nam ekskomuniką. W odpowiedzi na te groźby postanawiamy stać czujnie na straży wydanego dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o wolności i swobodzie wykonywania praktyk religijnych wszystkich wierzących. Na groźby Watykanu odpowiadamy i oświadczamy, że wzmożemy nasze wysiłki i energię w dalszą walkę z reakcją, odbudowę kraju, polepszenie bytu mas pracujących i sprawiedliwy ustrój. Nie pozwolimy nikomu mieszać się w nasze sprawy wewnętrzne i nigdy też nie zrezygnujemy z naszych praw, za które przelał krew żołnierz polski i radziecki”³³.

Po tej akcji powoli następowało wprowadzanie ustawodawstwa wymierzonego w Kościół. W sierpniu 1949 r. ogłoszono dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz o stowarzyszeniach. Wprowadzone przepisy miały na celu ograniczenie działalności kościelnej praktycznie do budynków sakralnych. Ponadto chóry kościelne, zrzeszenia, stowarzyszenia katolickie stały się nielegalne. W celu zastraszenia działaczy katolickich zatrzymywano ich i poddawano przesłuchaniom. Podczas kazania w Wołominie 28 sierpnia zanotowano wystąpienie Prymasa: „Są głosy wrogów Kościoła, żeby biskupi zerwali łączność z Rzymem, ażeby zerwali z Ojcem Świętym, ale ja mówię Wam zebrany w imieniu swoim i w imieniu biskupów polskich, że z Rzymem i Ojcem Świętym nie zerwiemy – gdybyśmy to uczynili, to Kościół rzymski przestałby istnieć; przysięgam, że biskupi polscy nigdy tego nie uczynią. Kościół katolicki musi być zjednoczony i żadnych reform nie potrzebuje. Kościół katolicki bez Ojca Św. i Rzymu istnieć nie może; wszystkie partie polityczne i wszystkie rządy kończą się tu, na ziemi, a Kościół rzymski będzie istniał na wieki”³⁴.

Dostrzegając pogarszającą się sytuację Kościoła w Polsce, Prymas usilnie zabiegał o powołanie *Komisji Mieszanej* składającej się z przedstawicieli biskupów i rządu w celu wypracowywanie rozwiązań w sytuacjach spornych. Powstała ona pod koniec lipca 1949 r.

³³ AP we Wrocławiu, KW PZPR, *Dyskusja; Protokół z Nowej Soli*, sygn. 718, s. 1-5; AP Wrocław, KW PZPR, *Rezolucja podpisana przez I sekretarza KM PZPR*, sygn. 720, s. 13. W oryginale nazwy np. odnoszące się do rządu ludowego, żołnierza polskiego i radzieckiego były oczywiście zapisane wielką literą.

³⁴ *Wrocie oficjalne wypowiedzi ...*, s. 136.

Stronę kościelną reprezentowali biskupi: Z. Choromański³⁵, M. Klepacz³⁶, T. Zakrzewski³⁷, natomiast państwową: F. Mazur³⁸, E. Ochab³⁹, W. Wolski⁴⁰.

Prymas był bardzo dobrym obserwatorem życia politycznego i społecznego. Zdawał sobie sprawę, że było takie przeświadczenie wśród katolików świeckich, ale także i niewielkiej grupy duchownych, że każdy, kto chciałby żyć normalnie i funkcjonować w polskim społeczeństwie musiał być uległy i lojalny wobec władzy państwowej. Komunizm przecież w ich mniemaniu miał przeniknąć wszystkie dziedziny życia jednostki i narodu. Bez takiej postawy trudno byłoby uzyskać mieszkanie, dobrą pracę, ukończyć studia, awansować, zrobić karierę, być wpływową osobą, mieć dobrą opinię, która będzie miała wpływ na przyszłość bliskiej rodziny, dzieci. Inteligencja zrozumiała to bardzo szybko i dopasowywała się do sytuacji. Już w latach 1947-49 usuwano z wyższych uczelni nie tylko książki uważane za społecznie szkodliwe, ale i przedwojennych profesorów uważanych za przeciwników ideologicznych. Ich miejsce zajmowali nowi, zaangażowani w nowy powojenny plan partii. Przykładem jest środowisko pisarzy i literatów.⁴¹ Chcąc być nową elitą, ochoczo wstępowali do partii i przyłączyli się do ich działań propagandowych, chwaleń socjalizmu, socrealizmu. Niektórzy z nich przyłączyli się do organizowanych hucznych obchodów 70. urodzin Stalina⁴² i obchodów rewolucji bolszewickiej oraz potępiali kilka lat później biskupów za rzekomą zdradę. Przykładowo akademie we Wrocławiu z tej okazji odbywały się we wszystkich zakładach pracy. Podczas nich partyjni aktywiści przemawiając na masówkach przez 20-30 minut, wskazywali na znaczenie i powagę tych świąt. Cytowali też słowa W. Lenina, że „nasza rewolucja listopadowa zapoczątkowała nową epokę w historii świata”. Po nich odbywała się część artystyczna. Akademie były okazją do agitowania robotników do wstępowania w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej⁴³. Obserwując taką postawę społeczeństwa, ks. Prymas zdawał sobie sprawę, że na inteligencję nie mógł liczyć. Bardziej niż sprawiedliwość i prawdę wybierali oni pieniądze i sławę.

³⁵ Z. Choromański (1892-1968) był duchownym, doktorem, od 1946 r. do swojej śmierci był biskupem pomocniczym warszawskim i Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatu Polski.

³⁶ M. Klepacz (1893-1967) był duchownym, doktorem, biskupem łódzkim w latach 1947-63, wykładowcą w seminarium duchownym w Kielcach. W latach 1953-1956 był Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski.

³⁷ T. Zakrzewski (1883-1961) był duchownym, biskupem pomocniczym łomżyńskim w latach 1938-46, następnie biskupem plockim (1946-61). W latach 1928-38 był rektorem Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie.

³⁸ F. Mazur (1895-1975) był przedwojennym komunistą ukraińskiego pochodzenia, prezesem Sądu Najwyższego USRR (1926-28), zastępcą przewodniczącego Rady Państwa (1952-57), wicemarszałkiem Sejmu w latach 1952-56.

³⁹ E. Ochab (1906-1989) był przedwojennym komunistą, I sekretarzem PPR w Katowicach w latach 1946-48, od 1949 r. generałem brygady, wiceministrem obrony narodowej, członkiem Biura Politycznego KC PZPR. Największą władzę sprawował podczas uwięzienia Prymasa w Komańczy, gdy był I sekretarzem KC PZPR (12. 03. 1956 – 21. 10. 1956). Po jego zdegradowaniu z tej funkcji został posłem.

⁴⁰ W. Wolski (1901-1976) był przedwojennym politykiem komunistycznym. Po II wojnie światowej został ministrem administracji publicznej i wiceprezesem Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

⁴¹ T. Kalita, *Postawa Polaków. Literaci*, w: *Stalinizm po polsku*, „Polityka” (pomocnik historyczny), wydanie specjalne 6/2012, s. 120-123.

⁴² Więcej na ten temat: A. Szymanowski, *Na literę „T”. Represję komunistyczne wobec pewnego małżeństwa we Wrocławiu*, Wrocław 2015, s. 37-39; AP we Wrocławiu, KW PZPR, *Protokół z 10. 12. 1949 r.*, sygn. 925. AP we Wrocławiu, KW PZPR, *Protokół z 10.12.1949 r.*, sygn. 925, s. 2-3; AP we Wrocławiu, KW PZPR, *Ocena obchodu 70-lecia urodzin tow. Stalina z Wrocławia w dniu 7. 01. 1950 r.*; *Wnioski w sprawie obchodu 70-lecia urodzin tow. Stalina z 9.01.1950 r.*, sygn. 926, s. 134-137. W celu uczczenia urodzin Stalina, we wrocławskich zakładach pracy, fabrykach, urzędach pojawiały się dekoracje, organizowano akademie i inscenizacje. Robotnicy w fabrykach brali udział w „kółkach samokształceniowych studiujących życiorys tow. Stalina”. Nawet w przedszkolach i szkołach odbywały się przedstawienia i pogadanki o jego życiu i działalności. Nauczyciele i dyrektorzy zachęcali dzieci do oglądania gazetek ściennych, dekoracji i do wysyłania życzeń „największemu przyjacielowi Polski – Wielkiemu Stalinowi”. 15. 12. 1949 r. mimo niskiej temperatury na pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu zgromadziło się około 8000 młodzieży, aby wziąć udział w wiecu w ramach obchodów dni stalinowskich. Przy trybunie znajdowały się również uczennice szkoły urszulanek z Wrocławia.

⁴³ AP we Wrocławiu, KW PZPR, *Do I sekretarza i kierownika (instruktora) propagandy KP PZPR z 22. 10. 1949 r.*, sygn. 918, s. 8-9.

Po wydarzeniach tak zwanego *cudu lubelskiego* nastąpiły niebywałe represje przede wszystkim w Lublinie wobec wiernych świeckich. Ruszyła też zmasowana akcja propagandowa, zainspirowana przez PZPR.⁴⁴ Ze wszystkich regionów Polski, wysyłano listy i rezolucje do Prymasa.⁴⁵ Nic więc dziwnego, że przyjechał na KUL i podczas inauguracji roku akademickiego w dniu 6 listopada 1949 r. powiedział:

„Obecnie władza stara się odsunąć księży od życia politycznego, społecznego i gospodarczego i zamknąć ich wyłącznie w konfesjonatach, ale są pewne granice, których władzy nie wolno przekroczyć, a Kościół musi wywierać wpływ na wszystkie dziedziny życia, gdyż zgodne jest to z tradycją i prawami Kościoła. Dzisiejszy...⁴⁶ którzy chcą zasiąść na ołtarzach, starają się na razie zamknąć wiernych w granicach kościoła, a umysły ich skierować wyłącznie na modlitwę, by później łatwo można było dokonać to, co dzieje się obecnie w Czechosłowacji. W Polsce nie dojdzie do tego, co miało miejsce w Czechosłowacji, bo jeśli potrzeba będzie ofiar, to będą one, a przykładem niech będzie ofiara Węgier, które wpadły w ręce faryzeuszy. W Polsce są już księża, którzy dali się porwać obcym prądom i pragną reform w Kościele”⁴⁷.

W styczniu 1950 r. władze zaplanowały działania zmierzające do ograniczenia zasobów finansowych Kościoła, a zarazem uzależnienia materialnego od władz świeckich. Pierwszym z nich było zlikwidowanie Caritasu, pod pretekstem nadużyć finansowych. Oskarżenia medialne padły w tej sprawie wobec księży administratorów apostolskich: Karola Milika⁴⁸, Andrzeja Wronki⁴⁹ i innych. Dążono do ich kompromitacji, ośmieszenia w społeczeństwie i tym samym utraty przez nich autorytetu, ponieważ nie dopuszczali do rządów kurialnych „księży patriotów” i spełniali wytyczne Prymasa.⁵⁰ Władza zorganizowała 30 stycznia, *Ogólnopolski Zjazd Caritasu* w gmachu Politechniki w Warszawie, gdzie wybrano nowe władze rekrutujące się z „księży patriotów”. Na zjeździe przemawiał minister administracji publicznej Władysław Wolski, który zapewniał, iż rząd chce uregulować relacje z Kościołem w duchu lojalności. Podobnie do zgromadzonych wypowiedział się premier Józef Cyrankiewicz. Powtórzył te słowa, przemawiając w sejmie 3 lutego 1950 r.

Biskupi obradujący 30 stycznia 1950 r. wystosowali list protestacyjny do prezydenta B. Bieruta w sprawie Caritasu oraz oświadczenie do wiernych w tej sprawie. To jednak nie było po myśli władzy. Bezpieka, realizując nakaz partii, nie pozwalała na odczytywanie listu do wiernych z ambon. Pojawiły się aresztowania i grzywny. W wyniku represji bp K. J. Kowalski⁵¹ w Pelplinie przebywał przez 16 dni w areszcie domowym, pilnowany przez aparat bezpieczeństwa⁵². Agentura wokół Prymasa odnotowała jego negatywne wypowiedzi o nowych władzach Caritasu wypowiedziane do nich oraz podczas kazania⁵³.

Drugiego przedsięwzięcia dokonano w dniu 20 marca 1950 r., gdy wprowadzono ustawę o „przejęciu dóbr martwej ręki”. Wprowadzono jednocześnie państwowy fundusz kościelny. Cyrankiewicz argumentował to „wołą polskiego ludu pracującego”, „rozkwitem *Polski Ludowej*” i „usuwaniami feudalno-obszarniczej kuli u nogi, uniemożliwiającej rozwój polskiej wsi”. W swojej wypowiedzi atakował nie tylko biskupów polskich i Prymasa, ale

⁴⁴ AP we Wrocławiu, KW PZPR, *Notatka informacyjna o przebiegu zebrań parafialnych z 2. 11. 1949 r.*, sygn. 715, s. 7.

⁴⁵ Tamże, *Rezolucja do Prymasa*, sygn. 722, s. 82.

⁴⁶ Brak niektórych słów.

⁴⁷ *Działalność wywiadowcza i kontakty o charakterze szpiegowskim prymasa Wyszyńskiego*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 172-176.

⁴⁸ K. Milik (1892-1976) był księdzem, uczestnikiem powstania warszawskiego. W latach 1945-51 był administratorem apostolskim we Wrocławiu. Usunięty został przez władzę komunistyczną ze stanowiska w 1951 r.

⁴⁹ Więcej na ten temat: A. Szymanowski, *Sylwetka biskupa Andrzeja Wronki...*, s. 120-122.

⁵⁰ Por. IPN Wr., *Pasterska przestroga, list ks. K. Milika do Komisji Księży przy ZBoWiD z 2. 01. 1950 r.*, sygn. 032/211, s. 99 i inne.

⁵¹ K. J. Kowalski (1896-1972) był biskupem chełmińskim w latach 1946-1972.

⁵² Z. Pawłowicz, *Kościół...*, s. 109.

⁵³ *Wrogie oficjalne wypowiedzi...*, s. 138.

dokonywał zamierzonego rozłamu wśród duchowieństwa, mówiąc: „Wysiłki czynione w tym kierunku przez rząd nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kołach Episkopatu. Przeciwnie środki, które czerpał z dóbr pozostawionych mu przez rząd ludowy, obracał w działalność nacechowaną częstokroć nie tylko niechęcią, ale i nienawiścią do *Polski Ludowej*. Rząd uważa, że jest to zjawisko nienaturalne. W szczególności nienaturalne jest, że dochody z tych dóbr biskupich szły na cele przez nikogo nie kontrolowane, w dodatku na cele wrogiej roboty politycznej, a równocześnie szereg istotnych potrzeb Kościoła, istotnych potrzeb niższego duchowieństwa, pozostał niezaspokojony”⁵⁴.

Prymas nie miał nic do stracenia i dążył do zawarcia umowy z rządem komunistycznym. Nie chciał dać im pretekstu do prześladowania. Kierował się podobnymi przesłankami, co kardynał Eugenio Pacelli (od 1939 r. Pius XII), nuncjusz apostolski w Berlinie, który podpisał konkordat z Rzeszą Niemiecką rządzoną przez A. Hitlera. Podobieństwo jest takie, iż obaj kardynałowie zdawali sobie sprawę, że pakt, umowa będzie nieprzestrzegana przez stronę rządową, a w przypadku odmowy jej podpisania, będzie to uznane za akt wrogi wobec niej i przedstawi one opinii publicznej za powód do wyciągnięcia konsekwencji wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych ojczyzny i narodu. Natomiast jej zawarcie dawało prawo do wnoszenia protestów, skarg, petycji, gdy pojawią się spodziewane problemy.

Komisja Wspólna podpisała w kwietniu 1950 r. umowę regulującą funkcjonowanie Kościoła w Polsce, którą nazwano *Porozumieniem*. Według Prymasa nie była to ugoda między państwem a Kościołem. Zauważał też, że należało to podpisać „jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego przyspieszonego i drastycznego w formach wyniszczenia”. Uważał, że *Porozumienie* „wiązało ręce rządowi i hamowało programowe niszczenie Kościoła”⁵⁵. Czytając jego treść wydaje się, że strona kościelna oficjalnie uratowała swoją niezależność i suwerenność. Koszt wizerunkowy był jednak duży, ponieważ Episkopat stracił, szczególnie w niektórych środowiskach patriotycznych. W umowie tej biskupi nie negowali potrzeby kolektywizmu, potępiли zbrodniczą działalność band podziemia. Dla przeciętnego odbiorcy w ten sposób nazywano żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Inni, broniąc biskupów, uważali, że oni jedynie odcięli się od band kryminalnych funkcjonujących w powojennej Polsce.

W niektórych krajach zachodnich, katolicy nie rozumieli owej sytuacji. Zawarcie umowy w Watykanie było zaskoczeniem, ponieważ kilka miesięcy wcześniej została nałożona wspomniana ekskomunika papieska. Sytuację wizerunkową ratował przybyły tam z Polski kard. Adam Sapieha⁵⁶. Usprawiedliwiał poczynania Episkopatu, ponieważ rząd nie uznawał Kodeksu prawa kanonicznego, zerwał konkordat i nie liczył się z konstytucją.⁵⁷

Bardzo szybko wyszło na jaw, że dla strony państwowej *Porozumienie* było zagrywką propagandową, której nie zamierzali przestrzegać. Wydawali bowiem dekrety i rozporządzenia godzące w stronę kościelną, ograniczając im prawa i wolność. Były one z punktu widzenia prawa nielegalne i wbrew obowiązującemu ustrojowi prawnemu i wspomnianej umowie. *Porozumienie* nie pomogło w naprawieniu krzywd Kościołowi, które strona państwowa wyrządziła przez upaństwowienie szpitali należących do zakonów, zakazy administracyjne uniemożliwiające wiernym, a zwłaszcza młodzieży szkolnej brania udziału

⁵⁴ Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na posiedzeniu Sejmu. Likwidacja pozostałości obszarnictwa, „Słowo Opolskie”, nr 67 (1195), s. 1.

⁵⁵ S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 22-23.

⁵⁶ A. Sapieha (1867-1951) pochodził z książęcej rodziny, był: duchownym, prawnikiem, doktorem, dyplomata, arcybiskupem krakowskim, senatorem w latach 1922-23, a od 1946 r. kardynałem.

⁵⁷ S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 25.

w stowarzyszeniach, ruchach i uroczystościach religijnych, likwidacji szkolnictwa katolickiego, niższych seminariów duchownych i prasy katolickiej.

Jesienią 1950 r. Episkopat Polski skierował list do Bieruta, opisując te trudności i straty Kościoła od zakończenia wojny. Przypomnieli też o wypowiedzeniu konkordatu, nieuznawaniu administracji kościelnej na ziemiach włączonych do Polski, cenzurze, antykościelnej i antyreligijnej propagandzie, zmuszaniu młodzieży katolickiej do wstępowania w szeregi ZMP. Korespondencja jednak nic nie załatwiła, ponieważ polityka wyznaniowa była od samego początku nastawiona na podporządkowanie Kościoła.

Kolejny atak na Kościół dotyczył usuwania ze stanowisk kościelnych tych biskupów, których uważano za wrogich i zamienianie ich duchownymi lojalnymi wobec władz i ustroju. Działania te były przemyślane. Chciano podporządkować państwu duchowieństwo przez uzależnienie personalne. Budując wspomniane już przeciwieństwa, ten, kto nie został zaliczony do grupy „patriotów”, stawał się automatycznie osobą niechcianą, „reakcjonistą” i w każdej chwili mógł zostać uznany za faszystę, wroga, co w konsekwencji groziło natychmiastowym usunięciem z zajmowanego stanowiska i odizolowaniem od społeczeństwa. Dotyczyło to w pierwszej kolejności ks. Prymasa. Władza państwowa ukazywała też szansę na awans lojalnym wobec niej duchownym.

Należy zauważyć, że „księża patrioci”, czyli – używając dzisiejszego zwrotu – tak zwani „politycznie poprawni”, byli wykorzystani przez władze komunistyczne do dokonywania rozłamu w strukturach duchowieństwa. Włączono ich do struktur Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wychwalali oni panującą władzę państwową, realizując ich zalecenia. Jeździli po innych diecezjach i namawiali duchowieństwo do wstępowania w ich szeregi, powoływali się też, co było nieprawdą, na ordynariuszy miejsca. Podczas spotkań wyrażali się krytycznie o Piusie XII⁵⁸, a we Wrocławiu podczas nabożeństw modlili się za towarzysza prezydenta Bolesława Bieruta i pomyślność PRL, wywołując tym zdziwienie wielu wiernych.

W dokumentacji sporządzonej przez bezpiekę zachowały się opinie o Prymasie, jako „wrogu *Porozumienia*” i o dyskryminowaniu przez niego owych „księży patriotów”. Oczywiście jest to, że obserwując ich działalność, obawiał się pod koniec lat czterdziestych, że mogą oni doprowadzić w polskim Kościele do schizmy.⁵⁹

Analizując dokumentację po byłej bezpiece i UdsW, niejednokrotnie można spotkać się ze stwierdzeniami, że „Prymas z zaciekłością i nienawiścią niszczy” stowarzyszenia, komisje działające przy ZBoWiD. Urząd Bezpieczeństwa dysponował w tej sprawie obszernym materiałem. Znajdują się różnego rodzaju notatki, z których wynika, że w trakcie rozmów z nimi „szyderczo określał rząd polski – rządem warszawskim”, a ich komisję uważał za: „sekcję do rozbijania Kościoła”, zwracając się do nich arogancko, że są „zdrajcami w sutannach”⁶⁰. Negatywnie wyrażał się o zaangażowanych politycznie i współpracujących

⁵⁸ Por. IPN Wr., *Pismo ks. B. Kominka administratora apostolskiego w Opolu z dnia 18. 09. 1950 r. do bpa S. Adamskiego w sprawie ks. Filipa Bednorza*, sygn. 024/8161, t. 2, s. 157.

⁵⁹ Por. Notatka z wizyty ks. Szemraja u prymasa Wyszyńskiego w dniu 28 III 51, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas w dokumentach...*, s. 184-185.

⁶⁰ Notatka dotycząca sprawy prymasa..., sygn. IPN 0713/346.

z władzami państwowymi księżach: Lagoszu⁶¹, Owczarku⁶², Bednorzu⁶³. Najpierw ostrzegał, a następnie zakazał duchownym brania udziału w wydawaniu prasy: „Głos Kapłana”, „Ksiądz Obywatel” – organu Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD⁶⁴. Nałożył też na redaktorów tychże periodyków kary kościelne.

Następnym przedsięwzięciem komunistów zmierzających do obsadzenia stanowisk kościelnych lojalnymi wobec siebie duchownymi była likwidacja kościelnych administratur apostolskich na *Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Również i tym razem przeprowadzono na dużą skalę akcję propagandową w kraju. Wprowadzeniem do przedsięwzięć siłowych było zorganizowanie akcji protestacyjnej przeprowadzonej przez aktyw partyjny. W zakładach pracy, fabrykach, urzędach, biurach odbyły się masówki, na których uchwalano rezolucje do władz państwowych i kościelnych o dokonanie zmian. Następnie nasłani przez partię i bezpiekę wręczali biskupom w kuriach petycje, rezolucje, wnosili przy tym okrzyki i demonstrowali swe oburzenie. Po tych wydarzeniach władze administracyjne i bezpieczeństwa przystąpiły do zaplanowanych przedsięwzięć. W dniu 28 stycznia 1951 r. do posiadłości administratorów apostolskich na *Ziemiach Zachodnich i Północnych* wkroczyła bezpieka i w towarzystwie urzędników ogłosiła im decyzję rządu o odsunięciu ich od pełnienia funkcji kościelnych. Usunięci byli powołani w 1945 r. przez Prymasa Augusta Hłonda na mocy posiadanych przez niego specjalnych uprawnień otrzymanych od Piusa XII. Na ich miejsce kapituły wybrały wikariuszy zaakceptowanych i wskazanych przez stronę państwową. Prymas nie dał się tymi poczynaniami sprowokować i wywołać pretekstu do represji i rozbicia jedności kościelnej. Zachował spokój i opanowanie.

Wykorzystując zawarte *Porozumienie*, podjął się pertraktacji z Bierutem, który przyjął go 3 lutego 1951 r.⁶⁵ W trakcie spotkania poruszono drażliwe tematy związane z *Ziemią Zachodnią* oraz wyjazd Prymasa do Watykanu. Rozmowę z Bierutem ujawnił R. Kukołowicz, stwierdzając, że ten poinformował go o rozmowie z Józefem Stalinem: „Wie ksiądz Prymas, rozmawiałem ze Stalinem i powiedziałem mu, że chcę księdza Prymasa wsadzić do więzienia. Gdy Bierut powiedział to otwarcie księdzu Prymasowi, to On – jak mi sam opowiadał, prawie podskoczył do góry, ale opanował się i spokojnie spytał:

⁶¹ K. Lagosz (1888-1961) był duchownym pochodzący z archidiecezji lwowskiej. Po wojnie przybył do Wrocławia i został proboszczem parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu oraz delegatem rządowym dla spraw Kościoła na *Ziemiach Zachodnich*. Prymas August Hłond po przyjeździe do Polski po II wojnie światowej nie zgodził się na jego kandydaturę na administratora apostolskiego. Jednym z powodów była ciążąca na nim kara kościelna z archidiecezji lwowskiej. Będąc członkiem Rady Miejskiej we Wrocławiu, w sierpniu 1949 r. nie podpisał Stolicy Apostolskiej za ekskomunikę na komunistów i został za to z niej usunięty. W sierpniu pojawiły się artykuły go zniesławiające w *Słowie Polskim*. W *kronice parafialnej św. Bonifacego we Wrocławiu, t. 1, 1945-1975*, można wyczytać relację ks. W. Szetelnickiego: „Dnia 14 października został aresztowany ks. dziekan Lagosz pod zarzutem przywłaszczenia mienia ponemieckiego. Oczywiście zarzut był fikcyjny. Chodziło o to, że ks. Lagosz nie był uległy władzom świeckim i nie był <<patriotą>>, chodziło o <<urobienie>> go we więzieniu i o złamanie psychiczne”. W więzieniu przebywał od 14. 10. 1949 do 18. 02. 1950 r. i po nim stał się „księdzem patriotą”, którego wybrano w 1951 r. na wikariusza kapitulnego we Wrocławiu. Więcej o nim: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich*, w: „Zeszyty historyczne Kościoła katolickiego w Kluczborku”, cz. XIII, pod red. M. Kogut, Kluczbork 2003, s. 176-177; AK Wr., akta personalne K. Lagosza, sygn. 541 II.

⁶² S. Owczarek (1905-1981) święcenia kapłańskie przyjął w 1930 r. Podczas kampanii wrześniowej był kapelanem Wojska Polskiego. Aresztowany został przez GESTAPO i uwięziony w obozie koncentracyjnym Dachau. Po wojnie został działaczem i sekretarzem *Prezydium Głównej Komisji Księży*, tzw. „księdzem patriotą”.

⁶³ F. Bednorz (1891-1954) święcenia kapłańskie przyjął w 1920 r., był działaczem *Prezydium Głównej Komisji Księży* i z nominacji władz państwowych został wikariuszem kapitulnym w Stalinogrodzie. Zginął w wypadku samochodowym.

⁶⁴ *Wrocie nastawienie Wyszyńskiego do księży patriotów*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 179-180 i inne. W jednym z dokumentów, sporządzonych w 1956 r. czytamy: „Swoją nienawistny stosunek do *Komisji Księży* przy ZBoWiD określał Prymas już w memoriale z dnia 12 IX 1950 r., w osobnym rozdziale pt. <<Tak zwani księża patrioci>>”. [...] „Dnia 13 X 1950 r. wydaje [...] dekret zakazujący wydawania czasopisma <<Głos Kapłana>> pod groźbą suspensy...” W styczniu 1951 r. taki sam los spotyka pismo *Głównej Komisji Księży* <<Ksiądz Obywatel>>”. Zapisano też: „Walkę z *Komisją Księży* prowadzi Prymas wszystkimi możliwymi środkami: karnymi przeniesieniami, degradacją, nieudzielaniem jurysdykcji, groźbami, a w końcu ekskomuniką, wydaną na około 50 księży. W załączonych aktach zebrano bogate, choć jeszcze niekompletne, w tej sprawie materiały”.

⁶⁵ *Prezydent RP przyjął na audiencję prymasa Polski*, „Dziennik Bałtycki”, r. VII, nr 34 z 4. 02. 1951 r.

– I co na to Stalin? I wtedy Bierut ze smętną miną odpowiedział: – Stalin powiedział: wot, ty durak. Co za sztuka wsadzić Prymasa do więzienia, to każdy dureń potrafi. Ty zrób z Prymasa Wyszyńskiego komunistę. To dopiero będzie sztuka!”⁶⁶.

Rozmowa z Bierutem nie poprawiła sytuacji Kościoła. W chwilach bardzo napiętych nie wyraził on już zgody na indywidualne spotkanie i wyznaczał na rozmowy swojego przedstawiciela. Prymas po tej rozmowie zatwierdził wikariuszy kapitulnych i wyjechał do Watykanu, gdzie otrzymał zezwolenie na nominacje nowych biskupów na tych terenach. Napisał wcześniej memoriał do Stolicy Apostolskiej „uzasadniający konieczność rozgraniczenia diecezji i nominacji biskupów rezydujących”⁶⁷. W czasie rozmów z Piusem XII przekładał stanowisko władz państwowych, do których się przyłączał. Po swoim powrocie przekonał się, że nie chcieli oni biskupów nominowanych przez papieża, dlatego nominacji tych nie ogłosił publicznie. Było już wiadomo, że chcieli mieć „swoich duchownych”, zarządzających na danym terenie i po „kawałku”, jakby toczyła się wojna, przejmować kolejne obszary i diecezje.

Warto tutaj zauważyć, że ich działania były kopią tego, czego dokonano w Czechosłowacji, gdzie arcybiskupa praskiego J. Berana⁶⁸ odsunięto od stanowiska, a w jego miejsce wybrano kandydata wskazanego przez urzędników państwowych. Dokonano tego niby „rękami duchowieństwa” przez zastraszenie kapituły. Poczynania te prowadziły do odłączenia się od Stolicy Apostolskiej, stworzenia Kościoła narodowego na wzór cerkwi prawosławnej w ZSRR. Współpracujący z reżimem kanonicy domagali się pozwolenia od Prymasa na wybór przez siebie biskupa. Przykładem w Polsce był Wrocław, gdzie po usunięciu przez władze rządowe administratora apostolskiego ks. Karola Milika, niektórzy kanonicy zasłynęli z pomysłu ominięcia prawa kanonicznego i dokonania elekcji biskupa, powołując się na bullę *De salute animarum*⁶⁹ z 1821 r., a więc z czasów po kongresie wiedeńskim i zawartym sojuszu zwanym *świętym przymierzem*. Nie pozwolił na to Prymas, który o tej sprawie dowiadywał się na bieżąco, najprawdopodobniej od kanoników: Wincentego Urbana⁷⁰ i Wacława Szetelnickiego. Ksiądz K. Lagosz nie doczekał się godności biskupiej.

Kardynał, dostrzegając zagrożenie suwerenności Kościoła i to, że akcje tego typu z przeszłości zapowiadały późniejsze działania represyjne, wyczekiwał dalszego rozwoju wydarzeń. Nie pomylił się, bowiem w styczniu 1951 r. po procesie pokazowym „wobromskim”⁷¹ dokonano aresztowania ordynariusza kieleckiego bpa Czesława Kaczmarka⁷², a po kilkunastu miesiącach rozpoczął się proces pokazowy, zwany „procesem

⁶⁶ W cieniu Prymasa..., s. 85.

⁶⁷ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 66-70 (*List skierowany przez Prymasa Wyszyńskiego do Prezydium Rządu PRL ze Stoczka Warmińskiego z 2. 07. 1954 r.*).

⁶⁸ J. Beran (1888-1969) był Prymasem i arcybiskupem Pragi uwięzionym w 1949 r. W areszcie domowym przebywał przez 15 lat, bez sądu i wyroku. W 1951 r. wywieziony został z Pragi przez władze komunistyczne i przebywał w wiejskich parafiach pod ścisłą izolacją bezpieki. W 1963 r. zwolniono go z internowania, ale na swoje stanowisko nie mógł powrócić. Został kardynałem, jednakże w wyniku intryg musiał opuścić Czechosłowację.

⁶⁹ W. Szetelnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994, s. 41-48. W. Szetelnicki (1916-1996) był kanonikiem kapituły wrocławskiej, proboszczem parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu, a po 1956 r. kanclerzem kurii wrocławskiej. Więcej o nim: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich...*, s. 196; AK Wr., akta personalne W. Szetelnicki, sygn. Sz IV 17.

⁷⁰ W. Urban (1911 - 1983) był księdzem, profesorem, kanonikiem kapituły wrocławskiej, biskupem pomocniczym wrocławskim w latach 1960–1983. Więcej o nim: Tamże, s. 183-188; AK Wr., akta personalne W. Urban, sygn. U I 2.

⁷¹ Por. *Dwaj księża – hersztami bandy; Kto jest mordercą?; Proces terrorystyczno – rabunkowej bandy podziemnej z Wobromia, Teoria moralności księdza Gadomskiego; Prokurator żąda kary śmierci dla 6 oskarżonych w procesie bandy „AP”*, „Dziennik Bałtycki”, r. VII nr 15-23, z 16. 01 – 23. 01. 1951 r., s. 1-2.

⁷² Cz. Kaczmarek (1895-1963) od 1938 r. został biskupem kieleckim. Szkalowany przez władze komunistyczne, aresztowany i skazany w procesie pokazowym we wrześniu 1953 r. na 12 lat pod zarzutem szpiegostwa na rzecz USA, Watykanu i współpracy z okupantem.

kurii krakowskiej”⁷³. Celem tych działań było skompromitowanie Episkopatu i osłabienie jego wizerunku. Ich aresztowanie i uwięzienie miało wiele wątków, które zostały omówione przez historyków. Zapomnianymi i jakby już nieporuszanymi było posiadanie przez tych duchownych materiałów ośmieszających komunistów, dotyczących *zbrodni katyńskiej*⁷⁴ i *pogromu kieleckiego*.

Prymas nie skrytykował podobnie jak biskupi krakowscy E. Baziak⁷⁵, S. Rospond⁷⁶ (usunięci biskupi w związku z planowanym „procesem kurii krakowskiej”) rzekomych ich zbrodni. Bezpieka informowała o tym ściśle kierownictwo partyjne, pisząc w swoich notatkach: „nie potępił natomiast Prymas nigdy księży biorących udział w akcji podziemia i zasądzonych prawomocnymi wyrokami, nie potępił przedstawicieli hierarchii zasądzonej w procesie krakowskim i w procesie bpa Kaczmarka – do czego był zobowiązany w punkcie 8 *Porozumienia*”⁷⁷. Zdawał sobie sprawę, że procesy pokazowe były starannie wyreżyserowanym teatrem⁷⁸, gdzie każdy odgrywał swoją rolę⁷⁹. Warto wyjaśnić zwłaszcza młodemu pokoleniu, że procesy te miały mieć wymiar dydaktyczny dla społeczeństwa, które na bieżąco było informowane o jego przebiegu z radia, prasy, książek i kroniki filmowej. Niekiedy oskarżeni pod wpływem emocji zapominali co mieli powiedzieć i nie przyznawali się do popełnionych zbrodni i winy. Gdy łamali ustalony wcześniej podczas śledztwa scenariusz napisany im przez oficera śledczego, wtedy w porozumieniu z prokuratorem i świadkami (najczęściej rekrutujących się spośród kandydatów na oskarżonych, lub więźniów) wkraczał sędzia, ustalając przerwę. W jej czasie rolę oskarżonemu „przypominał” oficer śledczy. Sędzia zatem miał niewielkie znaczenie podczas procesu. Podstawowym jego zadaniem było nauczyć się o co pytać i odczytać ustalony ogólnie wyrok, ustalony przez zleceńodawców. Również obrońcy mieli ułatwione zadanie. Zdarzało się, iż nie bronili oni oskarżonego, lecz jedynie prosili o najmniejszy wymiar kary, wskazując na okoliczności łagodzące.

Od 1951 do 1953 r. władzy nie podobały się listy protestacyjne i pasterskie Prymasa i Episkopatu, napisane z jego inicjatywy. Był to kolejny powód jego aresztowania. Prymas kilkakrotnie protestował wobec zmuszaniu księży do udziału w komunistycznym

⁷³ Podobnie jak to było w procesie wólbromskim, w styczniu 1953 r. odbył się proces duchowieństwa i osób świeckich pracowników kurii krakowskiej. Oskarżeni zostali o szpiegostwo z nienawiści do ojczyzny. Po torturach w areszcie przyznali się do popełnienia zbrodni. Karę śmierci zamieniono niektórym z oskarżonych na więzienie. Ci, co przeżyli, wyszli na wolność między 1955 a 1961 r.

⁷⁴ Por. Z. Pawłowicz, *Kościół...*, s. 124. W dniu 22. 12. 1952 r. „ogłoszono raport Kongresu USA w sprawie Katynia, który uznał winę Związku Radzieckiego za udowodnioną. Komisja zaleciła przedstawienie sprawy na ONZ i wzniesienie skargi przeciwko ZSRR do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze”.

⁷⁵ E. Baziak (1890-1962) był księdzem, doktorem, biskupem pomocniczym lwowskim w latach 1933–1944, oficjalnie arcybiskupem metropolitą lwowskim w latach 1944–1962, biskupem koadiutorem krakowskim w 1951, administratorem apostolskim archidiecezji krakowskiej w latach 1951–1962. Obowiązki biskupa koadiutora objął 3 maja 1951 r., natomiast 23 lipca 1951 r. przejął rządy w archidiecezji krakowskiej. Za odmówienie potępienia księży aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa zastosowano wobec niego areszt domowy. Został oskarżony o to samo w grudniu 1952 r. Po kilku dniach został zwolniony, ale otrzymał zakaz przebywania w obydwu archidiecezjach podlegającym jego jurysdykcji. Do grudnia 1956 r. mieszkał u rodziny.

⁷⁶ S. Rospond (1877-1958) był księdzem, doktorem, rektorem WSD w Krakowie w latach 1920–1927, biskupem pomocniczym krakowskim w latach 1927–1958. W okresie poprzedzającym proces „kurii krakowskiej” od listopada 1952 do stycznia 1953 r. przebywał w areszcie domowym. Uniknął tym samym oskarżenia. Rezygnując z publicznego wykonywania czynności biskupich, został internowany poza archidiecezję. Obowiązki na nowo podjął w 1956 r.

⁷⁷ IPN, *Notatka dotycząca sprawy Prymasa Wyszyńskiego*, sygn. 0713/346; Por. *Wykaz akt i dokumentów w sprawie prymasa ks. Stefana Wyszyńskiego*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 123.

⁷⁸ A. Garlicki, *Proces jako teatr polityczny*, w: *Stalinizm po polsku*, „Polityka” (pomocnik historyczny), wydanie specjalne 6/2012, s. 38-41.

⁷⁹ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 30. Prymas napisał: „reżyserowie i tym razem przesadzili. Chcieli uczynić z biskupa przestępcę uniwersalnego”.

*Zjeździe Wrocławskim*⁸⁰, „w obronie zakonnych placówek opiekuńczych przejmowanych przez państwo”, „przeciw zamknięciu przez państwo niższych seminariów duchownych i nowicjatów zakonnych i przejęciu ich mienia”.

Jeszcze przed tym, w listopadzie 1951 r. na konferencji dla księży warszawskich stwierdził: „Choćby miał siedzieć w więzieniu, to jednak będę karał każdego księdza, który będzie brał udział w zjazdach, konferencjach, organizowanych przez Państwo bez zezwolenia Kościoła”⁸¹.

Po uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej UdsW dysponował notatką odnoszącą się do kazania Prymasa do pielgrzymów. Jej treść była związana z tamtejszą sytuacją Kościoła w Polsce. Powiedział: „Rząd nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń ani *Porozumienia*. Dzieci nie są wychowane w duchu katolickim. Np. w USA organizacja polska ma 1200 szkół katolickich, w Polsce jest tylko kilkanaście. Państwo, urządzone bez Boga, gdzie dużo ludzi siedzi w więzieniach, jest słabe, a jego rząd i ustrój nie są trwałe, państwa i ustroje przemijały, a wiara katolicka przeżyła wszystko”⁸².

W lipcu 1952 r. władze przeprowadziły kolejne restrykcje. Zlikwidowano 46 niższych seminariów duchownych, a w listopadzie przejęto diecezję śląską obsadzając ją swoim kandydatem. Usunięto poza teren tej diecezji prawowitych biskupów śląskich ordynariusza Stanisława Adamskiego⁸³ i jego sufraganów Herberta Bednorza⁸⁴ i Juliusza Bieńka⁸⁵. Pretekstem był ich protest odnoszący się do usuwania lekcji religii ze szkół. Władze odrzuciły wszystkie propozycje kandydatów do pełnienia funkcji zarządzającej diecezją. Zmuszono kapitułę do wyboru na wikariusza kapitulnego „księdza patriotę” Filipa Bednorza. Wybór był fikcją, ponieważ został przeprowadzony pod bezpośrednim naciskiem bezpieki. Ksiądz Bednorz przybył jednakże w nocy z 25 na 26 listopada do kurii i złożył wymaganą przysięgę, która zagwarantowała mu objęcie urzędu⁸⁶. Prymas wiedział, że nie może już dalej iść na ustępstwa i go nie zatwierdził. Na konferencji dziekanów w Gnieźnie podzielił się swoimi refleksjami o sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół: „Rząd od dłuższego już czasu prowadzi zdecydowaną walkę z Kościołem. Walkę tę prowadzi etapami: pierwszy etap to <<Caritas>>, drugi likwidacja ZWKR, trzeci etap likwidacja małych seminariów duchownych, podczas której dokonywano szeregu gwałtów i naruszeń prawa, czwartym etapem to konstytucja, która wyraźnie godzi w katolicyzm, którego nie można w żaden sztuczny, papierkowy sposób oddzielić od szerokich mas społeczeństwa polskiego. Piątym etapem to wybory, ostatnim etapem walki to wypadki katowickie”⁸⁷.

Niezatwierdzenie kolejnego księdza, którego władza państwowa wybrała na stanowisko administratora diecezji, była kolejnym powodem do podjęcia decyzji o uwięzieniu Prymasa i modyfikacji prawa wyznaniowego. Franciszek Mazur złożył oświadczenie w imieniu rządu, że z wyborem ks. Filipa Bednorza sprawę Katowic uważa

⁸⁰ W dniu 12. 12. 1951 r. odbyła się w Teatrze Polskim we Wrocławiu *Ogólnopolska Manifestacja Duchowieństwa i Działaczy Katolickich*. Uczestniczyło w niej około 1500 osób, wśród których znaleźli się „księża patrioci”, działacze katolików świeckich popierający władzę państwową. Akcja miała związek z wywieraniem nacisku na Prymasa, aby nie ogłosił on nominacji biskupów zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską dla *Ziem Zachodnich*.

⁸¹ *Wrocie oficjalne wypowiedzi ...*, s. 140.

⁸² *Wykaz akt i dokumentów w sprawie prymasa ks. Stefana Wyszyńskiego*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 125.

⁸³ S. Adamski (1875-1967) był księdzem, komisarzem *Naczelnej Rady Ludowej* w czasie powstania wielkopolskiego. W latach 1919-1927 był posłem i senatorem, a od 1930 r. biskupem diecezji katowickiej. W 1941 r. został deportowany do Generalnego Gubernatorstwa i tam pełnił posługę duszpasterską w trakcie powstania warszawskiego. Po wojnie przeciwstawiał się cenzurze i propagandzie komunistycznej.

⁸⁴ H. Bednorz (1908-1989) był księdzem, wykładowcą teologii pastoralnej na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a od 1950 r. biskupem katowickim.

⁸⁵ J. Bieńka (1895-1978) był księdzem, przed II wojną światową notariuszem kurii administratury apostolskiej w Katowicach, a następnie jej kanclerzem. Od 1937 r. był biskupem katowickim.

⁸⁶ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, Prymas i mąż...*, s. 107.

⁸⁷ *Wrocie oficjalne wypowiedzi...*, s. 141.

za zakończoną. Zapowiedział, że gdyby ktokolwiek prowadził przeciwko niemu akcję awanturniczą, poniesie surowe konsekwencje tego czynu. Domyślne było to, że tym „kimś” był Prymas Polski. Była to więc groźba. Mimo tego do spotkania z Mazurem doszło 17. 02. 1953 r. w czasie szczytowego okresu napięcia.

Prawnicy, urzędnicy wiedzieli, że ich czyny wobec strony kościelnej były nielegalne, dlatego też wprowadzono ustawodawstwo wzorowane na prawie czechosłowackim z lat czterdziestych. Rada Państwa 9 lutego 1953 r. uchwaliła dekret „o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”. Nazajutrz ogłoszono go w *Dzienniku Ustaw*. Dla zobrazowania trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się kierującym Kościołem w Polsce kardynał Wyszyński, warto zapoznać się z jego treścią:

„Art. 1. Duchowne stanowiska kościelne mogą zajmować tylko obywatele polscy.

Art. 2. Tworzenie, przekształcanie i znoszenie duchownych stanowisk kościelnych oraz zmiana ich zakresu działania wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych.

Art. 3. 1. Objęcie duchownego stanowiska kościelnego wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych. 2. Przepis ust. 1 obowiązuje również przy zwalnianiu i przenoszeniu na inne stanowisko.

Art. 4. Organem państwowym właściwym do wyrażania zgody jest, o ile chodzi o ordynariuszy diecezji i sufraganów – Prezydium Rządu, we wszystkich innych wypadkach – terytorialnie właściwe prezydium wojewódzkiej Rady Narodowej m. st. Warszawy i m. Łodzi.

Art. 5. Osoby zajmujące duchowne stanowiska kościelne składają w Urzędzie do Spraw Wyznań lub w prezydium właściwej Wojewódzkiej Rady Narodowej (Rady Narodowej m. St. Warszawy i m. Łodzi) ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 6. Uprawianie przez osobę piastującą duchowne stanowisko kościelne działalności sprzecznej z prawem i porządkiem publicznym bądź popieranie lub osłanianie takiej działalności powoduje usunięcie tej osoby z zajmowanego stanowiska przez zwierzchni organ kościelny samoistnie lub na żądanie organów państwowych.

Art. 7. Wykonanie Dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów.

Art. 8. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Państwa: A. Zawadzki. Sekretarz Rady Państwa: M. Rybicki⁸⁸.

Od wprowadzenia dekretu lutowego i zarządzenia z dnia 5. 05. 1953 r.⁸⁹ to organy państwowe miały decydować o wszystkich nominacjach i zwolnieniach osób duchownych ze stanowisk. Najważniejszą i najwyższą hierarchią kościelną w Polsce nie miał sprawować Pius XII lub Prymas, biskupi, ale władza partyjno-rządowa, we współpracy z bezpieczeństwem i urzędnikami rad narodowych. Zapowiadało to represje personalne, kolejną już w świetle zarządzeń państwowych wymianę na wyższych i niższych stanowiskach kościelnych. Mimo licznych apelów Prymasa o nie zatwierdzanie dekretu, sejm 24 kwietnia go zatwierdził, a premier Bierut wydał zarządzenie w sprawie jego wykonania.⁹⁰ W zarządzeniu z dnia 5 maja 1953 r. znalazł się zapis: „obowiązkiem organów państwowych jest okazywanie wszechstronnego poparcia i opieki osobom, które w sprawowaniu swych duchownych stanowisk kościelnych zachowują postawę obywatelską i patriotyczną, zgodnie z zasadami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Organy państwowe nie powinny dopuszczać, aby były one traktowane do akcji nieprzyjemnej PRL lub działalności politycznej sprzecznej z Konstytucją PRL”⁹¹. Prymas będąc prawnikiem, wiedział już co się zapowiada.

⁸⁸ Cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 53. M. K. Rybicki (1915-1987) był prawnikiem, posłem sekretarzem Rady Państwa w latach 1952–1956, prokuratorem generalnym (1956–1957) i ministrem sprawiedliwości (1957–1965).

⁸⁹ Zarządzenie nr 61 Prezesa Rady Ministrów z dnia 5. 05. 1953 r. w sprawie dekretu unormowało, że „obowiązkiem organów państwowych jest okazywanie wszechstronnego poparcia i opieki osobom, które w sprawowaniu duchownych stanowisk kościelnych zachowują postawę obywatelską i patriotyczną zgodnie z zasadami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Również na nich ciążył obowiązek, aby nie dopuszczały one „do akcji nieprzyjemnej PRL lub działalności politycznej sprzecznej z Konstytucją”.

⁹⁰ Por. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 55.

⁹¹ Konstytucja PRL głosiła, że władza ogranicza, wypiera i likwiduje klasy społeczne żyjące z wyzysku robotników i chłopów. Do takiej klasy społecznej aktywiści partyjni zaliczali hierarchię kościelną.

Przed tym wydarzeniem, w dniu 5 marca 1953 r. umarł Józef Stalin. Histeria po śmierci jednego z największych zbrodniarzy dotarła do Polski. Nastąpiła też żałoba narodowa. W kraju nie skończył się tym samym okres stalinowski. Nawet się on pogłębił. Księża patrioci, oczekując profitów, wyrazili swój żal. Ksiądz Kazimierz Lagosz⁹², wikariusz kapitulny we Wrocławiu wysłał list kondolencyjny do Bieruta. Również uczyniło tak samo PAX, redakcje: *Dziś i Jutro* i *Słowa Powszechnego* oraz *Główna Komisja Księży* działająca przy ZBoWiD.

Prymas o śmierci Stalina w swoich notatkach duchowych zapisał: „Rząd wystąpił z petycją o uruchomienie dzwonów kościelnych w czasie pogrzebu marszałka Stalina. Petycja ta w terenie wyglądała na rozkaz. Zajęliśmy stanowisko – nie przeszkadzać. Ostatecznie to dowód, że nawet marszałkowi Stalinowi jakieś urządzenia kościelne są potrzebne bodaj w chwili pogrzebu. Księża, jak zazwyczaj, mieli dużo do powiedzenia głośno; po cichu nie widzieli innego wyjścia, tylko to samo, jakie wskazał bp Choromański. <<Nie należy przeszkadzać>>. Napływają pytania z różnych kurii, co czynić. Jednocześnie petenci donoszą o zastosowanych środkach represji w razie odmowy”⁹³.

Kardynał, dostrzegając pogarszającą się jeszcze bardziej sytuację Kościoła, odebranie mu i innym biskupom władzy kościelnej, usuwanie ich i administratorów z diecezji, postanowił przeciwstawić się zdecydowanie rządowi komunistycznemu. Liczył się tym samym z możliwością aresztowania. Dokonał wyboru: bycia politycznie poprawnym i uległym wobec władz państwowych za wszelką cenę wizerunkową lub stanowczo zaprotestować. Kierując się wiarą, zaufaniem Bogu i Maryi, wybrał to drugie rozwiązanie, co groziło bardzo przykrymi dla niego konsekwencjami, represjami, a nawet męczeństwem. Podczas konferencji dla księży odbywającej się w seminarium duchownym w Warszawie 2 kwietnia 1953 r. stwierdził: „Wrogowie Kościoła zawsze uderzali w pasterza, aby owce owczarni rozproszyły się. Jest to pewien system i dziś stosowany”⁹⁴.

W dniu 8 maja 1953 r. Episkopat Polski, obradując na Wawelu z okazji 700 rocznicy kanonizacji św. Stanisława, wystosował memoriał podpisany przez Prymasa. Skierowany został on do Rady Ministrów. Wysłano go do Bolesława Bieruta. Padły w nim historyczne słowa „Non possumus!” Potępione zostało w nim jako dywersyjne wydawnictwo PAX, jak i kierowana przez tę grupę – *Komisja i Działacze Katolickich i Komisja Księży* przy ZBoWiD. Wskazywano na pogarszanie się położenia Kościoła w Polsce, co przejawiało się utrudnieniami związanymi z nauczaniem religii, którą usuwano ze szkół, przymuszaniem katolików do wstępowania w szeregi ZMP, niszczeniem prasy katolickiej i wydawnictw katolickich. Jego fragment brzmi:

„W myśl nakazu Boskiego Założyciela Kościoła Katolickiego mamy <<oddawać, co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu>>. Kościół w Polsce czyni i uczyni wszystko, aby rozkazanie to wypełnić jak najsumiennie. Równocześnie nie można nie widzieć, że <<cesarz>> sięga w danym wypadku już po rzeczy Boskie, owszem przywłaszcza sobie prawo sięgania po nie własną mocą stale i systematycznie. Tego rodzaju prób ujarzmenienia Kościoła przez państwo Polska niepodległa nie zna na przestrzeni całej swej historii. Stosował ją tylko po rozbiorach rząd carski, jako środek do walki z polskością i katolicyzmem na rzecz Rosji i prawosławia. Ale poczynania te zostały zgodnie potępione nie tylko przez cały naród polski, lecz również przez najwybitniejszych marksistów z Leninem i Stalinem na czele. Smutną przyszłość, kiedy to Kościół znajdował się w poddańczej zależności od państwa nazwał Lenin po prostu przeszłością <<haniebną i przeklętą>>. [...] „Bez względu na głoszone hasła – powtarza się bez końca, że rząd nie chce ani stanowić, ani pogłębiać podziału

⁹² P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 54; Por. W. Szelnicki, *Kapituła Metropolitalna...*, s. 44-48. Wprowadzony dekret lutowy spowodował na nowo chęć do objęcia biskupstwa wrocławskiego przez ks. K. Lagosza. Sterowany przez władzę komunistyczną napisał listy do Prymasa w sprawie „biskupa” dla Wrocławia i projekt włączenia do archidiecezji wrocławskiej administracji w Opolu i Gorzowie. Od 1951 r. mianowany na to stanowisko ze strony władzy kościelnej był ks. Bolesław Kominek.

⁹³ *Notatki duchowe z 1953 r.*, cyt. za M. P. Romaniuk, *Życie, Twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*. Warszawa 1994, s. 594.

⁹⁴ *Wrogie oficjalne wypowiedzi...*, s. 141.

obywateli na wierzących i niewierzących, że nie chce schizmy, że szanuje wolność religijną, że nie miesza się do spraw wewnętrznych Kościoła. Takie są słowa. Czyny są inne”. Odniesiono się też do wprowadzonego dekretu: „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijnych rządów dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiekolwiek stanowisko kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy. Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej, jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdźmy za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawą Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus!”⁹⁵

Tylko jeden wikariusz kapitulny „wyłamał się” i nie kolportował dla duchowieństwa memoriału. Był nim ks. Kazimierz Lagosz. Podporządkował się on poleceniom przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, a nie władzy kościelnej.

W tym tragicznym dla Kościoła czasie znaleźli się tacy, którzy przekazywali Prymasowi wewnętrzne i tajne zaplanowane przedsięwzięcia, sprawozdania rządzących, ukazujące terror. Otrzymywał on od zaufanych mu ludzi różnego rodzaju plany działań bezpieki i partii dotyczące walki z Kościołem. Nabył on pisma o wartości poufnej i tajnej dla władzy państwowej. Znalaziono w jego domu, po jego aresztowaniu, odręczną notatkę z pieczęcią kurii gnieźnieńskiej z dnia 31 grudnia 1951 r. zawierającą nazwiska księży przebywających w więzieniach we Wronkach oraz informację, że „ks. Stępień siedzi od 5 lat w pojedynczej celi, tzw. szafie”. W swoich zbiorach miał „Listę więzień i obozów na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej”, zawierającą „wykaz więzień i obozów na tym terenie”. Posiadał też maszynopis sporządzony 15 stycznia 1952 r. zawierający informacje o obozach pracy na Śląsku oraz o warunkach, w jakim przebywają tam więźniowie”⁹⁶.

Miało to znaczenie dla jego wystąpień publicznych. W czasie kazań naświetlał wiernym ową sytuację. Przewijała się w jego wypowiedziach troska o dzieci i młodzież, której zabrano możliwość nauki religii w szkole⁹⁷. Przykładowo w dniu 24 maja 1953 r. w Bydgoszczy wyraził się: „Popatrzcie, drogie matki i pomyślcie – w państwie demokratycznym, w naszej Ojczyźnie, nigdy dotąd nie likwidowało się religii w szkołach tak, jak się czyni obecnie. Wychowuje się młodzież w oderwaniu od Boga, bez religii. Takie wychowanie młodzieży może nam zrodzić jedynie militarizm i wychować faszystów, a taki okres mieliśmy wychowania – ostatnio hitleryzm”.

Ponadto ujmował się za uwięzionymi, aresztowanymi przebywającymi w nieludzkich warunkach. Wypowiadał się o poszanowanie praw więźnia⁹⁸. Było to w kontekście procesów publicznych duchowieństwa, osób zakonnych i świeckich. W kościele akademickim pw. św. Anny w Warszawie, w którym prowadził konferencje dla młodzieży w dniu 8 czerwca 1953 r., zauważył: „Współczesne państwa stosują obozy pracy, koncentracyjne, ciężkie więzienia i kary śmierci. Najeżdźca hitlerowski stosował masowe egzekucje, jednak Narodu tym nie osłabił; tylko Naród się wzmocnił do walki i najeżdźca musiał sam zginąć. Obecnie stosuje się brutalne śledztwo, tortury, że ludzi doprowadza się do obłądki, ale kto z mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Ci, którzy są torturowani, oni nie słabną, tylko oprawcy słabną – ci ludzie, którzy się tym zajmują, są całkowicie wyczerpani, mają twarze jak zwierzęta, i to świadczy o tym, że gdzie są niedopuszczalne represje, tam jest oznaka całkowitej słabości; i nadejdzie dzień, gdzie Kościół zatriumfuje nad tą słabością”.

⁹⁵ Por. *Memoriał Episkopatu Polski z dnia 8 05. 1953 r.*, za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy ...*, s. 57- 75.

⁹⁶ *Wrocie oficjalne wypowiedzi ...*, s. 179.

⁹⁷ Tamże, s. 142.

⁹⁸ Tamże (punkt 76, 80).

W tym kościele wyraził się też: „Państwo, które rządzi siłą, batem i pepeszą, państwo, które torturuje więźniów, pozbawiając ich nie tylko woli, ale i rozumu, musi upaść, podobnie jak upadły Niemcy hitlerowskie”⁹⁹. Dla przeciętnego odbiorcy porównał on aparat bezpieczeństwa PRL do hitlerowskich służb.

Odnosił się do prowadzonych śledztw, stosowania tortur na aresztowanych, więźniach. Wskazywał, że „Kościół nie uznaje pałki i gwałtu, Kościół potępia wszelkie formy gwałtu, nad człowiekiem. Im państwo czyni więcej gwałtów, tym okazuje większą słabość. Stosowanie gwałtu nad człowiekiem, w śledztwie i uwięzionym, jest oznaką nie siły, a bezsilny. Bezsilny i słaby jest ten, kto czyni gwałt, a nie ten, kto ulega gwałtowi...”¹⁰⁰. Mówił to w kontekście stosowanych tortur, które stały się wizytówką UB. Najprostszymi było bicie pejcami, kijami po całym ciele, topienie, wieszanie, rażenie prądem, wyrywanie paznokci, przpalanie.

Prymas był zorientowany o stanie polskiego więziennictwa, a zwłaszcza o sytuacji osadzonych¹⁰¹. Władze zanotowały jego słowa: „Przebywa w więzieniu około setki księży i zakonników.... Od czasu do czasu, /co 2 tygodnie/ przychodzi UB i ZMP i w nocy urządzają szykany: stoją w wodzie, w nieczystościach całymi godzinami, kopią ich, różne dokuczliwe ćwiczenia sportowe zadają, zmuszany jest do tego i bp Splett”¹⁰². „Brat pasjonista z Rawy Mazowieckiej był przesłuchiwany przez UB – z pepeszą skierowaną w pierś przez 3,5 godziny. Przesłuchiwanie się po 12 godzin na dobę – psychicznie urażenie; na 217 dni więzienia – przeszło 126 zeszło na przesłuchaniach, w tym 5-6 godzin nocnych badań”¹⁰³.

Inną jego wypowiedź odnotowano podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie w dniu 4 czerwca 1953 r. W prasie pojawiły się po niej artykuły zniesławiające go, ponieważ komentowano ją w zachodniej prasie. W notatce bezpieki mamy zapisane jego słowa: „Nie można dopuścić, aby kapłani stali się zurzędniczałymi kapłanami, gdyż jest to zamach na wolność sumienia i kapłanów; nie można dopuścić, aby zagłędano do duszy kapłanów. Kościół swoich praw przez biskupów bronił i będzie bronił nawet do krwi, bo ta obrona oznacza naszą wolność i kapłanów. Nie wolno cesarzowi siadać na ołtarzu, nie wolno stawiać między biskupem a kapłanem, to jest sens wolności sumienia. Takie jest stanowisko Episkopatu i biskupów. Ja zapewniam was, że będę bronił przez całe swoje życie praw kapłaństwa Chrystusowego i wolności sumienia”¹⁰⁴.

Kolejna jego interwencja nastąpiła 20 lipca 1953 r., gdy wystosował on list do Rady Państwa o uwolnienie biskupa Czesława Kaczmarskiego. Bolesław Piasecki¹⁰⁵ w dniu 16 sierpnia złożył mu wizytę. W publikacjach książkowych autorzy twierdzili, że był on niejako „mediatorem” pomiędzy Kościołem a państwem w tych trudnych chwilach. Podejrzewano,

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 174; *Działalność wywiadowcza i kontakty o charakterze szpiegowskim prymasa Wyszyńskiego*. Dokument został sporządzony 20. 11. 1953 r. W jego 12 punkcie można wyczytać: „W połowie września 1952 r. odwiedził Wyszyńskiego zwolniony z więzienia b. przeor paulinów z Częstochowy o. Raczyński, który poinformował Wyszyńskiego o stosunkach panujących w więzieniu, a m.in. o utworzeniu specjalnego pawilonu dla osób, zajmujących w przeszłości wysokie stanowiska. Mówił też mu, że widział się w więzieniu z bp. Kaczmarskim i z ks. Raczyńskim, którzy wyglądają b. źle”.

¹⁰² *Niektóre fakty i dokumenty...*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 196.

¹⁰³ Tamże, s. 196.

¹⁰⁴ IPN, *Notatka dotycząca sprawy prymasa...*, sygn. 0713/346.

¹⁰⁵ B. Piasecki (1915-1979) był polskim politykiem, przed wojną przywódcą Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”. W czasie wojny będąc w randze podporucznika, został aresztowany przez NKWD w 1944 r. i zmuszony do współpracy. Po wojnie został publicystą, kierował ruchem katolików świeckich i stworzył Stowarzyszenie „PAX”. W tym czasie był posłem na Sejm (1965-1979), członkiem Rady Państwa (1971-1979). W 1957 r. z niewiadomych powodów zamordowano mu syna. Sprawców nie ujęto.

że przekazywał poglądy Prymasa Franciszkowi Mazurowi¹⁰⁶ odpowiedzialnemu za sprawy Kościoła w KC. Prymas w trakcie rozmowy z nim był nieugięty. Romuald Kukołowicz wspominając te spotkanie stwierdził, że Piasecki w czasie rozmów podkreślał możliwość jego aresztowania. Przytaczał także swoją rozmowę z kardynałem na ten temat: „Po raz pierwszy przekazał taką sugestie w czerwcu 1953 roku. Natomiast ja, na tydzień przed zatrzymaniem księdza Prymasa, zostałem poinformowany, że wkrótce nastąpi aresztowanie. Kiedy przekazałem Mu tę wiadomość, powiedział: <<Wiesz, to jest możliwe, ale sędzę, że tego głupstwa nie zrobią>>¹⁰⁷.

Również przebieg Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z dnia 18 września na Jasnej Górze nie spodobał się komunistom. W tym czasie biskup Kaczmarek został skazany na 12 lat więzienia¹⁰⁸. Biskup w trakcie procesu publicznego relacjonowanego przez radio zeznał, że współpracował z agentami amerykańskiego wywiadu. Poinformował, że walczył z ustrojem „ludowym” i przysyłał informacje do Watykanu w porozumieniu z kardynałem Hlondem i Wyszyńskim oraz raporty dotyczące oceny zjawisk politycznych, ekonomicznych i gospodarczych w Polsce. Prokurator wojskowy Stanisław Zarako-Zarakowski¹⁰⁹ podczas rozprawy mówił o nim (który był maltretowany fizycznie i psychicznie i przyznawał się po tym do wszystkich zarzutów) następująco: „faworyt Watykanu, zausznik Becka, krzyżowiec antykomunizmu, sługa hitleryzmu, chwalec narodowego zaprzaństwa i kapitulacji”¹¹⁰. Reakcja Prymasa była natychmiastowa. Po uzgodnieniu z biskupami wystosował on list do Rady Państwa. Wysłano go 24 września, a więc w przeddzień jego aresztowania. W ostatnim proteście do władz przed uwięzieniem pojawiły się stwierdzenia: „Próba ustawiania na przewodzie sądowym i mowie prokuratora Episkopatu po stronie wrogów Polski jest godna najwyższego ubolewania, krzywdy. Episkopat podjął i stale podejmuje wysiłek do ułożenia <<modus vivendi>> Kościoła w *Polsce Ludowej*: wyrazem tego jest *Komisja Mieszana* i *Porozumienie*. Jego losy nie zależą od Episkopatu, jak to wynika z memoriału, z dnia 8 V br. i z dalszych posunięć rządu przeciwko Kościołowi. Obrona praw Kościoła przez Episkopat nie jest <<zaślepieniem>>, pychą, butą czy awanturnictwem i knowaniem przeciwko państwu i Narodowi jak się wyraził o Episkopacie prokurator w swej oskarżycielskiej mowie, lecz jest najpierwszym i najświętszym obowiązkiem biskupów”¹¹¹. W piśmie tym odpierał też zarzuty jakoby Episkopat lub on sam otrzymywał wytyczne w sprawach politycznych od Stolicy Apostolskiej. Dementował opinię, że podczas Konferencji Episkopatu były poruszane sprawy wewnętrzno-polityczne Polski, a także brał w obronę nieżyjących biskupów, których zniesławiano. List ten jednak nie miał żadnego już znaczenia. Nie był powodem jego aresztowania, ponieważ dotarł do adresatów po tym wydarzeniu.

Podsumowując, powodem aresztowania i uwięzienia Prymasa była jego zdecydowana postawa wobec rządu i polityki wyznaniowej, którą nasilił w 1953 r. Nie godził się zwłaszcza na niszczenie struktur kościelnych, zwalczanie religijności w społeczeństwie, próby podporządkowania biskupów i ich usuwania z urzędów, zastępowania ich tzw. „księżmi patriotami”, ingerowania w obsadzanie stanowisk kościelnych, podejście do praw

¹⁰⁶ *W cieniu Prymasa...*, s. 87.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ PKF 41/53, z dnia 23. 09. 1953 r., *Z zeznań biskupa Kaczmarka*, pod red. H. Lemańskiej, komentarz: J. Szelubski, lektor: A. Łapicki.

¹⁰⁹ S. Zarako-Zarakowski (1909-1998) był naczelnym prokuratorem wojskowym od 2. 07. 1950 – 19. 04. 1956 r., odpowiedzialnym za wydawanie wyroków śmierci na żołnierzy i działaczy podziemia antykomunistycznego. W tym czasie od 1953 r. został generałem brygady wojska polskiego. Przeniesienie do rezerwy nastąpiło 19. 04. 1956 r.

¹¹⁰ M. Michalczyk, *Męczennik czasów komunizmu*, „Nasz Dziennik” z 14-15. 09. 2002 r., s. 15.

¹¹¹ IPN, *Odpis listu Prymasa Polski kard. S. Wyszyńskiego do Rady Państwa z 24. 09. 1953 r.*, sygn. 0445/43, t. 2, s. 1-2.

i obowiązków jednostki. Jego prezentowane poglądy nie były wobec tego do zaakceptowania przez władze partyjno-rządowe, które nie zrobiły z niego, jak chciał Stalin, komunisty.

2. Aresztowanie i usunięcie ze stanowiska

Władza państwowa przez aresztowanie i uwięzienie kardynała chciała złamać największy opór, bez którego nie mogła osiągnąć celu podporządkowania sobie hierarchii kościelnej.

Możemy domniemywać, że ostateczna decyzja dotycząca losów kardynała podjęta została w nieokreślonym dniu w 1953 r. Niektórzy sądzą, że już „27. 11. 1952 r. odbyło się wspólne posiedzenie rządu i Biura Politycznego KC PZPR, które wobec bezkompromisowej postawy Prymasa Wyszyńskiego i innych polskich biskupów w sprawie jurysdykcji kościelnej, rozpatrzono możliwość aresztowania członków Episkopatu, zwłaszcza Komisji Głównej i samego księdza Prymasa”¹¹².

Z odnalezionej dokumentacji wynika, że w dniu „18 września na posiedzeniu rządu i Biura Politycznego KC PZPR zdecydowano wstępnie o aresztowaniu Prymasa; decyzję firmowali: Jakub Berman¹¹³, Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak¹¹⁴, Franciszek Mazur, Hilary Minc¹¹⁵, Edward Ochab, Stanisław Radkiewicz¹¹⁶ i Konstanty Rokossowski¹¹⁷. Równocześnie wydelegowano do Moskwy w sprawie konsultacji w tej kwestii Franciszka Mazura, sekretarza KC do Spraw Wyznań”¹¹⁸.

Natomiast pięć dni później, 23 września Sekretariat Biura Politycznego podjął uchwałę „W związku z informacją tow. Tomasza¹¹⁹ o zachowaniu się Episkopatu po procesie biskupa Kaczmarka i innych, Sekretariat zaakceptował wniosek o *zakazie arcybiskupowi Wyszyńskiemu w związku z jego ogólnie wrogą postawą wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi i ustalił wytyczne dalszych stosunków z Episkopatem*”¹²⁰. Na tej naradzie byli obecni poza wyżej wymienionymi również: Władysław Dworakowski, Zenon Nowak, Edmund Pszczółkowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki.

¹¹² Z. Pawłowicz, *Kościół...*, s. 149.

¹¹³ J. Berman (1901-1984) był prawnikiem i przedwojennym komunistą. Po kapitulacji Polski przyjął obywatelstwo sowieckie, następnie został członkiem Biura Politycznego KC PZPR do spraw bezpieczeństwa publicznego, wicepremierem PRL w latach 1954-56.

¹¹⁴ F. Jóźwiak (1895-1966) był politykiem, przedwojennym komunistą, komendantem głównym MO, generałem dywizji, ministrem kontroli państwowej (1952-1955) i prezesem Najwyższej Izby Kontroli, członkiem Rady Państwa, wicepremierem PRL. Jego żoną była prokurator wojskowa Helena Wolińska (1919-2008) działaczka komunistyczna oskarżająca w procesach politycznych.

¹¹⁵ H. Minc (1905-1974) był polskim przedwojennym komunistą, ekonomistą, ministrem przemysłu i handlu (1945-1949) i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (1949-54).

¹¹⁶ S. Radkiewicz (1903-1987) był przedwojennym komunistą, generałem dywizji bezpieczeństwa publicznego, ministrem bezpieczeństwa publicznego (1944-54), członkiem Biura Politycznego KC PZPR (1948-55).

¹¹⁷ K. Rokossowski (1896-1968) był marszałkiem Polski i ZSRR, wicepremierem (1952-56), ministrem obrony narodowej PRL (1949-56). W 1956 r. opuścił Polskę i wyjechał do ZSRR.

¹¹⁸ W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 35.

¹¹⁹ Był to pseudonim partyjny Bolesława Bieruta.

¹²⁰ Por. *Protokół nr 261*. Por. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce...*, s. 34-35.

Dzień później, 24 września¹²¹ na posiedzeniu rządowym „jeszcze przed otrzymaniem listu kard. Wyszyńskiego oprotestowującego wyrok na bpa Kaczmarka”¹²² podjęto uchwałę o następującej treści:

„W oparciu o postanowienie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o <<nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej>> /art.7/, jak również zgodnie z założeniami Dekretu z dnia 9 lutego 1953 r. oraz Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania dekretów o obsadzanie duchownych stanowisk kościelnych /§ 1/ Prezydium Rządu postanawia: Na skutek uporczywego nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji i stanowisk kościelnych dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osłaniania i patronowania poczynaniom naruszającym obowiązujące ustawy i zarządzenia władz państwowych, a równocześnie siejącym niepokój i godzącym w jedność społeczeństwa polskiego w obliczu zakusów na nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Ludowej – zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastujących przezeń dotąd stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszym szkodom, wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego, zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natychmiastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszkania w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczania tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz. <<Za zgodność>> Szef Urzędu Rady Ministrów Kazimierz Mijal¹²³ – Minister”¹²⁴.

Otrzymując wytyczne, bezpieka przygotowywała się do uprowadzenia i uwięzienia kardynała. Wtajemniczone osoby musiały długo wcześniej, niż jest to w dokumentacji, dokonać rozeznania miejsca przeznaczonego na areszt, a następnie tam go wywieźć.

W materiałach źródłowych znajduje się *Rozkaz Nr 041*, wydany przez ministra Stanisława Radkiewicza z dnia 25 września 1953 r. skierowany do płk Karola Więckowskiego¹²⁵ o następującej treści: „W porozumieniu z Generalnym Prokuratorem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań – polecam podać do wiadomości ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu Uchwałę Prezydium Rządu z dnia 25 września 1953 roku i przypilnować jej wykonania zgodnie z wydaną przeze mnie instrukcją”¹²⁶. Pismo to potwierdził dyrektor gabinetu ministra ppłk Michał Drzewiecki.¹²⁷

Zapoznając się z *Planem Operacyjnym*, można wywnioskować, iż w dniu aresztowania 25 września 1953 r. funkcjonariusze bezpieki już od godziny siódmej przeprowadzali wobec Prymasa tzw. obserwację zewnętrzną, to znaczy tajny nadzór. Wiedzieli zatem, gdzie się znajdował wraz ze swoim sekretarzem biskupem Antonim Baraniakiem¹²⁸. Według ks. Leona Szała, salezjanina pracującego w Sekretariacie Prymasa Polski inwigilacja bezpieki była widoczna i nasiliła się „w ostatnich tygodniach przed aresztowaniem”¹²⁹.

¹²¹ Por. W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 161 (*Uchwała Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 24 września 1953 roku Nr 700/53 O środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego*). Por. Aneks, Dokument nr 1.

¹²² Tamże..., s. 36.

¹²³ K. Mijal (1910-2010) był prezydentem Łodzi w latach 1945-47, posłem, ministrem gospodarki komunalnej w latach 1950-1952, ministrem – szefem Urzędu Rady Ministrów w latach 1952-1956.

¹²⁴ IPN, *Uchwała Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 24 września 1953 r...*, sygn. 0713/346. Por. Aneks.

¹²⁵ K. Więckowski (1917-1991) był naczelnikiem bezpieki, dyrektorem departamentów MBP. Od 1953 r. został dyrektorem: departamentów XI, potem VII, a następnie IX. W bezpiece był odpowiedzialny za zwalczanie działalności Kościoła.

¹²⁶ IPN, *Rozkaz Nr 041*, Nr AA-208/53, sygn. 0713/346.

¹²⁷ IPN, *Akta osobowe*, sygn. 0604/195. Por. M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 340. M. Drzewiecki (ur. w 1912 r.) był płk, dyrektorem gabinetu ministra w latach 1951 – 1954, a następnie dyrektorem gabinetu przewodniczącego komitetu ds. bezpieczeństwa publicznego.

¹²⁸ W dokumencie jest zapis nazwisk Wyszyńskiego i Baraniaka – następujący: W. i B.

¹²⁹ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim...*, s. 89.

Funkcjonariusze departamentu XI MBP wypełniając rozkaz, mieli go aresztować po jego powrocie do miejsca zamieszkania. Godzinę aresztowania zapisano szyfrem ze względu na klauzulę tajności. Według *Planu* na teren Pałacu Prymasowskiego przy ulicy Miodowej funkcjonariusze mieli wkraczać w kolejności: „Grupa czterech osób, wraz z tow. Bidą, uda się bezpośrednio do gabinetu W., gdzie zakomunikuje mu o decyzji rządu i następnie będzie wykonywać wyżej wymienione czynności”. W skład tej grupy mieli wchodzić: Więckowski, kpt. Olech¹³⁰, por. Opara¹³¹, Puchała. Następnie inna grupa pod kierownictwem kpt. Masnego miała wejść do pokoi zajmowanych przez ks. bpa Baraniaka i dokonać jego aresztowania i rewizji. Poza Masnym mieli to uczynić: por. Jędrys, Popławski, Pikierski i oficer śledczy Lisowski. Natomiast w pokojach zajmowanych przez Prymasa miała ona odbyć się w pół godziny od jego wyjścia z gmachu. Napisano: „trzeba jednak ściśle pilnować, ażeby W. nie zorientował się, że jest robiona rewizja”. Według założeń miała być przeprowadzona we wszystkich pomieszczeniach posiadłości, a po jej zakończeniu bp Baraniak miał być przewieziony do więzienia na Mokotowie, gdzie miało odbyć się jego wstępne śledztwo, w którym „wezmą udział; mjr Morawski¹³² i kpt. Masny¹³³ z departamentu XI oraz oficerowie śledczy – Zdanowski¹³⁴ i Lisowski”¹³⁵.

Wydaje się, że niektóre zaplanowane przedsięwzięcia nie zostały jednak wykonane. Planowano, że po przedstawieniu przez Bidę¹³⁶ dokumentu z postanowieniem rządu, Prymas miał go podpisać, a następnie w ciągu trzech godzin przygotować się do wyjazdu. „Zostanie z nim od razu wyjaśnione, jakiej osobie pozostawi klucze od swoich szaf, pieczęcie oraz dokumenty, a także kogo ma zamiar zabrać ze sobą w charakterze kapelana”. Do zatrzymanego miał być dopuszczony na moment bp Baraniak, któremu miał on przekazać klucze i pieczęcie. W pakowaniu rzeczy miała pomagać siostra zakonna. Następnie cztery samochody miały wyruszyć w stronę „punktu etapowego”. W samochodzie pilnować mieli go funkcjonariusze: Opara i Puchała. Grupa zabezpieczająca na zewnątrz miała liczyć 10 osób, którą kierować miał mjr Liberman¹³⁷. Departament II przed rozpoczęciem akcji otrzymał zadanie zablokowania telefonów na ul. Miodowej, aby uniknąć ewentualnym kłopotom w realizacji tajności planu.

Należy zauważyć, że dyrektor Bida nie był jednak przy aresztowaniu Prymasa i nie pozwolono na dobór mu kapelana. Ponadto można ustalić, że w dniu aresztowania 25.09. 1953 r. w godzinach wieczornych Prymas odprawił Mszę Świętą w kościele akademickim pw. św. Anny w Warszawie¹³⁸. Skończyła się ona po godzinie 21, a on wyszedł z kościoła¹³⁹.

¹³⁰ Por. M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 694. K. Olech był: ppłk, w latach 1953-1956 został naczelnikiem wydziału II departamentu XI MBP, a następnie wydziału II departamentu V Komitetu ds. BP.

¹³¹ K. Opara był w bezpiecie kierownikiem sekcji I, wydziału I, od 15. 01. 1953 - 16. 09. 1954 r.

¹³² Zapewne dotyczy to S. Morawskiego (ur. w 1924), który w latach 1953-1955 był naczelnikiem wydziału I departamentu XI MBP, lub niejakiego E. Morawskiego zastępcę naczelnika wydziału IV departamentu IX (w okresie od 15. 01. 1953 do 14. 02. 1954 r.).

¹³³ R. Masny, od 12. 08. 1953 – 9. 12. 1954 r. był zastępcą naczelnika wydziału II departamentu XI MBP, a następnie od 1. 04. 1955 – 30. 06. 1955 r. sprawował funkcję zastępcy naczelnika wydziału III departamentu VI.

¹³⁴ Zapewne dotyczy to M. Zdanowskiego (ur. w 1920 r.) płk, w latach 1951-1955 kierownika samodzielnej sekcji personalnej departamentu ochrony rządu MBP.

¹³⁵ Nazwisko dopisano odręcznie, Bogdan Lisowski. W latach 1953-1954 był on kierownikiem sekcji w departamencie śledczym MBP.

¹³⁶ A. Bida (1897-1980) był przedwojennym działaczem komunistycznym, od 1949 r. dyrektorem Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, a następnie w latach 1950-55 dyrektorem UdsW.

¹³⁷ M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 648. Zapewne dotyczy to A. Libermana (ur. 1914), który w latach 1953-1955 był naczelnikiem wydziału IV departamentu XI MBP.

¹³⁸ Por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 99.

¹³⁹ IPN, *Notatka służbowa z dnia 26.09.1953 r.*, sygn. 0713/346; Por. Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 13.

o godzinie 21⁴⁵.¹⁴⁰ Opuszczając kościół, wszedł do samochodu, którym odjechał na ulicę Miodową. Wierni świeccy zebrani w tym czasie w grupie około 350-400 osób¹⁴¹ wiwatowali na jego cześć. Część z nich ze względu na bliską odległość od jego posiadłości udała się za nim pieszo. Po wjeździe samochodu do Pałacu Prymasowskiego dozorca niezwłocznie zamknął bramę wjazdową. Po odczekaniu 15 minut, gdy na ulicy nie było już powracających z Mszy Świętej wiernych, Więckowski wraz z płk Paszkowskim¹⁴² podjęli się rozpoczęcia zaplanowanej akcji od okrążenia terenu. Najpierw zadzwonili do dozorczy Jana Cabanka¹⁴³ mówiąc mu, że mają pismo od ministra Bidy. On jednak ich nie wpuścił i nie otworzył im bramy. Powrócił jednak i oznajmił, że nie może się „dostukać ani do Baraniaka, ani do Wyszyńskiego” oraz że pisma od rządu przyjmuje bp Choromański. Następnie przyniósł informację od Prymasa, że w nocy nikogo on nie przyjmuje. Z relacji funkcjonariusza dowiadujemy się, w jaki sposób udało im się wejść na teren. Więckowski napisał: „Tymczasem bp Baraniak wyszedł z pałacu do ogrodu, a nasi pracownicy, którzy od tej strony zabezpieczali operację, zatrzymali go, co stworzyło możliwość wejścia od tyłu do pałacu, a następnie otwarcia drzwi frontowych”¹⁴⁴.

Po sterroryzowaniu bpa Baraniaka pistoletem wtargnięto do budynku i do pokoi zajmowanych przez kardynała Wyszyńskiego¹⁴⁵. Ubek relacjonował: „Przystąpiliśmy¹⁴⁶ do przedstawienia W. postanowienia rządu, które przeczytał, oświadczając, że <<nie może tego przyjąć do wiadomości, gdyż on, jako Prymas, nie może dobrowolnie opuścić swego stanowiska i uważa, że władze sowieckie nie są kompetentne do zdjęcia go ze stanowiska kościelnego>>. Zgodził się jedynie podpisać pod uchwałą rządu, że ją przeczytał”¹⁴⁷. Więckowski odniósł się do emocji kardynała, pisząc o jego zdenerwowaniu: „zbladł, ręce i głos drżały, a w rozmowie z bp. Baraniakiem oświadczył: Proszę poinformować biskupów, że dobrowolnie nie zrzekam się i nigdy nie zrzeknę się swoich stanowisk. Jeżeli będę postawiony przed sądem, proszę nie dawać mi żadnego adwokata, gdyż sam będę się bronił

¹⁴⁰ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 12. Według relacji Prymasa Wyszyńskiego wyszedł on z kościoła o godzinie 21.30. „Bodaj w pół godziny usłyszałem kroki skierowane do mego mieszkania. Przyszedł ksiądz Goździewicz. Melduje, że jacyś panowie przyszli z listem od ministra Bidy do biskupa Baraniaka i proszą o otwarcie bramy. Wyraziłem zdziwienie: O tej porze? Zresztą – dodałem – proszę im powiedzieć, że wszystkie listy od ministra Bidy są przekazywane do sekretarza Episkopatu, biskupa Choromańskiego”. [...] „Tknięty przeczcuciem, wstałem i ubrałem się”. [...] „Już dobrze wiedziałem, kto nas odwiedza. Zszedłem na dół i kazałem otworzyć bramę. Właśnie w tej chwili wszedł biskup Baraniak, prowadzony z ogrodu przez grupę ludzi, którzy tłumnie weszli do Sali Papieży. Ci panowie – mówi biskup – chcieli strzelać”.

¹⁴¹ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim...*, s. 92. Prymas powiedział im: „Mówcie za mnie różaniec”.

¹⁴² M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 319. IPN, *Akta osobowe*, sygn. 0194/1496. Z. Paszkowski (ur. w 1913 r.) płk, w latach: 1953-1955 był starszym inspektorem inspektoratu MBP.

¹⁴³ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 119.

¹⁴⁴ IPN, *Notatka z dnia 26.09. 1953 r. sporządzona przez dyrektora departamentu XI ppłk Więckowskiego*, sygn. IPN 0713/346; Także: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 13.

¹⁴⁵ A. Szymanowski, *Karty historii Kościoła, Aresztowanie Prymasa*, „List nie tylko do Parafian”, nr 4 (135) kwiecień 2014, s. 28-29.

¹⁴⁶ P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 109; Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 12. Według notatki porucznika Opara z dnia 15 października 1953 r. Prymasowi decyzję rządową zakomunikowali pułkownicy: Więckowski i Paszkowski. Biskup Baraniak relacjonował to zdarzenie następująco: „jeden z UB zbliżył się zbyt energicznie do kardynała Prymasa (działo się to przed domem, niedaleko od [bramy] drzwi wejściowych), momentalnie okrążył go nasz owczarek Baca i wydając gniewne warczenie, uchwycił przelotnie ubowca za nogę”. Relacja o ugryzieniu przez psa ubeka potwierdził Prymas. Nie potwierdzają zdarzenia natomiast dokumenty MBP.

¹⁴⁷ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 13. Relacja Prymasa była następująca: „Oświadczyłem, że do wiadomości tego przyjąć nie mogę, gdyż w decyzji nie widzę podstaw prawnych”. [...] „Decyzji tej nie mogę się poddać i dobrowolnie tego domu nie opuszczę. Urzędnik prosił by podpisać list, że go czytałem. Na karcie dolnej listu napisałem wręczonym mi piórem: <<Czytałem>> i umieściłem swoje inicjały”. [...] „W prywatnym mieszkaniu polecono mi zabrać to, co mi jest potrzebne. Oświadczyłem, że nic zabrać nie mam zamiaru”. [...] „Przychodzi siostra Maksencja, która przyłącza się do tych nalegań”. [...] „Przyprowadzono biskupa Baraniaka. Pytają mnie: <<Kto tu jest gospodarzem?>> Odpowiadam: Nie wiem, kogo zabieracie. Gospodarzem podczas mej nieobecności jest zawsze biskup Baraniak”.

i gotów jestem odpowiadać za swoje czyny. Proszę powiedzieć najbliższemu, żeby za mną nie płakali”¹⁴⁸. Jego relacje są zbieżne z *Pro Memoria* i *Zapiskami Więziennymi*. Napisał też o jego oporze biernym i krótkiej modlitwie.

Ubek relacjonował: „Przy otwartych drzwiach pomodlił się w kaplicy 3 minuty, skąd wyszedł, oświadczając, że jest <<gotów do drogi, ale dobrowolnie nie opuści gmachu>>. Na naszą odpowiedź, że ze względu na jego wiek i powagę nie wypada, ażeby trzeba było prowadzić go pod ręce, sam zszedł na dół i wszedł do samochodu. Samochody wyjechały z pałacu o godz. 0⁵⁰. Dopiero po wyjeździe przystąpiono do przeprowadzenia rewizji”¹⁴⁹, która trwała przez całą noc¹⁵⁰. Zachował się z niej protokół¹⁵¹ i inne notatki z niej przeprowadzenia¹⁵². Podczas niej zakwestionowano teczkę z dokumentami, listami i innymi pismami.¹⁵³ Nieco więcej szczegółów poznamy z zapisów porucznika Kazimierza Opara.

Napisał, że decyzję rządową przedstawili mu Więckowski i Paszkowski na parterze w salonie i to, że nie chciał on zabrać żadnych rzeczy osobistych, tłumacząc się następująco: „To nie szkodzi, że pan nie rozumie, wystarczy, że ja rozumiem. Przyszedłem tu z gołymi rękoma i tak odejdę. Nie mam nic własnego, z wyjątkiem książek. Otrzymałem wszystko po kardynale Hlondzie – koszule, buty... Wszystko, co tu jest, jest własnością Prymasa Polski”.

Jest też zapis o rozmowie kardynała z biskupem Baraniakiem. Miał mu on zakomunikować, że jego pozostawia na gospodarstwie, nie rezygnuje ze stanowisk oraz: „gdybym postawiony został przed sądem, to nie życzę sobie żadnych adwokatów, żadnej obrony, sam się bronić będę. Gdyby mimo to starano się dla mnie adwokatów, o obronę, to wiecie o tym, że to niezgodne z moją wolą, wbrew mojej woli”. Opisując jego zachowanie, stwierdził:

„Zaczął spacerować, oglądać szafy biblioteczne, starał się porządkować papiery na biurku, ale mu jakoś nie wychodziło. Widać, że był zdenerwowany. W międzyczasie wszedł do pokoju kapitan Błaszczak.”¹⁵⁴

W. – Proszę, niech panowie siadają.

Ja – Dziękujemy za troskliwość, będziemy stać.

W. – Po chwili milczenia, zwracając się do mnie: - Ja mówię panom, zupełnie szczerze, że nie mam do was żadnych pretensji /Wynikało, że chciał powiedzieć: bo jesteście tylko wykonawcami rozkazów/. Przecież jesteśmy wszyscy trzej Polakami”. [...] „Czy mogę jeszcze wejść do łazienki?

Płk Paszkowski. – Tak.

¹⁴⁸ Tamże; Por. *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim...*, s. 92. Prymas to potwierdził: „Skladam księdzu biskupowi oświadczenie, że to, czego jest świadkiem, uważam za gwałt. Proszę, by nikt nie podejmował mojej obrony. W razie procesu, nie chcę adwokatów. Bronić się będę sam”. Warto zauważyć, że w tym czasie na Miodowej mieszkał też ojciec Prymasa p. Stanisław Wyszyński. Ksiądz Leon Szała napisał: „Bardzo przeżywał chwile aresztowania syna i modlił się wierząc, że Prymas powróci. Pan Stanisław był wtedy chory i cierpiący”.

¹⁴⁹ IPN, *Notatka z dnia 26.09. 1953 r. sporządzona przez dyrektora departamentu XI ppłk Więckowskiego*, sygn. 0713/346; Por. B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas ...*, s. 13.

¹⁵⁰ P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 109. Z relacji bpa Baraniaka dowiedzieć się można, że: „Po doprowadzeniu ks. kard. Prymasa przez ubowców do mieszkania, zabrano mnie do biura sekretariatu na II piętro i posadzono obok biurka. Do biura weszło około 10 ubowców – jedni cywilni, drudzy w mundurach wojskowych – i zabrali się do przetrząsania wszystkich akt na stołach, biurkach i w szafach. W pewnym momencie – po rozpoczęciu rewizji – zjawił się jakiś cywil w sekretariacie i kazał mi iść ze sobą do mieszkania Jego Eminencji. Zostałem go z kilkoma tajnikami...” Według niego rewizja rozpoczęła się ona jeszcze w czasie, gdy Prymas przebywał w posiadłości.

¹⁵¹ W. J. Wysoki, *Osaczenie Prymasa ...*, s. 163.

¹⁵² IPN, *Notatka z dnia 2 XI 1953 r.* sygn. 0713/346. Treść notatki ujawnia, że funkcjonariusze znaleźli u Prymasa sprawozdania z posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego PPR, wyciągi ze sprawozdań Komitetów Wojewódzkich i z Plenum KC z lat 1947-49 oraz pisma sporządzone przez ZMP.

¹⁵³ W. J. Wysoki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 163-164.

¹⁵⁴ M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 188. Zapewne dotyczy to E. Błaszczaka, który. w latach 1953-1954 był zastępcą naczelnika wydziału I departamentu XI MBP.

Przeszliśmy do łazienki. Wyszyński, wchodząc tam, pokazał nam, że jest zamknięte okno, dając do zrozumienia, że nie wyskoczy. Kiedy już wychodziliśmy, Wyszyński, zanim wszedł na klatkę schodową, usiłował wejść do kaplicy. Zastąpił mu drogę płk. Paszkowski: Czy długo ksiądz chciałby tam przebywać?

W. – Tylko chwilę.

Płk P. – Nie będziemy mieli później kłopotu z wyjściem księdza z kaplicy?”¹⁵⁵.

Tak zaczął się okres uwięzienia, odsunięcia od funkcji duszpasterskich ks. kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Upłynęło więc około trzech godzin od jego zatrzymania do momentu uprowadzenia i wywiezienia go w nieznanym dla opinii społecznej kierunku.

3. Przebieg uwięzienia

W czasie gdy go wyprowadzano z jego posiadłości, inni funkcjonariusze przyjechali do klasztoru w Rywałdzie Królewskim koło Lidzbarka. Po północy w dniu 26 września 1953 r. próbowali tam wkroczyć, aby przygotować miejsce na jego więzienie. Oczywiście nie wtajemniczali zakonników, kto ma się u nich zatrzymać. Oni jednakże ich nie wpuścili, pozamykali przed nim bramy i przez okno prowadzili z nimi utarczki słowne. Ubecy zagrozili, że wyważą drzwi, a gospodarze, że uruchomią dzwony kościelne na alarm¹⁵⁶. Rano liczyli się z możliwością swojego aresztowania, do którego jednak nie doszło.

W dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa znajduje się relacja z nocnego wywiezienia¹⁵⁷ oraz fotografia¹⁵⁸. Można z niej wyczytać: „Po kilkunastu minutach jazdy częstowałem Wyszyńskiego papierosem. Odmówił: – Dziękuję bardzo, jestem niepalący. Przez cały następny czas nie zamieniliśmy ani słowa. Przez całą drogę Wyszyński nie spał. Kiedy zaczęło się rozwidniać, rozglądał się uważnie po okolicy, a zwłaszcza usiłował odczytywać napisy na tablicach przydrożnych. Na miejsce przybyliśmy około godz. 7-mej¹⁵⁹ w dniu 26.9.53 r. Wyszyński zaprowadzony został do pokoju gwardiana. Na wstępie zaraz dopytywał się, gdzie się znajduje”. Odpowiedział mu, że jest to klasztor kapucynów, w którym mieszka niewielu zakonników. Pierwsze chwile w nowym miejscu miały następujący przebieg:

„Następnie wnieśliśmy do pokoju Wyszyńskiego jego rzeczy osobiste.¹⁶⁰ Na uwagę zasługuje fakt, że, mimo iż nie chciał nic ze sobą zabierać, wszystko później skrupulatnie wykorzystał /bambosze, pościel itd./. Około godz. 10⁰⁰ wszedłem do pokoju Wyszyńskiego, pytając: – Czy Wasza Eminencja ma jakieś życzenia? Na przykład, co do posiłków?

W. – Będę jadł tylko to, co jedzą zakonnicy.

¹⁵⁵ Notatka K. Opara z dnia 15 października 1953 r. dotycząca zachowania się Wyszyńskiego po zakomunikowaniu mu decyzji rządu z dnia 25 IX 1953 r., za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 17.

¹⁵⁶ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim...*, s. 94.

¹⁵⁷ Notatka K. Opara z dnia 15 października 1953 r..., s. 15.

¹⁵⁸ *Uwięzienie Prymasa. Nowe fakty...*, s. 23.

¹⁵⁹ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim* ..., s. 95. W. Sujak, kapucyn z Rywałdu tak relacjonował to wydarzenie: „Agenci Służby Bezpieczeństwa o godzinie 5⁰⁰ wpadli do klasztoru, przybiegli przez korytarze na dole i na górze. Po tym wszystkim powiedzieli, że zajmują dwa korytarze na pierwszym piętrze. Kazali nam usunąć z pomieszczeń wszystkie nasze rzeczy. Nikt nie zauważył, kiedy i jak wprowadzono księdza Prymasa. Prawdopodobnie było to w czasie Mszy Świętej o godzinie 6³⁰. Później, ponieważ była cisza na korytarzu i nikogo nie było w pobliżu, jeden z braci chciał z celi ojca gwardiana wziąć wiadro. Gdy tam wszedł, został od razu wypchnięty. Zdążył jednak zauważyć księdza Prymasa stojącego przy oknie z brewiarzem w ręku. Kardynał odwrócił w tym momencie głowę w stronę drzwi. Tylko to, bowiem było dla nas potwierdzeniem, że ksiądz Prymas u nas jest. Przez cały, bowiem czas jego pobytu w Rywałdzie zaprzeczano temu faktowi. Powiadomiono nas, że w klasztorze jest wysoka osobistość, jakiś generał, który będzie przez pewien czas przebywał z nami i pracował przy robieniu planów”.

¹⁶⁰ S. Wyszyński, *Zapiski* ..., s. 7. Według relacji kardynała Wyszyńskiego walizkę z jego osobistymi rzeczami i pościelą funkcjonariusze przynieśli dopiero wieczorem.

Ja – Dobrze. Chciałem jeszcze zakomunikować, że gdyby Wasza Eminencja potrzebował pomocy lekarskiej, to możemy dostarczyć lekarza.

W. – Czy to jest lekarz miejscowy, czy...?

Ja – Lekarza mamy swojego.

W. – Aaa... swojego. Dziękuję, dziękuję – nic mi nie dolega. / Dało się wyczuć niby jakąś obawę Wyszyńskiego przed tym lekarzem”.

Funkcjonariusze zabronili mu podchodzenia i wyglądania przez okno, które było przysłonięte. Zapytał się, czy wolno będzie mu odprawić Mszę Świętą. Porucznik Opara odpowiedział: „Nie będziemy mogli jednak na to pozwolić. Przez kilka dni Wasza Eminencja nie będzie mógł...”

Następnie, ironicznie po chwili namysłu zadał pytanie: „A czy wolno mi będzie wyjść dla załatwienia potrzeb naturalnych?” Opara odpowiedział: „Oczywiście” i otrzymał odpowiedź: „Dziękuję panu”.

Na temat więźnia Opara napisał: „w tym dniu posiłków nie zjadał w całości. Należy zaznaczyć, że wyżywienie otrzymywał bardzo dobre i w następnych dniach zjadał wszystko. Oto, czy pochodzi ono z kuchni zakonników, nigdy się później nie pytał”. Po krótkim czasie zdał sobie sprawę, że jedzenie nie pochodziło z kuchni kapucynów. Otrzymywał je od funkcjonariuszy bezpieki, którzy przywieźli ze sobą kucharkę.

W niedzielę 27 września kardynał nie miał możliwości sprawowania Eucharystii. Rano poprosił o miskę z wodą, aby się umyć. Następnie powiedział, że jest on obowiązany do odprawienia Mszy Świętej: „Proszę, więc, aby mi na to pozwolono, zgodnie z obowiązującym w Polsce poszanowaniem sumienia”. Ubek nie wyraził na to zgody.

Po obiedzie na uwagę kucharki, że mało jada, odpowiedział: „Jem tylko tyle, aby nie umrzeć”. Dopiero w środę 30 września 1953 r. pilnujący go Opara zaniósł walizkę z rzeczami liturgicznymi¹⁶¹, jednakże Mszę Św. odprawił Prymas dopiero 1 października.¹⁶² W tym też dniu napisał w swoich zapiskach: „Wiem od początku, że <<moja sprawa>> wymaga czasu i cierpliwości, że będzie trwała długo. Jest Bogu potrzebna: jest nie tyle sprawą <<moją>>, ile sprawą Kościoła. A takie sprawy trwają długo”¹⁶³.

Uwięziony zapytał po przywiezieniu mu rzeczy skąd one pochodzą i otrzymał odpowiedź, że od sióstr z Pałacu Prymasowskiego. Stwierdził jednakże brak wina mszalnego, świec i poprosił o ich dostarczenie. Padło pytanie ze strony pilnującego, gdzie urządzi ołtarz? Odpowiedział, że na biurku. Po rozmowie zdawał sobie sprawę, że bp Baraniak może nie przebywać w posiadłości, ponieważ to siostry zakonne wydały rzeczy liturgiczne.

Według dokumentacji bezpieki w dniu 3 października poruszył to zagadnienie ze swoim „klawiszem”¹⁶⁴. Pretekstem do zapytania się o losy biskupa Baraniaka, było to, że czeka na wypłatę pensji dla około 40 pracowników budowlanych pracujących przy jego posiadłości mógł tylko on i bp Baraniak z jego upoważnienia podpisywać. Prymas w swoich notatkach zapisał: „Gdyby bp Baraniak był w domu, to bym się o to nie martwił. Ale jeśli go nie ma... Bo chodzi mi o to, żeby ci ludzie nie mieli krzywdy i żeby nie zatrzymać budowy

¹⁶¹ Tamże, s. 26-27. Prymas odprawił Mszę Świętą według swojej relacji w dniu 1. 10. 1953 r. po otrzymaniu świec i wina – „riesling”.

¹⁶² S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 23.

¹⁶³ Tamże, s. 23-24.

¹⁶⁴ S. Wyszyński, *Zapiski ...*, s. 31. Według Prymasa miało to miejsce 10 października 1953 r.

pałacu”. „Pan w ceracie”¹⁶⁵ – tak Prymas nazywał Oparę – ukrywał starannie przed nim los jego kapelana bpa Baraniaka. Podczas dyskusji celowo wprowadził go w błąd, mówiąc: „Zainteresujemy się tą sprawą i jeśli trzeba będzie, przypomnimy biskupowi Baraniakowi troskę Waszej Eminencji o sprawę budowy”. Opara zdziwił się, dlaczego interesuje się on losem pracowników, a nie sobą i „uważa za ważniejszą niż swoją sprawę”. Kardynał mu odpowiedział: „No tak, wydaje się to dziwne, to są dwa różne gatunki spraw. Ale ja swoje sprawy osobiste stawiam zawsze na drugim planie”.

Prymas protestował też w bardzo kulturalny sposób. W rozmowie odniósł się do zakazu, aby nie wyglądać przez okno¹⁶⁶; „więc nie wyglądam, ale czy mam to rozumieć jako zakaz korzystania z powietrza?” Następnie mówił o swoich kłopotach zdrowotnych i domagał się pozwolenia mu na spacer na dworze. Stwierdził też: „Jeżeli panowie myślicie, że ukryjecie tu kardynała, to złudzenie. O kardynale Mindszentym¹⁶⁷ dowiedziano się, to i mnie się nie da ukryć. Kardynał jest osobą, którą interesuje się dziś cały świat”. Wciąganie ubeka w rozmowy dawało Prymasowi możliwość dowiedzenia się o reperkusjach po swoim uwięzieniu. Opara powiedział, że jest to „lekka przesada” i że za granicą „interesowali się zwłaszcza tacy, którzy nie mieli nic wspólnego z religią”.

Opara w dniu 12 października 1953 r. meldował swoim przełożonym o więźniu, któremu zakomunikował zmianę miejsca pobytu: „Po kolacji zaszedłem do pokoju i oświadczyłem: Wasza Eminencja będzie łaskaw zapakować się. Odjeżdżamy stąd. Zbladł. Zapytał niepewnie: Daleko? Ja – Ponad 200 km¹⁶⁸”. [...] „Wiadomość, że odjeżdżamy na nowe miejsce, podziałała na Wyszyńskiego bardzo deprymująco: był zdenerwowany, jękał się itd. Wydaje mi się, iż był przekonany, że pojedzie do więzienia. W czasie pakowania Wyszyński zapytał mnie, czy będzie mógł zabrać ze sobą naczynia liturgiczne. Kiedy powiedziałem, że tak, ożywił się. Stracił jednak utrzymywaną poprzednio równowagę. W czasie pakowania starał się nucić jakąś melodię, to znów zastanawiał się, gdzie leży jakiś drobiazg, itd.: przez roztargnienie nie mógł się doszukać wielu rzeczy. W czasie podróży obserwował pilnie okolice i starał się odczytywać nazwy miejscowości na drogowkach. Po przyjeździe na miejsce nie rozmawiałem z Wyszyńskim. Płk Dziemidok¹⁶⁹ uznał bowiem, że na nowym miejscu Wyszyński powinien rozmawiać tylko z komendantem obiektu”.

Prymas w Rywałdzie przebywał przez 17 dni od 26 września do 12 października 1953 r. Pilnujący zdawali sobie sprawę z tego, że w tym miejscu trudno będzie utrzymać w tajemnicy jego pobyt, dlatego czynili czynności zmierzające do zachowania tej tajemnicy. Zakonnikom zabroniono wychodzić z klasztoru. Mogli z niego wyjść za specjalną przepustką do chorego lub na pogrzeb. Jeden z zakonników ujrzał jednakże Prymasa i proboszcz Jan

¹⁶⁵ Tamże, s. 28-31. „Odwiedza mnie <<pan w ceracie>>. Jak zawsze <<obiektywny>>, grzeczny, z zatrzymanym sercem, równie dobry kandydat na inteligenta, jak i na policyjnego sadystę!” [...] „Cerata odpowiedział: Biskupa Baraniaka pozostawiliśmy na Miodowej”. Ks. Prymas dopiero będąc w Komańczy, dowiedział się o jego aresztowaniu. Jest rozbieżność, co do dat, bowiem Opara opisuje, że rozmowa o budowie miała miejsce 3. 10. 1953 r., natomiast Prymas w *Zapiskach Więziennych* podaje datę 10. 10. 1953 r.

¹⁶⁶ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 21-23. Okno było zasłonięte bibułkami. W nocy żołnierze otaczali klasztor i czuwali naprzeciw okna. Pilnujących według niego było około 20.

¹⁶⁷ Następnym przykładem był uwięziony kardynał i Prymas Węgier József Mindszenty (1892-1975). Aresztowano go 26. 12. 1948 r. Był torturowany i po procesie sądowym (pięciodniowym, w lutym 1949 r.) został skazany na karę dożywocia za zdradę stanu. Został uwolniony w czasie rewolucji węgierskiej w 1956 r. Następnie przez 15 lat schronił się w ambasadzie USA w Budapeszcie. W wyniku pertraktacji międzynarodowych w 1971 r. opuścił ambasadę i wyjechał do Rzymu. Przebywał tam bardzo krótko i przeniósł się do Wiednia, aby być bliżej swojej ojczyzny.

¹⁶⁸ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 30. Kardynał stwierdził, że poinformował go funkcjonariusz, że będą jechać „około 100 km”.

¹⁶⁹ J. Dziemidok (1914-2004) był wicedyrektorem departamentu XI MBP, a następnie od 1955 r. wicedyrektorem i dyrektorem departamentu VI Komitetu ds. BP.

Kanty Trocki „poprosił, wprost, aby uwięzionemu pozwolono odprawić Mszę Świętą”. Wobec tego Prymas w przytoczonej rozmowie z Oparą miał rację. Zakonnicy wiedząc, że przebywa u nich przekazali o tym wiadomość do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej¹⁷⁰.

Kardynał po przyjeździe do Stoczka Warmińskiego myślał, że został przywieziony do więzienia¹⁷¹. Wielu historyków i autorów publikacji o uwięzionym Prymasie powołuje się na zeznania zbiegłego na z Polski ppłk Józefa Światła¹⁷², który jako pierwszy mówił o tym publicznie, w audycjach Radia Wolna Europa. Trwa to do dziś.¹⁷³ Niestety jego zeznania nie są w wielu relacjach prawdziwe¹⁷⁴. Józef Światło wielokrotnie kłamał, niektóre informacje wymyślał¹⁷⁵ i twierdził, że kontakt z uwięzionym miał płk Czarnota. Dokumenty bezpieki nie potwierdzają tej informacji. Na obiekcie tzw. „123” odpowiedzialność za „podopiecznego” (tak ks. Prymas był nazywany w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa w trakcie uwięzienia) spoczywała na komendancie obiektu – podpułkowniku B. Borucińskim¹⁷⁶. W przypadku jego nieobecności tę funkcję sprawowali jego zastępcy: kpt. Z. Jędrys¹⁷⁷ lub K. Banaś. Na obiekcie komendant nie nosił munduru, tylko garnitur. Odbывał prawie zawsze codzienną rozmowę z uwięzionym, która ograniczała się do powitania, zapytania o ewentualne potrzeby i zdrowie.

Warunki lokalowe były tam okropne. Budynek z zewnątrz przypominał obóz koncentracyjny. Tak o tym miejscu opisywał A. Micewski: „W Stoczku umieszczono Prymasa w starym, zniszczonym budynku poklasztornym. Małe okna skierowane były na północ. Dom stał ukryty wśród drzew. Część z nich ścięto, by ułatwić obserwację obiektu przez tajną policję z pobliskiego parterowego domu. Drzewa sąsiadujące z parkanem owinięto drutem kolczastym. Parkan z zewnątrz otoczono latarniami. Zamurowano przejście do klasztoru. Nie sposób wprost wymienić wszystkich środków wziętych do izolacji więźnia. W budynku była wilgoć, podłogi kamienne stałe pokrywała woda, panowało dokuczliwe zimno. W zimie ściany zmieniały się w tafle lodowe. Po uwolnieniu Prymasa miejsce jego odosobnienia oglądali ze zgrozą liczni wierni”¹⁷⁸.

Prymas natomiast opisał, że pokoje były bardzo chłodne i zagrzybione. Więźniowie i pilnujący ich funkcjonariusze marzli. Nie zawsze mieli dostęp do bieżącej wody. Takie warunki skutkowały tym, że puchły mu nogi, oczy i miał nieustanne bóle głowy, nerek

¹⁷⁰ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 96. Informację odebrał ks. Józef Sitnik.

¹⁷¹ S. Wyszyński, *Zapiski...* s. 35-36. „Wjeżdżamy w podwórze, które w ciemnościach robi na mnie wrażenie więzienne. Pomyślałem, że przywieziono mnie do więzienia”. [...] „Konwojenta <<w ceracie>> już nie widzę, chociaż prosiłem go o rozmowę i otrzymałem zapewnienie, że się zgłosi. Nie zgłosił się więcej”.

¹⁷² Por. M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 476. J. Światło (ur. 1915) był ppłk, od grudnia 1951 r. wicedyrektorem departamentu X MBP.

¹⁷³ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 27 (przypis 20).

¹⁷⁴ Cyt., za: J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii*, M. Romaniuk, *Życie, Twórczość ...*, s. 680. Przykładem nieprawdziwych informacji były jego stwierdzenia: „Ostatecznie reżym osadził Prymasa Polski w przebudowanym na więzienie klasztorze w pobliżu Lidzbarka w woj. olsztyńskim. I tam kardynał Wyszyński przebywał w chwili mego wyjazdu z Polski, w grudniu 1953 r.” [...] „Przygotowania zajęły czas dłuższy. Wysiedlono, więc przede wszystkim staruszką proboszczą, który mieszkał obok klasztoru.” [...] „Dowódcą straży, pilnującej kardynała w klasztorze pod Lidzbarkiem, został płk UB Czarnota, któremu oddano do dyspozycji 60 żołnierzy korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W mojej obecności wiceminister Świątlik przekazał Czarnocie cały przygotowany już odpowiednio obiekt. I odtąd Czarnota był za wszystko odpowiedzialny”.

¹⁷⁵ Por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 92-93. P. Raina podważał już przed laty jego zeznania, np. dotyczące nagrywania przez Piaseckiego na minimagetofon rozmowy z Prymasem, w jego rezydencji tuż przed aresztowaniem.

¹⁷⁶ B. Boruciński (ur. 1914) był funkcjonariuszem bezpieki, służył w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W 1947 r. był zastępcą komendanta ds. polityczno-wychowawczych w Legnicy. W tymże roku w Warszawie został komendantem korpusu kadetów, natomiast w latach 1953-54 był dowódcą i ppłk jednostki wojskowej nr 3068.

¹⁷⁷ Z. Jędrys (ur. 1925) pracował po II wojnie światowej w WUBP w Krakowie. Następnie od 1952 r. pracował w Warszawie, gdzie w 1953 r. został starszym referentem i zastępcą komendanta do spraw operacyjnych w Jednostce Wojskowej nr 123.

¹⁷⁸ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 140 – 141.

i brzucha¹⁷⁹. Mimo takich złych warunków odosobniony klasztor przekształcony na więzienie był wyremontowany¹⁸⁰. Kardynał zajmował dwa pokoiki na I piętrze oraz miał zrobioną kaplicę. Na tym samym piętrze zamieszkiwali przywiezieni z więzienia ksiądz¹⁸¹ i siostra zakonna¹⁸². Ich pierwszym zadaniem nie była pomoc Prymasowi, ale służba bezpiece w gromadzeniu na niego kompromitujących go materiałów. Bezpieka nie litowała się nad kardynałem, zapewniając mu w więzieniu służących. Inwigilując go, mieli oni dostarczyć im, poprzez swoje doniesienia i sporządzanie pamiętników potrzebne dla nich informacje. Nie było to coś nadzwyczajnego. Podobny manewr pojawił się w historii Kościoła w PRL i zastosowano go wobec biskupa Cz. Kaczmarka przez zwerbowanego do współpracy z rzymem ks. Leonarda Świdarskiego¹⁸³.

Porównując Prymasa do jego współwięźniów, można zauważyć, że nie miał on takich samych praw, co oni. Dotyczyło to, chociażby swobodnego prowadzenia korespondencji,¹⁸⁴ zwłaszcza na początku uwięzienia, widzenia się z najbliższymi oraz przedstawienia mu zarzutów prokuratorskich. Chciał on, aby ten czas nie był dla niego pod względem duchowym stracony, dlatego ustalił „plan dnia”¹⁸⁵. Wiele czasu poświęcał na modlitwę. Zapowiadał co jakiś czas cykl modlitw o uwolnienie z więzienia, modlił się za wolność Kościoła w Polsce¹⁸⁶. Zdawał sobie sprawę, że musi dbać o kondycję fizyczną, dlatego wykonywał niekiedy prace w ogrodzie¹⁸⁷. Dużo pracował umysłowo, czytał literaturę piękną, książki religijne, które mu na jego prośbę dostarczano, a także dokształcał się w językach obcych. Miał też czas na przemyślenia dotyczące funkcjonowania Kościoła w komunistycznej Polsce. Snuł plany dotyczące odnowy życia moralnego i narodowego Polaków. Dzięki temu powstało wiele wspaniałych pomysłów, publikacji książkowych, zrealizowanych w latach późniejszych.

W dniu 14 października 1953 r. komendant obiektu poinformował go o miejscu ich pobytu, natomiast dzień później przedstawił swoich zastępców¹⁸⁸. W tym czasie

¹⁷⁹ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 63.

¹⁸⁰ Tamże, s. 37. Prymas o tym miejscu napisał, że „wszędzie są ślady prowadzonych remontów. Korytarze wybielone, podłogi zagruntowane. Pokoje noszą ślady świeżej roboty, bardzo tandetnej. Pod domem ślady wylanej farby, rozrzucone pędzle”. [...] „połamane lichtarze, rozbite kropielnice, jakieś resztki krzyżów i figurek Matki Bożej”. [...] „Drzewa, stojące przy wysokim parkanie, niemal wszystkie są okręcone drutem kolczastym do wysokości parkanu”. [...] „Cały parkan jest otoczony od zewnątrz latarniami; festony drutów, kabli, przewodników zwisają zewsząd. Widzimy świeżo wzniesione wysokie płoty, jeszcze białe, odgradzające ogród od podwórza gospodarczego i od północno-wschodniej strony gmachu”.

¹⁸¹ Stanisław Skorodecki.

¹⁸² Maria Leonia Graczyk.

¹⁸³ L. Świdarski (1903-1991) był księdzem posiadającym dwa doktoraty, wykładowcą w WSD w Płocku, następnie kanclerzem kurii kieleckiej, a później proboszczem wiejskiej parafii. Zwerbowany przez bezpiekę na podstawie materiałów natury moralnej, stał się jej agentem posługującym się pseudonimem „Iwa”. Był też „księdzem patriotą” zasiadającym w strukturach Caritasu. Zasłynął z autorstwa i opublikowania tzw. „Zielonego zeszytu”, który był paszkwilem o niemoralności i romansach bpa Kaczmarka. Został ekskomunikowany przez Kościół.

¹⁸⁴ Odnosnie korespondencji listów i ich treści z rodziną – Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s.: 39-40, 56, 59-61, 66, 94-95, 99-100, 107-109, 112-114, 121-123, 125-132, 138-141, 143-144, 162, 205-245.

¹⁸⁵ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 42. „Ustala się nasz tryb życia w Stoczku jak następuje: 5⁰⁰ Wstanie. 5⁴⁵ Modlitwy poranne i rozmyślanie. 6¹⁵ Msza święta księdza Stanisława. 7⁰⁰ Moja Msza święta. 8¹⁵ Śniadanie i spacer. 9⁰⁰ Horcae minores i częśćka różańca. 9³⁰ Prace osobiste. 13⁰⁰ Obiad i spacer (druga częśćka różańca). 15⁰⁰ Nieszpory i kompletorium. 15³⁰ Prace osobiste. 18⁰⁰ Matutinum cum Laudibus. 19⁰⁰ Wieczerna. 20⁰⁰ Nabożeństwo różańcowe i modlitwy wieczorne. 20⁴⁵ Lektura prywatna. 22⁰⁰ Spoczynek”.

¹⁸⁶ Por. *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 66.

¹⁸⁷ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 93. „Ogród był naszą pociechą. Całą zimę byliśmy obydwa <<brygadą>> walczącą z zaśmieceniem uliczek. Praca ta pochłaniała wiele naszej energii”.

¹⁸⁸ Tamże, s. 40. Prymas wspominał w swoim opracowaniu wielokrotnie funkcjonariuszy. Jednym z nich jest zapis: „Pierwszy zastępca kierownika ma minę <<ważnego>>. Rosły, prosty chłop, który widocznie niedawno nosi garnitur, blondyn, przypominający hitlerowskich nazistów”. [...] „Drugi zastępca, dziś przedstawiony, sprawia odmienne wrażenie. Jest to człowiek zrobiony na inteligenta...”

pozwolono Prymasowi na napisanie listu do ojca¹⁸⁹. Gdy go wręczył, w dniu 31 października wspominał o tym w swoich *Zapiskach Więziennych*:

„Wręczając ten list panu komendantowi, zapytałem, czy mógłbym wystosować list do rządu PRL z prośbą o wyjaśnienie mej sytuacji. Jestem zdania, że mam obowiązek to uczynić, gdyż milczenie moje mogłoby uchodzić za wyrzeczenie się moich praw lub za lekceważenie zarzutów mi stawianych, zwłaszcza przez tak wpływowych przedstawicieli PZPR, jak generał Edward Ochab¹⁹⁰, który w artykule swoim, ogłoszonym w *Trybunie Ludu* (26 IX 1953 r.) po moim aresztowaniu¹⁹¹, zarzucił mi, że sabotowałem *Porozumienie* i utrudniałem stabilizację na *Ziemiach Zachodnich*. – Dłuższy czas już obmyślałem formę tego listu. Zamierzałem go ująć w zwykłą formę wyliczenia faktów mej pozytywnej pracy na rzecz *Porozumienia* i stabilizacji na *Ziemiach Zachodnich*. Brulion takiego listu opracowałem¹⁹²”.

Więzienne życie było dość monotonne, ale powodujące nieustanne refleksje. Na początku roku 1954 r. będąc na spacerze w ogrodzie, usłyszał, śpiew dobiegający z pobliskiego kościoła: „Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy”¹⁹³ i w swoich zapiskach duchowych, (najszybszych) zapisał: „Dziwna to jest sprawa z tymi Herodami. Gdy przesadzą w swej nienawiści, stają się apostołami sprawy, którą zwalczają. Herod pierwszy uwierzył w <<Króla Żydowskiego>> [Mt 2,2]. Zrobił Mu potężną propagandę w całej Jerozolimie. Wysłał do Betlejem naprzód mędrców. Zasadził do ksiąg proroczych uczonych w Piśmie, aby zbadali dobrze, gdzie miał narodzić się Chrystus. Potwierdzili oni nowinę mędrców. Świat stanął na nogi. Jeszcze Jezus <<niemowlęciem>>, a już świat herodiański drży. Co będzie, gdy Chrystus urośnie! Jednak nie trzeba się wyrzekać tych apostołów nienawiści, którzy szukają Boga z nienawiścią w sercu i wszystkim głoszą swoją nienawiść. W nienawiści jest wiara, jest lęk, jest uznanie mocy, jest obawa przed wpływami. Przyjdą ludzie, którzy odrzucą nienawiść i zrozumieją nienawidzonego Boga. Prześladowcy Boga pracują dla Jego chwały...”¹⁹⁴

¹⁸⁹ IPN, *Meldunek okresowy*, z dnia 26. 06. 1954 r., sygn. 01283/106; Por. *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 26. Prymas treść listów konsultował z komendantem, czego potwierdzeniem jest zapis: „Napisałem list do ojca. Doszedł do biurka, wyjął teczkę i zaczął czytać. Po przeczytaniu mówi: napisałem na brudno i chciałem z panem uzgodnić czy może tak być? Odpowiedziałem: może być, ale trzeba jaśniej, może książdz skreślić. Podopieczny: to dam panu jutro”. Siostra przyrodnia kardynała Julia Wyszyńska (1913-1974) wspomniała, że „w czasie uwięzienia przychodzili do nas panowie ubrani na ciemno i trzymając przed sobą papier, czytali nam listy Prymasa do Ojca i do nas”. Nie można było do nich podchodzić ani ujrzyć z bliska czytanej korespondencji.

¹⁹⁰ IPN, *Meldunek okresowy* z dnia 1 VII 1954 r., sygn. 01283/106; S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 29. Prymas wiele razy podczas dyskusji przytaczał zniesławiający go artykuł Ochaby, który przeczytał 3. 10. 1953 r. Komendantowi powiedział: „Nazywam to niebawym naruszeniem honoru żołnierskiego, bo żołnierz nie napada na bezbronnych jak to uczynił”.

¹⁹¹ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 24, 171-172. Prymas w pierwszym tygodniu października 1953 r. najprawdopodobniej w ubikacji zapoznał się ze skrawkami prasy: „Słowa Powszechnego”, „Tygodnika Powszechnego”, „Trybuna Ludu”, które to informowały i komentowały zebranie i oświadczenie Episkopatu Polski po jego uwięzieniu. Zapoznał się też z fragmentami artykułu E. Ochaby, *Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem?*, „Trybuna Ludu” z dnia 26 IX 1953, nr 268. Wtedy to wyczytał zarzuty Ochaby, że przeszkadzał w wykonaniu *Porozumienia* i utrudniał stabilizację stosunków kościelnych na *Ziemiach Zachodnich*. Z całością tego artykułu zapoznał się w Komańczy i skomentował go następująco: „jest napisany na tle procesu bp. Kaczmarka, ale ostrze jego jest wymierzone we mnie. Gdy się zważy, że zostałem wywieziony w nocy z piątku na sobotę, a <<Trybuna>> musiała ukazać się rankiem, można łatwo rozpoznać, jak wcześniej montowany był cały aparat policyjno-propagandowy”. Zarzuty były następujące: „rozbitcie jedności narodu, do skłócenia wierzących z niewierzącymi”, podpisane *Porozumienie* było „parawanem do zasłonięcia wrogiej narodowi działalności politycznej” i tylko „manewrem zmierzającym do wprowadzenia w błąd rządu i opinii publicznej” i ponoszenie odpowiedzialności za „sabotowanie i łamanie *Porozumienia*, za faktyczną pomoc okazywaną zachodnoniemieckim krzyżakom i angloamerykańskim wrogom naszego narodu w szkalowaniu i zohydzeniu *Polski Ludowej*”.

¹⁹² S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 45-46.

¹⁹³ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 50.

¹⁹⁴ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 12.

Na temat komunistów, ich rządów i ideologii zawsze uważał, że to wszystko, co dzieje się w Polsce i polskim Kościele jest krótkotrwałe i przemienne. Odnosił to także do swojej sytuacji. 17 stycznia 1954 r. zapisał: „Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwie, że jodła zawdzięcza jej wszystko: swój byt, wysmukłą piękność, trwałą zieleń, siłę w walce z wichrami. Godny podziwu jest ten tupet wrony. Wielka dobrodziejka stojącej cicho jodły. A jodła ani drgnie; zda się nie dostrzec wrony; pogrążona w zadumie, wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu. Znosi spokojnie wrzaskliwego gościa. Nic nie zmąci jej myśli, jej powagi, spokoju. Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało. – Poszły, jak ty pójdziesz. Nie twoje to miejsce, nie czujesz się pewna i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. To ja wyrastam z ziemi i trwam korzeniami w jej sercu. A ty wędrowną chmuro, co rzucasz cień smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wichrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Wykraczesz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń – i odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdziałać? Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierpliwość, by przetrwać wichry i naloty, by spokojnie pięć się wzwyż. Słońca mi nie przysłonisz, sobą nie zachwycisz, celu mej wspinaczki nie zmienisz. Był las, nie było was, nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie bajka!”¹⁹⁵

Rząd PRL nie reagował na jego protesty, jak również na opinię krajową i zagraniczną. Prymas wielokrotnie stwierdzał, że jest traktowany gorzej niż więzień, bo takiemu przysługują różnego rodzaju prawa. Do tego typu rozmów dochodziło często. Według relacji źródłowych 2 lipca 1954 r. wystosował *Pismo do Prezydium Rządu PRL* w sprawie stawianych mu zarzutów. Ze względu na nieobecność komendanta obiektu, który w tym czasie przebywał na urlopie, list chciał przekazać jego zastępcy, który go nie przyjął. Ta informacja jest potwierdzona w dokumentach MBP. Mimo że przekazał go Borucińskiemu po jego powrocie, bezpieka jego treść знаła już 4 lipca 1954 r.¹⁹⁶ Poza tym chciał skierować pismo wyjaśniające do Rady Ministrów, jednakże zastępca upierał się, że pismo jest źle zaadresowane i polecił, aby było ono kierowane do ministra Bidy. Prymas odpowiedział: „Dla mnie [...] drogą urzędową jest pan prezydent lub pan wicemarszałek Mazur, bo z tymi panami rozmawiałem i oni znają te sprawy. A z panem Bidą nigdy o tych sprawach nie rozmawiałem. Zresztą od pana Bidy doznałem tyle krzywd, że nie mogę uważać go za kompetentnego”¹⁹⁷. W korespondencji odniósł się do zarzutów wyczytanych w artykule prasowym. Dementował, to, że był przeciwny stabilizacji kościelnej na *Ziemiach Zachodnich*, (czego uzasadnieniem były jego wystąpienia, kazania i rozmowy z Piusem XII), i co mu przypisywano, iż utrudniał wykonanie *Porozumienia* (opracował instrukcje dla duchowieństwa o sposobie głoszenia kazań, instrukcje dla szkół katolickich i prasy katolickiej). Również podważał zarzut, że przez swoje kazania przyczynił się do niepokojów społecznych, tłumacząc, że nie krytykował rządzących, lub państwowych instytucji, ale musiał zająć stanowisko, gdy jego i Episkopatu pisma kierowane do rządu pozostawały bez odpowiedzi. Nie mógł milczeć w sprawie: nauczania religii, dobroczynności katolickiej, niższych seminariów duchownych, dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych, „bez poważnego sprzeniewierzenia się moim obowiązkom kierownika sumień i nauczyciela prawdy katolickiej”. Napisał, że każdy ma prawo do obrony i wyrażania opinii. „Zresztą, uszanowanie wolności opinii i możliwość obrony, przysługującej obywatelom, jest najlepszym świadectwem dla władzy”¹⁹⁸.

¹⁹⁵ Tamże, s. 13.

¹⁹⁶ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 4 VII 1954 r.*, sygn. 01283/106. „Źródło Ptaszyńska II podaje odpis pisma podopiecznego, jakie przygotował do Prezydium Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w którym stara się wybielić swoje postępowanie wrogie wobec *Polski Ludowej*, oraz podkreśla swoje zasługi”. Kryptonim „Ptaszyńska II”, były odpisami pism Prymasa, jakie czyniła s. Graczyk podczas jego nieobecności w budynku, gdy przebywał w tym czasie na spacerze.

¹⁹⁷ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 84.

¹⁹⁸ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 66-70 (*List skierowany przez Prymasa Wyszyńskiego do Prezydium Rządu...*).

Przebywając w Stoczku Warmińskim, miał pozwolenie, aby otrzymać paczki od bliskich¹⁹⁹, które były sprawdzane przez departamenty bezpieczeństwa²⁰⁰. W *Zapiskach więziennych* czytamy, że pierwsze podarunki otrzymał 17 grudnia 1953 r., a tydzień później, na Wigilię: „Okolo południa zjawia się pan komendant – ponownie. Jest to niezwykle w naszych stosunkach. Przepraszam, paczuszka przyszła, zdaje się od panny Okońskiej”²⁰¹.

Funkcjonariusze ściśle ukrywali fakt przebywania Prymasa na tamtym terenie. Ludność jednak podejrzewała, że może on być tam przetrzymywany.²⁰² Bezpieka, by przeciwdziałać ewentualnym pogłoskom i wykryciu miejsca pobytu zaangażowała w to przedsięwzięcie wojsko, kierownika poczty i stróża.²⁰³ Ich więzień nie był zamykany na klucz w pokoju, ale był pod ścisłym nadzorem. Na korytarzu był strażnik, a dom był obstawiony ochroną składającą się z ubeków i wojska. Pilnujący mieli do dyspozycji jeden samochód i gdy uległ on awarii na skutek wypadku drogowego (w wyniku którego został ranny komendant Boruciński), nie dysponowali żadnym pojazdem.

Za pomocą podsłuchów wiedzieli oni o jego przebudzeniu się, o wyjściu z pokoju, o prowadzonych rozmowach, treści spowiedzi²⁰⁴.

Zdawał sobie on sprawę z tajnego nadzoru. Wiedział o podsłuchach²⁰⁵ i miało to wpływ na jego wypowiedzi.²⁰⁶

Decyzja o zmianie następnego miejsca uwięzienia była spowodowana najprawdopodo-

¹⁹⁹ Na temat zawartości paczek – Tamże, s. 44, 56, 63, 101, 214-215, 217, 225. Lekarstwa (aspiryna, penicylina, koramina, cibalgina, jak również jodyna, plaster opatrunkowy, wata, wazelina) były mu skonfiskowane.

²⁰⁰ *Pismo płk. K. Więckowskiego do dyrektora dep. II MBP z 15. 04. 1954 r.*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 28. Zawartość paczki, którą otrzymał na Wielkanoc, była sprawdzana. Wynika to z następującego zapisu: „Przesyłam w załączeniu według oddzielnego wykazu, artykuły żywnościowe, toaletowe, medykamenty i inne z prośbą o poddanie ich w całości szczegółowej analizie chemicznej. Chodzi nam o ustalenie, czy artykuły te zawierają truciznę lub jakieś inne środki chemiczne do utajonego pisania itp. Chodzi również o ustalenie, czy w wyżej wymienionych artykułach ukryte są jakieś pisma lub inne znaki porozumiewawcze. Przesłane przez nas artykuły mogą w procesie analizy ulec zniszczeniu”.

²⁰¹ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 50. W dniu 24. 12. 1953 r. w paczce do niego zaadresowanej był złóbkę na stół wigilijny.

²⁰² IPN, *Meldunek okresowy z dnia 26 VI 1954 r.* sygn. 01283/106. W meldunku pojawia się informacja, iż konfident o ps. „Bobrowski” zarejestrował, że „ob. Jasłona – krawiec z Kolonii koło Bisztyńki, zapytywał go, jak dużo na tutejszym terenie jest wojska i czy jeszcze w klasztorze siedzą księża z kardynałem Wyszyńskim, na czele”. Ludność podejrzewała także, że może być tam więziony bp Karczmarek. Inny agent „Źródło T. T” ujawnił, że niejaki Zdzisław Wojda mówił, że w klasztorze w Stoczku wojsko więzi „aresztowanych księży, jak i Kaczmarska i innych”.

²⁰³ Por. W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 49.

²⁰⁴ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 24 XII 1954 r.*, sygn. 01283/106; Por. *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 141, 24, 73, 87, 111-112, 172. Funkcjonariusze nie zgłębiali się w treści spowiedzi, czego przykładem jest zapis: „Część spowiedzi podopiecznego podaje źr. Truteń III z przerwami. Były to same banialuki”. W „pamiętniku” M. Graczyk odnotowano: „Przy spowiedzi był jednak bardzo spokojny. Przewidując, o czym mógł kapelan powiedzieć, wyznałam, że go nie znoszę. Owszem, modłę się za niego, ale trudno mi go znieść. Przyznał rację Prymas. Powiedział, że życie w tak szczególnym gronie jest ciężkie, ale mam mu wybaczyć, bo on jest chory. Zwrócił mi też uwagę, bym więcej czytała lektury religijnej. Na tym spowiedź się skończyła...”

²⁰⁵ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 100. Przeświadczenie o podsłuchach spowodowało, że Prymas mówił zazwyczaj o przyrodzie. Na temat ich zastosowania napisał: „Zagadnienie podsłuchów: jest to sprawa, tak zwykła w obecnym ustroju, że trudniej byłoby uwierzyć w to, że ich nie było. Nie można stwierdzić żadnych śladów technicznych, żadnych przygotowań. A jednak jest rzeczą niewątpliwą, że wiele spraw, natury – zda się – dla naszego otoczenia obojętnej, dochodziło do jego wiedzy. Z rozmów prowadzonych z księdzem przez kierownika wynikało, że nasi panowie bardzo interesowali się naszym życiem i współżyciem, że wiedzieli o najdrobniejszych szczegółach tego współżycia, że nie uchodziło ich uwagi nawet to, co dla nas było zwykłe i bez znaczenia”.

²⁰⁶ IPN, *Meldunki okresowe z: 14 III 1955 r.; 1 IV 1955 r.*, sygn. 01283/106. „Rozmowy między kapłanem a podopiecznym przeważnie prowadzone są szeptem. Jeśli kapłan, a nawet siostra zbyt podnosi głos, podopieczny zaraz reaguje, aby mówić ciszej. Stąd trudno jest konfrontować materiały źr. <<Krystyny>> i <<Trutnia>>.” [...] „Podopieczny poinformował kapłana, jakoby siostra zwróciła uwagę żeby mówić ciszej, ponieważ <<ściany mają uszy>>. Po tym wywiązała się rozmowa, w czasie, której podopieczny wtrącił: <<w każdym razie potwierdza się to, co ja zawsze myślałem, że to nie możliwe, żeby oni w takiej instytucji nie mieli podsłuchu. Trzeba szukać...>>” W dokumentach bezpieki, podsłuchy miały swoje kryptonimy: Źródło Truteń (także Truteń II i III).

bniej pogarszającym się stanem zdrowia kardynała²⁰⁷, który miał chore płuca i nerki²⁰⁸. W rozmowie na temat zdrowia Boruciński powiedział mu, że to on sam ponosi odpowiedzialność za swoje zdrowie i ma prawo do leczenia. Usłyszał odpowiedź następującą: „Gdy jestem niewolnikiem, pozbawionym wszelkich praw, to odpowiedzialność za stan mojego zdrowia ponosi rząd”. Kłopoty zdrowotne były najprawdopodobniej zdiagnozowane już wiosną 1954 r. po wizycie lekarza²⁰⁹. Według jednej z opinii wyrażanych przez ks. Skorodeckiego powodem było to, że widziały go dzieci ze szkoły i żołnierze. Stwierdził ponadto (nieprawdopodobne) okoliczności wyjazdu, że „samochód, którym go wywożono na lotnisko, miał okna zamazane błotem, firaneczki zasunięte. Kupa dzieci była przy wyjeździe z klasztoru. Przyniosły polne kwiaty i zasypały nim samochód. Wszyscy już wiedzieli. Prymas odsunął firaneczkę”²¹⁰. Sensacja ta jednak nie ma potwierdzenia w materiałach źródłowych. Znajduje się jedynie zapis, że kapral Jan Kuczyński (magazynier) z załogi obiektu dopuścił się zdrady tajemnicy wojskowej, ujawniając, że w Stoczku jest więziony Prymas Wyszyński i bp Kaczmarek²¹¹.

W dniu 6 października 1954 r. został przetransportowany samolotem do trzeciego miejsca uwięzienia w Prudniku Śląskim²¹². Obawiał się tego wyjazdu. Podejrzewał bowiem, że w porozumieniu z władzami innego państwa komunistycznego, mogą oni go odeskortować poza granicę terytorium kraju, ale miał głęboką ufność wobec Boga. Zapisał swoje rozważania: „Największym brakiem apostoła jest lęk. Bo on budzi nieufność do potęgi Mistrza, ściska serce i kurczy gardło. Apostoł już nie wyznaje! Czyż jest jeszcze apostołem? Uczniowie, którzy opuścili Mistrza, już Go nie wyznawali. Dodali odwagi oprawcom. Każdy, kto milknie wobec nieprzyjaciół sprawy, rozzuchwala ich. Lęk apostoła jest pierwszym sprzymierzeńcem nieprzyjaciół sprawy. <<Zmusić do milczenia przez lęk>> – to pierwsze zadanie strategii bezbożniczej. Terror, stosowany przez wszystkie dyktatury, obliczony jest na lękliwość apostołów. Milczenie tylko wtedy ma swoją apostolską wymowę, gdy nie odwracam oblicza swego od bijących. Tak czynił milczący Chrystus. Ale w tym znaku okazał swoje męstwo. Chrystus nie dał się sterroryzować ludziom. Gdy wyszedł na spotkanie hałastry, odważnie powiedział: <<Jam jest>> [J 18,5]”²¹³.

Obawy dotyczącego pogorszenia sytuacji nie potwierdziły się. Warunki bytowe i klimatyczne były tam zdecydowanie lepsze. Po pewnym czasie stwierdził do funkcjonariusza, że klimat dla niego jest lepszy i że już „mu nogi nie marzną”²¹⁴. Potwierdził to po latach ks. Stanisław Skorodecki, relacjonując: „W Stoczku był ogromny ogród, po prostu park dający poczucie

²⁰⁷ Był chory na płuca. Gdyby zachorował na gruźlicę, groziłoby w tamtych latach przedwczesną śmiercią.

²⁰⁸ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 61. Już w kwietniu 1954 r. mówił do komendanta, że zaziębił nerki i po zimie nie ustąpiły mu dolegliwości. Otrzymał odpowiedź, że ma on prawo do leczenia.

²⁰⁹ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 61.

²¹⁰ *Skrawek nieba, albo o Ojcu i Królu*, pod red. J. Góry, J. Grzegorzcyka, Poznań 2001, s. 146, 160. Kolejną sensacją podaną opinii publicznej było to, że powierzył mu Prymas tajemnicę, że gdy wyjdzie z więzienia, to ma pojechać do ks. Ignacego Tokarczuka (1918-2012), późniejszego biskupa ordynariusza przemyskiego w latach 1966-1993 i „przekazać mu w imieniu uprawnienia Prymasa Polski”.

²¹¹ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 29.06. 1954 r.*, sygn. 01283/106.

²¹² *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 100. Nie znalazłem potwierdzenia tej informacji w *Meldunkach okresowych*. W *Zapiskach Więziennych* Prymas pod datą 5 X 1954 r. napisał, że ubek zakomunikował mu: „Ponieważ klimat tutejszy i stan domu nie służy księdzu, dlatego rząd postanowił zmienić warunki klimatyczne. Należy w ciągu dnia dzisiejszego zabrać swoje rzeczy, kapelan pomoże, a jutro o godzinie 10⁰⁰ rano wyjedziemy samolotem na nowe miejsce pobytu”. Świadcstwo o samolocie potwierdził też ks. Skorodecki: „Przewożono nas samolotem ze Stoczka spod kwatery Hitlera w Kętrzynie na dzikie pola, pod Nysę, gdzie samolot wylądował dzięki temu, że żołnierze dawali znaki prześcieradłami. Czekaliśmy, aż się ściemni, żeby jechać dalej – do Prudnika. Ksiądz Prymas dopuszczał – jak mi się wtedy wydawało – myśl, że może z tej opresji nie wyjść. Był, bowiem przekonany, że lecimy do Czech. Powierzył mi wiele różnych tajemnic. Z ich dotrzymania zwolnił mnie dopiero po latach”.

²¹³ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 36.

²¹⁴ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 9.10. 1954 r.*, sygn. 01283/106. Lekarz zdiagnozował problem zdrowotny wynikający ze „złego krążenia krwi”.

przestrzeni i swobody. W Prudniku dysponowaliśmy tylko niewielkim, pagórkowatym ogródkiem. Natomiast warunki mieszkaniowe były w Prudniku bez porównania lepsze. Mieliśmy do dyspozycji całe piętro, na którym tamtych panów się nie spotykało, nie było tej upokarzającej dla nas szybki, zza której w Stoczku ktoś nieustannie obserwował korytarz”. [...] „Straciliśmy też do końca jakiegokolwiek kontakt z otoczeniem, bo nasz dom położony był pośrodku rozległych terenów wojskowych”. [...] „W czasie spacerów byliśmy dyskretnie obserwowani z okien drugiego piętra”²¹⁵.

Tam też kardynał Wyszyński został sprowokowany do dyskusji przez Banasia, który otrzymał najprawdopodobniej taki rozkaz, aby poznać jego opinię²¹⁶. Stwierdzając poprawę warunków, dodał: „Gorzej z moją sprawą, nie widzę końca. Siedzę w więzieniu, nie wiem za co, bez sprawy i jak to długo będzie trwać...” Według Prymasa zastępca komendanta „nawiązał do tego, że upłynął rok mego odosobnienia i był czas zastanowić się nad swoją pracą, nad stosunkiem do obecnego rządu i przedwojennego, nad swoją pracą przedwojenną i obecną” oraz stwierdził, że „całe społeczeństwo katolickie i duchowieństwo jest zadowolone z tego, że jestem usunięty ze swego stanowiska, a dotąd żadne protesty do rządu nie wpłynęły”. Z relacji funkcjonariusza dowiadujemy się, że odpowiedział mu, że jego wypowiedź jest bezczelna, że nie jest usunięty ze stanowiska, a szkodliwe jest pilnowanie go „systemem obozu koncentracyjnego”. Banaś odpowiedział mu, że: „jest to pewna różnica między klasztorem a więzieniem” i usłyszał odpowiedź: „dywany to nie wszystko, przygotowany jestem do życia bez dywanów”. Zanotował:

„Wypowiedział to podenerwowany i podniecony, zaczął chodzić po pokoju, mówiąc, Pan mówi naiwnie, że klasztor, co to za klasztor ogrodzony drutem kolczastym, lampami dookoła, a wszystko tego pilnuje wojsko. Jeśli nie więzienie to obóz koncentracyjny. Więzień wie, kiedy skończy swe kary, a ja? Siedzę bezprawnie, przestępstwo moje nie zostało prawnie ujęte i sformułowane, nie dano mi prawa obrony, skazano zaocznie. To się nazywa państwo demokratyczne? W jakim państwie to się dzieje? Chciałbym, aby dano mi odpowiedź na moje pismo z sierpnia br. dostarczone komendantowi. Aby prawnie sformułowano zarzucane mi przestępstwa, jestem prawnikiem. Faktycznie nie wiem, co mi rząd zarzuca i co ode mnie chce, do czego czułem się winny napisałem”.

Ubek napisał o emocjach swojego rozmówcy: „Mówił coraz bardziej podniecony, urwanymi zdaniami często oderwanymi od siebie”. Następnie:

„Mówi pan, że klasztor i że przed społeczeństwem nie ukrywa się tego, iż jestem w klasztorze – o czym swego czasu wspomniał komendant. Lecz ja czuję się gorzej jak więzień, jestem niewolnikiem. Jak każdy więzień ma swe prawa, tak ja ich nie mam. Dalej sprawa listów do mego ojca. Ostatnio nie piszę, gdyż jak się dowiedziałem z ostatniego listu swego ojca, są one niedostarczane, a tylko są ojcu czytane i następnie konfiskowane. Ja jestem przygotowany do pracy i chcę ją wykonywać, jaką mi powierzono, chcę uregulowania tej sprawy. Pozbawiono mnie zdolności w wykonywaniu swoich obowiązków, bpów pozbawiono Prymasa, wierzących kardynała i za co?”

Zastępca komendanta odpowiedział mu ironicznie i prowokująco. W meldunku tak to opisał: „Ja między innymi powiedziałem, że podstawowa masa duchowieństwa i wierzących obywateli aprobowały posunięcia rządu”²¹⁷.

Dalej jest zapisana wypowiedź i jego reakcja:

„To doprowadziło go do wściekłości całkiem. Był mocno wzburzony. Jak pan śmiał tak powiedzieć, że duchowieństwo cieszyło się, że zamknęli ich kardynała, w ten sposób jeszcze nikt nie powiedział do mnie.

²¹⁵ Wspomnienia S. Skorodeckiego – cyt. za: J. Żakowski, *Uwięziony Prymas prywatnie w oczach współwięźniów i swojej siostry – Maria Leonia, ksiądz Stanisław Skorodecki, Julia Wyszyńska*, Warszawa 2002, s. 64-65.

²¹⁶ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 12. 10. 1954 r.*, sygn. 01283/106; Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 106; S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 88-89.

²¹⁷ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 106-107; S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 88-89.

Jestem pozbawiony wiadomości ze świata i nie wiem, co się dzieje. Dalej powoływał się na różne rozmowy prowadzone z przedstawicielami rządu, że się dogadywał czasem. <<Proszę przysłać kogoś upoważnionego do prowadzenia rozmów i omówienia, wówczas wszystko sobie powiemy>>. Dalej mówił tylko Rosja miała taki klasztor w Skepem, gdzie więziono biskupów i księży, lecz tam taki biskup miał prasę, książki, żył w otoczeniu zakonników, rozmawiano z nim po ludzku i po dwóch, trzech miesiącach był wypuszczony. A tutaj to jest obóz nie klasztor. Pewnie, że nie mogłem się zgodzić na takie dekryty jak obsadzanie stanowisk kościelnych. Gdzie takie prawo istnieje? To nawet w Meksyku²¹⁸ w czasie walki rządu z Kościołem, takich ustaw nie stosowano. Takiego prawa nie ma nigdzie, to bezprawie. Pan by chciał, żebym ja to akceptował?” Zastępca komendanta chciał zakończył tę rozmowę, ale rozmówca tak na to zareagował: „zaraz, ponieważ nasza rozmowa zaszła zbyt daleko, a pan o tym wszystkim zraportuje swoim przełożonym – muszę ściśle sformułować swoje pretensje, a więc:

1. Sprawa odpowiedzi na mój list z dn.1 sierpnia 54 r.
2. Sprawa moich listów do ojca, dlaczego nie są dostarczane oraz chciałbym pisać dalej do ojca.
3. Sprawa dostarczania mi decyzji rządu, stanowiącej o moim aresztowaniu. Owszem pokazano mi to rok temu, ale obecnie już nie pamiętam, a chciałbym się nad tym głębiej zastanowić i przemyśleć. Na piśmie naturalnie.
4. Sprawa dania mi możliwości odpowiedzieć na zarzucane mi przestępstwa i formułowanie ich od strony prawnej²¹⁹.

Po dwóch tygodniach od tej rozmowy wystosował list do premiera opisujący warunki, w których przebywa i pogarszający się jego stan zdrowia. Napisał: „zmuszony jestem prosić władze rządowe o odwołanie zastosowanych wobec mnie sankcji wyjątkowych, umożliwienie mi powrotu do domu, bym mógł w normalnych warunkach bytowania zadbać o odzyskanie sił fizycznych i zdrowia”²²⁰.

Po przyjeździe do niego J. Dziemidoka w 1955 r. nie obwiniał funkcjonariuszy za złe warunki lokalowe, twierdząc, iż robili wszystko, aby piece grzały i aby w budynku było ciepło. Mówił, że warunki były w tamtym miejscu bardzo ciężkie, z powodu tamtejszego klimatu. Marzły mu stopy, miał problemy reumatyczne i stałe bóle głowy. Dokuczala mu też nadkwasota i wątroba. Wychudzony kardynał stwierdził: „Ostatnio dochodzę do tego, że jem suchy chleb i że on mi nie szkodzi. Proszę, żeby mi go tam osuszono. Moja siostra dba o to, żeby on był suchy. Tłuszcze mi szkodzą, więc nie mogę jeść; masła nie jem prawie zupełnie, nawet najświeższego nie mogę jeść, bo mi bardzo szkodzi; surowizny nie mogę jeść ani owoców surowych, ani pomidorów, ani nawet jarzyn nie mogę jeść”²²¹. Ta wypowiedź mogła mieć wpływ na późniejsze decyzje odnoszące się do zmiany jego miejsca odizolowania.

Uwięziony kardynał kilkakrotnie zwracał się z prośbą o przeprowadzenie mu badań lekarskich²²² i pod koniec roku funkcjonariusze zawieźli go do swojego ośrodka zdrowia. Odbyły się one 21 i 22 grudnia 1954 r. w opolskiej poliklinice bezpieki, od godziny 18⁰⁰ do 21⁰⁰. Wykonano mu „prześwietlenie klatki piersiowej, jamy brzusznej, badanie krwi i leczenie zębów”. Prymas zapisał w swoich notatkach: „Dziś podano mi wyniki tych badań:

²¹⁸ Na temat prześladowania Kościoła w Meksyku: G. Kucharczyk, *Mity i fakty. Zeszyty historii Kościoła, zeszyt 4: Wiek XX wiekiem męczenników*, Poznań 2015, s. 107-122.

²¹⁹ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 12 X 1954 r.*, sygn. 01283/106.

²²⁰ Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria, t. III: 1953-1956...*, s. 98.

²²¹ *Rozmowa z Wyszyńskim*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 37.

²²² Por. *Meldunek okresowy z dnia 24 VI 1954 r.*, sygn. IPN 01283/106; S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 72-74, 120-122. Już w kwietniu Prymas informował o złym stanie zdrowia i wielokrotnie domagał się swojego lekarza. W 1954 r. odbyły się konsultacje medyczne. Miał bóle żołądka. Prosił o kontakt z doktorem Wasowiczem lub Zero. Pilnujący go napisali w meldunku jego wypowiedź: „A tu zjawiają się jacyś obcy ludzie i człowiek sam nie wie jak jest traktowany, gdyż miał być dr Wasowicz lub Zero. Ja wtedy nie mogłem się kogoś zapytać jak się to stało, a pan nagle zniknął. Będę mówił szczerze tak jak zawsze mówię. Trochę po ludzku powinniście podchodzić do sprawy”. Wizyta lekarska odbyła się najprawdopodobniej 12. 05. 1954 r.

stan krwi bardzo dobry, krew zdrowa, <<ku zdziwieniu lekarki, która przeprowadziła badania>>. Płuca czyste, w jamie brzusznej nic nie znaleziono. Ogólny wynik: <<człowiek zupełnie zdrowy>>. Wynik ten nie pokrywa się z badaniem lekarzy, którzy zarządzili dodatkowe badania. Wypada zbyt optymistycznie. Dotąd nigdy takiej opinii od lekarzy o sobie nie słyszałem”²²³. Powiadomiono go, że wyniki były pozytywne. Można domniemywać, że ich wyniki miały znaczenie na rozluźnienie wobec niego nadzoru.

W 1955 r. kardynał nie zmienił swojej postawy i protestował wobec łamania jego praw więźnia. Wystosowywał wiele listów do rodziny, rozmawiał z przedstawicielem bezpieki (Dziemidokiem) przybyłym z polecenia rządu. Zaczął otrzymywać od pilnujących prasę. Zanim to jednak nastąpiło w lutym tego roku, ks. Stanisław powrócił z widzenia ze swoim ojcem i przywiózł nowe wiadomości i kościelne *Directorium*. Więźniowie dowiedzieli się, że wielu księży i sióstr zakonnych zostało pozbawionych możliwości katechizowania w szkole, posad, stanowisk w szpitalach. Analizując *Directorium*, dowiedzieli się, że Pius XII żyje, że funkcjonuje w Polsce KUL i drukarnia loretańska. Refleksje po tej lekturze dla Prymasa były jednakże dość przygnębiające, ale tutaj ujawnia się jego wielkie zaufanie Panu Bogu. W *Kalendarzyku łaski* odnotował: „Słowem, nadzieja na to, że moje uwięzienie powstrzyma wyniszczanie Kościoła, zaczyna błędąć. Dotychczas było to dla mnie wielką pociechą, że uwięzienie moje może na jakiś czas odwrócić uwagę od Kościoła. Wszak ja miałem być główną przeszkodą do ułożenia pomyślnie stosunków Episkopatu i rządu. Być może, że przez jakiś czas walka przycichła. Ale żelazna logika doktryny nie pozwoli na to długo. Taktyka ustępuje przed zasadą... Po moim uwięzieniu zapowiedziano, że postulatory Episkopatu <<będą wysłuchane>>. Może i wysłuchano, ale walka idzie naprzód. – Cóż mi pozostaje? Tracić nadzieję w sens mojej ofiary? Raczej przeciwnie: bardziej świadomie oddawać swoje cierpienie Kościołowi, by przez ofiarę wyjednać u Boga miłosierdzie i odrobinę odpocznienia dla utrudzonych ludzi. Sic volo!”²²⁴,

Pisząc o uwięzionym Prymasie, należy przedstawić jego zapiski (które nie były w całości publikowane, aż do ubiegłego roku), bowiem ukazują jego duchowość, bez której nie można zrozumieć jego zachowania i stanowiska w omawianych latach.

W Wielki Czwartek zapisał swoją rozmowę ze swoim strażnikiem: „Jakże ksiądz się czuje dzisiaj, dobrze czy źle? Tak się ksiądz wziął do roboty w ogrodzie – pyta komendant obozu. – <<Nie pozwalacie mi ani spowiadać, ani nauczać, więc robię, co mogę!>> – <<To dobrze, będzie się ksiądz lepiej czuł>>. – <<Każdy się czuje najlepiej w tym, do czego jest powołany>> – odpowiadam. <<To prawda>> – przyświadcza uśmiechnięty wizytator”²²⁵.

Dzień później, w Wielki Piątek napisał swoją modlitwę, rozważania: „Miałbyś pełne prawo, Nauczycielu i Wodzu, użyć przeciwko mnie wszystkich ludzi, najgorszych nawet, by stało się zadość chwale Ojca. Wszak Ojciec – Miłość użył przeciwko Tobie Judasza, Annasza i Kajfasza, Pilata, Heroda, kohorty żołnierzy, sług i służebnic, motłochu ulicznego, fałszywych świadków, by się wypełniły Pisma. A Tyś to przyjął z uległością, z zaufaniem. Za wszystko zapłaciłeś milczącą miłością. Ty Święty, Niewinny, Niezmazany, oddzielony od grzeszników. – Cóż miałbym do powiedzenia w mojej sprawie? Gdybyś mnie wydał policzkującym mnie, plwającym i bijącym, kopiącym i oczerniającym – musiałbym uznać, że masz do tego prawo. Czyż mógłbym bronić się przeciwko Tobie? Musiałbym

²²³ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 101-102.

²²⁴ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 60-61.

²²⁵ Tamże, s. 73.

uznać we wszystkim znaki Twojej woli. A w nich – powolne narzędzie, które mam uczcić, jak całuje się krzyż Twój i gwoździe”²²⁶.

Pogarszający się stan zdrowia miał wpływ na decyzje władz o zmianie jego miejsca pobytu i umieszczenie go w Komańczy.

Zrezygnowano więc z więzienia go, na rzecz izolacji.²²⁷ Zakazano mu opuszczania tej miejscowości i wystąpień publicznych. Od tego momentu opiekę nad nim przejęły zakonnice.

Przed tym wydarzeniem (jeszcze przed zakomunikowaniem mu decyzji władz), w drugą rocznicę swojego uwięzienia pokornie zanotował:

„Dziś upływają dwa lata od chwili mego uwięzienia. W ciągu tego czasu doszedłem do niezachwianego przekonania, że cokolwiek Bóg uczynił, <<prawdziwym sądem uczynił>> [por. J 5,30]. I dlatego lata swoje kończę słowami *Te Deum*... Pochwalam w pełni sprawiedliwość Bożą, która się okazała w tym wszystkim, co na mnie spłynęło. Rozważając całe moje życie kapłańskie, tak bardzo nieudolne, przyznaję Ci, Ojczy, słuszość, żeś mnie odrzucił od ołtarza i od ambony. Dziękuję Ci, żeś stanął w obronie Kościoła, że go bronisz przede mną; że bronisz świętości ołtarzy przed moją niegodną służbą; że bronisz owczarni swojej przed tak lichym pasterzem. Jestem Twoim sprzymierzeńcem w tej walce Twojej przeciwko mnie, i to szczerem. Możesz więc toczyć boje przeciwko mnie, Ojczy, będę Ci pomagał przeciwko sobie samemu. Jesteś w pełni prawa... I za to bądź pochwalony. Najbliższe dni spędzę w duchu dziękczynienia: złożę Ci w darze wszystkie modlitwy moje, by uwielbić Tróję Świętą hymnem pochwalnym. A gdy uwielbiam Twoją sprawiedliwość, nie mogę ukryć znaków miłosierdzia Twego, którymi wypełniłeś te dwa lata mojego życia więziennego. Jeżeli czego mam żałować, to tylko tego, że nie zawsze byłem zdolny wykorzystać ogrom Twego miłosierdzia. Pozwól, bym nadal wiódł życie pełne oddania Tobie: tacere, adorare, gaudere. Swoje życie więzienne zacząłem z Tobą, Matko Różańcowa, o różaniec prosiłem gromadkę wiernych, gdym żegnał ich przed świętą Anną. Zachowaj mnie wiernym Twojemu różańcowi. Refugium peccatorum – ora... Choćbym się ujrzał na dnie piekieł w obliczu szatana królującego w całej chwale swojej i potędze nieludzkiej, to jeszcze Królem mego serca będziesz Ty, Chryste, ubiczowany, sponiewierany i ukrzyżowany. Twoje wzgardzone królestwo stawiam sobie wyżej, gdy je dziś rozważam, niż największą chwałę królestwa ciemności. Gdybym miał dziś wybrać drogi życia mego na nowo, wybrałbym z najwspanialszych bram tę, która prowadzi do kapłaństwa, choćbym w głębi tej drogi widział przygotowaną dla siebie gilotynę. Gdybym miał do wyboru: posiąść na własność bibliotekę Muzeum Brytyjskiego czy też jeden mszalik, wybrałbym mszalik. Gdybym miał nadzieję odzyskania wolności za cenę najdrobniejszego upokorzenia Kościoła, wybrałbym dozonną niewolę. Wierzę w żywot wieczny, a więc w życie, które się tylko odmienia, a nie ustaje; mam przeto wiele czasu i wiele cierpliwości”²²⁸.

Dzień później zapisał swoją medytację:

„Tobie Chryste, przyznaję pełne prawo do mej radości i cierpienia. Kapłaństwo, którym uczestniczę w Twoim kapłaństwie, wymaga, bym ofiarował swoje cierpienia wraz z Twoimi, bym Tobie współczuł. Skoro Kościołowi Twemu potrzebne jest moje cierpienie, pragnę być uległy Twej woli. Chcę poświęcić swoje dobro osobiste dobru Kościoła. Im gorzej stoją moje sprawy osobiste, tym lepiej jest dla Kościoła. Moje cierpienie osłania Kościół przed złośliwością nieprzyjaciół Boga. Jestem łupem, który odwraca uwagę wilków, który zapycha gardła ich i nie pozwala ugryźć innych. Czuję to dobrze, jak moje uwięzienie krępuje ręce nieprzyjaciół Kościoła, którzy dotąd wszystkie zło na mnie składali. Być może prudentia carnis ulżyłaby mojej sytuacji, ale nie chcę z niej korzystać, by nie pogorszyć sytuacji Kościoła. Dodaj siły, Nauczycielu i Wodzu, bym dochował wierności tym myślom”²²⁹.

²²⁶ Tamże, s. 75.

²²⁷ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 206. Prymas Wyszyński, będąc w Komańczy, podzielił się swoimi refleksjami odnoszącymi się do opinii o izolowaniu lub internowaniu następująco: „Przyzwyczajenie nabyte w więzieniu, każe mi wprawdzie oglądać się na drzewa stojące, by się przekonać ze zdziwieniem, że stoją z tej strony <<niewidzialnego parkanu>>: nie widzę drutów, ani nie czuję <<wielkiego ucha>>, które słuchało wszystkimi swoimi porami: parkanem, płotem, zadrzewieniem, podbramiem, a może podsłuchem. Tego tu nie ma. Wolę jednak mówić ciszej, chociaż mowa moja jest dziecięco niewinna i niegroźna nawet dla najsłabszego ustroju”.

²²⁸ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 98-99.

²²⁹ Tamże, s. 99-100.

Przedstawione cytaty z zapisków duchowych ukazują jego wiarę, pokorę, zaufanie Panu Bogu, Maryi, chęć poświęcenia się i cierpienia dla Kościoła, Polski i Królestwa Bożego.

Szybko rozeszła się w Komańczy i okolicy wiadomość o tym, że Prymas przebywa u sióstr. Tamtejsza ludność gromadziła się licznie w kaplicy na Mszę Św., aby go ujrzeć²³⁰. Aby uniknąć ewentualnych „pielgrzymek”, wieś tę włączono do pasa granicznego. Każdy, kto chciał tam przybyć, musiał uzyskać przepustkę. Bezpieka odnotowała w sierpniu 1956 r. jednorazowe publiczne jego nabożeństwo, z wygłoszonym przemówieniem poświęconym kulcie maryjnemu. Z innych źródeł można wyczytać, że tam „udzielił on ślubu” swojemu krewnemu, czego potwierdzeniem jest księga parafialna zawartych małżeństw²³¹.

Skończyło się tym samym ściśle pilnowanie go przez bezpiekę. Nie oznacza to bynajmniej, że takiego nadzoru nie było. Miał już swobodę działania, czytania prasy²³², spotkania się z księżmi biskupami, znajomymi i swoją rodziną²³³. Na tzw. „obiekcie Wrona”²³⁴ nie było już z nim funkcjonariuszy, czy żołnierzy. Znajdowali się oni w okolicy, ale nie w klasztorze. Meldunki funkcjonariuszy z czasu pobytu ks. kardynała w Stoczku i Prudniku różnią się zasadniczo od tych sporządzanych w Komańczy, gdyż przebiega tam na pierwszy plan różnego rodzaju doniesienia i notatki. Warto zauważyć, że w pomieszczeniach zajmowanych przez kardynała w Komańczy istniały podsłuchy (źródła „Truteń”), jak również była obecna agentura bezpieki wewnątrz zakonu.²³⁵

Oficjalnie na tym terenie bezpieka posiadała 13 informatorów. Wśród nich byli agenci: „B” (siostra zakonna z klasztoru²³⁶), „P” (miejscowy proboszcz²³⁷), „Marian” (pracownik nadleśnictwa²³⁸). Poza nimi mieli zostać zwerbowani: zakonnik, nauczycielka, kolejarze, dentystka i inni, najczęściej sąsiedzi klasztoru.

Z doniesienia agenturalnego źródła „B”²³⁹ dowiedziano się, że siostra przełożona zaleciła, aby o ks. kardynale jak najmniej mówić. Współpracująca z nimi zakonnica ujawniła, że do klasztoru przybyły panie M. Okońska i J. Michalska. Podzieliła się swoją opinią następująco: „Mam wrażenie, że przywiozły szereg listów i rozmaitych wiadomości, lecz, o czym mówiono nie wiem, gdyż wszelkie wizyty odbywają się u Niego w pokoju przy zamkniętych drzwiach. Okońska i Michalska przywiozły z sobą 2 maszyny do pisania i przepisują Jego dzieła /rękopisy/ na maszynie. Kardynał to człowiek z usposobienia trochę despotyczny musi mieć od ręki wszystko zrobione, widocznie ma zamiar to dzieło już wydać,

²³⁰ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 106.

²³¹ Tamże, s. 29. Ślub bratanka (kardynała) Zdzisława odbył się 1. 01. 1956 r. W księdze zawartych małżeństw podpisał się po łacinie: „Prymas Polski na wygnaniu”.

²³² Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 206. Najczęściej była to „Trybuna Ludu” i „Słowo Powszechne”. Zapoznając się z nimi, napisał: „te dwa konie opinii, które obydwie utykają na prawdę”.

²³³ *Notatka służbowa ze spotkania z informatorką ps. „B” odbytego w dniu 10. 11. 1955 r.*, za: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 241. Agentka informowała o pobycie w Komańczy u Prymasa jego ojca, brata i siostry, następująco: „W dniu 10 bm. do Wyszyńskiego przyjechali brat i siostra. Ile dni zabawią, tego nie wie. Mają wyjechać z ojcem W”.

²³⁴ Takim kryptonimem został nazwany przez bezpiekę klasztor sióstr nazaretanek w Komańczy.

²³⁵ Tamże, s. 298–299, *Notatka służbowa z dnia 18.07.1956 r. sporządzona przez referenta Sekcji I Wydziału II ppor. Karacza*. Aparatura podsłuchowa była co jakiś czas sprawdzana i poprawiana. Z dokumentów wynika, że była ona zainstalowana w kilku pomieszczeniach.

²³⁶ Tamże, s. 253, *Raport z kontroli pracy operacyjnej Departamentu VI przy PUdsBP Sanok, przeprowadzonej 26-28. 04. 56 r.* sporządzonej przez inspektora departamentu VI KdsBP mjra J. Górskiego.

²³⁷ Miejscowy proboszcz informował o „sprawach oficjalnych, jak np. kto przyjechał, kiedy wyjechał itp.” Ponadto jest zapis, że „treść przekazywanych informacji na obiekcie ogranicza się do zapewnienia, że żadnej wrogiej roboty na obiekcie nie ma i żadna z miejscowych osób do takiej działalności nie jest zdolna”.

²³⁸ Informację miał zdobywać od informatora „B” – tj. siostry zakonnej.

²³⁹ Tamże, s. 239–240, 261–264 (*Doniesienie nr 19 sporządzone w dniu 4. 05. 1956 r. przez ppor. G. Bońską na podstawie informacji agenturalnej Źródła „B”*).

skoro z tą pracą tak nagli. Że istotnie tak jest, to sam osobiście stwierdziłam, przypatrując się kiedyś tej robocie...”

Zapoznając się z innym jej doniesieniem, można dowiedzieć się o jego reakcji na informację radiową dotyczącą zgonu Bolesława Bieruta: „Kardynał w chwili, gdy dowiedział się o jego śmierci, poszedł do kaplicy i b. długo się modlił, w następny dzień za jego duszę odprawił żałobną Mszę Św.”²⁴⁰ – zapisała zwerbowana do współpracy siostra zakonna. Warto zauważyć, że do tej sytuacji odniósł się kardynał w *Zapiskach Więziennych*. Prymasowi przyśnił się zmarły, który za jego uwięzienie został ekskomunikowany. Wiara w skuteczność modlitwy za duszę czyśćcowe i tych, którzy są na sądzie szczegółowym miały wpływ, że po odzyskaniu wolności pamiętał o swoim prześladowcy i za niego się modlił.²⁴¹

W dniu 2 listopada 1955 r. w Komańczy nastąpiły pierwsze odwiedziny biskupów Klepacza i Choromańskiego, którzy przywieźli też ojca Prymasa – Stanisława Wyszyńskiego. Przywieźli oni wiele listów i wiadomości. Moment spotkania syna z ojcem zapamiętały siostry nazaretanki. „Gdy wprowadzałyśmy sędziwego starca do przygotowanego pokoju, by mógł pozostać sam na sam z synem, byliśmy mimowolnie świadkami sceny: Starzec ukląkł przed synem – dostojnikiem Kościoła, a syn klęcząc całował ręce ojca. Powitanie nastąpiło na kolanach”²⁴². Według agentury na spacerach ks. kardynał był małowolny, skupiony i „zamknięty w sobie”. Nie poruszał z siostrami tematów politycznych.²⁴³ Przyjeżdżało do niego rodzeństwo, krewni, jak również niespodziewani goście – klerycy przebrani za ZMP. Przyjechał też ks. Dąbrowski i współpracujący z władzami bezpieczeństwa księża: Goździewicz, Tadeusz Kulczycki (agent „Żagielowski”²⁴⁴), ks. Skorodecki, którzy ujawnili funkcjonariuszom jego korespondencje do biskupów: Jopa²⁴⁵, Baziaka, Baraniaka, zakonników i inne.²⁴⁶

Reasumując, podczas swojego uwięzienia przebywał on w czterech miejscowościach. Był pozbawiony wolności i praw, które posiadali inni więźniowie. Nie wiedział oficjalnie, za co jest uwięziony, skazany i kiedy skończy się jego kara. Nie przedstawiono mu żadnych zarzutów, nie prowadzono wobec niego śledztwa, ani procesu. Polepszenie jego warunków bytowych nastąpiło z chwilą umieszczenia go w czynnym klasztorze w Komańczy.

²⁴⁰ Tamże, s. 262.

²⁴¹ M. Kindziuk, *Prymas Wyszyński – dlaczego święty?*, „Niedziela” 22/2011, s. 10-12.

²⁴² *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 106.

²⁴³ W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 239-240, 261-264. Agentka „B”, która dzieliła się swoimi spostrzeżeniami, na zakończenie donosu napisała, że pragnie wycofać się z tej współpracy. „Pragnę właśnie Kochanej Pani przedstawić, że niestety dłużej nie będę mogła kontaktować się z Panią, a to z tej racji, że jestem ogromnie kontrolowana i śledzona właśnie przez przełożoną, wcześniej, czy później wpadłabym w jej sidła, a przecież nie chcę się aż tak dalece narażać. Boję się również wszelkich pośredniczeń, ale to drugorzędny powód...”. Doniesienie kończy się stwierdzeniem Bońskiej, że informatorka dostała dwie czekolady po 18 zł i zapewnienie, że otrzyma jej brat koc, który jej następnie go podaruje.

²⁴⁴ Tamże, s. 265 (*Doniesienie agenta ps. „Żagielowski” przesłane przez kierownika WUdsBP w Krakowie, pplk St. Filipiaka z dnia 18. 05.1956 r.*). Agent Żagielowski (ks. Tadeusz Kulczycki) został wysłany do Komańczy, ponieważ władza miała następujący plan: „W związku z tym, że Wyszyński koniecznie chce się widzieć z przebywającym w Krynicy na leczeniu bp. Baraniakiem nasz agent <<Żagielowski>> cieszy się dużym zaufaniem i Wyszyńskiego i Baraniaka, propozycje nasze idą w tym kierunku, aby umożliwić spotkanie Wyszyńskiego z Baraniakiem w obecności agenta ps. <<Żagielowski>>. Jesteśmy przekonani, że w wyniku takiego spotkania uzyskalibyśmy szereg nowych cennych informacji”.

²⁴⁵ F. Jop (1897-1976) był biskupem pomocniczym sandomierskim w latach 1946–1952, wikariuszem kapitulnym archidiecezji krakowskiej w latach 1952–1956, biskupem diecezjalnym opolskim w latach 1972–1976. W czasie internowania biskupa Eugeniusza Baziaka w latach 1952–1956 zarządzał archidiecezją krakowską jako wikariusz kapitulny. Władza domagała się, aby mianował wikariuszami generalnymi „księży patriotów” Stanisława Huerta i Bonifacego Woźnego.

²⁴⁶ *List Prymasa Wyszyńskiego do rodziców ks. S. Skorodeckiego i inne*, za: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 295-297 i s.: 265, 279, 281, 293.

4. Relacje ze współwięźniami

Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku źródłem wiedzy dla historyków dotyczącym uwięzienia ks. Prymasa były jego *Zapiski Więzienne* oraz pamiętnik pisany przez siostrę Marię L. Graczyk. Są one nadal nieocenionymi źródłami i w porównywaniu z *Meldunkami okresowymi dot. izolacji Wyszyńskiego 1954 – 55*, to znaczy z codziennymi raportami sporządzonymi przez komendanta obiektu do centrali bezpieczeństwa dają materiał badawczy, porównawczy. Przedstawiają one pełniejsze spostrzeżenia, nie tylko z punktu widzenia więźniów, ale i pilnujących. Celem pisania na bieżąco o nim meldunków było informowanie najwyższych przedstawicieli władz partyjno-rządowych o: przebiegu jego uwięzienia, stanie zdrowia i poglądach. Podane w nich informacje należy traktować z dystansem i w sposób krytyczny. Ukazują one też relacje ze współwięźniami.

Meldunki o nim opierały się w dużej mierze na jego współwięźniach. Pierwszym, który ujawnił ich rolę przy kardynale był zbiegły do państw kapitalistycznych Józef Światło.²⁴⁷

Po ujawnieniu przez prof. W. J. Wysockiego współpracy ks. Skorodeckiego z organami bezpieczeństwa, napisał on oświadczenie do niego, które następnie zostało opublikowane w książce „*Osaczenie Prymasa...*”²⁴⁸. Nigdy nie przyznał się on do współpracy i zaprzeczał, że był jakimkolwiek agentem, źródłem informacji dotyczącym uwięzionego ks. Prymasa. Mimo tego autor książki zamieścił jednak stronę z jego „pamiętnika”, w aneksie swojej publikacji.²⁴⁹

Wiele lat wcześniej M. P. Romaniuk²⁵⁰ opublikował kopie pamiętników s. Marii L. Graczyk otrzymane od komunistycznego ministra spraw wewnętrznych PRL Czesława Kiszcza (za którego rządów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych doszło do zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki). Mistyfikacja się udała, ponieważ uchodzą one do dzisiaj jako jej doniesienie, ateczki agentki o ps. „Ptaszyńska” są zdeponowane w dzisiejszym archiwum IPN i nie doczekały się publikacji.

Sprawa ich współpracy z bezpieką nie podlega dyskusji wśród badaczy.

Trafnie zauważył Piotr Bączek, pisząc: „Zapisyienne oraz stylistyka pamiętników i teczek pracy różnią się. W donosach Graczyk beznamiętnie odnotowywała kolejne dni, opisywała porządek dnia, raczej nie komentowała zachowań prymasa, nie przedstawiała własnych ocen. Natomiast dziennik był pisany w bardzo agresywnym stylu wobec duchownych, macierzystego zgromadzenia i prymasa Wyszyńskiego. Jest prymitywnym pamfletem na Kościół katolicki. W licznych komentarzach Maria Graczyk atakowała środowisko kościelne, zarzucała im obłudę, wykorzystywanie wiernych, podwójną moralność. Różnica stylu dziennika i donosów wynika zapewne z faktu, że chciano je inaczej wykorzystać.

²⁴⁷ Kryptonim „Ptaszyńska”..., s. 96; Por. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Warszawa 2003, s. 182-183, 193; Por. M. P. Romaniuk, *Życie, Twórczość...*, s. 661. Józef Światło po swojej ucieczce z Polski w grudniu 1953 r. ujawniał rok później w audycjach Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, że „oboje byli oczywiście agentami służby bezpieczeństwa”. W „pamiętnikach” M. Graczyk pod datą 19. 02. 1955 r. figuruje podpisanie „umowy, zobowiązującą mnie do dalszej pracy, za opłatą”.

²⁴⁸ S. Skorodecki, *Jestem świadkiem...*, (Oświadczenie do książki) w: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s.137-141. Por. W. J. Wysocki, *Polska Prymasa Wyszyńskiego. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w ramach obchodów roku Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Tarnów 2001, s. 85 i nast. Książd Skorodecki napisał: „Oświadczam z ręką na Krzyżu Chrystusa Pana i Jego św. Ewangelii, na moje wieczne zbawienie – nigdy nie byłem żadnym źródłem, ani informatorem dla władz MSW. Wobec ks. Prymasa mam czyste sumienie...”

²⁴⁹ W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 195-201.

²⁵⁰ Kryptonim „Ptaszyńska”..., s. X. Romaniuk w przedmowie napisał: „W przygotowaniu maszynopisu do druku tekst poddano niewielkim zabiegom redakcyjnym, które ułatwiają jego lekturę, nie naruszając jednak istoty, ani charakteru notatek”. Lektura ta obejmuje okres od 31. 04. 1954 r. do 31. 08. 1955 r.

Donosy pełniły funkcję informacyjną dla pilnujących prymasa funkcjonariuszy UB. Natomiast dziennik został najprawdopodobniej stworzony w celu opublikowania go w formie książki, która miała ujawnić, skompromitować oraz publicznie osądzić <<prawdziwą, zakłamaną twarz>> duchownych Kościoła i prymasa”.²⁵¹ Dodał również, iż: „Teczka pracy TW <<Ptaszyńskiej>> nie doczekała się publikacji, wydania wyboru dokumentów, analizy porównawczej z innymi dokumentami, komentarzy krytycznych”²⁵².

Dokonując analizy porównawczej dokumentów należy zauważyć, że zakonnik i ksiądz zostali przywiezieni do uwięzionego Prymasa z więzienia. Przy pierwszej rozmowie Prymas napisał, że byli wynędzniali, wyniszczeni, szczupli, lękliwi, bladzi. Usprawiedliwiali się, że mogą być posądzeni o współpracę z bezpieką i użyci do prowokacji.²⁵³

W tym czasie cele, wyżywienie i ogólna sytuacja więźniów była tragiczna. Bardzo wielu przebywających w aresztach lub więzieniach było przymuszanych do wykonywania ciężkich prac fizycznych, niekiedy w kamieniołomach. W Polsce funkcjonowały w tym czasie obozy pracy, a warunki w nich przypominały te z czasów II wojny światowej. Więźniowie spośród duchownych i zakonnych byli zaliczani do więźniów politycznych, z którymi obchodzono się najgorzej. Nawet kilkumiesięczny pobyt w aresztach lub więzieniach w latach stalinowskich powodował zniszczenie im zdrowia psychicznego i fizycznego. Podczas odbywania kary s. Graczyk i ks. Skorodecki zostali zwerbowani do współpracy z bezpieką.

W jednym z artykułów prof. Żaryn cennie zauważył, że: „Także najbliżsi współwięźniowie kardynała (ks. Stanisław Skorodecki, źr. „Krystyna” i s. Maria Graczyk, źr. <<Ptaszyńska>>) otrzymali zadanie stałego donoszenia na współtowarzysza niedoli. Czytając meldunki, czytelnik uświadamia sobie, że zdecydowanie więcej informacji – ewentualnie obciążających kardynała, z punktu widzenia władz – przynosiły <<donosy>> <<kapelana>>, czyli ks. Skorodeckiego. Kapłan cieszył się, bowiem zaufaniem Prymasa, potrafił też skierować podejrzenia na siostrę, co powodowało, że jedynie z nim <<podopieczny>> czuł się pewnie i przy nim poruszał ważniejsze tematy, często inspirowanego przez źródło Krystynę”²⁵⁴.

W doniesieniach Maria Leonia Graczyk nie komentowała postępowania Prymasa, nie przedstawiała własnych ocen. Po wojnie należała do osób wykształconych, posiadała bowiem wykształcenie średnie. Dla zobrazowania Czytelnikom jej „pamiętnika” zachowałem jej oryginalny zapis nie poprawiając ortografii.

„Padło dziś pytanie ze strony kierownika (...) czy wrócę do Zgromadzenia po wyjściu z więzienia, i co będę robiła na wolności. Bardzo szybko, jakbym miała wracać w tej chwili odpowiadałam: nie – do zgromadzenia nie wrócę nigdy”... [...] „Kapelan pojechał znów do Olsztyna po zęby. Ciekawa jestem czy Prymas myśli o tym, że poto jeździ Kapelan leczyć zęby i zakładać brakujące by łatwiej było Władzom Państwowym [zamazany w połowie wyraz, najprawdopodobniej jest to słowo – leczyć]? Ciekawa jestem bardzo co by mi nato odpowiedział gdybym go oto zapytała. Zastanawiał się Prymas dziś nad tym kto <<oni>> właściwie są. Bo sądząc tak po tym, że tu w tym pracują to powinni być <<kanalie nie ludzie>>; Dziwił się bardzo kapelan dlaczego nie pojechał, przecież dentysta kazał dziś być. Prosta rzecz na pewno nie gotowe zęby, może więc zadzwoniłby nie jechać bo to jednak kawał drogi, szkoda <<im>> maszyny wytłumaczyłam”. [...] „Kapelan jednak dziwnie zdenerwowany. Po nim od razu poznać można. Prymas jest małowówny jakiś przygnębiony. Wyczuwam, że coś jest nie w porządku. Nie mogę się zdobyć nato by spytać czy znalazła

²⁵¹ P. Bączek, *Rozpracowanie przez aparat bezpieczeństwa PRL ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego...*, s. 326.

²⁵² Tamże.

²⁵³ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 36-37.

²⁵⁴ J. Żaryn, *Bilans pierwszego pięciolecia. Internowany Prymas. O relacjach państwo – Kościół w latach 1948-1953. Nowe ustalenia na podstawie meldunków SB z okresu internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego (1953-1956)*, „Ateneum Kapłańskie”, r. 2004, nr 142.

się gazeta, ale mam przecucie, że nie, bo kto [zamazany wyraz] nie wziął tylko kapelan, a on nie odda. Wstydzę się za niego. On nigdy nie wyjdzie na drogę prawdy zawsze będzie kręcił”²⁵⁵.

Według przedstawionych przez prof. Wysockiego doniesień odręcznych ks. Skorodeckiego dowiadujemy się o pisaniu przez niego również doniesień nazwanych „pamiętnikami”. Ksiądz napisał do funkcjonariuszy ich pilnujących następującą prośbę:

„Proszę uprzejmie <<Pamiętniki>> przez dzień mieć u Siebie, a mnie zeszyt dawać wieczorem każdego dnia (około godz. 20.30 rozchodzimy się od Eminencji po modlitwach wiecz. W czasie między 19.30-20.30 można zeszyt kłaść w moim pokoju, ale bezpieczniej nie pod poduszką, tylko może pod dywan pod szafą między nogami. Wiezorami będę zawsze pisywał, a odbierać można z tego miejsca – rano, między ½ 7 – 8 godz. – gdyż w tym czasie jesteśmy wszyscy w kaplicy. Ryzykowne jest trzymanie zeszytu przez dzień w pokoju u mnie, gdyż siostra sprząając czy wietrząc, może natrafić na niego wśród dnia”²⁵⁶.

Siostra wykonywała pracę służącą. Usługiwała duchownym, będąc ich sprzątaczką i praczką. Usługiwała im też przy stole, a niekiedy i gotowała. Czuła się źle traktowana przez ks. Skorodeckiego, którego obwiniała o wytworzenie sytuacji wiecznego napięcia nerwowego i knucia przeciwko niej. Natomiast ksiądz miał oficjalnie sprawować posługę kapelana i być jego spowiednikiem.

Życie całej trójki było dość monotonne, również analiza meldunków z lat 1954-55, które potwierdzają w większości *Zapiski Więzienne*. Schemat dnia się powtarzał. Do ks. Prymasa określanym, jako „podopieczny”, przychodził zazwyczaj²⁵⁷ przed południem komendant lub jego zastępca, pytał się o zdrowie, a także wysłuchiwał życzeń²⁵⁸. Gdy ich nie było, rozmowa natychmiast się kończyła²⁵⁹. Trwała ona niekiedy około minuty. Powołując się na jej przebieg oraz na podstawie źródeł agenturalnych: „Krystyna” i „Ptaszyńska”, a także podsłuchów, przy pomocy maszyny do pisania sporządzano meldunek, który był sporządzany najczęściej w godzinach wieczornych lub nocnych. Końcowy akapit dotyczył funkcjonariuszy pilnujących obiektu, relacji agentów zewnętrznych działających w okolicy i zajmujących się zbieraniem informacji, plotek odnoszących się do strzeżonego obiektu.

Analizując je, można poznać nazwiska poszczególnych funkcjonariuszy pilnujących go: Bajor, Banaś, Godek, Gruszczyński, Górski, Jaroszewicz, Kiliański, Kłopocki, Kraszula, Łucki, Makulski, Mikołajczuk, Oloborski, Parol, Piaseczny, Pierścioneł, Rysa, Skotnicki, Smolak, Szczuka, Wiaczkowski i inni.²⁶⁰

Zapoznając się z nimi, wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że Prymas zdawał sobie sprawę, że to, co mówił i jak się zachowuje będzie odnotowane przez pilnujących

²⁵⁵ Por. Aneks; W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 195-196.

²⁵⁶ Por. Tamże, s. 197, 200-201.

²⁵⁷ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 17 IV 1954 r.*, sygn. IPN 01283/106. W tym dniu do niego nikt nie przyszedł. Żartobliwie stwierdził do ks. Stanisława: „ale co się stało, że państwo ma do mnie tyle zaufania, pierwszy raz nikt do mnie nie przyszedł, a dalej w ogóle, po co codziennie łąż?”

²⁵⁸ S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 96. Te spotkania były bardzo krótkie. Prymas napisał: „Zapewne, odcinek obserwacyjny dla drugiej strony jest bardzo wąski. Mamy możność widzieć któregoś z panów przez półtorej minuty, w czasie <<wizyty>>. Krótka, stylem telegraficznym dokonana wymiana słów zdawkowych, która mnie nudzi...”

²⁵⁹ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 23 VI 1954 r.*, sygn. 01283/106. „Dnia 23 VI 1954 r. podopieczny wykonał wszystkie czynności jak w dni powszednie. Ze spaceru powrócił około godziny 11⁰⁰. O godz. 11³⁰ zaszedł do podopiecznego tow. Jędryś – podopieczny siedział przy biurku i coś pisał. Po przywitaniu tow. Jędryś zapytał podopiecznego. <<Jak zdrowie księdza>>. Podopieczny wstał od biurka i odpowiedział: <<Bez zmian, wszystko bez zmian>>. Tow. Jędryś: <<Prośby, życzenia może ksiądz ma jakieś>>. Podopieczny: <<Wszystko bez zmian>>. Tow. Jędryś: <<Przepraszam, do widzenia księdzu>>. Podopieczny: <<Proszę, proszę, do widzenia panu...>>”

²⁶⁰ Tamże, *Meldunki okresowe z: 30 VI 1954 r.; 1 VII 1954 r.; 20 VII 1954 r.; 4 VIII 1954 r.; 5 VII 1954 r.; 20 VII 1954 r.; 26 X 1954 r.; 8 XI 1954 r.; 24 I 1955 r.; 26 I 1955 r.; 27 I 1955 r.; 6 IX 1955 r.; 26 XI 1955 r.*

go funkcjonariuszy i przekazane do wyższego szczebla władz państwowych. Kiedyś, gdy usłyszał w budynku odgłosy maszyny do pisania ironicznie to skomentował do księdza, a on doniósł, „że Podopieczny przy śniadaniu spytał kapelana, czy słyszał dzisiaj w nocy maszynę do pisania, zdaje się w tym pokoju nade mną. A tam codziennie słyszę jak ktoś pisze, wczoraj jak wracaliśmy ze spaceru – zaraz koło 15 – tej też pisał i pisał. Co to można mieć tyle o nas do napisania? No cóż, on napisze po naszej przechadzce, co robiliśmy, głupota (roześmiał się), a może pracę doktorską, kto pisze?”²⁶¹.

Ponadto komendant wiedział, że współwięźniowie nawzajem podejrzewali się o współpracę z funkcjonariuszami. Relacje zakonnicy z księdzem były bardzo napięte²⁶². Boruciński wiedząc o tym, podważał niekiedy ich opinię o danym zdarzeniu. Do ich zeznań podchodził zatem ostrożnie i z dystansem. W jednym z meldunków wyraził swoją opinię: „Z doniesień <<Krystyny>> i <<Ptaszyńskiej>> wynika, iż siostra i kapelan nawzajem nienawidzą się i jeden drugiego podejrzewa i sprawdza jak może. W doniesieniach tych często jest dużo przejawskawień, wynikającej z własnego sugerowania. Faktem jest, że jedno przed drugim się kryje, nie mniej dane podawane przez <<Krystynę>> i <<Ptaszyńską>> nie zawsze polegają na prawdzie”²⁶³.

Mimo tego opisywał, że współwięźniowie zachowywali należytą dyskrecję i konspirację dotyczącą ich z nim współpracy. Nie ujawniali między sobą tajnej swej roboty. Funkcjonariusz w sierpniu 1954 r. napisał: „Źródło <<Krystyna>> podaje, że podopieczny opowiadał do kapelana o Rywałdzie, że przed nim był tam trzymany już ks. Milik...” [...] „Kapelana opowiada siostrze jak sobie poznał karteczki na biurku i ktoś mu je ruszył – zapytuje przy tym, czy siostra kogoś nie widziała. Rozmowa ta ma inny charakter, ponieważ wyraźnie można zauważyć, że kapelan podejrzewa o to siostrę. Źródło <<Ptaszyńska>> podaje, że kapelan rozmawiał z siostrą na temat czy nie widziała, któregoś z towarzyszy by wchodził do jego pokoju, bo poruszane ma kartki na biurku, a które poznał. Siostra odpowiedziała, że nikogo nie widziała. Źródło: <<Truteń II>> nic ważnego nie podaje”²⁶⁴.

Przed tym wydarzeniem ks. Skorodecki w rozmowie z Prymasem miał kierować podejrzenia o współpracę z bezpieką na siostrę²⁶⁵. Tym samym zdobywał jego do siebie zaufanie²⁶⁶. Nie wiadomo natomiast, czy w danym czasie nie było to za zgodą lub poleceniem pilnujących ich funkcjonariuszy.

Wiele meldunków obrazuje zaufanie, jakim obdarzył Prymas księdza Stanisława: „Źródło <<Krystyna>> podaje, że w czasie spaceru podopieczny przystawał w miejscach, z których nie był widziany i obserwował okna swoich pokoi, czy przypadkiem nie zauważy kogoś. W tym celu przysunął również biurko bliżej okna, aby w razie, gdy ktoś będzie w niej

²⁶¹ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 11 VII 1955 r.*

²⁶² *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 42, 75. Por. Także s.: 19, 27, 31, 117 i inne. Czytając „pamiętnik”, można wyczytać o jej niechęci do ks. Skorodeckiego. „Mogłabym siedzieć w takich warunkach całe życie, ale nigdy w towarzystwie kapelana. Tak go nienawidzę, że rychło bym wtedy chyba zwiariowała albo dała jemu truciznę”. Siostra Graczyk w dniu 26. 12. 1954 r. zwróciła uwagę ks. Skorodeckiemu, że ma dobre stosunki z ubekami. Czytamy: „powiedziałam kapelanowi, że zdumiona jestem jego sposobem prowadzenia rozmowy z kierownikiem. Rozmawia ksiądz jak z kolegą, a nie z władzą! Zachowuje się ksiądz tak, jakby nie był więźniem! - wybuchłam. Kapelan zaskoczony był moją uwagą, ale przyznał mi rację. Stwierdził, że w obcowaniu z kierownikiem jest tak swobodny i szczery, że w ogóle nie czuje, że jest więźniem”.

²⁶³ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 30 XII 1954 r.*, sygn. 01283/106.

²⁶⁴ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia, 2 VII 1954 r.*

²⁶⁵ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 29 VI 1954 r.*; *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 8 i 10. „Źródło <<Truteń II>> podaje: kapelan opowiadał bardzo cicho podopiecznemu, że siostra bardzo długo siedzi po nocach i podejrzewa ją, że coś pisze...” M. Graczyk relacjonowała o ks. Skorodeckim: „Wiem, że bardzo mnie pilnuje. Widzę to, czuję. Czasem mam wrażenie, że to urodzony szpieg”. Ponadto stwierdziła, iż „kapelan moim zdaniem urodził się na szpiega, a nie na księdza. Wszystkim się interesuje”.

²⁶⁶ Por. S. Wyszyński, *Zapiski*..., s. 95, 102 i inne.

szukał to on zauważył²⁶⁷. W tymże meldunku jest ważna informacja, iż <<Źródło „Ptaszyńska”>> potwierdza częściowo w/w obserwację. Natomiast Źródło <<Ptaszyńska II>> podaje odpis pisma podopiecznego, jakie przygotował do Prezydium Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w którym stara się wybielić swoje postępowanie wrogie wobec *Polski Ludowej* oraz podkreśla swoje zasługi²⁶⁸. Siostra Graczyk²⁶⁹ najprawdopodobniej podczas nieobecności Prymasa i księdza w jego pokoju przepisywała notatki, które to posłużyły później do napisania po latach *Zapisków Więziennych* i *Pro Memoria*. Można przyjąć, że kardynał o tym wiedział, dlatego też przyjmował to ze smutkiem, ale nie chciał być dla niej opryskliwy, nieprzyjemny. Podejrzewał już ją w połowie 1954 r. Niejednokrotnie można spotkać się z tego typu stwierdzeniami funkcjonariuszy: „W dalszym ciągu obserwuje pilnie siostrę i coraz jaśniej wypowiada się do kapelana, iż podejrzewa ją o współpracę z nami”²⁷⁰. Gdy odwozili ją do stomatologa w celu leczenia zębów mówił do niej: „nie dać się tam siostrze, nie dać się”²⁷¹. Komendant skomentował te słowa w meldunku: „Miało to oczywiście sens, jeśli się weźmie pod uwagę, że podopieczny podejrzewa siostrę o współpracę” i „zaraz też po jej wyjeździe zastanawiał się, kto też z siostrą pojedzie, jakim wozem i jaki kierowca wojskowy czy cywilny. A dalej uzupełniając swe zdanie mówi: „że chce z nią i pogadać przy okazji, chociaż on, ją tu w domu ma kiedy chce, ciągle na tym dole wysiaduje. No zresztą dowiemy się jak przyjedzie. Następnie już zrezygnowany rozmową na ten temat mówi – ona i tak prawdy nie powie”. Komendant podsumował: „Z zachowania się podopiecznego w stosunku do siostry widać wyraźnie dwulicową postawę”²⁷².

Zakonnica zdawała sobie z tego sprawę²⁷³, że kardynał wie²⁷⁴, że ona przekazuje informacje i przepisuje jego notatki, które przed wyjściem na spacer według zapisów znaczył w celu „zdemaskowania – faktu czy w czasie jego nieobecności szuka ktoś w jego papierach. Wszystkie notatki znaczy unitkami i innymi drobnymi przedmiotami. Po powrocie ze spaceru zaraz to przegląda i przekłada znowu w inny sposób. Podobnie robi to także kapelan”²⁷⁵.

Na podstawie tego należy stwierdzić, że konspiracja ks. Skorodeckiego była na lepszym poziomie, niż siostry. Przykładem tego jest meldunek z Prudnika Śląskiego, w którym opisano o rozmowie współwięźniów. „Kapelan opowiedział jak go komendant wypytywał o podopiecznego (jakie są życzenia, czy mu jedzenie odpowiada czy książek, jakich nie potrzebuje itp.) i jak on <<wykręcał się>> od odpowiedzi...” Prymas skomentował te słowa w ten sposób: „Ale są ciekawi bestie, co ja robię i co mówię

²⁶⁷ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 4 VII 1954 r.*, sygn. 01283/106.

²⁶⁸ Tamże.

²⁶⁹ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 1 VII 1954 r.*

²⁷⁰ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 8 X 1954 r.*

²⁷¹ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 9 V 1955 r.*; *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 8. W „pamiętniku” M. Graczyk znalazła się informacja „o zdziwieniu ks. Prymasa: 9 maja – W takie święto do lekarza – zdziwił się Prymas. – Kto tam będzie dziś przyjmował? – dodał. Dziwił się również, gdy wróciłam i opowiedziałam, że tam wszyscy normalnie pracują. Bardzo prosto i jasno wytłumaczyłam, że może do południa odbyła się uroczystość, a potem wszyscy udali się do swojej pracy...”

²⁷² Tamże.

²⁷³ *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 25; Por. Także: s.17, 32, 34, 57.

²⁷⁴ Por. S. Wysztyński, *Zapiski*..., s. 196. Prymas mimo tego napisał: „Znając taktykę Urzędu Bezpieczeństwa jestem przekonany, że usiłowano użyć siostry do zakulisowego wywiadu. Jestem przekonany, że siostra nie dała się do tego użyć”.

²⁷⁵ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 7 VII 1954 r.*, sygn. 01283/106; *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 55. M. Graczyk miała o tym fakcie informować następująco: „Kapelan gorliwie znaczy tak jak w Stoczku wszystkie papiery kamykami i gumkami, kiedy wychodzi na spacer, a po powrocie sprawdza, czy ma, co poruszone. Podejrzewa zawsze <<kierownika>>, że ten chodzi na kontrolę do niego i bada, co on tam ma lub o czym pisze”.

ja im napisałem”. [...] „ale patrzcie <<KO>> puścił się chciał sobie z księdza konfidenta zrobić. On po to pojechał – inaczej by się nie ruszył grubas...”²⁷⁶.

Mimo – wydawałoby się – dobrych stosunków między duchownymi, wobec ks. Skorodeckiego niekiedy zachowywał daleko idący dystans. Nie był tym samym łatwowiernym.

Bardzo często milczał w jego obecności²⁷⁷. Komendant zaskoczony takim obrotem sprawy relacjonował o tym fakcie następująco: „Bardzo charakterystyczne jest, że na temat tej rozmowy ani słówkiem podopieczny nie zdradził się do siostry, ani też do kapelana – który jest pupilkiem podopiecznego. Dotychczas wszystkie rozmowy swe podopieczny powtarzał kapelanowi. Dane z tej rozmowy podaje dokładnie źr. Truteń III”²⁷⁸. Przestrzegając też księdza Stanisława mówiąc: „Historia już dzisiaj zacznie badać, zresztą na pewno są ludzie, którzy są wtajemniczeni w cały bieg tej sprawy i odpisy, kopie robią i badają i szukają, bardzo nas będzie historia i społeczeństwo obserwować i nieufnie się odnieść, zwłaszcza księdza będą szukać, po co siedział z Prymasem, czy nie był w UB. Dlaczego on, a nie inny...” Powiedział też: „Ksiądz może mieć jeszcze dużo nieprzyjemności i przykrości z powodu tego pobytu tutaj, bo ludzie są ludźmi i zapewne znajdą się tacy, którzy rzucą w księdza błotem, jak ksiądz wyjdzie, zwłaszcza gdyby to było po moim procesie – od razu by wszyscy mówili, że siedział z Prymasem, Prymas dostał wyrok, a on za to wyszedł?”. Dodał na zakończenie tego wywodu: „wszystkie sprawy ludzie bacznie śledzą, badają i nie dziś, to potem prawda wyjdzie, nigdzie nie da się zakryć wszystkiego, nieraz głupstwo małe naprowadzi na ślad”²⁷⁹.

Prymas obawiał się wielokrotnie, że ubecy mogą chcieć lub już wciągnęli ks. Skorodeckiego do współpracy²⁸⁰. Ubek relacjonował „Przewiduje podopieczny, że możemy próbować kapelana wciągnąć do współpracy, maluje przed nim, kapelanem, ewentualne chwytty UB przed wciągnięciem do współpracy...” [...] „może kierownik będzie miał ochotę księdza też o mnie coś zapytać, co ja myślę, czy jestem zły na nich, albo czy nie mam jakichś zamiarów, czy nie wypowiadam się z czymś. Musi ksiądz dobrze uważać. Zresztą, od razu wszelkie propozycje i pytania – z góry uciąć, że to zmierza do przekroczenia dekretu o wolności sumienia – a ksiądz jest moim kapelanem, więc nie może o takich rzeczach z nim mówić, które by księdza sumienie przez to obciążały”²⁸¹.

²⁷⁶ S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 135; S. Wyszynski, *Pro Memoria, t. III: 1953-1956...*, s. 152; IPN, *Meldunek okresowy z dnia 29 VI 1955 r.*, sygn. 01283/106. Pod datą 3. 02. 1955 r. kardynał opisał, że ks. Skorodecki jeździ na widzenia z ojcem do więzienia „z różnymi panami, którzy przyjeżdżają z Warszawy. Te rozmowy nie są przyjemne”.

²⁷⁷ *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 62. Dotyczyło to złożenia przez uwięzionego pisma do władz o zwolnienie go na domowe leczenie oraz prośbę o widzenie się z ojcem. W „pamiętnikach” M. Graczyk pod datą 12. 11. 1954 r. znajduje się następujący zapis: „Opowiadając o sobie, rozrzewnił się. Zaznaczył, że nie chciał tego mówić przy kapelanie. Dziwne to wszystko. Wiem o tym, że obaj z kapelanem boją się mnie, że mogą coś powtórzyć na dole, a tu wreszcie oświadcza mi, że nie chciał mówić przy kapelanie”.

²⁷⁸ IPN, *Meldunek okresowy, z dnia 8. 05. 1955 r.*, sygn. 01283/106.

²⁷⁹ *Notatka służbowa z 13. 02. 1955 r.*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszynski Prymas...*, s. 26-27.

²⁸⁰ IPN, *Meldunek okresowy, z dnia 20. 10. 1954 r.*, sygn. 01283/106. Prymas w rozmowie z ks. Stanisławem mówił mu o dziekanie współpracującym z bezpieką (i według opinii komendanta): „sugerując kapelanowi, że z czasem wszystko na światło wychodzi”.

²⁸¹ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 18 V 1955 r.*; *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 121-122. W „pamiętniku” M. Graczyk pod datą 19. 05. 1955 r. zapisano: „Pojechał <<pupilek>> na widzenie. Trzeba było znów wstawać rano. Urządził mi Prymas kazanie. Posypał się cały szereg wymówek: Siostra nie stara się o widzenie z innymi siostrami i nie domaga się tego, co jej się należy. Ma prawo siostra tego żądać! Takie widzenie z siostrami jednoczy ducha zakonnego – oznajmił na koniec. Po chwili jednak dodał: Ja tak bardzo chciałbym się widzieć z moim ojcem, tylko mi nie dają. Siostra zaś mogłaby się widzieć, a nie chce z tego skorzystać! Na koniec zrobił mi wymówkę: Siostra nie leczy się na gardło i zaniedbuje zdrowie! Muszę przyznać, że nie spodziewałam się tych wymówek, bo wytłumaczyłam jeszcze w zeszłym roku Prymasowi, że wolę nie mieć widzeń, gdyż po widzeniu więcej tęsknię. Pamiętam dobrze, co wówczas powiedział: Ja też w więzieniu widzeń nie chcę, bo to za wielkie przeżycie! Czyżby zapomniał o tym? Zdaje się jednak, że nie, bo zależy mu tylko na tym, byśmy jak najwięcej mieli wymagań, byśmy jak najwięcej z kapelanem kręcili i wymagali”.

Nieustanna sytuacja niepewności wśród więźniów wpływała niekorzystnie na ich psychikę. Pobyt w opuszczonym klasztorze zamienionym na więzienie wpływał negatywnie na ich stan zdrowia. Zdaniem komendanta pojawiały się co jakiś czas u nich stany przygnębienia. Dostrzegał to, pisząc: „Wszyscy podopieczni przechodzą obecnie kryzys psychiczny, co daje się ostatnio wyraźnie zauważyć”²⁸². Tylko raz w meldunku znalazłem zapis dotyczący irytacji Prymasa wobec swych współwięźniów. Brzmi on następująco: „Źródło Krystyna podaje, że Podopieczny przy śniadaniu kilkakrotnie wyraził się do siostry i kapelana w tej formie: idźcie już sobie mam was dość”²⁸³. Napięta sytuacja w tym czasie miała wpływ na zachowanie ks. Skorodeckiego, który trzy dni później od tego zdarzenia poszedł do niej do pokoju wykradł jej zeszyt, w którym zapisywała wszystko, co się dzieje.

W filmie fabularnym *Prymas – trzy lata z tysiąca* przedstawiono tę sytuację. Należy zauważyć, że konsultantem tego filmu był ks. Skorodecki, a w roku jego realizacji nie było jeszcze opublikowanych *Meldunków* opinii publicznej. Twórcy filmu najprawdopodobniej korzystali z opublikowanych pamiętników, których wydaje się współtwórcą była siostra Graczyk.

„8 lipca. Nadarzyła się wreszcie okazja przeprowadzenia rozmowy z kapelanem. Rano nie byli obydwaj na spacerze. Dopiero po obiedzie poszedł Prymas sam. Kapelan był tak zapracowany, że nie obejrzał się, gdy weszłam do jego pokoju, przedtem pukając do drzwi. Ciekawa byłam, jak zareaguje kapelan na podjęty przeze mnie temat, ale muszę przyznać, że aż o tyle podłości i tchórzostwa nie podejrzewałam go i nie posądzałam. Spytałam, wprost: – Dlaczego zabrał mi książkę papierów – notatki? – spytałam. On ze stoickim spokojem, a i z bezczelnością właściwą tylko prostytutce, odrzekł: – Nic nie brałam! Nic nie wziąłem! I nie odrywając oczu od zeszytu pisał dalej. Przez te dwa lata już tyle miałam dowodów na drobne kłamstwa w błahych sprawach i śmiesznych rzeczach, ale tłumaczyłam sobie, że może to mimowolnie tak mu się bezmyślnie wysuwa. Dziś wiem, że to nie tylko człowiek, który świadomie kłamie, ale i tchórz, który boi się prawdy. Po prostu kukła. Kapelan jednak dodał po chwili: – Człowiek jest czasem pod jakimiś wpływami i robi coś, czego potem żałuje. To doskonale określenie siebie samego. Chorągiewka na dachu też zawsze jest zależna od podmuchu wiatru, który ma na nią wpływ. Nie tak dawno, bo w czerwcu, powiedział Prymas, że kapłan musi stać w obronie prawdy. Nie wyobrażam sobie, jaki będzie mój stosunek do niego po dzisiejszej rozmowie. Nie tylko go nienawidzę, ale już i znieść Jego widoku nie mogę. Biedny i zaślepiony Prymas. Powiedział mi kiedyś o kapłanie: – To człowiek prawdy. Mówi tak, jak jest! Gdy wyszłam od niego z pokoju, udałam się do siebie. Po jakimś czasie zesłam na dół. Mijając jego pokój i otwarte drzwi spjrzałam. Siedział jak wpierw przy stole i obydwoma rękami trzymał się za głowę. Po wieczornych pacierzach rozmawiałam z Prymasem. Skarżył się na bóle w żołądku. Tłumaczył, że bóle głowy pochodzą zapewne z nadkwasoty. Sugerowałam, by jednak prosił o lekarza. – Stanowczo nie! – odparł. – Bo po co? Wolę najgorsze sytuacje, ale jasne, nie granie w ciuciubabkę. Wyszłam z jego pokoju, a on udał się do łazienki. Jak bardzo brak mi <<kierownika>>, bym mogła [mu] o wszystkim powiedzieć i z nim załatwić. Nigdy nie nauczę się dobrze pracować, bo gdy nie ma <<kierownika>>, czuję się jak ślepiec, który nie wie, jak ma iść, czy w lewo, czy w prawo”²⁸⁴.

Scena filmowa i wyżej wymienione zapisy z opublikowanej książki zainteresowały wielu katolików, którzy w ks. Stanisławie widzieli nie tylko „kapelana Prymasa”, ale i niezłomnego duchownego – więźnia komunizmu. Czytelnicy katolickiej „Niedzieli” w wywiadzie, który E. Ruman udzielił w 2000 r., mogli poznać jego opinię o tym: „Oczywiście nie. Nie było możliwości zrobienia czegokolwiek, co nie byłoby widziane przez

²⁸² IPN, *Meldunek okresowy z dnia 10 VIII 1954 r.*, sygn. 01283/106.

²⁸³ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 9 VII 1955 r.*

²⁸⁴ *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 127-128. Zapoznając się z relacją z „pamiętnika” M. Graczyk, można stwierdzić, że wykradnięcie jej zeszytu z donosami miało miejsce 15. 06. 1955 r. „Zabrano mi meldunki. Nikt, tylko ten <<prawdomówny>> człowiek. A jednak stało się to, czego tak zawsze się obawiałam. Czyż <<kierownik>> by mu tak wierzył i zapewniał mnie kiedyś, że on na pewno do mojego pokoju nie wchodzi? Nie wiem, co się dzieje. W dodatku nie ma <<kierownika>>. Prymas jeszcze nic nie wie, bo zauważałabym po nim. Chociaż ich grzeczność wymaga, by rozmawiali w obcym języku, gdy ja jestem w pokoju. Teraz rozmawiają po włosku”. Dzień później napisała: „Na domiar złego musiałam się dziś spowiadać. Jednakże nic mi Prymas nie dał odczuć, by coś wiedział, bo nie obeszłoby się bez tego, upomniał tylko, bym dużo czytała...”

strażnika. Ja nie mogłbym też wejść do pokoju siostry, żeby szukać tam jej notatek. Dzień i noc pod drzwiami siedział strażnik, a każde wyjście z celi sygnalizowała dodatkowo czerwona lampka w pokoju dowództwa. Te sceny to fikcja, stworzona przez scenarzystę na potrzeby filmu”.²⁸⁵

Zapoznając się z dostępnymi źródłami archiwalnymi można odnieść wrażenie, że s. Graczyk była faktem wykradnięcia jej zeszytu przerażona i prosiła o interwencję funkcjonariusza, który natychmiast zareagował. W meldunkach z tych dni można wyczytać: „Zgodnie z poleceniem, kapelan wieczorem po spowiedzi Podopiecznego zaszedł do pokoju siostry i przyznał się siostrze. <<Te zapiski notatki siostry ja siostrze zabrałem. Byłem ciekaw, co to jest>>. Rozmowę tę podaje dokładnie źr. Krystyna. Pewne momenty, które podaje źr. Krystyna przeproszenie się i pocałunek wydają się nieprawdopodobne. Siostra, zawiadamiając komendanta o powyższej rozmowie w zasadzie potwierdza te dane za wyjątkiem przeprosin i całowania kapelana. Powiedziała również, że kapelan dał jej słowo kapłańskie, że Podopieczny o tym wszystkim nigdy się nie dowie i nic o tym nie wie. Potwierdza to źr. Truteń III”²⁸⁶. Komendant zatem podchodził do ich sformułowań z dystansem. Nazajutrz napisał: „Dzień po tym zdarzeniu <<Krystyna>> piszę, że całe to wyjaśnienie i zgoda między kapelanem a siostrą to tylko od oka, ale wewnętrzny ich stosunek nie zmienił się i nie wiadomo czy nie dojdzie kiedyś znów do spięć między nimi”²⁸⁷.

Podsumowując, można zauważyć, że analiza źródeł ujawniła skomplikowane stosunki pomiędzy współwięźniami. Nie ulega wątpliwości, że Prymasowi zależało na tym, aby były one dobre. Nigdy nie oskarżał o nic złego s. Graczyk ani ks. Skorodeckiego. Nie napisał żadnych wobec nich krytycznych uwag i publicznie nie oskarżył ich o współpracę z aparatem bezpieczeństwa.²⁸⁸ Nie chciał, aby o tej sprawie dowiedziała się opinia publiczna. W *Pro Memoria* i *Zapiskach Więziennych* zapewniał „o moralnej uczciwości obojga”²⁸⁹, przedstawiając ich w bardzo dobrym świetle, a ich wspólne relacje oceniał na dobrym poziomie. Opisywał też o spędzaniu świąt, wspólnym wielogodzinnym śpiewaniu kolęd,

²⁸⁵ Tamże, s. 147-149; „Zabraniam ci szukać zdrajcy...” Z ks. Stanisławem Skorodeckim – więziennym kapelanem Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego – rozmawia Elżbieta Ruman, „Niedziela” 40/2000, s. 15.

²⁸⁶ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 14 VII 1955 r.* sygn. 01283/106; *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 154-157. „Pamiętniki” s. Graczyk, potwierdzają przyznanie się ks. Skorodeckiego. „Przyszedłem odpowiedzieć na pytanie, które mi siostra postawiła – odparł. – Jednak nie mam spokoju i nie mogę odzyskać równowagi. Więc sądzę, że jeśli przyznam się, to wreszcie to wszystko się skończy i może się uspokoję”. [...] „Po co ksiądz wziął mi papiery? – Męczyło mnie to od początku – odrzekł. – Chciałem się upewnić. Wiem, że zrobiłem świństwo, że byłem podły wobec siostry, więc teraz przepraszam i proszę, by siostra nie pamiętała i nie wyniosła na wolność najgorszego o mnie mniemania. Po raz pierwszy w życiu słuchając kapelana i odpowiadając na jego pytania odczułam, co to znaczy mieć pewność, że nic się nie ma w tej kwestii sobie do zarzucenia, że nie popełniłam nic sprzecznego z wymaganiami przełożonych. Gdy mi oznajmił, że ja wiem na pewno, że to on mi zabrał papiery, ja odpowiedziałam: Jasne, że wiem! Zmieszał się wówczas bardzo po moim oświadczeniu i spojrzał na mnie podejrzliwym wzrokiem, którym nie wiem, co chciał zdziałać. Po chwili oświadczył: – Nie wiem, kto jeszcze z kolei zabrał. Jestem pewny, że to siostra, gdyż nie wiem, gdzie je zostawiłem – odparł na koniec”. „Usprawiedliwiał się, że już nie pamięta, czy przy wyjeździe do Opola zabrał to ze sobą, czy też zostawił gdzieś na wierzchu i ja to mu zabrałam”. [...] – „Niech siostra nie pamięta, że tak byłem podły. Zdaję sobie sprawę, że gdy przyjdzie pan <<Ka>> to znów będzie na ten temat coś robił. Ale już mi wszystko jedno, chcę z siostrą być na dobrej drodze i ostatecznie tego <<kierownika>> się nie boję – zakończył. – Ja byłam pewna – rzekłam mu – że ksiądz to zrobił za pozwoleniem <<kierownika>>, że to on kazał księdzu zabrać. – Ależ skąd! – zdziwił się kapelan. Zapewniłam go, że nie będę pamiętała o tym. Kapelan posunął się jeszcze dalej. Oświadczył: – Siostro! Nikomu o tym nie powiem. Prymasowi też nie! Niech siostra się nie boi! Oburzyło mnie to, że ma mnie za tchórza podobnego sobie. Dość niedbale odrzekłam: - Niczego się nie obawiam i jak ksiądz chce, to może Ojcu powiedzieć! Bo to jest rzecz poglądu. Nie zależy mi na tym, by o tym nikt nie wiedział! Wytrzeszczywszy oczy, spojrzał na mnie. Po chwili oświadczył: – Daję siostrze kapłańskie słowo, że to pozostanie między nami! – Nie trzeba! – odpowiedziałam i podając rękę wyszłam z pokoju....”

²⁸⁷ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 15. 07. 1955 r.*, sygn. 01283/106.

²⁸⁸ Por. S. Wyszyński, *Zapiski*..., s. 197. „Czy ksiądz i siostra byli dobrani przez Urząd Bezpieczeństwa z nadzieją, że będą użyteczni? Bardzo w to wątpię... Jestem przekonany, że Urząd Bezpieczeństwa – gdyby nawet liczył na moich towarzyszy – to bardzo się na tym zawiódł...”

²⁸⁹ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 152-154.

modlitwach, posiłkach spożywanych razem, wspólnych pracach fizycznych, żartach. Wspominał o dystansie pomiędzy nimi a s. Graczyk oraz o ich wspólnych żalach, smutkach i próbach ich skłócenia przez pilnujących.²⁹⁰ Oni natomiast po wyjściu z więzienia mieli wobec niego uznanie i szacunek. Nie ujawnili żadnych kompromitujących jego informacji, ponieważ takich nie było i nigdy nie zaistniały. „Zielony zeszyt” wobec Prymasa, jaki mieli oni stworzyć, nie został wobec tego zrealizowany.

5. Prezentowane poglądy

Prymas, wiedząc o podsłuchach i agenturze wokół siebie, był dyskretny. Nie wypowiadał się do współwięźniów ani do pilnujących o znanych mu osobach lub ważnych wydarzeniach. Podczas rozmów z przedstawicielami bezpieczeństwa nie chciał ujawniać też treści pertraktacji, jakie przeprowadził przed uwięzieniem z przedstawicielami władzy i partii. Zdawał sobie sprawę, że to, co powie, będzie odnotowane i może komuś jego wypowiedź zaszkodzić. Utrudniał tym samym pracę funkcjonariuszom, którzy mieli rozkaz informowania na bieżąco swoich przełożonych o jego poglądach. W listopadzie 1954 r. komendant napisał: „Należy zaznaczyć, że podopieczny wszystkie rozmowy poważniejsze urywa i nie rozmawia. Jedynie od czasu do czasu powie jakieś zdanie i na tym koniec. Jest zawsze pod wrażeniem, stałej obserwacji i podsłuchiwania. Sam pilnuje, aby rozmowy poważniejsze nie prowadzić”²⁹¹. Mimo że kontrolował swoje wypowiedzi, to niekiedy celowo komentował różne zdarzenia codzienne. W meldunkach pojawiły się stwierdzenia, że w opowiadanych dowcipach wyśmiewał się z ustroju PRL. Przykładem jest zapis: „dużo żartuje z kapelanem i z siostrą, nie brak ostrych dowcipów, szczególnie pod adresem ustroju ludowego, przy każdej okazji drwi”²⁹². Wiemy od jego bliskich współpracowników, wspomnianych pań z Ósemek, jak i z utrwalonych na taśmę magnetofonową wypowiedzi, że miał on bardzo duże poczucie humoru i potrafił rozbawić swoich słuchaczy różnymi anegdotkami, dowcipami, związanymi z funkcjonowaniem PRL.

Funkcjonariusze skrzętnie zapisywali jego najistotniejsze zdania pod adresem władzy i jej ideologii, gospodarki rolnej, ZSRR oraz pilnującego go wojska i bezpieczeństwa. Cytując go, pomijali wielokrotnie kontekst jego wypowiedzi i oczywiście warunki, w których był więziony. Przykładem jest informacja, z której wynika, że miał on negatywnie wyrazić się o armii i żołnierzach. Przytaczając swój pobyt w Rywałdzie, mówił: „Nawet żołnierze byli zdziwieni, kogo pilnują w ogóle wojska nie znoszą już najgłupszy chyba, którzy wiążą się na stałe z wojskiem, jako zawód. Zaznaczył przy tym, że do wojska idą tacy, którzy gdzie indziej do niczego się nie nadają. W czasie odmawiania różańca podopieczny zapowiedział: pomódlmy się za tych naszych braci, którzy nas pilnują”²⁹³. Zapisano też inną wypowiedź odnoszącą się do tego zagadnienia: „Podopieczny jak twierdzi, nienawidzi wojska, że sam nigdy by nie wziął karabinu do ręki, wolałby siedzieć w więzieniu niż być żołnierzem. Wychwalał takie państwa jak Szwajcaria i Szwecja gdzie nie ma wojska, że można przejechać cały kraj i nie widzi się wojska”²⁹⁴. Do tej opinii komendanta należy podejść krytycznie. Prymas w *Kalendarzyku łaski* odniósł się do swoich rozważań na ten temat następująco:

²⁹⁰ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s.: 50, 62-63, 67, 101-103, 155.

²⁹¹ IPN, *Meldunek okresowy*, z dnia 8. 11. 1954 r., sygn. 01283/106.

²⁹² Tamże, *Meldunek okresowy* z dnia 30 XII 1954 r.

²⁹³ Tamże, z dnia 9 VII 1954 r. sporządzony przez por. Z. Jędrysa.

²⁹⁴ Tamże, z dnia 9 VII 1954 r. sporządzony przez K. Banasia; *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 54. Również w „pamiętnikach” s. M. Graczyk zamieszczono o podobnej dyskusji z 18. 10. 1954 r.: „To idiotyzm ubrać człowieka w kaftan, dać mu na plecy karabin i kazać strzelać do człowieka. Więzienie i wojsko jest niepotrzebne. Zachwycał się Szwajcarią, która nigdy nie prowadzi wojny...”

„Jesteśmy – mimo woli – pokoleniem bohaterów. W ciągu półwiecza wieku spędziliśmy wśród szczęku broni dziesiątki lat. Patrzyliśmy na ludzi uzbrojonych, jak zalegali okopy; muzyką naszą są armaty, bomby i karabiny maszynowe. Widzieliśmy tysiące poległych żołnierzy, przeżyliśmy śmierć olbrzymów, dyktatorów, autokratów, jednowładców. Rządy zmieniały się w oczach naszych jak liście na drzewach... Czyż może nam coś imponować? Przestaliśmy się bać luf karabinów i armat. Człowiek uzbrojony nie budzi w nas ani lęku, ani... szacunku. Co więcej, bardziej bohaterski wydaje się nam być człowiek bezbronny niż uzbrojony. Śmiesznie wygląda <<żołnierz z bronią>>, gdyż człowiek, którego zawodową cnotą ma być męstwo, powinien wystąpić do walki z gołymi rękami jak Dawid... Czekamy teraz na mocarzy myśli, woli, serca, cnoty... Tylko tych zdolni jesteśmy szanować. Tylko ci są godni stanąć w szranki walki – o lepsze”²⁹⁵.

Komendant, odnosząc się do tej wypowiedzi kardynała, stwierdzał niekiedy, że mają one: „charakter ideologiczny” i wyśmiewający „się z ustroju państw demokracji ludowej”. Ponadto uważał, że „Podopieczny na przykładzie książki Maślińskiej p.t. *Moralność Socjalistyczna*²⁹⁶ zamierza w sposób szyderczy objaśnić kapelanowi naszą moralność”²⁹⁷.

W rozmowach z ks. Skorodeckim wielokrotnie odnosił się do rolnictwa²⁹⁸, istotnego w gospodarce krajów socjalistycznych. Należy wyjaśnić, że w przeciwieństwie do pilnujących go funkcjonariuszy, wraz z ks. Skorodeckim podejmowali się ze swojej inspiracji wykonywaniu prac ogrodowych w zaniedbanym ogrodzie. Oczyszczali teren z robactwa, liści, śmieci. Ubek zapisał: „Wrogo wyraża się o gospodarce kołchozowej w Związku Radzieckim, że podobne jak tu trawa – tak tam zboże gnije w polu, a gdyby ktoś chciał zabrać to spotka go kara”²⁹⁹.

Głośno wypowiedziana reprimenda najprawdopodobniej była celowa. Kierował ją wobec żołnierzy i funkcjonariuszy bezpieki. Podejrzewał, że w ogrodzie był umieszczony podsłuch i pilnujący, mimo iż nie było ich w pobliżu, słyszeli jego wypowiedane słowa. Nazajutrz, gdy żołnierze zaczęli pracować³⁰⁰ i uporządkowywać siano, kardynał żywo zareagował na tę zmianę. Zastępca komendanta Jędrys relacjonował:

„Źródło <<Krystyna>> podaje, że podopieczny zastanawiał się nad tym, skąd tak szybko wszystko wiemy. Dopiero mówiliśmy, że siano gnije, a oni już koło niego robią. <<Co prawda to mówiłem o tym dość głośno, zresztą celowo dla eksperymentu, no i jest rezultat. Oni muszą i tu w ogrodzie coś mieć>>. W dalszej rozmowie na ten temat powiedział: <<Jak byłem w Rzymie to całą taką <<mystyfikację>> zrobili – jakąś strzelaninę dokoła domu Prymasowskiego w Warszawie, gdzieś kogoś łapali, szukali. Przyszli i do domu, zebrali wszystkich, gdzieś ich tam wzięli, a jeden z s. Maksencją³⁰¹ był na górze, reszta wszystko było pozamykane, a i tak siostra słyszała, że ktoś łąził po schodach, takie drewniane tam były, odgłos dawały i wyraźnie siostra słyszała, że ktoś jest. Tak, że od tego czasu na pewno podsłuch zainstalowali. Oglądali tam potem różni specjaliści, to opowiadali, że to mogą być do tego celu fantastyczne urządzenia. Tak samo i tutaj, jak zakładali taką instalację, dla takich celów, to nie możliwe i nich, żeby nie pomyśleli o tym, to byłby za wielki akt cnoty z ich

²⁹⁵ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 34.

²⁹⁶ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 136; A. Maślińska, *O moralności komunistycznej*, Warszawa 1953. Na temat tej publikacji zapisał, że 6. 02. 1955 r. komendant przywiózł mu tę książkę, o którą prosił 29. 10. 1954 r.

²⁹⁷ IPN, *Meldunek z dnia 9 VII 1954 r. sporządzony przez K. Banasia...*, sygn. 01283/106.

²⁹⁸ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 113 i 93. „Wszyscy nie byli skłonni do pracy...” [...] „Mogli być świadkami niszczących się traw, nie zajęli się nimi. Gdy wreszcie skoszono trawy, nikt ich nie przewracał, aż zgniły. Gdy proces gnicia zatrzymał powietrze, przyszły wozy wojskowe rankiem i wywiozły zgnite trawy; tuż za parkanem pasły się krowy na wyschłym wygonie. Resztę trawy spalono w ogrodzie, ujawniając całemu światu wysoce postępową metodę suszenia siana. Byliśmy zdumieni tak prostym pomysłem <<racjonalizatorstwa>> w rolnictwie; że też tak późno ludzie wpadli na ten pomysł, i to w Stoczku, na oczach ludzi zacofanych, wrogów nowego ustroju!” Gdzie indziej ks. Prymas napisał o ubekach: „Wypełniali sami wszystkie roboty. Najcięższe sprawy mieli z piecami, które w zimie dymiły i pękały; trzeba było czyścić kanały, co z budującym poświęceniem czynił starszy pan, zwany przez nas dziadkiem”.

²⁹⁹ IPN, *Meldunek okresowy, z dnia 6 VII 1954 r.*, sygn. 01283/106. Te informacje nie można porównać z relacją s. Graczyk. W publikacji *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 34, M. P. Romaniuk stwierdził: „Brak meldunków z przeszło dwóch miesięcy (29 VI – 31 VIII 1954) pochodzi z rękopisu”.

³⁰⁰ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 100.

³⁰¹ Najprawdopodobniej dotyczy zapis siostry przełożonej Maksencji Heleny Jechalik (1903-1983) elżbietanki.

strony>>. A ksiądz niech czasem przypatrzy się dobrze tej masie drutów i przewodów dokoła. Licho wie, na co to wszystko, osobno idą, widać, że do różnych jakichś aparatów”³⁰².

Wiedząc o zainstalowanych podsłuchach, nie tylko w miejscu, gdzie obecnie przebywał, ale i w swojej posiadłości w Warszawie, z premedytacją to komentował.

Inną jego wypowiedzią zarejestrowaną była: „Źródło <<Krystyna>> podaje, że Podopieczny w czasie rozmowy na temat pogody i żniw – dość ironicznie mówił o naszej gospodarce i postępie techniki. Opowiadał kapelanowi o obowiązkowych dostawach mleka, mięsa przez chłopów bez względu czy taki chłop ma krowę, czy nie. Następnie opowiadał, jak wygląda eutanazja chłopów przy odstawianiu zboża dla państwa – jeszcze taki korowód, głowy spuszczone na dół na jednym wozie dwa worki, jeden harmonista i to jest eutanazja. Gdyby jednak złożyć te zboża na duże furmanki to też by się zmieściło”³⁰³.

Odnutowano też wypowiedzi negatywne dla rządzących o Związku Radzieckim, sytuacji panującej w krajach socjalistycznych, a także o zasługach Piusa XII wobec Polaków. Podważał tym samym propagandę komunistyczną, mówiąc: „Polakom zarzucają wszędzie, że wszystko, co robią, to zaraz narodowe, po polsku, od razu białe – czerwone. No, ale też i trudno, żeby Polak wyrzekł się Wrocławia czy Szczecina, ale też Lwowa, czy Wilna. I Watykan uznaje Lwów i Wilno, jako polskie metropolie, oni o to bardzo gniewają się, ale im mówiłem, że dopóki jakiejś na stałe umowy międzynarodowej, czy warunki nie zostaną zatwierdzone, to tak będzie. Przy tej okazji mówi, a to wnet będzie rocznica jak nasi sprzymierzeńcy zaszli nas od tyłu”³⁰⁴. Negatywne dla władzy były też wypowiedzi: „Podopieczny przy obiedzie, krytykował system rządzenia przez Rady, mówiąc, że system tym ludziom nie daje swobody myślenia, a jedyne ślepo wykonują rozporządzenia garstki ludzi sprawujących władzę”³⁰⁵ i „opowiadał o zniszczeniu katedry gnieźnieńskiej, zniszczonej przez naszych sojuszników. Sojusznicy zaprzyjaźnieni, z rynku, no z paru kroków, walili w katedrę miotaczami min, bo zobaczyli Niemców na wieży. Na pytanie siostry, czy faktycznie byli to Niemcy – podopieczny odpowiedział, że nie”³⁰⁶.

Według opinii funkcjonariuszy bardzo krytycznie wypowiadał się pod adresem dyrektora Bidy³⁰⁷, który to przejął jego płaszcz purpurowy, podarowany mu „przez polskie duchowieństwo Rzymu” i „oddął do teatru na przedstawienia szydercze, by tam drapowano artystów wyśmiewających kardynałów”³⁰⁸, jak również wobec późniejszego I sekretarza KC PZPR E. Ochaba. Porównywał też sprawowanie rządów Stalina z Hitlerem twierdząc, że „obaj unieśli się pychą i nienależycie oceniali sytuację w kraju i poparcie społeczne”³⁰⁹.

Zarzucał też władzy, że ona nie gwarantuje wolności sumienia w Polsce. Zapisano jego słowa wypowiedziane do księdza: „W politykę nie bawiłem się, a są pewne rzeczy, które oni

³⁰² Por. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 182; *W cieniu Prymasa...*, s. 85.

³⁰³ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 18 VII 1954 r.*, sygn. 01283/106. Należy wyjaśnić, że rząd wprowadził w 1952 r. ustawy dotyczące rolników, którzy obowiązani byli przekazywać państwu dostawy: zwierząt rzeźnych, mleka, zbóż i ziemniaków.

³⁰⁴ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 10 X 1955 r.*

³⁰⁵ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 7 VIII 1955 r.*

³⁰⁶ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 25 VII 1954 r.*; Por. IPN Wr., *Wyciąg z dokumentu nr 534/55 dot. Baraniaka z września 1955 r.*, sygn. 024/8161, t. 2, s. 211. Podobnie o tym fakcie wspominał w 1955 r. bp Baraniak, mówiąc: „W Gnieźnie katedra została spalona w dwa tygodnie po zajęciu miasta pociskami zapalającymi z dział ustawionych na rynku pod pozorem, że na wieży ukrywają się Niemcy, mimo propozycji ze strony ludności, że ona pójdzie i sprawdzi”.

³⁰⁷ Tamże; Por. *Meldunki okresowe z: 12 VII 1954 r. i 1 VIII 1954 r.* sygn. 01283/106. „Najbardziej może nienawidzi podopieczny dyr. Bide każde wypowiedziane, pod jego adresem słowo to szyderstwo”.

³⁰⁸ S. Wyszynski, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 115.

³⁰⁹ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 2 X 1954 r.*, sygn. 01283/106.

nazywają wprawdzie polityką, ale to po prostu sprawy wolności sumienia i jeśli ja nie stanę na straży wolności sumienia, by go nie pozwoliło wypaczać – to, kto ma stanąć?³¹⁰

Innymi wypowiedziami, na które zwrócili uwagę funkcjonariusze były te dotyczące ich pracy³¹¹. Dotyczyło to wypowiedzianych intencji modlitewnych podczas nabożeństw w których „modlił się o wolność Kościoła w Polsce oraz za tych, co organizują prześladowania Kościoła”³¹², a także tej, że „u nas wszelkie odprawy, aresztowania, wyroki odbywają się nocą. W dzień mówi – nie lubią tego robić. Zupełnie po bolszewicku”³¹³.

Mówił to też na swoim przykładzie. Co jakiś czas powracał w dyskusji ze współwięźniami i funkcjonariuszami do swojej sytuacji, twierdząc, iż jest gorzej traktowany od zwykłego przestępcy, bo taki wie w przeciwieństwie do niego, kiedy kara mu się skończy. Nie akceptował argumentacji, że nie jest w więzieniu tylko w klasztorze.³¹⁴ Po jednej z tego typu rozmów z funkcjonariuszem powiedział do ks. Skorodeckiego: „zresztą już o nic postanowiłem nie prosić. Co uważają, że mi się należy – to niech dadzą, a nie to nie. Po tym powiedzą, że w klasztorze Prymas siedział. Szkoda, że nie powiedziałem mu, jak mi tak powiedział: To jeśli to jest klasztor, to pan jest gwardianem chyba. Co Bóg da, to będzie. To nie chodzi o mnie. Są zasadnicze rzeczy, na szerszej platformie – ideologicznej. Niech oni się martwią i myślą, co robić, jak przyjdzie jesień. Zresztą więcej zaszkadzili sobie tym sami, niż ja zaszkodziłbym – 100 kazaniami. Miną nadrabiać będą, tak jak siostra, ale oni zdają sobie sprawę, co to jest”. I dalej: „wyobrażam sobie, co oni listów różnych dostają, i to Bierut nawet. On całe masy różnych dostawał listów, i to, jakie epitety: <<sprzedałeś Polskę, służysz Moskwie – w tym stylu...”³¹⁵. Poniżej tych słów komendant zanotował jego wypowiedź dotyczącą wykradaniu dokumentów z urzędów państwowych: „Ludzie wykradną różne dokumenty od nich, niszczą im. – Te różne braki dokumentów spisów, jakie im dajemy, to z tego pochodzą. Po tym stale żądają nowych. Całe masy im tego ginie i to z różnych urzędów, z ministerstw, nawet z UB”.

Wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że Prymas celowo wypowiadał się o szpiegach w swoim otoczeniu, np. „O gosposi”³¹⁶ mówił do siostry przy kapelanie: <<Z siostrą dojdą prędzej do końca, ale z tą nie chcą nic. Ja to nie mogę na to patrzeć, baby w takiej instytucji. Nie ma nic gorszego. To jest takie wstrętne, wbrew naturze kobiety. Nie uznaję tego. Życie takiej kobiety, która bawi się w szpiegowanie, w szpiegowanie, w donosicielstwo – to skończone na nic. Siostra na to odpowiedziała: no pewno, że ona tu nie jest bez celu, chociaż wie ojciec, ona nigdy o nic nie pyta. Podopieczny: z nich żaden przecież nie pyta o nic, który, o co pyta, a tylko nadśluchują i obserwują z wszystkich stron patrzą i obserwują”³¹⁷.

³¹⁰ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 20 VII 1954 r.*

³¹¹ Por. S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 66, 96-100.

³¹² IPN, *Meldunek okresowy z dnia 21 VI 1954 r.*, sygn. 01283/106.

³¹³ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 20 VII 1954 r.*

³¹⁴ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 12 X 1954 r.* „Pan mówi naiwnie, że to klasztor, co to za klasztor ogrodzony drutem kolczastym, lampami dookoła, a wszystkiego tego pilnuje wojsko...”

³¹⁵ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 23 VI 1954 r.*

³¹⁶ S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 99. Prymas o kucharce – gosposi napisał: „Jechała ze mną zaraz do Rywałdu z Warszawy; widziałem ją w drugim samochodzie, gdy podczas przystanku pod Grudziądzem starannie kryła się za kierownicą”. [...] „Starsza, 60-letnia kobieta, tęga, schorowana. Nazywała mnie zawsze <<Ojcem>>. Była utrapieniem naszej ekipy, gdyż niekiedy urządziła awantury, dochodzące aż do nas. Myła tedy głowę całemu <<zarządowi>> i wszystkim członkom ekipy. O co szło, nigdy nie wiedzieliśmy. Zdaje się, że głównie o dostawę produktów do kuchni, o które było bardzo trudno w Stoczku...”

³¹⁷ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 23 VI 1954 r.*, sygn. 01283/106.

Zdając sobie sprawę z całodobowego nadzoru, bał się różnego rodzaju prowokacji i intryg³¹⁸. Obawiał się niejednoznacznej sytuacji mogącej zostać wykorzystaną do jego ośmieszenia. Latem na propozycję s. Graczyk, aby się poopalał w ogrodzie, odpowiedział: „tak fotografie porobią i później będą pokazywać jak Prymas się bawił”. I dalej: „To byłoby dobre, ale cóż, gdzie tu się, żeby się nie gapili, zresztą to trzeba umieć nie widzieć. A tu krępuje, jak oni się stale kręcą”³¹⁹. Do podobnej prowokacji doszło w zimie, gdzie zaproponowano mu zjazd z lekkiego wzniesienia na sankach w ogrodzie. Odmówił, ponieważ wiedział, że mogą to wykorzystać przeciwko niemu, przez wykonanie mu w tym czasie fotografii, którą opublikują w prasie i przedstawią opinii publicznej, w jakich komfortowych przebywa on warunkach, na koszt państwa³²⁰.

W jednym z *meldunków* można wyczytać o jego przewrażliwieniu: „Kiedy towarzysze obiektu wychodzą do ogrodu tow. Olborski³²¹ w czasie służby robi zabawki dla wnuczka, podopieczny podejrzewa, że są to robione jakieś kombinacje skierowane przeciwko niemu, nazywając to udoskonaleniem obozu koncentracyjnego, mówi dalej, że już więcej nie będą chodzili ustalonymi trasami, jak to było dotychczas”³²². Patrząc jednakże z perspektywy uwięzionego było podobnie. Wnikając w meldunki, a także w inne świadectwa tego okresu, można dowiedzieć się, że Prymas z ks. Stanisławem prowadzili niekiedy rozmowy po łacinie lub po włosku³²³. Funkcjonariusze podejrzewali wtedy, że robili to celowo, aby oni nie dowiedzieli się, o czym mówią. Wierząc relacji Prymasa, miało to na celu nic innego, jak uczenie się i doskonalenie umiejętności posługiwania się obcymi językami³²⁴.

Analizując meldunki, można natrafić na dość błahe z punktu widzenia dzisiejszego Czytelnika, ale nie władzy komunistycznej, sformułowania tego typu:

„Na spacerze przebywał długo, zabawiając się obserwowaniem mrówek i sów”³²⁵, „nic nie stracił z zawziętości i wrogości do naszego ustroju”³²⁶, „w dniach poprzedzających dzień 1 maja podopieczny w swej nienawiści do tego święta, ani razu o tym nie wspomniał”³²⁷. Poniżej jest zapis: „Dzisiaj natomiast, kiedy siostra z kapłanem wszczęli rozmowę na temat zauważonych wieczorem dekoracji świetlnych w mieście, podopieczny nie omieszkał wyładować się w swej nienawiści – szydząc w rozmowie pod nieobecność siostry z ustroju *Polski Ludowej*, wynosząc jednocześnie pod niebiosa <<wolność i swobodę>>, jaką niesie Kościół...” Inne są podobne: „Pilnie podpatrywał

³¹⁸ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 153.

³¹⁹ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 22 VI 1954 r.*, sygn. 01283/106.

³²⁰ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 5. 01. 1955 r.* Stwierdził: „Musiałbym o 30 lat młodszym być. Zresztą oni namawiają na sanki bo im widocznie zdjęcie potrzebne – potem Bida będzie trąbił na lewo i prawo, proszę patrzeć jak Prymasowi dobrze, na sankach sobie jeździ. Nie ma głupich”.

³²¹ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 67. Pisząc o lenistwie i nieróbstwie pilnujących ich, wspominał o funkcjonariuszu nazwanym przez nich „MO”: „ten starał się coś dłużyć, majstrować jakieś zabawki, czasami coś czytał, chociaż nieraz poddawał się smutkowi i wtedy otępiały stał na korytarzu, albo też przesiadywał całymi godzinami beczynnie”.

³²² IPN, *Meldunek okresowy z dnia 13 IX 1954 r.*, sygn. 01283/106.

³²³ Tamże, *Meldunki okresowe z: 8 VII 1955 r. i 11 VII 1955 r.*; S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 101 i 42. Funkcjonariusz w swojej relacji informował, że „w dniu dzisiejszym mówiono jak zwykle o wizycie, o pracownikach i rozmawiano po włosku...” Kardynał w *Zapiskach* natomiast relacjonował: „Był okres, kiedy dla wprawy w języku zaczęliśmy obydwa rozmawiać podczas posiłków po łacinie. Widocznie dość prędko doszło to do wiadomości kierownika, skoro na najbliższej <<konferencji>> z księdzem wyraził swoje niezadowolenie. Powiedział nawet, że coś ukrywamy przed siostrą, która z tego powodu czuje się rozżalona i płacze w kuchni”. Innym razem wspominał: „Ksiądz uczy siostrę łaciny. Ja uprawiam lekturę włoską i francuską”.

³²⁴ Por. *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 18, 127, 150, 162.

³²⁵ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 3 VII 1954 r.*, sygn. 01283/106.

³²⁶ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 1 V 1955 r.*

³²⁷ *Kryptonim „Ptaszyńska”...*, s. 4-5. W tym samym dniu w „pamiętnikach” s. Graczyk zapisano: „Najważniejsze dziś zagadnienie dla Prymasa to stan trzeźwości naszych pracowników. Martwi się, biedny, że pewnie sobie popijają”.

w dniu dzisiejszym, zachowania się pracowników obiektu – szydząc przy każdej okazji...”, lub: „W czasie rozmowy wspólnej zapowiedział podopieczny święto na 3 Maja – z uwagą, że w ten dzień nie wolno nic robić. Oficjalnie zapowiedział ten dzień, jako święto Matki Bożej. Innych ciekawych rozmów w dniu dzisiejszych nie prowadzono. W modlitwach wieczornych modlił się za bpa Czesława i za wszystkich bpów usuniętych ze swej diecezji – których nazwiska wszystkich wymienił po kolei”.

Komentując święta majowe, komendant w meldunku zapisał: „Zgodnie z zapowiedzią podopiecznego dzień dzisiejszy był świętem. Odmawiano dzisiaj modlitwy ułożone przez podopiecznego za Polskę i Ojczyznę wolną”³²⁸.

W innym z nich czytamy, że wspominał przedwojenne święta majowe na Jasnej Górze oraz B. Piaseckiego następująco: „młodzież endecka w dniu tym zjeżdżała się do Częstochowy i wykorzystywała to do wystąpień politycznych antyżydowskich, że brał również w tym udział Bolciu Piasecki – wymienił rok 1936 jako najbardziej charakterystyczny”.

Lektura materiałów archiwalnych ukazuje, jak już było wspomniane, że liczył się z możliwością wysiedlenia go poza granice kraju i to, że przez agenturę sondowano, czy zdecydowałby się taki wyjazd za granicę. Funkcjonariusz zapisał: „Przy śniadaniu Podopieczny powiedział do kapelana, co następuje: <<no któregoś dnia zjawi się doktor <<S>>³²⁹ i powie: proszę się przygotować do podróży. Ponieważ nie możemy się z księdzem dogadać nie możemy znaleźć wspólnego języka, chociaż tyle czasu ksiądz siedzi, rząd ludowy postanowił skazać księdza na wysiedlenie z kraju. Jutro o dziesiątej wylecimy do Italii i odstawimy księdza poza granice. Nie zgodziłbym się – o ile mógłbym się nie zgodzić, wybrałbym więzienie aniżeli opuszczenie Polski”³³⁰. Kilka dni później, zobaczywszy na spacerze krążący samolot, powiedział: „co on tu robi na granicy, może to po nas”³³¹.

Należy nadmienić, że Prymas obawiał się o losy Kościoła w Polsce. Na pytanie siostry Graczyk, „co go boli, jeśli chodzi o Kościół”?, odpowiedział: „Brak prasy katolickiej i brak kontaktu ze Stolicą Apostolską. To powoduje ruinę moralną społeczeństwa i może wpłynąć ujemnie na jedność Kościoła, zwłaszcza duchowieństwa”. [...] „Bardzo <<leżą>> mu na sercu zakony, zwłaszcza żeńskie. Zaznaczył, że organizował zjazdy przełożonych, by podać i ujednolicić formy obrony przeciwko nim. Wyraził ubolewanie, a Prymas w powadze swojej rzekł: Bez rozlewu krwi wyniszczą duchowieństwo i Kościół”³³².

³²⁸ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 3 V 1955 r.*, sygn. 01283/106. Należy wyjaśnić, że w styczniu 1950 r. władza państwowa zniosła jako wolne od pracy święto 3 Maja i uchwaliła w to miejsce 1 Maja Święto Pracy.

³²⁹ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 23. Prymas jednego z zastępców komendanta nazywał eskulapem – lekarzem, ponieważ podczas składanych mu wizyt dziennych wypytywał się zawsze o jego stan zdrowotny.

³³⁰ Tamże, *Meldunek okresowy z dnia 6 VII 1955 r.*, sygn. 01283/106; Por. *W cieniu Prymasa...*, s. 89; *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 46. Sensacyjną informację podawał R. Kukulowicz twierdząc, że próbowano go wciągnąć w plan odbicia ks. Prymasa. On jednak uważał to za prowokację bezpieki. Domniemywał, że w czasie próby ucieczki do Szwecji byłby zabity. W dalszych wywodach uważał, że kardynał nie zdecydowałby się na opuszczenie Polski. W innym źródle można wyczytać, że według relacji s. Graczyk przed wylotem ze Stoczka Warmińskiego do Prudnika Śląskiego, hierarcha obawiał się wywózki w głąb Związku Radzieckiego. Graczyk napisała: „Już niemal wszystko spakowane. Prymas wysiła się na żarty, uśmiechy, ale jest bardzo podniecony. Pewnie myśli, że pojedzie na Syberię, o której często mówił, że go tam wywozają”.

³³¹ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 23 VII 1955 r.*, sygn. 01283/106.

³³² *Kryptonim „Ptaszyńska”*..., s. 42.

Wielokrotnie powracał też do sprawy uwięzionych duchownych³³³, *Porozumienia* z rządem, w które powstanie się zaangażował. Mówił³³⁴ o tym i pisał.³³⁵ Również komendant w jednym z meldunków podzielił się jakby swoją o tym opinią: „On zrobił wszystko, aby ułożyć jak najlepiej współpracę z rządem. Wykorzystał do tego nawet specjalne przywileje, które przywiózł z Rzymu, aby przełamać opór bpów, którzy wszyscy byli przeciwni polityce, jaką prowadził, to jest uległości wobec władz rządowych”. Następnie zacytował jego słowa: „Wsadzili mnie za *Porozumienie*; ja przecież dla nich i na nich pracowałem do granic, do jakich tylko się dało, bpi jak jeden byli przeciwni i sprawie Katowic i Krakowa i *Porozumienia*. Na własną rękę zdecydowałem ustąpić rządowi, bpi nie mogli, a ja mogłem. Rząd się zagalopował, nie zostało im nic innego, trzeba było ustąpić i tak wszędzie na nich robiłem; ja sam, bo nikt z bpów mnie nie popierał”³³⁶. Rozmawiając z siostrą Graczyk o *Porozumieniu*, stwierdził: „Do tej pory miałem nadzieję, że wyjdę z więzienia. Zaraz dodał szybko: To nie jest do powtarzania, o czym teraz powiem siostrze. Jeśli historia kiedyś będzie winić duchowieństwo o *Porozumienie*, to wina zarówno za doprowadzenie do *Porozumienia*, jak i wszystkie inne sprawy z tym związane spaść musi i spadnie tylko na mnie!”³³⁷

Lektura: *Pro Memoria, Zapisków Więziennych i Kalendarzyka Łaski* ujawnia także jego poglądy religijne, duchowość, która nie była w zainteresowaniu pilnujących go funkcjonariuszy. Podsumowując wypowiedzi i opinie kardynała na podstawie *Meldunków* sporządzonych w trakcie jego uwięzienia przez komendanta należy stwierdzić, że prezentował on je dość swobodnie, niekiedy humorystycznie, mimo iż wiedział o aparaturze podsłuchowej i agenturze wokół siebie. Mimo uwięzienia, pozbawienia go swobód, zakazu wykonywania publicznej działalności i podstawowych osobistych praw był „wolnym” człowiekiem.

³³³ IPN, *Meldunki okresowe* z: 17 X 1954 r. i 8 XI 1954 r., sygn. 01283/106; J. Żaryn, *Bilans pierwszego pięciolecia. Internowany Prymas...* W meldunkach odnotowywano jego wypowiedzi odnoszące się do uwięzionych duchownych: „no pewnie z każdej diecezji siedzą i z zakonów, siedzi około 300 księży, zakonnic około 150; wymienia, że najwięcej siedzi z diecezji warszawskiej i przemyskiej, wylicza ks. Łubieńskiego i Grzechnika, wypuszczonych...” Wielokrotnie wspominał też bpa Kaczmarka. Zanotowano: „Przed procesem bpa Kaczmarka zwracałem się do nich, nie róbcie tego, bo nic Wam z tego nie przyjdzie, społeczeństwo jeszcze bardziej stanie przy nas, żebyście nie wiem jak spaskudzili nas i bpa. Nie pomogło! No i zbazgrali, bo istotnie to był bardzo brudny proces, ponaciąganych świadków, fakty, po tym im wolność za to dawali”.

³³⁴ Tamże, *Meldunek okresowy* z dnia 20 VII 1954 r. Jędrzej napisał: „Podkreśla swoje zasługi, jeżeli chodzi o zawarcie *Porozumienia*, o *Ziemie Zachodnie...*” oraz uwagi odnoszące się do władz komunistycznych: „oni odwracają kota do góry ogonem i to, co oni źle robili mówią, że ja to robiłem”.

³³⁵ S. Wyszynski, *Zapiski ...*, s. 20 i inne. „Dziś, gdy zostałem postawiony wobec wyraźnych zarzutów działania na szkodę *Porozumienia* muszę stwierdzić, że – ujmując sprawę od strony Episkopatu – do *Porozumienia* prawdopodobnie by nie doszło, gdyby nie moja postawa...” [...] „Jeśli więc kiedyś Episkopat będzie oskarżony o *Porozumienie*, to prawda wymaga, by wiadano, że sprawcą *Porozumienia* od strony Episkopatu jestem ja”. [...] „Dlaczego prowadziłem do *Porozumienia*? Byłem od początku i jestem nadal tego zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi w czasie okupacji hitlerowskiej, by mogła sobie pozwolić na dalszy jej upływ”.

³³⁶ IPN, *Meldunek okresowy*, z dnia 5 XII 1954 r., sygn. 01283/106.

³³⁷ Kryptonim „*Ptaszyńska*”..., s. 67.

Rozdział II. Uwięzienie Prymasa w opinii społeczności krajowej i międzynarodowej

1. Episkopat Polski po aresztowaniu Prymasa

Komuniści, decydując się na uwięzienie Prymasa, liczyli się z możliwością protestów i utratą reputacji w społeczeństwie krajowym i międzynarodowym, dlatego też poprzez środki masowego przekazu próbowano oddziaływać, aby ono zaakceptowało to przedsięwzięcie.

Przedstawiano zatem je jako wspólne działanie dla dobra Polski i Kościoła, podjęte przez władze państwowe i kościelne. Argumentem dla krytykujących fakt jego aresztowania miała być ścisła współpraca w tym zakresie z Episkopatem Polski. Próbowano propagandowo tę sprawę tak przedstawić opinii publicznej, aby nie ponosić winy za jego uwięzienie, które nazywano odizolowaniem. W tym celu niezwłocznie po jego aresztowaniu, do biskupa Michała Klepacza przyjechała na rozmowę płk Brystygier, która wymusiła na nim przyjęcie (po Prymasie) stanowiska Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Do podobnej rozmowy doszło z arcybiskupem Walentym Dymkiem¹, którego uważano za jego konkurenta. Przeprowadził ją z nim delegat UdsW Jan Izydorczyk.² Następne czynności wykonali już decydenci, a mianowicie najwyżsi przedstawiciele władz państwowych.

Bolesław Bierut wraz z Józefem Cyrankiewiczem i Franciszkiem Mazurem przyjęli w dniu 28 września 1953 r. przedstawicieli biskupów³. Podczas poufnego spotkania dano im do zrozumienia, że władza państwowa nie zaakceptuje innego wyboru przewodniczącego i w przypadku ich nieposłuszeństwa nastąpią kolejne aresztowania. Zastraszeni biskupi zaakceptowali narzucony im wybór i podpisali komunikaty dla prasy i radia, składające się z wezwania do modlitw za Polskę Rzeczpospolitą Ludową, prośby do władzy, aby przenieść Prymasa Polski do któregoś z klasztorów, o wyborze bpa Klepacza oraz tym, że rząd w dobrodusznym geście wydał na to zgodę.

Państwowa Agencja Prasowa obwieściła:

„W związku z uchwałą Rządu o pozbawienie ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego jego funkcji Episkopat po powzięciu uchwał zabezpieczających ciągłość kierownictwa pracą Konferencji Episkopatu zwrócił się do Rządu o wyrażenie zgody, aby ks. arcybiskup Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów. Na tę propozycję Rząd wyraził zgodę (PAP)”⁴.

Z taką służalczością wobec komunistów nie godził się bp Lucjan Bernacki⁵ i w wygłoszonym w dniu 28. 09. 1953 r. kazaniu opowiedział się za Prymasem. Interwencja organów bezpieczeństwa była natychmiastowa. Został on zatrzymany i odwieziony do aresztu

¹ W. Dymek (1888-1956) był biskupem pomocniczym poznańskim w latach 1929-1946, a następnie tamtejszym arcybiskupem i metropolitą (1946-1956).

² B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 72.

³ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 194-196. W audycjach Rozgłośni Polskiej RWE Józef Światło mówił o tym następująco: „Oprócz Bieruta obecni byli: generał NKWD Lalin, doradca sowiecki przy ministrze bezpieczeństwa; Franciszek Mazur, zajmujący się sprawami religii i Kościoła w Biurze Politycznym oraz Józef Cyrankiewicz. Ten ostatni uprzejmie i z uśmiechem kręcił się z kawą i papierosami, bo był to rodzaj przyjęcia dla Episkopatu. Ale przyjęcia, na którym zażądano wydania oświadczenia. A kiedy później projekt oświadczenia w redakcji Episkopatu nie zadowolili reżimu i został odrzucony, na następnej konferencji, już u Cyrankiewicza, premier reżimowy zachowywał się w sposób chłodny, pogardliwy i nieuprzejmy. Narzucił Episkopatowi reżimowy tekst oświadczenia, które ostatecznie w tej wersji zostało wydane”.

⁴ Cyt za: „Tygodnik Powszechny”, nr 21(427), z dnia 4. 10. 1953 r., s. 1.

⁵ L. Bernacki (1902-1975) był biskupem, wikariuszem generalnym gnieźnieńskim w latach 1946-1975.

śledczego na przesłuchanie.⁶ Następnie został wypuszczony, ale usunięto go z archidiecezji gnieźnieńskiej. Jego miejsce zajął ks. infułat Stanisław Bross.⁷

Podczas nadzwyczajnej 38 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski biskupi i księża wikariusze kapitulni (zamianowani przez władzę państwową)⁸ podpisali przedłożoną im deklarację. Potępili bpa Czesława Kaczmarka, a w kończącym zdaniu stwierdzili: „Episkopat uważa wraz z rządem za słuszne tworzenie takich warunków, które w interesie państwa i Kościoła usuwają przeszkody stojące na drodze pełnej realizacji *Porozumienia*, na drodze umacniania jedności i zwartości narodu”. Dla odbiorców tych propagandowych stwierdzeń było jasne, że największą przeszkodą dla komunistów był oczywiście ks. Prymas Wyszyński.

Władza komunistyczna prowadząc tajny nadzór nad posiedzeniem biskupów ustaliła, że abp Walenty Dymek, mimo przeprowadzonej z nim rozmowy przez urzędnika, „był wyraźnie zdenerwowany i jak gdyby pod wrażeniem, że właśnie nie on został wybrany. Zaraz też wyjechał do Poznania, chociaż *Komisja Główna* pracowała dalej”. Według doniesienia agenturalnego powiedział: „Załatwiliśmy sprawę kompromisowo, bowiem trzeba będzie to jakoś zakłajstrować. Uchwaliliśmy deklarację, która nie wywrze żadnego wrażenia w społeczeństwie. Trzeba będzie to jednak przezwyciężyć”⁹.

Innego zdania był nowo wybrany przewodniczący bp Klepacz stwierdzający: „Deklaracja, którą uchwalił Episkopat, jest polityczną wygraną rządu. Zdaję sobie sprawę, że deklaracja Episkopatu będzie przyjmowana przez ludzi z dużymi oporami. Ludzie zdziwią się, że Episkopat tak daleko idącą deklarację wydał; będą niewątpliwie uważali, że jest to aprobatą posunięć rządowych. W długofalowym planie Kościoła takie postawienie sprawy było jedynie słuszne. Deklaracja wypracowana była po ciężkiej walce, a każde słowo było ważne. Będziemy się starali porozumienie wypełniać jak najściślej; liczymy, że i rząd ze swojej strony uczyni to samo. Jeżeli chodzi o postulaty rządu, to daliśmy wyraz w uchwalonej deklaracji, a jeżeli chodzi o postulaty Kościoła, to będą one przedstawione rządowi 29. 9. br.”¹⁰

Ponadto odnotowano jego wypowiedź z 29 września 1953 r. w Pałacu Prymasowskim do księży: „W związku z posunięciem rządu w stosunku do osoby Prymasa Episkopat złożył formalnie uroczysty protest. W rozmowach z przedstawicielami rządu podkreślałem, że internowanie Prymasa jest błędem politycznym ze strony rządu. Należało dojść do porozumienia w tych sprawach właśnie z Prymasem. Wyrażałem zdziwienie, że w tej sprawie nie było posiedzenia *Komisji Mieszanej*, na której można by było ten impas rozwiązać i zdyskontować politycznie osobę Prymasa na korzyść rządu. Nie byłoby w tym większych trudności, a rząd uniknąłby złego wrażenia w kraju i za granicą, bo niewątpliwie zagranica wykorzysta to, jako propagandę przeciwko Polsce. Wszystkie dezyderaty, które wysunięte zostały przez rząd w rozmowach, można było załatwić z ks. Prymasem. Wyeliminowanie z tego Prymasa jest dla niego przysługą, bo będzie on uważany

⁶ B. Noszczak, *Polityka wobec Kościoła...*, s. 69.

⁷ S. Bross (1895-1982) był księdzem, doktorem, dyrektorem Akcji Katolickiej przed II wojną światową. Po uwięzieniu Prymasa i usunięciu bpa Bernackiego został wikariuszem generalnym diecezji gnieźnieńskiej.

⁸ B. Noszczak, *Polityka wobec Kościoła...*, s. 74. Uczestniczyło w obradach 28 duchownych, w tym 9 ordynariuszy i sekretarz. Na miejscu 15 biskupów pozbawionych diecezji zasiedli księża wikariusze kapitulni, nienależący do kolegium biskupiego. Ponadto było 5 biskupów sufraganów.

⁹ Informacja nr 2 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 69.

¹⁰ Tamże.

za męczennika. Usunięcie Prymasa z zajmowanych stanowisk dla Kościoła jest dużą szkodą, bo autorytet Prymasa był duży”¹¹.

Dość zaskakująco według dokumentacji bezpieki miał wypowiedzieć się o jego uwięzieniu sekretarz Episkopatu: „Choromański, mówiąc o izolacji Prymasa, stwierdził, że rząd zdecydował się na ten krok, gdyż Prymas stał na przeszkodzie pełnego porozumienia między państwem a Kościołem. Według Choromańskiego bezpośrednią przyczyną izolowania Prymasa był ostatni list Wyszyńskiego w sprawie procesu Kaczmarka”¹².

Podczas konferencji dla przełożonych zakonów żeńskich na Jasnej Górze odbywających się w dniach 28-29 października 1953 r. miał stwierdzić: „Trzeba raz skończyć z tym zajmowaniem się Prymasem i biadoleniem, przecież Kościół musi żyć i pracować, trzeba zapomnieć o Prymasie i patrzeć rzeczywistości w oczy”¹³.

On też miał wyrazić się o okolicznościach pertraktacji z władzami. W dokumentacji bezpieki można wyczytać: „Bp Choromański, mówiąc o rozmowach z przedstawicielami rządu, poprzedzających oświadczenie Episkopatu z dnia 28 IX br., stwierdził, że rozmowy te wyczerpały go doszczętnie, gdyż o każde słowo oświadczenia Episkopatu toczyła się zacięta walka. <<Żądano od nas – mówi Choromański – byśmy publicznie odgradzili się od księdza Prymasa i od Watykanu, tych słów jednak w oświadczeniu nie ma. Polecano nam także, by oświadczenie Episkopatu było odczytane i skomentowane z ambony. Utargowaliśmy jednak, żeby było tylko odczytane, jak również nie potępiamy w nim bpa Kaczmarka, ale odgradzamy się tylko od faktów ujawnionych w wym. procesie>>. Dalej bp Choromański, usprawiedliwiając posunięcie Episkopatu, stwierdził, że innej rady nie było, gdyż jedynie tą drogą mógł Episkopat pozostać w dalszym kontakcie z władzami rządowymi, a kontakt ten jest koniecznie potrzebny dla obrony praw Kościoła i utrzymywania dotychczasowych jeszcze swobód. Mówiąc o księżach patriotach, Choromański oświadczył, że zawiedli się oni, ponieważ sądzili, że Episkopat nie dojdzie do porozumienia z Rządem, a oni tym samym obejmą władzę w diecezjach. Poza tym w związku z ukazaniem się w prasie deklaracji *Komisji Księży* przy ZBoWiD Choromański uważa, że *Komisja Księży*, wydając takie oświadczenie, kompromituje się przed społeczeństwem właśnie przez atak na Prymasa, który cieszył się wśród ludności dużym autorytetem”¹⁴.

Poprzez środki masowego przekazu ogłaszano deklarację biskupów.

W zakładach pracy i fabrykach, przy pomocy aktywistów partyjnych i ZMP zapoznawano z jej treścią robotników i pracowników umysłowych. Komitet Centralny PZPR zobowiązał sekretarzy wojewódzkich, aby zapewnili pomoc techniczną duchowieństwu w powielaniu dokumentu i nadzorowali odgórnie nad jej odczytaniem w kościołach 4 października 1953 r.

Spółeczeństwo zatem otrzymało spreparowane informacje, które sugerowały, że odpowiedzialność za usunięcie Prymasa ponoszą dwie strony konfliktu i to z przyczyn politycznych. Do takiej propagandy przyłączyły się również periodyki uchodzące w społeczeństwie za katolickie, wśród których było „Słowo Powszechne” i „Tygodnik Powszechny”.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 70.

¹³ Por. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 82. Autor powołuje się na: IPN, *Informacja departamentu XI MBP nr 17/154 dotycząca duchowieństwa z 4. 11. 1953 r.*, sygn. 0445/115, s. 418.

¹⁴ *Informacja nr 10 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 100.

Tygodnik, będąc pismem archidiecezji krakowskiej, po tym, jak odmówił zamieszczenia nekrologu Stalina, został zlikwidowany. Następnie reaktywowano go, ale jego wydanie przejął „PAX” (będący na usługach władzy), dlatego Prymas nazywał go „przemalowanym”¹⁵.

Komentując jego aresztowanie, zamieszczono w nim artykuł zatytułowany: *Przyszłość Kościoła w Polsce*, w którym można było wyczytać: „Należy postawić sprawę jasno, że warunki dla spełnienia i rozwoju misji religijnej Kościoła w Polsce zależą od wypełniania przez wszystkich katolików – hierarchię duchownych i świeckich ich obowiązków obywatelskich. I nie wolno ukrywać, że świadomość obowiązków patriotycznych nie zawsze była powszechna, co zaś stwierdzić należy ze specjalnym bólem, niejednokrotnie nie znajdowała zrozumienia wśród niektórych kół hierarchii katolickiej. Ostatni proces ks. biskupa Kaczmarka był tego smutnym dowodem”. Anonimowy autor, komentując „zakazanie arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji” oraz deklarację Episkopatu napisał: „Wyciągając z deklaracji Episkopatu nauk nie powierzchowną, ale dogłębną, ideologiczną i patriotyczną, mamy obowiązek na przyszłość czynienia wszystkiego, żeby trwała normalizacja stosunków między Państwem a Kościołem Katolickim stała się faktem nienaruszonym”¹⁶.

Dla „Tygodnika Powszechnego” ks. Prymas Wyszyński z chwilą aresztowania przestał istnieć. Gazeta ta w okresie jego uwięzienia sprzyjała tylko tzw. „postępowym katolikom” skupionym wokół formacji B. Piaseckiego, czy bierutowskiemu Frontowi Narodowemu. Na łamach prasy można było wyczytać artykuły potępiające Prymasa i bpa Kaczmarka. Do działań propagandowych przyłączyło się wielu później uchodzących za autorytety osób, wśród których należy wymienić, chociażby Tadeusza Mazowieckiego, nazywanego przez niektóre środowiska po 1989 r. „pierwszym niekomunistycznym premierem rządu polskiego”¹⁷.

Przez cały czas jego uwięzienia Episkopat nie wypowiadał się zasadniczo w sprawach politycznych czy społecznych. Biskupi zamilkli w bardzo nurtujących opinii publiczną wydarzeniach dotyczących np. usuwania sióstr zakonnych z Dolnego i Górnego Śląska i Opolszczyzny, czy o wydarzeniach „poznańskiego czerwca”. W listach pasterskich przyłączyli się do partyjnych i propagandowych haseł „o podnoszeniu wydajności pracy na roli” lub o „światowym pokoju”. Nie oznacza to bynajmniej, że biskupi Choromański i Klepacz nie składali żadnych protestów stronie państwowej¹⁸ i nie zabiegali w ostatnim roku uwięzienia kardynała o jego powrót na stanowisko.

Reasumując, należy stwierdzić, że rząd komunistyczny po jego aresztowaniu triumfował. Opór został przełamany. dopełnieniem deklaracji biskupów było złożenie przez nich ślubowania na wierność konstytucji PRL. Odbyło się one dnia 17 grudnia 1953 r.

¹⁵ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 24.

¹⁶ Por. „Tygodnik Powszechny”, nr 21(427) z dnia 4. 10. 1953 r. s. 1. Na pierwszej stronie obok artykułu anonimowego zostało opublikowane: *Komunikat Prezydium Rządu PRL, Deklaracja Episkopatu Polskiego, Oświadczenie Wiceministra Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Audjencia przewodniczącego Episkopatu ks. biskupa Michała Klepacza u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta*.

¹⁷ P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 83, 166. W tamtym okresie w szeregach „postępowych katolików” figurowali Tadeusz Mazowiecki i Andrzej Micewski, który w tamtym czasie był sekretarzem Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich działaczy katolickich Frontu Jedności Narodu. P. Raina napisał: „Komisja Krajowa uważała się za autentycznego przedstawiciela katolickiego społeczeństwa. W rzeczywistości była to grupa samozwańcza, nie posiadająca żadnego mandatu społecznego ani kościelnego. Prowadziła ona konsekwentnie politykę antykościelną. Służyły temu talenty dziennikarskie takich redaktorów, jak Wojciech Kętrzyński, Tadeusz Mazowiecki czy Andrzej Micewski”.

¹⁸ Por. P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów*, t. 1, Poznań 1994, s. 464, 469. Protesty dot. zamykania burs zakonnych, usuwania katechetek ze szkół, konfiskaty internatów zakonnych, czy w sprawie nauczania religii w salkach katechetycznych, opodatkowania Kościoła.

w Belwederze.¹⁹ Duchowieństwo wypowiedziało przysięgę: „Ślubuję uroczyście wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Jej Rządowi. Przysięgam, że uczynię wszystko dla rozwoju Polski Rzeczypospolitej Ludowej oraz umocnienia jej siły i bezpieczeństwa”. Gwarantowali również, że nie uczynią niczego, co stanowiłoby zagrożenia dla rozwoju państwa.

Niektórzy spośród biskupów stali przed wyborem albo zgodzić się na żądania władzy, albo iść do więzienia. Według wielu katolików nie odważyli się wypowiedzieć powtórnie „non possumus”, a tym samym zastraszeni i lękliwi, w imię świętego spokoju i poprawności politycznej podporządkowali się władzy reżimowej.

Zauważył to dobitnie ks. prof. Czesław S. Bartnik, wykładowca naukowy KUL. W czasie, gdy to się działo miał 24 lata. Wspominając tamte czasy, zauważył:

„Pamiętam, zaczynałem wtedy studia doktoranckie na KUL-u. Wszyscy – studenci, księża i chyba ogół wiernych – byliśmy źli na Episkopat. Mówiliśmy sarkastycznie, że dla ugody z ateistami Episkopat gotów jest wydać list pasterski, że <<Boga nie ma>>. Ale jest poważne pytanie: Czy było inne wyjście dla Episkopatu co do aresztowania Prymasa? Władze sowieckie, posługujące się zresztą w dużej mierze Żydami, już prawie zniszczyły Kościoły we wszystkich krajach ościennych. A u nas zagroziły, że usuną większość biskupów, rozwiążą KUL i większość seminariów duchownych oraz resztę innych szkół katolickich, wszystkich kleryków wezmą na kilka lat do wojska, rozwiążą zakony (jak w Czechosłowacji), na parafie nałożą zabójcze podatki, jak to wcześniej robiono w Rosji. Kto z ludzi odpowiadających za los Kościoła chciałby spokojnie ryzykować?”²⁰

Prymas dowiedział się od funkcjonariuszy bezpieki o ich oficjalnym stanowisku i było to jeszcze przed przybyciem do Komańczy²¹. Całość wydarzeń rozgrywających się w Warszawie poznał dopiero przebywając u siostr nazaretanek.

Czytając gazety z tamtego okresu, wspominał w *Zapiskach Więziennych* zestawienie komunikatów w „Słowie Powszechnym”:

„Słowo podawało wiadomość o sesji plenarnej Episkopatu i wyliczało wszystkich obecnych na sesji ordynariuszów, z biskupem Choromańskim włącznie. W streszczeniu podawano wtedy <<Oświadczenie>> Episkopatu. Wyrobiłem sobie wtedy sąd, że biskupi musieli być bardzo zaniepokojeni, skoro poszli na oświadczenie tak prędko”. [...] „Wierzę mocno – że księża biskupi tego spokoju nie mieli, bo im tego spokoju nie dano; nie wiedzieli też, jakie będą dalsze losy Kościoła. Uprawdopodobnie użyto wobec nich zwykłej metody zastraszania i gróźb, w czym tak celowali panowie Franciszek Mazur i Edward Ochab”. [...] „Przecież, skoro rząd musiał posunąć się do tak drastycznych czynów, naraził się katolickiemu społeczeństwu; chciał, więc co rychlej wyjść z niewygodnej sytuacji. W tym tkwiła siła pozycji Episkopatu. Czy biskupi byli świadomi tej siły? Prawdopodobnie nacisk na pośpiech nie pozwolił im rozpoznać swojej siły i tych atutów, jakie mieli w ręku. To doprowadziło do bolesnej <<Deklaracji Episkopatu Polskiego>>, której ostrze było wymierzone – wbrew woli autorów – w to wszystko, co dotychczas czyniłem. Dziś, gdy patrzę na te dokumenty, perfidnie zestawione obok siebie, odbieram bardzo bolesne wrażenie, które przechodzi do historii w swoim autentycznym wyrazie. Tak przykro musiało dotknąć ono społeczeństwo katolickie, przez samo zestawienie takich tekstów. I może nie tyle sama ich treść, ile to zestawienie – przykro razi! A już prośba Episkopatu <<o wyrażenie zgody, aby ksiądz arcybiskup Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów>> – dziś wykazuje, że rząd i w tak delikatnej sytuacji postąpił brutalnie, zrzucając na biskupów odpowiedzialność za mój pobyt <<w klasztorze>>. Nie rozumiałem tego w pełni, gdy komendant oświadczył mi pewnego czerwcowego dnia w Stoczku, iż <<rząd nie tai przed społeczeństwem, że ksiądz jest w klasztorze>>. <<Nie tai!>> już od 29 IX 1953, gdy na tę propozycję rząd wyraził zgodę (*Słowo Powszechne*, jw.). W ten sposób księża biskupi padli ofiarą <<zaufania>> do prawdomówności rządu, który <<klasztor>> mój urządził na obóz koncentracyjny”²²

¹⁹ Tamże, s. 412. Ślubowanie odbyło się na podstawie zarządzenia w sprawie wykonania dekretu lutowego.

²⁰ Cz. S. Bartnik, *Prymas Tysiąclecia w oczach środowiska Tygodnika Powszechnego*, „Niedziela” 36/2001, s. 8.

²¹ S. Wyszyński, *Zapiski ...*, s. 56-57, 206. Pod datą 2. 11. 1955 r. Prymas zapisał: „Dostał mi się dzisiaj do ręki numer *Słowa Powszechnego* z 29 IX 1953 r. (wtorek), podający na pierwszej kolumnie cztery dokumenty, dotyczące mojego aresztowania”. [...] „Dotychczas znałem zaledwie skrawek komunikatu, który dostał mi się do ręki w miejscu dyskretnym”.

²² Tamże, s. 206-207. Na temat oceny artykułów prasowych przez Prymasa – Por. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 168-177.

2. Stanowisko Stolicy Apostolskiej i rządu RP na uchodźstwie

Aresztowanie kardynała Wyszyńskiego odbiło się szerokim echem w opinii krajowej i międzynarodowej. Rząd RP na uchodźstwie i Stolica Apostolska odnosiła się krytycznie do podawanej argumentacji propagandy komunistycznej. Bardzo dobrze byli bowiem poinformowani o tym, co działo się w Polsce w 1953 r.²³ Wielkie zasługi w tym miał (nieuznawany przez władze państwowe w Warszawie) ambasador rządu RP na uchodźstwie przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée²⁴. On to informował ministra spraw zagranicznych RP w Londynie o sytuacji w Polsce. Raporty ambasadora pisane były z perspektywy własnej, a także rozmówców dyplomaty: papieża Piusa XII, urzędników Sekretariatu Stanu: Domenico Tardiniego²⁵ i Giovanniego B. Montiniego²⁶.

Warto przedstawić te źródła zdeponowane w Londynie i Rzymie, do których dotarł prof. Jan Żaryn. W raporcie z początku roku 1953 Kazimierz Papée zamieścił informację o nieobecności na konsystorzu Prymasa Wyszyńskiego, który miał odebrać insygnia kardynalskie. Przytaczając słowa Piusa XII:

„Kilka dni temu czcigodny nasz brat Stefan Wyszyński, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski, dał nam znać krótką depeszą, że nie może przybyć do Wiecznego Miasta tak, jak to było jego żywym pragnieniem. Powody niedojścia do skutku tego przyjazdu są Nam dotychczas nieznane”, skomentował je następująco: „Z zestawienia powyżej podanej wiadomości z oświadczeniem Papieża mogłoby wynikać, że Prymas Wyszyński nie chciał ryzykować wyjazdu z Polski, obawiając się, że może tam w ogóle nie powrócić. Ta wersja w każdym razie jest najbardziej rozpowszechniona w Watykanie, jak mogłem stwierdzić w ciągu dnia wczorajszego. Z drugiej strony krąży po Warszawie pogłoska – ale dotychczas było niemożliwe stwierdzić, czy pogłoska ta jest uzasadniona, czy nie, że Prymas znajduje się od dwóch tygodni pod dozorem policji”²⁷.

W innym raporcie ambasadora Papée, (z 6 lutego 1953 r. zaadresowanym do ministra spraw zagranicznych RP na uchodźstwie²⁸) informował, iż Stolica Apostolska orientuje się o problemach polskiego Kościoła. Odnosząc się do „procesu krakowskiego”, napisał: „Ostatecznym celem tej akcji jest przecięcie więzi łączącej Kościół polski z Rzymem”. [...] „cel jest ustalony od dawna, a etapy wyglądają jak następuje: – usunąć prawowitych biskupów – zastąpić ich powolnymi kreaturami, i opanować w ten sposób Kościół od strony jurysdykcji. Przeciąć jego więź z Rzymem, czyli doprowadzić do otwartej schizmy”²⁹. Ponadto uważał, że: „Nie można się oprzeć wrażeniu, że akcja rozpętana obecnie przez reżym, ma między innymi na celu zizolować Prymasa, pozbawić Go bezpośrednich współpracowników, po czym dopiero, na tle ogólnego osłabienia Episkopatu, uderzyć

²³ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953-1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000; Por. Także: J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944-1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

²⁴ K. Papée (1889-1979) był doktorem, ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej. „Papée był przyjacielem wielu dostojników watykańskich, w tym kolejnych papieży, głównie Pawła VI, z którym zdążył zawrzeć bliższą znajomość w czasie drugiej wojny światowej. Wtedy to przyszedł papież, Giovanni Montini, pełnił funkcję jednego z sekretarzy Piusa XII, a Kazimierz Papée w latach 1940-1944 był gościem Watykanu, co chroniło go przed ekstradycją z faszystowskich Włoch. Ambasada RP przy Watykanie istniała, z krótką przerwą po śmierci papieża Piusa XII, aż do jesieni 1972 r., kiedy to nawiązano oficjalne kontakty dyplomatyczne między stolicą Apostolską a rządem PRL”. Cyt. za: J. Żaryn, *Archiwa Kościelne – specyfika miejsca i czasu (1939-1989)*, <http://www.ipn.gov.pl/biuletyn.html>; dostępne i ściągnięte w dniu 18. 01. 2003 r.

²⁵ D. Tardini (1888-1961) był księdzem, dyplomatą, urzędnikiem kurii rzymskiej, biskupem od 1958 r., kardynałem. Podczas pontyfikatu Jana XXIII był Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej.

²⁶ G. Montini (1897-1978) był księdzem, dyplomatą, urzędnikiem Sekretariatu Stanu, arcybiskupem Mediolanu, kardynałem i późniejszym papieżem Pawłem VI.

²⁷ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 37.

²⁸ Tamże, s. 42.

²⁹ Tamże.

w niego w wybranym z góry momencie (wiadomość poprzednia o <<residence surveillée>> ks. Prymasa nie potwierdza się). To uderzenie teraz się przygotowuje, oskarżając ks. Prymasa o <<wybielanie>> Watykanu i działalność wroga polskiej racji stanu”³⁰.

Ambasador nie mylił się, bowiem trzy dni później ogłoszono dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych, przygotowywano proces biskupa Kaczmarka i inne działania mające na celu wyeliminowanie pozycji Prymasa w polskim Kościele.

Analizując jego zapiski należy zauważyć, że Sekretariat Stanu wiedział o korespondencji Prymasa do Bieruta z 8 maja i jego wystąpieniu podczas procesji Bożego Ciała, bowiem zapisał:

„wiadomość o oskarżeniu wytoczonym przez reżym przeciwko kardynałowi Wyszyńskiemu [...] wywołała w Sekretariacie Stanu duże wrażenie. Jest to w związku z posiadanymi w Watykanie wiadomościami o liście kardynała Prymasa do Bieruta z dnia 8 maja 1953. Panuje tu przekonanie, że chociaż oskarżenie formalnie podaje jako czyn występny kazanie, wygłoszone przez Prymasa w Warszawie dnia 4 czerwca br. w święto Bożego Ciała, istotnym powodem ataku jest o miesiąc z górą starszy list Prymasa do Bieruta”. Następnie uważał, że rozwój tych wydarzeń wobec Kościoła w Polsce zapowiada następne zagrożenia, bowiem uszeregował „wydarzenia w następujący sposób:

14. 4. 1950 – układ Episkopatu z reżymem, 1950-1953 – rozwój grupy „księży patriotów, 9. 2. 1953 – dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych, 8. 5. 1953 list Prymasa do Bieruta, 4. 6. 1953 – kazanie Prymasa na Boże Ciała w Warszawie, 27. 7. 1953 – artykuł w *Życiu Warszawy* o oskarżeniu Prymasa. To uszeregowanie wydarzeń pozwala dostrzec ich związek!”³¹.

Obawy Kazimierza Papèe były uzasadnione. Kardynał Wyszyński został uwięziony. Rozmawiając o tym zdarzeniu z ks. Dell'Acqua³² (zastępującego ks. Montiniego) relacjonował do Londynu:

„Mogę na podstawie tej rozmowy stwierdzić, pełną jednomysłność między nami a Sekretariatem Stanu w obu sprawach. Nota przyjęta została z uznaniem i podkreślono wobec mnie konieczność poruszenia świata chrześcijańskiego w obronie obu biskupów. Gwałt dokonany na ks. Prymasie został określony, jako <<eccesivement grave>>; relacja komunistycznej <<Unita>> o deklaracji Episkopatu polskiego przyjęta została z największą rezerwą. Nie ma żadnej wątpliwości, że wysiłki Sekretariatu Stanu pójdą w kierunku nadania rozgłosu sprawie, wywołania protestów i energicznych reakcji świata katolickiego i chrześcijańskiego w ogóle. Tego samego oczekuje się od nas. Duże znaczenie może mieć akcja Polaków amerykańskich a specjalnie biskupów amerykańskich, polskiego pochodzenia. Nad tym wszystkim trzeba będzie pomyśleć, wszystko to trzeba będzie zorganizować. Mam zamiar w sprawie tej działać w bliskim porozumieniu z ks. arcybiskupem Gawliną³³. Będę wdzięczny Panu ministrowi za wszelkie dyrektywy i sugestie”³⁴.

Raport ten ukazuje wspólne działanie rządu na uchodźstwie i Stolicy Apostolskiej, która zareagowała natychmiastowo. Już „30 września św. Kongregacja Konsystorialna, pod przewodnictwem Papieża rzuciła klątwę na wszystkich odpowiedzialnych za aresztowanie Prymasa”³⁵.

³⁰ Tamże, s. 42-43.

³¹ Tamże, s. 58-59 (3 sierpnia 1953 r., Rzym – Analiza memoriału prymasa Polski z 8 maja 1953 r., dokonana przez Kazimierza Papèe na podstawie informacji pochodzących z Sekretariatu Stanu).

³² Zapis najprawdopodobniej dotyczy L. Raimondi urodzonego w Acque (1912-1975), pracownika Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, od 1954 r. biskupa, a od 1973 r. kardynała.

³³ J. Gawlina (1892-1964) był księdzem, biskupem polowym wojska polskiego (1933-1945), opiekunem duchowym Polaków na emigracji (1945-1964), uczestnikiem Soboru Watykańskiego II. Po zakończeniu II wojny św. władza odmówiła mu powrotu do Polski. Z nominacji Piusa XII został Asystentem Tronu Papieskiego, a następnie arcybiskupem tytularnym Madito. Jako jedyny z polskich biskupów (mieszkających poza krajem) należącym do Episkopatu Polski zaprotestował na wieść o aresztowaniu Prymasa oraz negatywnie ocenił postawę biskupów polskich po jego uwięzieniu.

³⁴ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 68.

³⁵ P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 105 (Por. Tamże, przypis 40).

Aparat bezpieczeństwa PRL odnotował, że Pius XII „otwierając Rok Mariański, wezwał wszystkich chrześcijan na świecie, aby <<wytrwali w walce z komunistami aż do śmierci, jeśli zajdzie taka potrzeba>>. Przemówienie transmitowane było przez Radio Watykańskie w 30 językach”³⁶.

Gazeta watykańska „L’ Osservatore Romano” w dniu 3 października 1953 r. zamieściła tekst ekskomuniki na sprawców: „Wobec faktu świętokradzkiego podniesienia ręki przeciwko Najdostojniejszemu kardynałowi Świętego Rzymskiego Kościoła Stefanowi Wyszyńskiemu, arcybiskupowi Gniezna i Warszawy, oraz przeszkodzenia mu w wykonywaniu jego świętej jurysdykcji kościelnej, Święta Kongregacja Soboru oświadcza, że wszyscy ci, którzy popełnili wyżej wymienione zbrodnie, popadli zgodnie z kanonami 2334, n.2 i 2343, par. z Kodeksu Prawa Kanonicznego, w ekskomunikę, zarezerwowaną w specjalny sposób Stolicy Apostolskiej, oraz w infamię prawa”³⁷.

Dekret papieski podpisał za zgodnością kardynał A. I. Piazza³⁸ w Rzymie w dniu 30 września 1953 r. i opublikowano go w *Acta Apostolicae Sedis*.³⁹

Ważnym wydarzeniem było wystąpienie Piusa XII, który w *Orędziu do Biskupów i Misjonarzy* w dniu 15 października powiedział: „z powodu gwałtu nad Prymasem Polski, swoje ojcowskie do niego przywiązanie i podnosi najbardziej bolesny i najbardziej stanowczy protest przeciwko temu naruszeniu świętych praw Kościoła Katolickiego”⁴⁰.

Ponadto Papież włączył korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej do nagłośnienia tej sprawy. W dniu „19 listopada 1953 r. w Castel Gandolfo zorganizowano uroczystą audiencję dla dyplomatów z całego świata poświęconą wyłączeniu aresztowaniu i uprowadzeniu Prymasa Polski”⁴¹, podczas której powiedział m.in.: „Udręki zadane Wielce czcigodnemu kardynałowi Wyszyńskiemu otwierają w Naszym sercu nową ranę, gdy patrzymy, jak bolesna droga, po której od wielu lat kroczy dzielny naród polski i po tylu innych, przeszła nowy etap. W ciągu dziejów bogatych w sławne czyny i obfitujących w wiele faktów naznaczonych wielkim heroizmem naród polski miał nazbyt często okazję zadokumentować, z jaką siłą przywiązany jest do wiary świętej, którą otrzymał prawie tysiąc lat temu”⁴².

Niekomfortową sytuacją dla Stolicy Apostolskiej była postawa Episkopatu Polski dotycząca ich deklaracji i ślubowania na wierność PRL i rządowi. Była też dużym zaskoczeniem. Nie zareagowano jednak stanowczo. Rozmawiając ks. Domenico Tardinim, Papież relacjonował do Londynu: „Przed chwilą widziałem się z Prosekretnym Stanu dla spraw nadzwyczajnych Mons. T. To, co się stało w Warszawie jest dla niego <<pożalowania godne>>. <<Biedny Mons. Klepacz zawsze był dość lękliwy. Choć zgadzali się zupełnie z Prymasem, różnica psychologiczna między nimi była widoczna. Ale trzeba wierzyć, że Mons. Klepacz nie da się użyć, jako narzędzie walki reżymu z papieżem”⁴³.

³⁶ IPN, *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 107.

³⁷ Por. *Tekst ekskomuniki, L’ Osservatore Romano* z 3. 10. 1953, s. 1, za: J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 71-72.

³⁸ A. Piazza (1884-1957) włoski duchowny, kardynał, Sekretarz Świętej Kongregacji Konsystorialna, Przewodniczący Episkopatu Włoch w latach 1953-54

³⁹ *Acta Apostolicae Sedis* 1953, r. 45, t. 20, s. 618, za: *Uwięzienie Prymasa. Nowe fakty...*, s. 29.

⁴⁰ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 74.

⁴¹ Tamże, s. 30.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 78.

Dość interesujący dla historyków jest raport złożony przez ambasadora z audiencji u Piusa XII⁴⁴, który stwierdził, że „wszystko to jest smutne. Kardynał Prymas jest w więzieniu, a oni składają rządowi deklarację nie robiwszy nawet żadnego zastrzeżenia”. [...] „Pamiętajmy, że ten rząd dąży nie tylko do ujarzmienia Kościoła, ale do jego zniszczenia”⁴⁵.

Takie stanowisko papieskie musiało mieć przełożenie na komentarz zamieszczony w „L' Osservatore Romano”. 20 grudnia 1953 r. zamieszczono informację o przysiędze polskich biskupów i potraktowano ją jako wymuszoną, a tym samym nieważną. W tym periodyku od stycznia 1954 r. stale przypominano o losie kardynała⁴⁶. Do akcji włączono też Radio Watykańskie.

Ambasador wraz z arcybiskupem Gawliną dziękował ks. Montiniemu za taką postawę Stolicy Apostolskiej i otrzymał od niego zapewnienie, że „zrobi wszystko, co w jej mocy dla obrony Prymasa kardynała Wyszyńskiego i prześladowanego Kościoła w Polsce”. W dokumentacji ambasadora pojawił się komentarz:

„Jaskrawy wybuch prześladowania w Polsce dał okazję Stolicy Apostolskiej do postawienia przed oczyma świata faktu, że Sowiety są nieprzejednanym wrogiem nie tylko Polski, ale i całego powszechnego Kościoła Katolickiego. Więzią one 3 kardynałów, około 200 biskupów i kilka tysięcy księży i mają w swojej władzy prawie ¼ wszystkich wiernych Kościoła Katolickiego. Stwarza to obraz prześladowania w skali nieznaney dotąd w dziejach”⁴⁷. Ponadto ważnymi zapisami są stwierdzenia, że „Nuncjusze i delegaci apostolscy na całym świecie otrzymali, jak wiem, instrukcje by oddziaływali na Episkopaty, na wiernych i rządy w kierunku wywołania akcji dla obrony Kościoła polskiego. Między innymi delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych miał otrzymać polecenie, by działał dyskretnie w kierunku wywołania reakcji ONU. Wydaje się, że akcja w kierunku ONU ze strony Watykanu będzie prowadzona równolegle ze strony Akcji Katolickiej całego świata i ze strony wszystkich wielkich organizacji katolickich. Cała ta akcja Sekretariatu Stanu jest przeprowadzana zgodnie z linią stale podtrzymywaną w tym Sekretariacie przez Ambasadę RP. Ostatnio, w celu podkreślenia jednolitego stanowiska legalnych władz RP i kleru polskiego, wprowadziłem arcybiskupa Gawlinę na kolejną moją audiencję u Pro-Sekretarza Stanu, Mons. Montini”⁴⁸.

Przedstawione wyżej stwierdzenia z raportów ambasadora z Watykanu do Londynu miały wpływ na przedsięwzięcia rządu RP na uchodźstwie.

Wywiad PRL wiedział o tym bardzo mało. W dokumentacji bezpieki pojawiły się stwierdzenia, że w Anglii arcybiskup Canterbury wezwał wszystkich chrześcijan do modlitw” i że abp Bernard Gryffin⁴⁹ wystosował apel do Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii. Powołał on komitet protestacyjny, który w dniu 3 grudnia 1953 r. zorganizował zebranie katolików w Londynie w Albert Hall. Na nim „przyjęto rezolucję protestacyjną do rządu polskiego w imieniu 56 milionów katolików krajów mówiących po angielsku. W zebraniu

⁴⁴ Tamże, s. 80. Audiencja odbyła się 26. 12. 1953 r.

⁴⁵ Tamże, s. 77, 80-81.

⁴⁶ ZNOss., Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, *Subtitle Cardinal Wyszyński*, 4 July 1955, sygn. 8/99/1. Dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE Jan Nowak-Jeziorański (1914-2005) zamieścił w swoim programie komentarz do artykułu z „L' Osservatore Romano”, w którym podawano niesprawdzone i niepewne informacje o losie kardynała Wyszyńskiego i o jego zdrowiu. W programie z 1955 r. mówił, że na Zachód przeniknęły niesprawdzone wieści o Prymasie, który według tej gazety „zapadł ciężko na zdrowiu i kilkakrotnie wzywano do niego konsylium lekarzy warszawskich, specjalistów chorób płucnych. Ostatnio wreszcie mówi się o tym, że kardynał Wyszyński przeszedł operację polegającą na wycięciu płata płuc i od tego czasu przebywa pod Otwockiem, niedaleko Warszawy”. Inną plotką było to, że kardynał był przesłuchiwany przez UB i „postępowych katolików”, którzy chcą na nim wymusić oświadczenie, „że państwo komunistyczne nie prześladowuje Kościoła Katolickiego w Polsce”. Ponadto zauważył, że Prymas „stał się dziś bowiem najważniejszym moralnym potrzymaniem dla całej katolickiej Polski, dla milionów wiernych rozpaczliwie walczących z ofensywą komunizmu”.

⁴⁷ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 75.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ B. Griffin (1899-1956) był arcybiskupem i Prymasem Anglii i Walii.

brali udział również prezydent Zaleski⁵⁰ i Anders⁵¹. Protestowało 7000 osób.

August Zaleski, który był w tamtym czasie prezydentem RP na uchodźstwie w swoim orędziu do Polaków odniósł się do uwięzienia Prymasa, motywując, aby „nie poddawać się głosowi rozpacz”. BBC zamieściło *Odezwę do narodu* naczelnego wodza sił zbrojnych RP na uchodźstwie Władysława Andersa. Wysłano też notę protestacyjną do Sekretarza ONZ, pod którą podpisał się minister spraw zagranicznych na uchodźstwie Mieczysław Sokołowski.⁵²

Będąc w Komańczy, Prymas zapoznał się z prasą sprzed dwóch lat. Czytając „L' Osservatore Romano”, stwierdził, że protesty skłoniły „Trybunę Ludu”, która była oficjalnym organem PZPR do zamieszczenia artykułu zatytułowanego: *Dlaczego się pienią?* Napisał w swoich notatkach: „Ukuto przy tym nowy zarzut: „powiedz mi kto są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś”. To właśnie „moi przyjaciele” mieliby rozpętać „wrzask po ostatnich posunięciach naszych władz”. Do tych przyjaciół moich „Trybuna” zalicza: „Głos Ameryki”, „Wolną Europę”, p.: Zalewskiego, Andersa i Mikołajczyka itp. Przy tej okazji podnosi się zarzut, że „stanowisko byłego kierownika Episkopatu w sprawie tymczasowości stanowisk kościelnych na *Ziemiach Odzyskanych* było na rękę neohitlerowskiemu rewizjonistom”. Ponadto zauważył, że przedstawiano go jako zdecydowanego przeciwnika komunizmu, promującego „wrogość do ruchów robotniczych i sprzyjanie hitleryzmowi”⁵³.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Stolica Apostolska i rząd RP na uchodźstwie zorganizowali protesty dotyczące uwięzienia kardynała. Przez swych pośredników przypominano nieustannie światu o nim przez prasę oraz na falach: Radia Wolna Europa, Voice of America, Radia Madryt, Paryż, Rzym i rozgłośni watykańskiej.⁵⁴

3. Protesty w świecie

Jednym z zadań aparatu bezpieczeństwa w Polsce po uwięzieniu Prymasa było nieustanne monitorowanie nastrojów społecznych w świecie. Śledzono więc komentarze, komunikaty, zamieszczone w prasie zagranicznej i z zachodnich audycji radiowych. W czasie *zimnej wojny* wiadomość o uwięzieniu kardynała nie mogła obejść się bez rozgłosu. Do władz państwowych w Polsce napływały listy protestacyjne z wielu państw, nazywanych przez nich „kapitalistycznymi”. Swoje oburzenie wyrażano nie tylko do Bolesława Bieruta, ale też w korespondencji do Piusa XII będącego inicjatorem sprzeciwu. M. P. Romaniuk obliczył, iż: „Do 5 grudnia 1953 r. do Watykanu nadesłano aż 3187 petycji, telegramów i listów z żądaniem uwolnienia polskiego kardynała. Tak więc przez dwa miesiące dziennik watykański publikował na pierwszych stronach teksty telegramów przesyłanych na ręce Piusa XII. Ich kopie przekazane zostały do Centrali Duszpasterstwa Polskiego w Rzymie przy via delle Botteghe Oscure. Oto zestawienie liczbowe protestów obrazujące skalę zainteresowania wolnego świata losami Prymasa Polski: przedstawiciele państw – 12; kardynałowie – 74 (niektórzy kardynałowie przesłali po kilka telegramów jako przełożeni

⁵⁰ A. Zalewski (1883-1972) był dyplomatą. W 1919 r. należał do delegacji polskiej podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu. Następnie był ministrem spraw zagranicznych RP w latach 1926-32. Po kapitulacji Polski w 1939 r. został ministrem spraw zagranicznych, a następnie prezydentem RP na uchodźstwie w latach 1947-1972.

⁵¹ W. Anders (1892-1970) był żołnierzem armii carskiej, a następnie polskiej. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Podczas kampanii wrześniowej został aresztowany i uwięziony przez wojsko sowieckie. Na mocy układu Sikorski-Majski zorganizował i wyprowadził armię polską z ZSRR, która walczyła z państwami Osi. Został generałem. Po wojnie nie wrócił do Polski i zamieszkał w Londynie. W 1946 r. rząd komunistyczny w Polsce odebrał mu obywatelstwo polskie. W latach 1946-54 był naczelnym wodzem i generalnym inspektorem sił zbrojnych na uchodźstwie.

⁵² M. Sokołowski (1889-1981) był ekonomistą, ministrem spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie w latach 1949-1953.

⁵³ S. Wyszynski, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 175-176.

⁵⁴ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 84.

różnych instytucji kościelnych); arcybiskupi i biskupi – 606, kapituły katedralne – 34, zakony i zgromadzenia męskie – 142, zgromadzenia żeńskie – 269, parafie – 697, uczelnie – 115, organizacje – 1207”.⁵⁵

Na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych po byłej bezpiece należy stwierdzić, iż stworzyła ona raporty zatytułowane: *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego*⁵⁶. Z ich treści można wywnioskować, że protesty odbywały się w wielu państwach. Były: pikety, manifestacje, dyskusje i wygłaszane przemówienia w parlamentach, listy do najwyższych przedstawicieli władzy danego kraju i do Polski. Swoje oburzenie oprócz katolików wyrażali też innowiercy. Sprawę poruszono podczas obrad ONZ. Było to związane ze skalą akcji przeprowadzonej w Stanach Zjednoczonych, bowiem „Departament Stanu ogłosił komunikat o prześladowaniu religii w Polsce”⁵⁷. Również o sprawie został poinformowany prezydent USA David Eisenhower⁵⁸, do którego w imieniu amerykańskich katolików napisał arcybiskup Waszyngtonu. Prezydent podczas konferencji prasowej „potępił areszt Wyszyńskiego”. Episkopat w tym kraju oficjalnie „potępił czyn tyranii komunizmu” i wysłał depesze z tym związaną do Piusa XII. Odnotowano, że „Chrześcijańsko-Żydowskie Zjednoczenie w USA /ponad 600 tysięcy członków/ zwróciło się do Dullesa⁵⁹, by w imieniu narodu amerykańskiego wyraził najostrzejszy protest”. Domagano się od niego, aby władze zajęły stanowisko w tej sprawie.

Podobnie postąpiono w Kanadzie, gdzie swe oburzenie wyrazili najpierw biskupi, profesorowie i studenci Ośrodka Studiów Słowiańskich w Montrealu, przedstawiciele seminariów duchownych, a później rząd kanadyjski.⁶⁰

W Ameryce Południowej tamtejsi biskupi przyłączyli się do protestów. W brazylijskim parlamencie ksiądz deputowany wystąpił przeciw aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego, co spowodowało wniosek w tej sprawie Izby⁶¹.

W Argentynie tamtejszy „Prymas wydał list pasterski, dotyczący prześladowań religijnych w Polsce”⁶². Protesty z tego kraju przychodziły również do B. Bieruta.⁶³

W Chile demonstrowały stowarzyszenia polskie. Odbyło się tam „specjalne posiedzenie Izby” i uchwalono, by „delegat na ONZ wyraził tam protest”.

Sprzeciw odnotowano też na kontynencie afrykańskim, skąd przesyłano listy. Wśród wymienionych znalazł się „biskup diecezji Algieru” i przedstawiciele Liberii. Zarejestrowano, że nastąpiły modlitwy i manifestacja w Afryce Portugalskiej.

Protestowano również w krajach Bliskiego Wschodu, gdzie swe oburzenie wyrazili: deputowany kardynał Antiochii, arcybiskup Iranu, patriarcha Bejrutu, osoby zakonne, katolicy z Teheranu.

⁵⁵ *Uwięzienie Prymasa. Nowe fakty i dokumenty...*, s. 32- 37.

⁵⁶ IPN, *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego...*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 107-115.

⁵⁷ Tamże, s. 108.

⁵⁸ D. Eisenhower (1890-1969) był żołnierzem, generałem, dowódcą wojsk alianckich w trakcie II wojny światowej, a po jej zakończeniu szefem sztabu, organizatorem NATO, prezydentem USA w latach 1953-1961.

⁵⁹ J. F. Dulles (1888-1959) był dyplomatą amerykańskim, uczestnikiem konferencji wersalskiej, Sekretarzem Stanu USA w latach: 1953-1959.

⁶⁰ IPN, *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego...*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 109.

⁶¹ Tamże s. 113.

⁶² Tamże, s. 114.

⁶³ IPN, *Protest do Prezydenta B. Bieruta od D. Solisa z Argentyny*, sygn. 0713/346. Por. Aneks, Dokument nr 7.

Do podobnych akcji doszło w Europie Zachodniej. Wzburzenie wybuchło w Wielkiej Brytanii, gdzie urzędował rząd RP na uchodźstwie i liczna Polonia. Jak już było stwierdzone, jednym z inicjatorów protestów był arcybiskup Gryffin. Komuniści podejrzewali, że to z jego inicjatywy listy dezaprobaty wysłali „arcybiskupi: Toronto, Montrealu, N. Jorku, Los Angeles, Bostonu, Szkocji, Malty, Nowej Zelandii, Capetown /Płd. Afryka/, Złotego Wybrzeża, Najvoli /Wsch. Afryka/, wikariusze apostołscy: Poł. Rodezji, Gujany Brytyjskiej”. Minister spraw zagranicznych Anthony Eden w dniu 5 listopada „złożył oświadczenie potępiające areszt Wyszyńskiego”. Natomiast w dniu 24 listopada członkowie Izby Gmin poparli opinię ministra. W Edynburgu doszło do wiecu zorganizowanego przez Towarzystwo Szkocko-Polskie. Z Irlandii wysłano listy do Watykanu od biskupów i ministra spraw zagranicznych.⁶⁴

W Portugalii odbyły się w dniu „25 X wielkie manifestacje protestacyjne w Lizbonie”, a tamtejszy „Episkopat wyznaczył modlitwy na cały październik”⁶⁵.

W Hiszpanii poza biskupami do protestów przyłączyła się Hiszpańska Akcja Katolicka. Listy wysłano do Piusa XII, ONZ i regenta Królestwa Hiszpanii generała Francisco Franco⁶⁶.

W Belgii tamtejszy Episkopat wezwał do „modłów za prześladowanych braci”. W tym kraju do protestów przyłączyły się: Federacja Kobiet Katolickich, Polska Misja Katolicka, Przedstawiciele Kraju Flamandzkiego, Chrześcijański Ruch Robotniczy, Związek Pielęgniarek.

W Paryżu w dniach 5 i 11 listopada doszło do wiecu i manifestacji, w których uczestniczyła Polonia paryska. Swoje oburzenie wyrazili też deputowani, formując apel protestacyjny. Oprócz hierarchów kościelnych do Piusa XII wysłali depesze przedstawiciele seminariów duchownych, Akcji Katolickiej, pielgrzymujący do Lourdes, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich, zgromadzenia zakonne, przedstawiciele różnych zawodów, wśród których znalazły się pielęgniarki.

Funkcjonariusze bezpieczeństwa w Polsce odnotowali informację, że w Niemczech były pogłoski o rzekomym wywiezieniu Prymasa Wyszyńskiego do ZSRR⁶⁷, a także dysponowano zapisem, że w Bonn 4 listopada 1953 r. zorganizowany został „wielki wiec”. Jednym z przemawiających na nim był kardynał Joseph Frings⁶⁸.

W Austrii biskupi zwołali tak zwaną „godzinę modłów”. Zebrało się na niej 10 000 osób. Protesty odbyły się także w Holandii, gdzie były „wszędzie publiczne modły.” W Maastricht i w innych miejscowościach odbyły się „uroczyste procesje i Msze” Święte. Ponadto biskup Luksemburga przesłał swoją depeszę protestacyjną w imieniu księży i katolików do Piusa XII, a w Szwajcarii natomiast Zjednoczenie Organizacji Polskiej skierowało swój protest do ONZ.

⁶⁴ Tamże, *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego...*, Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 110.

⁶⁵ Tamże, s. 113.

⁶⁶ Tamże, s. 112. F. Franco (1892-1975) był generałem, dowódcą, przywódcą antyrepublikańskiego przewrotu w Hiszpanii, szefem państwa, regentem Królestwa Hiszpanii (1947-75).

⁶⁷ Tamże, s. 111. Według bezpieczeństwa gazeta wydawana przez diecezję berlińską „Petrusblatt lansuje pogłoskę o wywiezieniu Wyszyńskiego do Rosji”.

⁶⁸ J. Frings (1887-1978) był niemieckim arcybiskupem Kolonii, kardynałem.

Protestowały organizacje katolickie⁶⁹.

We Włoszech składano „hołd męczennikowi Kościoła milczenia”, a Akcja Katolicka w tym kraju zorganizowała poza modlitwami wiece „manifestacji solidarności z Kościołem polskim”⁷⁰. Pojawiła się też notatka, z której wynikało, że „Szef Akcji Katolickiej miał 4 października przemówienie przez radio dla zebranych na specjalnych zgromadzeniach członków Akcji Katolickich (treść-komuniści nie dążą do pokoju, a rozpętują i podsycają wojnę)”, a także, że to oni zorganizowali rozklejanie „afiszy przedstawiające Wyszyńskiego za kratami”⁷¹.

Wywiad PRL i ambasadory dokonywali przeglądu gazet w zachodniej części Europy.⁷² Na tej podstawie opracowali raport dotyczący *Prasy angielskiej po pozbawieniu Wyszyńskiego praw do pełnienia funkcji kościelnych*⁷³. W październiku 1953 r. gazeta angielska *The Observer* zamieściła artykuły prasowe. W jednym z nich zatytułowanym *Odważny Kardynał* napisano, że „aresztowanie kardynała Wyszyńskiego było ukoronowaniem długofalowej kampanii prześladowania Kościoła Katolickiego w Polsce”. Skomentowano dłuższy jego fragment następująco: „Walka pomiędzy Kościołem a państwem komunistycznym – pisze *Observer* – jest daleko od zakończenia. *Observer* podkreśla, że kardynał Wyszyński był doskonałym politykiem, a licząc na to, że państwo nie odważy się zaatakować religii, jako takiej, zawsze usiłował swoim postępowaniem nie ściągać na siebie podejrzeń o intrygi z Watykanem lub rewizjonistami niemieckimi i uchodzić za nienagannego patriotę. Mówiąc o ostatnich kazaniach Wyszyńskiego, *Observer* widzi w nich grę polityczną ze strony arcybiskupa, który liczył na to, że odgłosy wywołane swego czasu sprawą kardynała Mindszenty powstrzymują rząd polski od wytoczenia mu procesu”. Angielska gazeta komentując stanowisko Episkopatu Polski, dostrzegała „największą dotychczas kapitulację biskupów polskich”. W tymże tygodniku wyrażono opinię, że akcja jest prowadzona przeciw Watykanowi, a pozbawienie „Wyszyńskiego prawa do pełnienia funkcji kościelnych kontynuowaniem długofalowej akcji rządu polskiego przeciw Kościołowi”.

Nie tylko w ostatnim kwartale 1953 r. prasa zachodnia i rozgłośnie radiowe komentowały ową sytuację. Opinia światowa nie zapomniała w latach 1954-56 o uwięzionym Prymasie. „Biskup Michał Klepacz po latach wspominał, że gdy podczas dramatycznej nocnej rozmowy z płk Brystygier tuż przed aresztowaniem Prymasa ostrzegał, że krok ten wywoła potężne echo w świecie, usłyszał odpowiedź: Tak pokrzyczą, jak po kardynale Mindszenty, a potem ucichną. Ci, którzy zdecydowali o aresztowaniu, zakładali, więc, że – po pierwszej fali protestów – stopniowo wokół tej sprawy zapadnie cisza, a sam Prymas zostanie po jakimś czasie przez swoich wiernych zapomniany, pozostawiony własnemu losowi. Te rachuby komunistów nie sprawdziły się. Lata 1953-1956 wykazały, że w odczuciach najszerszych kręgów społeczeństwa postać uwięzionego Prymasa Polski nie tylko nie rozplynęła się w mrokach zapomnienia, ale – przeciwnie – rosła i olbrzymiała”⁷⁴.

Nieustannie przypominano o uwięzionym w rozgłośni Radia Wolna Europa. Ksiądz Tadeusz Kirschke 28 września 1953 r. poinformował słuchaczy o aresztowaniu i przypomniał jego wygłoszone kazanie z procesji Bożego Ciała w Warszawie: „Biskupi polscy pójda śladem swoich wielkich poprzedników, a jeśli zajdzie potrzeba wiarą, swoją zaświadcza

⁶⁹ IPN, *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego...*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 115. Wśród nich wymieniono: Międzynarodowy Komitet Cywilizacji Chrześcijańskiej, Międzynarodowy Katolicki Ośrodek Koordynacji przy UNESCO, Międzynarodowa Organizacja Katolicka w Fribourgu, Międzynarodowa Federacja Katolików z siedzibą w Paryżu, Światowy Związek Kościołów Luteranckich.

⁷⁰ Tamże, s. 107.

⁷¹ Tamże.

⁷² Przykładem jest „The Times”, brytyjski dziennik, w którym zamieszczono podobiznę uwięzionego za kratami.

⁷³ IPN, *Dot. protestów w związku z izolacją Wyszyńskiego...*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 105-106.

⁷⁴ J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński, Opór i zwycięstwo 1948-1956*, Warszawa 2002 s. 179-180.

męczeństwem”⁷⁵. W tymże radiu, w latach 1953-1956 można było usłyszeć o uwięzionym audycje⁷⁶. W uroczysty sposób przypominano o nim w Wigilię 1953 r. Słuchacze w Polsce usłyszeli:

„Zabiła na głuchą celę, wypełnia dźwięk dalekiego dzwonu. Tam jeden wiejski dzwon pośród tysięcy zwiastujących narodzenie przebił więzienną ścianę. Szczęśliwy dzwone, dobry dzwone, który niesiesz kolędę umęczonemu Pasterzowi. Kolędę pachnącą solą Bałtyku, żywicą Czarnohory, wilgocią białowiejskiej paproci i kadzidłem wrocławskiej katedry. Serce tego dzwonu to serce przyjaciela – Pasterzu mój miły! Słuchaj jego posłania”. [...] „W noc wigilijną nie ma takiego zakątka na ziemi skąd nie płynęłaby ku Tobie więźniu, przewodniku modlitwa, kolęda. Niosą Ci Dobrą Nowinę kardynałowie, patriarchowie, biskupi ze wszystkich stron świata. Oto w kościołach Rzymu, całych Włoch rozbrzmiewa kolęda”. [...] „Przemawia jego Eminencja ks. kardynał Giacomo Lercaro⁷⁷: <<Pozdrawiam Święty Kościół męczeński Polski, przedmurze chrześcijaństwa i cywilizacji i zasylam mu życzenia pokoju, wolności i zwycięstwa. Dziś w dniu wigilijnym zebraliście się wokół stołu pełni radosnego oczekiwania, lecz niestety jedno miejsce przy stole jest puste. Nie ma między Wami Waszego pasterza. Czy naprawdę Go nie ma? Nie kardynale Stefanie Wyszyński! Bardziej niż kiedykolwiek jesteś w sercach Twoich dzieci, tak w kraju, jak i na wygnaniu. Jesteś w ich modlitwach i w modlitwach całego Kościoła Bożego”. [...] „Gdy w tej chwili w kościołach Anglii ludzie kolędują Panu, ich pasterz śle cierpiącej Polsce i swemu bratu kardynałowi Wyszyńskiemu wyrazi solidarność w męczeństwie. Mówi Prymas Anglii Jego Eminencja ks. kardynał Bernard Griffin: <<Teraz gdy oczekujecie chwili Narodzenia Pańskiego łączymy się z Wami w duchu i modlitwie. Myślimy o tych, których prześladowcy wtrącili do więzień, o tych, którzy cierpią za wiarę, gdyż nie chcieli poddać się przemocy, ani wyprzeć się prawdy Bożej, a przede wszystkim jesteśmy myślą z Waszym bohaterskim Prymasem, uwięzionym kardynałem Wyszyńskim, który stanowi symbol duchowy, skutym w kajdany katolickiej Polski. Bądź dobrej myśli kardynale w ten dzień przyścia Pana. Pamiętamy o Tobie i modlimy się żarliwie, aby pękły wiążące Cię kajdany niewoli. Dzień Twojego uwolnienia nadejdzie w czasie wybranym przez Pana. My zaś nie będziemy szczędzili wysiłku, aby przez modlitwy i ofiary dzień ten przyspieszyć. Oby Boskie Dzieciątko wsparło Cię łaską swoją, Cię najświętszą i przyniosło pokój Twemu sercu”. [...] „W swojej kolędzie lud, któremu objawiła się Najświętsza Panna z Fatimy, pamięta o polskim skazańcu. Imieniem tego ludu śle Ci uwięziony Pasterzu braterskie słowa patriarcha Lizbony, Prymas Portugalii Jego Eminencja ks. kardynał Manuel Cerejeira⁷⁸: <<Zwracam się do Ciebie z dalekiej Portugalii, o święty więźniu, o bohaterski Pasterzu polski. W chwili, gdy wygłaszam te słowa rodacy Twój, zasiedli do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej. Chociaż dzielą Cię od wiernych mury więzienia, jesteś duchowo obecny w każdym polskim domu. Na Ciebie czeka puste miejsce przy każdym stole w tę świętą wigilię i na tym polega tajemnica, której Twój prześladowcy nigdy nie pojmą. Niechaj Matka Boska, cudownie objawiona w naszej Fatimie czuwa nad Tobą, przesławny bracie, męczenniku za wiarę i za wolność.>>. W Ameryce dzwony kościelne niosą Dobrą Nowinę. W świątyniach wierni śpiewają na chwałę Bogu – Człowiekowi, w dniu radości i nadziei. W dniu, gdy pokój wstępuje na ziemię lud Ameryki, nie zapomina o Kościele cierpiącym. Mówi Amerykanin, którego bije serce polskie, biskup górniczego okręgu Pensylwanii Henry Theophilus Klonowski⁷⁹: <<Najdostojniejszy kardynale Wyszyński Prymasie Polski. Tu na dalekiej wolnej ziemi Washingtona czujemy się wszyscy złączeni myślą i sercem z Waszą Eminencją, albowiem łączy nas jedna i ta sama wiara, nadzieja i miłość wzajemna”⁸⁰.

W pierwszą rocznicę uwięzienia kardynała niektórzy z wymienionych osób zorganizowali manifestację⁸¹. Jednym z nich był abp Gawlina, który mieszkając w Rzymie,

⁷⁵ RWE, *Przemówienie ks. Tadeusza Kirschke z 28. 09. 1953 r. na temat aresztowania Prymasa Wyszyńskiego*, w: polskieradio.pl/68,Radia-Wolnosc, ściągnięto 6. 01. 2020 r.

⁷⁶ ZNOss., Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, *Welcome of the New York*, 31.12. 1955, sygn. 8/99/8. Również wspominano o Prymasie Wyszyńskim z okazji kończącego się roku kalendarzowego. Przykładowo w sylwestra 1955 r. T. Nowakowski (1917-1996) redaktor Rozgłośni Polskiej RWE powiedział: „Myśli i uczucia nasze biegną w dniu dzisiejszym do człowieka, który stał się żywym protestem i żywym wyrzutem sumienia – do uwięzionego Prymasa Polski. Oby mu Rok Pański 1956 przyniósł wolność! Oby razem z nim ze wszystkich obozów i więzień wyszli na światło codzienne ludzie umęczeni i uwięzieni, aby z dalekiej północy i głębi Azji wrócili wszyscy bracia zesłani i sponiewierani”.

⁷⁷ G. Lercaro (1891-1976) był włoskim arcybiskupem Bolonii i kardynałem.

⁷⁸ M. Cerejeira (1888-1977) był portugalskim kardynałem, patriarchą Lizbony.

⁷⁹ H. Klonowski (1898-1977) był amerykańskim biskupem Pensylwanii.

⁸⁰ RWE, *Audycja: Słowa do kardynała Prymasa Wyszyńskiego. Oddzielony od świata samotny człowiek z 24. 12. 1953 r.* (w posiadaniu autora).

⁸¹ P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 142.

umacniał polskich katolików. Powtarzał, aby się nie lękać, ponieważ „Bóg żyje, Chrystus jest silniejszy od dyktatorów i tyranów”. Wywiad PRL zapisał o nim:

„W wydanej z tej okazji w Lourdes odezwie arcybiskupa Józefa Gawliny opiekuna Wychodźstwa Polskiego, czytamy: Fakt, że bezbożnicy, dotąd nie podali powodów aresztowania i uwięzienia Kardynała Prymasa dowodzi, iż nie mają oni niczego, co by Mu mogli zarzucić. Miejsce uwięzienia Prymasa, bezbożni trzymają w bojaźliwej tajemnicy, ponieważ lękają się oni kontaktu dostojnego więźnia z Polską i ze światem. Wbrew bezczelnym oczekiwaniom bezbożnych, upływający rok trzymania Prymasa w więzieniu, bynajmniej nie pokrył pyłem niepamięci tego bolesnego wydarzenia. Nieustannie podnoszą się głosy współczucia i protestu. W tę pełną smutku rocznicę, która jeszcze wyraźniejsze szerzy piętno hańby wyciśnie na czołach ohydnych zamachowców, my Polacy, przebywający poza krajem, łączymy się w bólu i modlitwie z całym Narodem”.

W tym samym duchu wydał odezwę kardynał Prymas Bernard Griffin: „Rocznica aresztowania kardynała Prymasa Polski przywodzi nam na pamięć prześladowania Kościoła w tym nieszczęśliwym kraju. Od czasu, gdy komuniści podnieśli na niego rękę, nie wiadomo gdzie Prymas się znajduje. Nie wiemy też nic o jego stanie zdrowia. Nie wierzymy w oskarżenia, jakie wysunięto przeciwko niemu w chwili aresztowania. Prawdziwą przyczyną aresztowania było to, że stał w obronie praw boskich przeciwko rosnącej potęgze sił antychrysta. Nie zapomnijmy bohaterstwa i odwagi, jaką odznaczył się, gdy był jeszcze na wolności. Wierzymy, że ta sama odwaga i umiłowanie Kościoła podtrzymają go w obecnych doświadczeniach, gdziekolwiek się znajduje. My, którzy możemy swobodnie oddawać się praktykom naszej religii, zapewniamy naszych prześladowanych braci, że współczujemy z nimi i za nich się modlimy. Wykorzystamy każdą okazję, by przypomnieć wolnemu światu los prześladowanych. Będziemy modlić się, by niedługo już opadły kajdany z naszych braci prześladowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych”.

Podsumowując, należy zauważyć, że z inspiracji Stolicy Apostolskiej doszło do protestów wielu środowisk w świecie. Najbardziej zainteresowani tą formą dezaprobaty byli katolicy. Przesyłali oni listy oburzenia do: Piusa XII, władz państwowych w swoich krajach i do rządu PRL. Interweniowano również w parlamentach krajowych i dzięki nim poruszono tę sprawę na posiedzeniu ONZ.

4. Poglądy społeczeństwa w Polsce

Rozważając reperkusje społeczne w Polsce na wieść o uwięzieniu Prymasa, należy mieć na uwadze tło historyczne tamtego okresu. Nie sposób jest dogłębnie badać opinii społecznej na podstawie tylko jednej ze stron konfliktu lub pomijając tło terroru lat stalinowskich w Polsce. Aktywiści partyjni i sieć agenturalna działająca w zakładach pracy, urzędach, biurach, a nawet w kinach i szkołach doprowadzała społeczeństwo do strachu i lęku przed groźbą aresztowania w przypadku krytykowania postępowania władzy. Dlatego też można stwierdzić, że dokumenty aparatu bezpieczeństwa PRL ujawniające reakcję ludności na aresztowanie ks. kardynała Wyszyńskiego mogą być nieadekwatne do rzeczywistości. Partia nie prowadziła żadnych badań socjologicznych. Swoją wiedzę opierali głównie o te przedsięwzięcia. Nie ma tu podanych statystyk, badań opinii publicznej, tak jak to dzisiaj rozumiemy.

Jak było już zauważone, po wyroku skazującym bpa Kaczmarka i uwięzieniu Prymasa ruszyła kampania propagandowa. Nie tylko była ona obecna w prasie partyjnej – „Trybunie Ludu”⁸² oraz na zebraniach: PZPR, ZMP, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Ligi Kobiet, ale przeniosła się na grunt społeczny dla bezpartyjnych.

Polecenie w tej sprawie nie tylko otrzymali sekretarzy partii, ale również bezpieki i milicji. Minister S. Radkiewicz, realizując polecenie władz partyjno-rządowych wydał *Zarządzenie nr 052/53*, które kierował do swoich podległych funkcjonariuszy wyższego

⁸² Por. Watykan, prymas i Ziemia Odzyskana; *Hakatyści w sutannach i fioletach; W trosce o normalizację stosunków między Państwem a Kościołem*, „Trybuna Ludu”, 27-29. 09. 1953 r. i inne.

szczebla w województwach⁸³. We wstępie odniósł się on do sytuacji pomiędzy państwem a Kościołem, ukazując swoim podwładnym wrogą postawę Watykanu, bpa Kaczmarka i Prymasa Wyszyńskiego wobec władzy państwowej. Przytaczając fragment, zwróćmy uwagę na sformułowania i zwroty używane w tym czasie przez ministra: „Proces biskupa Kaczmarka w pełni udowodnił i zdemaskował prowiojenne, antyludowe oblicze Watykanu oraz zaciętą i pełną wrogości walkę prowadzoną przeciw *Polsce Ludowej* przez reakcyjną część kleru pod wpływem arcybiskupa Wyszyńskiego”. Ponadto Prymas miał według niego „wykonując posłusznie dyrektywy Watykanu, wrogo oddziałuje na szerokie rzesze kleru katolickiego w Polsce i na ogół wierzących, siejąc ferment i niepokój”⁸⁴. Poza tym wyrażał stanowisko, iż „od pierwszej chwili powstania *Polski Ludowej* [...] reakcyjna część episkopatu kierowała się ślepą nienawiścią do władzy ludowej, poświęcała wszystkie swe wysiłki na realizowanie polityki Watykanu obliczonej na wywołanie nowej wojny światowej, mającej przynieść panowanie imperializmu amerykańskiego, oddanie naszych *Ziem Zachodnich* odradzającemu się pod amerykańskim patronatem neohitleryzmowi adenauerowskiemu oraz pozbawienie Polski niepodległości i oddanie Jej pod amerykańsko-neohitlerowską okupację”⁸⁵.

Zwroty pojawiające się w tym piśmie ujawniają, jak był on postrzegany przez komunistów. Powielają też propagandowe mowy z zebrań partyjnych wygłaszane przez prominentów z tamtych lat. Następnie Radkiewicz odniósł się do zawartego trzy lata wcześniej *Porozumienia* następująco:

„Wrogie, antyludowe i antypolskie stanowisko reakcyjnej części episkopatu, a szczególnie Wyszyńskiego, było główną przeszkodą na drodze do właściwego uregulowania stosunków między Kościołem i państwem. Wyszyński ponosi główną odpowiedzialność za to, że *Porozumienie* między rządem i episkopatem było przez hierarchię kościelną wbrew słownym deklaracjom z całą świadomością sabotowane. Wszystkie wrogie i dywersyjne ośrodki działające w Polsce wykorzystywały tę wrogą postawę Wyszyńskiego dla swoich zbrodniczych celów, pchając do zdrady, dywersji i sabotażu”.

Minister nakreślił funkcjonariuszom zadanie inwigilacji społeczeństwa katolickiego⁸⁶, które miało na celu „ujawnienia wszelkich prób i zamiarów wroga”. Wymienił środowiska mogące być inspiratorami i organizatorami tej wrogiej według niego działalności: bandyckie, eneszetowskie, esenowskie, peeselowskie, winowskie, rewizjonistyczne oraz słuchające audycji imperialistycznych, a także byłych członków organizacji katolickich Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Sodalicja Mariańska i Żywego Różańca⁸⁷. Wobec tego konfidenci mieli zadanie dotrzeć nie tylko do byłych żołnierzy, tak bardzo zniechęconych przez komunistów, ale podsłuchiwać rozmowy wśród wiernych tych, którzy odmawiali różaniec! Mieli oni nawiązywać z nimi po skończonych nabożeństwach rozmowy celem „uzyskania wypowiedzi i poznania zamierzeń”. Stwierdzał też: „Zbierać też wszelkie odgłosy i wypowiedzi zarówno pozytywne jak i negatywne w różnych środowiskach, na fabrykach i innych zakładach pracy, w urzędach, szkołach i uczelniach, na wsiach wśród kobiet i młodzieży, celem dokładnego rozeznania nastrojów i zajętej postawy”⁸⁸. Na temat skali tajnego nadzoru społeczeństwa w tej sprawie czytamy, że konfidenci otrzymali polecenie stałego patroloowania ulic i „wchłonięcie w większe skupiska ludności”. Takimi miejscami miały być w miastach np. kina, a na wsiach spółdzielnie produkcyjne, czy Państwowe Gospodarstwa Rolne. Z tego rozkazu można wywnioskować, iż gdyby ustalono takie osoby,

⁸³ IPN Wr., *Zarządzenie ministra S. Radkiewicza z dnia 29. 09. 1953 r.*, sygn. 032/213, s. 5; Także, P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 120-125.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże; „Należy wykorzystać całą sieć aparatu bezpieczeństwa, wszystkich wydziałów, a nie tylko wydziałów XI”.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

zostałyby one represjonowane. Prowokatorzy zająć, którzy dążyliby do „wywołania hysterii religijnej, jątżenia i judzenia przeciwko władzy w związku z izolowaniem Wyszyńskiego” mieliby ponieść konsekwencję⁸⁹. Łagodniej mieliby być potraktowani „zwykli, nieuświadomieni uczestnicy” „modłów”, z którymi ubecy mieliby przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze.

We wszystkich województwach szefowie bezpieki otrzymali rozkaz sporządzania codziennych raportów i wysyłania ich do władz centralnych. Dyrektywa była następująca: „O wszelkich ważniejszych wydarzeniach meldować mi natychmiast oraz nadsyłać codzienne meldunki po linii <<We-Cze>> i szczegółowe codzienne raporty pisemne pocztą specjalną do Gabinetu Ministra”.

W rozkazach zaadresowanych do szefów wojewódzkich i powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego wskazywano na stałą inwigilację kościołów. Wielką wagę poświęcono na odczytanie przez duchowieństwo 4 października 1953 r. komunikatu Episkopatu. Na Mszę Św. miały udać się grupy operacyjne liczące od 3 do 5 pracowników, którzy mieli „ustalić prowokatorów burd”, a w przypadku ewentualnych aresztowań należało dokonać tego „w sposób maksymalnie dyskretny”. Następnie mieli sporządzić meldunek i dostarczyć do swoich przełożonych.

Ofiarą represji stał się ks. Wojciech Zink⁹⁰, wikariusz kapitulny z Olsztyna, który odważył się nie kolportować dla księży deklaracji i komunikatu. Odrzucił wszelkie sugestie urzędników i w rozmowie telefonicznej z biskupem Choromańskim stwierdził, że żadnych zarządzeń Episkopatu nie będzie wykonywał, ponieważ nie ma legata papieskiego – Prymasa Wyszyńskiego. Nieposłuszeństwo wobec władzy skutkowało tym, że bezpieka otoczyła jego dom, wybiła szyby, dokonała jego aresztowania i uwięzienia, które trwało szesnaście miesięcy.⁹¹

Prowadzono też działania profilaktyczne. Duchowni, którzy narazili się władzy, byli zastraszani. W tym celu zarządzono, aby „niektórzy księża znani ze szczególnej wrogiej, buńczucznej postawy zostali wezwani przez referentów ds. wyznań do Rad Narodowych i uprzedzeni, że są oni osobiście odpowiedzialni za niedopuszczenie do jakichkolwiek wrogich wystąpień”⁹². Szefostwo bezpieki miało zadanie stałego przebywania na swoich posterunkach i składania meldunków telefonicznych do ministerstwa o sytuacji na swoim terenie. W porze nocnej milicjanci, ormowcy oraz ubecja miała zwrócić szczególną uwagę za patrolowany przez nich teren.

Analizowanie dokumentacji sporządzonych przez funkcjonariuszy badających nastroje społeczne w Polsce po uwięzieniu Prymasa wydają się utrudnione. Krytyczne podejście do tych źródeł jest uzasadnione z punktu widzenia historycznego. Warto jednak odnieść się do nich, ponieważ możemy poznać treści, które były przedstawione tym, którzy decydowali o jego dalszych losach.

⁸⁹ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 28. Represje doznała rodzina Prymasa. Jego siostrzenica Danuta Sułek (1925-2010) córka Anastazji z domu Wyszyńskiej i Stanisława Sułka zauważyła, że „zaraz po aresztowaniu wujka zostaliśmy zwolnieni z pracy. Mimo że byliśmy ludźmi z pełnym wyższym wykształceniem – dla nas nie było pracy”.

⁹⁰ W. Zink (1902-1969) był niemieckim duchownym, dziekanem i prepozytem kapituły warmińskiej, rządcą diecezji warmińskiej. Po odmowie kolportowania listu Episkopatu został osadzony w więzieniu w Warszawie. Według niektórych świadectw znajdował się w pobliżu celi, w których znajdowali się biskupi Kaczmarek i Baraniak.

⁹¹ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 85-87. Antoni Bida w swoich notatkach napisał: „Zink padł na placu boju”.

⁹² *Do Szefów Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego...*

Z całego kraju z komend wojewódzkich MO napływały do centrali meldunki. Na ich podstawie powstawały „w Gabinetie Ministra” *Informacje dot. izolacji Wyszyńskiego* i te przedstawiano zainteresowanym. W *Informacji nr 1* stwierdzano, że „fakt izolacji Wyszyńskiego i Baraniaka nie był jeszcze w dniu wczorajszym /tj. 27. 9./ znany i nie zanotowano, by księży w wystąpieniach podczas nabożeństw lub kazań poruszali tę sprawę”⁹³. Ponadto w Warszawie niektórzy duchowni z kościoła pw. Św. Krzyża dowiedzieli się o jego aresztowaniu i z ambony odczytali zawiadomienie o jego nieobecności⁹⁴. Natrafiono też na dwie ulotki w Kielcach o następującej treści: „Bracia Polacy, którzy żyjemy pod reżimem komunizmu, w imię wolności sumienia protestujemy przeciwko haniebnym polityce pachołków Kremla, którzy wtrącili w komunistyczne kazamaty księdza bpa Kaczmarka za to, że był Polakiem i nie chciał z nimi nic mieć wspólnego, bo są wrogami Kościoła. Bóg z wiernymi”. Tej samej nocy w dniu 27 września 1953 r. odnaleziono rozrzucone ulotki koło Nowego Targu na terenie stacji PKP Chabówka o treści: „Żądamy podwyżki płac, żądamy obniżki towarów”, „KWB to organ walki z komunizmem – popieraj jego działalność”; „Popierając komunizm, szykujesz dla swoich dzieci widmo głodu i nędzy”; „Bolszewizm to największa wróg Kościoła katolickiego i Narodu polskiego – precz z komunizmem”; „Popierając komunizm stajesz w szeregu wrogów Kościoła Katolickiego”⁹⁵.

Z *Informacji nr 2 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*⁹⁶, powstałej 29 września 1953 r. mamy dość interesującą wiadomość, że w tym dniu „zanotowano w Warszawie masowe wykupywanie portretów Wyszyńskiego w sklepach „Veritasu”⁹⁷. Zainterweniowano natychmiastowo i portrety wycofano ze sprzedaży.

Zaraportowano pozytywne dla rządzących wieści, że w Gdańskich Zakładach Graficznych pracownik skomentował *komunikat o usunięciu ze stanowiska Wyszyńskiego* następująco: „słuszna jest decyzja rządu, zaznaczając jednocześnie, że wielu ludzi – wskutek zdradzieckiej polityki Watykanu – odsiaduje kary w więzieniu”⁹⁸. Podobnie odnotowano wypowiedzi trzech bezpartyjnych pracowników fizycznych Zakładów im. Marchlewskiego: „posunięcie rządu w sprawie Wyszyńskiego było słuszne, gdyż nie powinien on wtrącać się do spraw politycznych”. Natomiast (w byłych Katowicach) w „Stalinogrodzie – robotnik kopalni „Pokój” /członek PZPR/ oświadczył, że tylko usunięcie Wyszyńskiego to jest mało dla niego, gdyż on jeszcze nigdy w życiu ciężko nie pracował na swoje utrzymanie, a umieszczenie go w klasztorze należy uważać za duże względy wobec niego”⁹⁹. Dzień później wyczytujemy z *Informacji*, że z tej samej kopalni jeden z pracowników stwierdził: „Rząd nasz jest za dobry dla takiej osobistości jak Kaczmarek i Wyszyński, których powinni powywieszać. Może by w ten sposób kler skończył okłamywać ludzi, dodając, że klasztor to nie jest kara dla Wyszyńskiego”¹⁰⁰.

1 października 1953 r. bezpieka chwaliła się w swojej dokumentacji władzy, że

„WUBP otrzymują dość liczne informacje o pozytywnym ustosunkowaniu się do decyzji rządu w sprawie zdjęcia z dotychczasowego stanowiska Wyszyńskiego i jego izolacji. Pochodzą one szczególnie

⁹³ *Informacja nr 1 dot. izolacji Wyszyńskiego*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 66.

⁹⁴ Treść zawiadomienia była następująca: „W związku z nieobecnością Wyszyńskiego nie odbędą się uroczystości przewidziane w programie, a podczas wszystkich nabożeństw odprawiane będą modlitwy na intencję Prymasa, polecające go Boskiej opiece. Modlitwy takie również odprawiane będą każdego dnia po godzinie 8-ej oraz tej intencji poświęcone będą wszystkie nabożeństwa różańcowe w miesiącu październiku”.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże (*Informacja nr 2 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*).

⁹⁷ Tamże, s. 70.

⁹⁸ Tamże, s. 72 (*Informacja nr 3 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*).

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże, s. 76 (*Informacja nr 4 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*).

ze środowisk robotniczych. Wypowiedzi te wskazują między innymi, że nareszcie została definitywnie uregulowana sprawa realizacji *Porozumienia* ze strony Episkopatu, że decyzja rządu w sprawie Wyszyńskiego świadczy o wysokiej tolerancji w stosunku do kleru, że nareszcie Episkopat przestanie się wtrącać w sprawy polityczne, że Wyszyński powinien być dawno usunięty z zajmowanego stanowiska, gdyż nie wyrażał interesów polskich katolików”.

Z Warszawy napłynęła notatka, w której stwierdzono, iż: „Pracownik Domu Słowa Polskiego powiedział, że już wielki czas, żeby się do niego wzięli /tj. Wyszyńskiego/, bo zbyt długo państwo patrzyło przez palce na jego wystąpienia. Z ambony robił sobie mównicę polityczną i tego było już za dużo”¹⁰¹. Tam też robotnik Zakładów Instalacji Sanitarnych stwierdził: „słusznie państwo zrobiło, usuwając Wyszyńskiego z zajmowanego stanowiska. Jaki z niego Polak i patriota, jeśli chciał, żeby *Ziemie Odzyskane* oddać z powrotem Niemcom”¹⁰²? Podobnie argumentowała ową sytuację pracownica PKP „Ruch”: „wyraziła się, że Wyszyński powinien być dawno odsunięty od sprawowania władzy kościelnej, ponieważ był jawnym wrogiem *Polski ludowej*. Co ludzie budują, to taki handlarz chciał przehandlować za faszystowskie dolary, a mówię handlarz, dlatego, że u nich Bóg przed jednym ołtarzem jest tańszy, a przed drugim droższy”. Zaprotokełowano też wypowiedzi pochodzące od tak zwanej inteligencji stolicy:

„Aktor jednego z teatrów warszawskich stwierdził, że właśnie usunięcie Wyszyńskiego uratowało autorytet Kościoła i powagę religii w Polsce. Stwierdził on również, że tego zdania jest więcej aktorów. Jeden z prof. Uniwersytetu Warszawskiego określił Wyszyńskiego, jako człowieka <<narwanego>> i stwierdził, że przy jego sposobie postępowania takiej decyzji rządu prędzej czy później należało się spodziewać”¹⁰³.

Poniżej jest wiele przykładów z całego kraju. Agentura dotarła do byłych oficerów armii Andersa, którzy byli nauczycielami w Nowym Bytomiu. W rozmowie z konfidentem mieli stwierdzić, że „Wyszyński powinien być dawno usunięty z zajmowanego stanowiska, gdyż nie wyraża interesów polskich katolików” i „słuszne posunięcie rządu w stosunku do niego, że nie dał żadnego wkładu dla dobra Polski, a przeciwnie starał się szkodzić, wykonując polecenia papieża, które godziły w interesy całego społeczeństwa w Polsce”¹⁰⁴.

Podobne wypowiedzi zanotowano w Krakowie, gdzie:

„Gospodyni domowa /żona robotnika/ z Krakowa wyraziła się: <<Księża dopuszczają się szpiegowskiej działalności i idąc na pasku Rzymu, robią wstyd i przykrość katolikom w Polsce. Za to ja ich potępiam, pochwalam natomiast pociągnięcie rządu w stosunku do Wyszyńskiego, że usunął jednego z wrogów>>. Prac. Krakowskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowej /bezpartyjna/ powiedział: <<Bardzo dobrze się stało, że wreszcie rząd wglądł w tę sprawę, która dotąd była ogniskiem niezgody między państwem a Kościołem. Nie Kościół, a rząd powinien mieć decydującą rolę w wychowaniu społeczeństwa. Takich łotrów jak Wyszyński powinno się dawno odseparować i zlikwidować. Czterej adwokaci w rozmowie między sobą wyrazili się, że wreszcie hierarchia będzie się więcej zajmowała sprawami wiary, a mniej polityką, a jeśli już polityką, to nie watykańską, lecz polską, która będzie miała na względzie polską narodową rację stanu>>. Prac. Centr. Zarządu Spół. Jajczarsko-Mlecz. w Krakowie /były członek WRN/ w czasie rozmowy wyraził się: Moim zdaniem Prymas Wyszyński powinien stanąć przed sądem jak bp Kaczmarek i obnażyć swoją wrogą działalność wobec naszego ustroju. Dodał on również: Uważam, że jeśli jest możliwe, to władze nasze powinny kontrolować całą pocztę, jaką wysyła się z terenu Polski do władz kościelnych w Watykanie, by można było jeszcze głębiej i szerzej ujawnić wrogą, szpiegowską robotę kleru na rzecz Watykanu”¹⁰⁵.

Dwa tygodnie po aresztowaniu ks. Prymasa osłabło zainteresowanie tą sprawą. Czytamy: „Na podstawie otrzymanych meldunków należy wnioskować, że zainteresowanie

¹⁰¹ Tamże, s. 77.

¹⁰² Tamże, *Informacja nr 6 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*, s. 86.

¹⁰³ Tamże, *Informacja nr 10 dot. izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu*, s. 101.

¹⁰⁴ Tamże, *Informacja nr 4...*, s. 76-77.

¹⁰⁵ Tamże, *Informacja nr 6...*, s. 85.

zaszłymi zmianami w Episkopacie i izolacją Wyszyńskiego uległo osłabieniu. O powyższym melduje Ziel. Góra, Warszawa woj., Szczecin, Łódź woj. i miasto. Jedynie WUBP Kielce i Koszalin podają, że w dalszym ciągu panuje nasilenie zainteresowania ludności sprawą Wyszyńskiego. Kierunek wypowiedzi zarówno pozytywnych, jak i wrogich nie uległ zmianie. Jeśli idzie o wrogie wypowiedzi, to w przeważanej mierze są one zasłyszane z wrogich audycji „BBC”, „Wolnej Europy”, itp.¹⁰⁶.

Funkcjonariusze bezpieki nie tylko zamieszczali pozytywne dla nich informacje. Według rozkazu byli zobowiązani do zapisywania wypowiedzi zaliczanych przez nich do „wrogich”. W dniu 30 września 1953 r. w *Informacji nr 3*, pojawiły się zarzuty wobec władz o prześladowaniu Kościoła. Liczono się też z pogorszeniem sytuacji i rozpoczęciem „oderwania Kościoła od Watykanu i stworzenie Kościoła narodowego”¹⁰⁷. Z takimi obawami podzielił się nieświadomie „pracownik Banku Inwestycyjnego w Opolu wyraził się, że wobec ukazywania się ostatnio czasopism o treści religijnej, wydawanych po linii kleru idącego lojalnie, może to być początkiem akcji o oderwanie Kościoła od Rzymu i stworzenia narodowego Kościoła”¹⁰⁸. Niektóre z nich świadczyły o obawach wiernych o Kościół w Polsce. Wymieniono jednego fotografa z Gdańska, co liczył się z możliwością dalszych aresztowań biskupów. Powiedział: „Pozbawienie urzędu Wyszyńskiego nie jest pierwszym i ostatnim pociągnięciem rządu. To, co spotkało Wyszyńskiego dziś, jutro spotka innych biskupów”.

Inne tego typu informacje zasłyszano w Koszalinie. Pojawił się zapis: „Koszalin – rzeźnik zamieszkały w Koszalinie powiedział, że sprawa ta jest powtarzana z ust do ust przez wszystkich ludzi; że zaczęło się teraz na dobre i komuniści wzięli górę nad Kościołem, wobec czego należy spodziewać się, że będzie gorzej i zrobią to samo z innymi biskupami oraz księżmi”. Jeden z kierowników sklepu w tym mieście powiedział, „że mamy coraz swobodniej, jak pisze prasa, lecz każdy boi się chodzić do Kościoła, żeby przez to nie stracić pracy; że długo tak być nie może, bo Hitler, jak zaczął walczyć z Kościołem, to szybko się wykończył”.

W Lublinie zapisano, że inżynier zatrudniony w WSK Świdnik powiedział: „że ostatnie posunięcia rządu w stosunku do Kościoła wywołają niepokój wśród ludzi wierzących. Podobnie wyraził się kierownik kontroli technicznej tegoż obiektu. W środowisku inteligencji krąży pogłoska, że Wyszyński przed opublikowaniem komunikatu został aresztowany, a następnie osadzony w więzieniu”¹⁰⁹.

Krytyczne uwagi pod adresem władzy zanotowano też w stolicy:

„Warszawa miasto – docent Uniwersytetu Warszawskiego /były członek PPS/ powiedział, że Wyszyński, Choromański, Klepacz i Danilewicz¹¹⁰ są aresztowani. Klepacza puścili po krótkim przeszkoleniu, tzn. terrorem nakazali mu objęcie miejsca po Wyszyńskim. Ślusarz Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych Leżanek /PZPR/ wypowiedział się, chociaż konstytucja zapewnia wszystkim prawo wyznania, to jednak wiarę katolicką rząd prześladowuje. Ludzie ci są niewinni, a chcąc ludzi odciągnąć od wiary, muszą wyniszczyć tych, co tę wiarę głoszą. W Spółdzielni <<Centro>> w Warszawie w czasie rozmów na temat usunięcia Wyszyńskiego z dotychczasowego stanowiska jedna z pracownic zaintonowała pieśń <<Boże, coś Polskę>>, którą podchwyciły

¹⁰⁶ Tamże, *Informacja nr 10...*, s. 101.

¹⁰⁷ Tamże, *Informacja nr 3...*, s. 72-73.

¹⁰⁸ Tamże, s. 73.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ J. Danilewicz (1895-1965) był księdzem, najbliższym współpracownikiem bpa Cz. Kaczmarka. Był świadkiem działań komunistów i ich roli w pogromie kieleckim. Po nich zredagował raport o tych wydarzeniach, którego kopię przekazano ambasadzie USA w Polsce. Aresztowany został w 1951 r. Był osadzony w więzieniu mokotowskim i poddany ciężkiemu śledztwu. Torturowali go, aby złożył zeznania obciążające bpa Kaczmarka. Więcej na jego temat: D. Wojciechowski, *Więziony za „szpiegostwo” ks. Jan Danilewicz (1895-1965)*, „Nasz Dziennik”, nr 22 (3039) z 26-27. 01. 2008.

pozostałe kobiety, śpiewając półgłosem. Żona informatora, po powrocie z Teatru Polskiego ze sztuki <<Intryga i miłość>> w dniu 27 września 1953 r., mówiła, że przy jakiegokolwiek aluzji ze sceny o Bogu, co powtarza się kilka razy, zrywały się huragany braw. Aktorzy mówili, że z tego powodu sztuka ta może zejść z repertuaru. Uzyskano dane, że w dniu 27 września 1953 r., podczas nieśporów w bazylice w Warszawie, bardzo dużo ludzi przychodziło do zakrystii z zapytaniem, co jest z Prymasem Wyszyńskim¹¹¹.

Odnotowano też różnego rodzaju plotki sugerujące, że „mieszkaniec m. Łomży, z zawodu furman, wyraził się, że arcybiskup Wyszyński jest aresztowany i wywieziony do Moskwy lub na Kamczatkę”. Niektórzy sugerowali, że „to, co podaje radio warszawskie, jest nieprawdą; podają, dlatego, ażeby ludziom oczy zamydlić”. Podobne stwierdzenie zostało zapisane w meldunku z Bydgoszczy, gdzie „technik Zjednoczonych Zakładów Rowerowych wyraził się, że „Wyszyński aresztowany był już w sobotę, a następnie wywieziony”¹¹². Tenże dodał: „Na razie nie jesteśmy nic w stanie zrobić, ale jak przyjdzie czas to z zimną krwią będę mógł ich mordować, a mam już takich na oku”¹¹³.

Pojawiły się też wypowiedzi ironiczne: „Robotnik Krakowskiej Fabryki Mebli w rozmowie na temat Wyszyńskiego oświadczył: <<Teraz to już wiem, co robią. Najpierw biorą się za biskupów, później za księży, a na końcu za kościoły. Jak tylko będą mieć czas na to, to zrobią tak samo jak Niemcy>>. Ale teraz, powiedział, śmiejąc się, mamy wolność słowa i wyznania”.

W komendach milicji odnotowano też pojawiające się w kraju ulotki. Pierwszą, odnoszącą się do omawianej sprawy, zauważono w Poznaniu i Warszawie w dniu 30 września. Ich treść była następująca: „Ludu Polski, Katolicy! W więzieniu męczy się ksiądz Prymas i ks. biskup Baraniak. Żądajcie, aby ich uwolnili, i módlcie się za nich. Piszcie do gazet i do władz – z Bogiem”. Podobne sformułowania natrafiono w miejscowości Marki koło Warszawy, gdzie 2 października 1953 r. funkcjonariusze zauważyli ulotkę naklejoną na murze stacji. „Żądamy zwolnienia księdza Prymasa i bpa Baraniaka. Niech żyje Maryja, Królowa Korony Polskiej”¹¹⁴.

Trzy dni później w Warszawie przejęto ulotki zaadresowane do mieszkańców województw: kieleckiego, poznańskiego i olsztyńskiego. „Wykonane one były na maszynie do pisania. Treść ich była następująca:

„Postanowienie. W piątek dnia 25 września 1953 roku ks. kardynał Stefan Wyszyński został uwięziony. Pragnąc, jako Polacy, wyrazić protest przeciwko wszelkim przejawom nadużycia władzy, publicznego zakłamania i deptania godności Narodu, postanawiamy: W pierwszy piątek każdego miesiąca od godziny 19 do 19³⁰ na placach, ulicach miast i wsi, w tramwajach, sklepach, kinach, restauracjach i innych lokalach publicznych nie będzie nikogo z wyjątkiem osób, które mogą się przez to narazić na indywidualne represje ze względu na obowiązki; służbowe lub inny kontrolowany przymus. Pragnąc, jako katolicy, wyrazić jedność z Tym, który był i jest arcybiskupem i ojcem duchownym wszystkich katolików polskich, któremu w zakresie pełnienia tego powołania prezydium żadnego rządu nie może nic <<zakazać>>, postanawiamy, że w pierwszy piątek każdego miesiąca złączymy się w Komunii Św. wynagradzającej. Wzywamy wszystkich, którzy pragną przyczynić się do zjednoczenia całego społeczeństwa w obronie podstawowych praw i godności Narodu, do natychmiastowego przepisania i przekazania innym treści postanowienia wszelkimi możliwymi sposobami”¹¹⁵.

Reperkusje pojawiły się też w szkołach. Do władz napływały informacje o pojawieniu się w placówkach oświatowych napisów antykomunistycznych. W Warszawie odnotowano natomiast „że podczas lekcji języka rosyjskiego w szkole nr 89, w klasie VI a, dwóch

¹¹¹ *Informacje nr 3...*; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 73.

¹¹² Tamże, *Informacja nr 6...*, s. 86.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże, s. 87-88.

¹¹⁵ Tamże, *Informacja nr 9 dot. izolacji Wyszyńskiego deklaracji Episkopatu*, s. 99.

uczniów wystąpiło z zapytaniem, <<dlaczego aresztowano ks. bpa Wyszyńskiego?>>. Prowadząca wykład wyjaśniła im, że nie jest on aresztowany, lecz tylko zdjęty ze stanowiska, gdyż popiera rewizjonistów hitlerowsko-watykańskich¹¹⁶.

Władza interesowała się również opiniami wśród duchowieństwa. Odnotowano, że niektórzy oceniali wybór Klepacza i uległość biskupów, jako osłabienie autorytetu Episkopatu. Zauważono, że:

„Księża zbliżeni do Kurii Warszawskiej uważają, że cena, za jaką Episkopat odciął się od Wyszyńskiego, jest niesłychanie wysoka i osłabi autorytet Episkopatu, który przecież mógł mocniej trwać na swoim stanowisku, stawiając – według nich – rząd w bardzo trudnej sytuacji. Przy czym podkreślano, że za rok czy za pół roku Klepacz zostanie również przyparty do muru”. [...] „Nowe żądania i wreszcie dojdzie do tego, że z Episkopatu nikt nie zostanie. Sam tekst deklaracji oceniają księża, jako zgodny, ale potępienie Kaczmarka, jako niezgodne z intencją Wyszyńskiego. W tej chwili niektórzy z tych księży spodziewają się bardziej ostrej interwencji, aż do interpelacji w ONZ włącznie”¹¹⁷.

Na zebraniu dekanatu Warszawa-Śródmieście duchowni prowadzili rozmowę o zaistniałych wydarzeniach. Ks. Modzelewski¹¹⁸ o deklaracji, którą za kilka dni miałby odczytać¹¹⁹ w czasie niedzielnej Mszy Św.¹²⁰, powiedział: „że gdyby ksiądz odczytał ten dokument z ambony, to musiałby on uciekać z parafii z powodu dużego oburzenia wiernych, spowodowanego zarówno usunięciem Prymasa, jak i deklaracją Episkopatu”¹²¹.

Prowadząc badania nad dokumentacją można przyjąć, że wielu duchownych z różnych diecezji było zaskoczonych rozwojem wydarzeń na przełomie września i października 1953 r. Zdania co do słuszności zmiany na stanowisku Przewodniczącego Episkopatu były podzielone, czego przykładem jest następujący zapis: „W Kielcach księża kurialiści i profesorowie seminarium duchownego zostali komunikatem dot. Wyszyńskiego zaskoczeni; oświadczenie Episkopatu uznają, jako duże ustępstwo wobec rządu. Wybór Klepacza na Przewodniczącego Episkopatu oceniają, jako słuszny, gdyż wg nich jest on lepszym politykiem i że lepiej poprowadzi Episkopat”¹²². Objęcie stanowiska przez bpa Klepacza komentowano, że on „znany jest ze swej ugodowości w stosunku do władz”.

Pożądanymi dla komunistów były napływające doniesienia, w których informowano, że duchowieństwo w Szczecinie uważało, że uwięzienie Prymasa może polepszyć sytuację „kleru dołowego” i wpłynąć na poprawę stosunków pomiędzy państwem i Kościołem.¹²³

Przeciwnie wypowiedzi jednakże odnotowano w kurii pelplińskiej, gdzie „ks. Karszyński stwierdził, że sprawa izolacji przymusowej Wyszyńskiego wygląda na zastraszenie Episkopatu, aby złamać wszelki opór, jaki by tam jeszcze był”¹²⁴. Stwierdzali też, że „przedtem biskupi wyzywali na księży patriotów, a teraz sami podpisują deklarację, potępiającą właściwie ich dotychczasową działalność”¹²⁵. Zauważono, że „jeden z kurialistów w Pelplinie uważa, że władze <<wyłudziły>> od biskupów prośbę osadzenia Wyszyńskiego w klasztorze, co było <<niedźwiedzią przysługą>>, oddaną przez Episkopat Wyszyńskiemu.

¹¹⁶ Tamże, *Informacja nr 4...*, s. 79.

¹¹⁷ Tamże, *Informacja nr 3...*, s. 71.

¹¹⁸ J. Modzelewski (1905-1986) był księdzem od 1928 r., doktorem, pracownikiem kurii warszawskiej: sądu biskupiego i wydziału duszpasterskiego. W 1954 r. usunięto go ze stanowiska. W latach 1954-56 był proboszczem w Ząbkach. Następnie został kanclerzem kurii i biskupem pomocniczym w Warszawie.

¹¹⁹ *Informacja nr 7...*, Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 89. Zebranie odbyło się 30 września 1953 r.

¹²⁰ 4 października 1953 r.

¹²¹ Tamże, *Informacja nr 7...*, s. 89.

¹²² Tamże, *Informacja nr 3...*, s. 71.

¹²³ *Informacja nr 3...*, s. 71.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ *Informacja nr 9...*, s. 97.

Niewątpliwie Wyszyński – wg tegoż kurialisty – wolałby być w więzieniu i należało do tego doprowadzić, aby nie wprowadzać w błąd opinii światowej”¹²⁶. Pojawił się też zapis, iż „niektórzy księży podawali w wątpliwość deklarację” i stwierdzono, że: „Notuje się wypowiedzi księży, w których kwestionują oni autentyczność deklaracji wydanej przez Episkopat. Księża ci motywują to tym, że pod deklaracją brak podpisów biskupów”¹²⁷.

Bezpieka dotarła do komentarzy biskupów chełmińskich B. Czaplińskiego¹²⁸ i K. Kowalskiego. W tamtejszej kurii miała „wywiązać się bardzo ożywiona dyskusja na temat ostatnich wypadków. Czapliński mówił do księży, iż nie przypuszczał nigdy, że władze uderzą <<w głowę>> Kościoła w Polsce, jednak najstraszniejsze jest to, że im się to udało. Następnie rozgoryczony Czapliński dodał: Co dzisiaj wobec tego znaczy stanowisko biskupa? Będący przy tej rozmowie kurialista ks. Karczyński oświadczył, że „to wszystko świadczy, że oni czują się bardzo silni – nie boją się żadnej propagandy zagranicznej”. Ponadto ks. Karczyński spodziewał się usuwania ze stanowisk „duchownych, gdyż jak Prymasa usunęli, to, co znaczą dla nich takie osoby jak ja”¹²⁹.

Ciekawe spostrzeżenia odnotowano w Krakowie, a mianowicie, że:

„Wśród członków kapituły krakowskiej uważa się, że rząd nie miał prawa pozbawienia Wyszyńskiego stanowiska prymasa i że stanowi ingerencję ze strony rządu w prawa papieskie, zagwarantowane w *Porozumieniu*. Mówiąc o Episkopacie, środowisko to krytykuje stanowisko członków Episkopatu, a zwłaszcza Klepacza i Dymka. Członkowie kapituły twierdzą, że zarówno biskup Klepacz na kazaniu w Krakowie, na Skalce, a ks. arcybiskup Dymek w Warszawie w swych przemówieniach z okazji imienin Wyszyńskiego stwierdzili, iż stać będą twardo przy Prymasie, że go nigdy nie odstąpią, a tu dzisiaj taka publiczna zdrada, która zachwieje katolików w ich wierze do biskupów. Poza tym mówiąc o Klepacz, członkowie kapituły krakowskiej stwierdzili, że w stosunku do niego rząd może również mieć poważne zarzuty, że gdyby był jego proces, to byłby jeszcze o gorsze sprawy oskarżony niż ks. bp Kaczmarek. Jeżeli go rząd nie stawia przed sądem, to tylko dlatego, że go tym szantażuje, że za tą cenę chce mieć z niego wtyczkę w Episkopacie. Na ogół wśród księży zbliżonych do kurii krakowskiej panuje wielkie podniecenie. Wielu z nich twierdzi, że to pociągnięcie rządu wywoła ogromną burzę za granicą i należy się spodziewać, że papież publicznie potępi ten krok rządu, a na bpa Klepacza i na Episkopat może rzucić interdykt. Mówili oni także, że rządowi chodziło nie tylko o usunięcie Wyszyńskiego z kierowniczego stanowiska w Episkopacie, lecz raczej o unieszkodliwienie go, by nie mógł przemawiać na konferencjach Episkopatu i do młodzieży oraz aby nie pisał memoriałów do rządu. Wg opinii ks. Mazanka Stanisława, kurialisty krakowskiego, konsekwencje procesu Kaczmarka i internowanie Prymasa skończyć się mogą tylko zupełnym oderwaniem Kościoła w Polsce od Watykanu, czyli tzw. schizmą”¹³⁰.

Tam też zarejestrowano wypowiedź nieznanego w tym czasie w Polsce ks. Wojtyły.¹³¹ Wypowiedź przyszedł biskupa, kardynała i papieża odnotował agent następująco:

„Jestem przygotowany na najgorsze, tym bardziej że wielu księży wyraźnie zdradza ochotę przyjęcia koncepcji państwa i współpracy z rządem. Zdaje mi się, że walka wchodzi w nowy etap. Dziś widzę jasno, że nie możemy być pewni nikogo wśród nas. Wieloletnie kary w ostatnich procesach zaciążyły nad klerem i wskazały wyraźny rozłam. Trzeba by wielkiego wstrząsu, by ci ludzie powrócili na łono Kościoła. Spodziewam się też obecnie silnej infiltracji w szeregach naszej młodzieży seminaryjnej. Dlatego musimy przesuwać

¹²⁶ Informacja nr 10..., s. 100.

¹²⁷ Informacja nr 7..., s. 89.

¹²⁸ B. Czapliński (1908-1980) był chełmińskim biskupem pomocniczym w latach 1948-73, a następnie tamtejszym ordynariuszem.

¹²⁹ Informacja nr 4..., s. 74.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Informacja nr 9..., s. 97. W oryginale: „ks. Wojtyła z Krakowa”.

z całą rozważą tę młodzież, aby oddzielić ziarno od plew. Nasz aparat wychowawczy nie był dotąd nastawiony w tym kierunku, teraz musimy, jak wrogowie nasi, być czujni”¹³².

Podsumowując, można stwierdzić, że poglądy odnoszące się do oceny słuszności uwięzienia Prymasa (na podstawie dokumentów sporządzonych przez aparat bezpieczeństwa) w Polsce były podzielone. Trudno jest też ocenić wiarygodność, rzetelność, szczerłość i autentyczność wypowiedzi uzyskanych z zasłyszania od konfidentów, ze względu, chociażby na tło historyczne tamtego okresu przejawiające się terrorem. Przedstawione raporty były adresowane do osób odpowiedzialnych za jego uwięzienie.

5. Reakcje na Dolnym Śląsku

Władza państwowa podjęła się działań mających na celu poznanie opinii społeczeństwa dotyczących uwięzienia Prymasa i przeciwdziałaniu ewentualnym dla niej negatywnym reperkusjom z tym związanym. W każdym województwie i powiecie, również we wrocławskim, w komendach powstawały na tę okoliczność odpowiednie plany.

W dokumentacji po byłej bezpiece z województwa wrocławskiego można zapoznać się z *Planem przewencyjnego zabezpieczenia terenu m. Wrocławia od 29. 9. 53 r. aż do odwołania*, w związku z komunikatem rządu PRL i deklaracji episkopatu. Należy stwierdzić, że kierownicy komisariatów odpowiedzialni byli za ułożenie grafików służby, a zadaniami, którymi obarczyli funkcjonariuszy, dzielnicowych, ormowców było zwrócenie szczególnej uwagi na mogące pojawić się w mieście ulotki i napisy o treści antypaństwowej. W takim przypadku mieli oni natychmiast je zrywać, a napisy zamalowywać. Spodziewano się ewentualnych manifestacji, dlatego też zarządzono zgrupowania się oddziałów siłowych, a które byłyby skierowane do pacyfikacji. Do ewentualnego stłumienia było przeznaczonych 150 funkcjonariuszy „oraz 155 funkcjonariuszy kursu UB, którzy zostaną użyci do służby w wypadku potrzeby”¹³³.

W innym planie z 1 października 1953 r. zatytułowanym: *Plan zabezpieczenia miasta Wrocławia przez Sekcję III-cią KMMO* można wyczytać, że funkcjonariusze mieli zadanie współpracować z siecią agenturalną. Celem jego „było niedopuszczenie do ewentualnych wystąpień prowokacyjnych przeciw stawieniu kresu szeptanej propagandzie”¹³⁴. Konfidenti mieli udać się do: kin, dworców, placów przy kościołach i bazarów. Ponadto mieli wysłuchiwać rozmów na Rynku i placach Nankiera i Grunwaldzkim¹³⁵.

Władza należną uwagę koncentrowała najpierw na wikariuszu kapitulnym ks. K. Lagoszu oraz duchowieństwu pracującym w kurii i seminarium duchownym. Lagosz był osobą kontrowersyjną. Wiele o nim krąży jeszcze do dziś legend, opowieści,

¹³² Tamże.

¹³³ IPN Wr., *Plan przewencyjnego zabezpieczenia terenu m. Wrocławia od 29. 9. 53 r. aż do odwołania*, w związku z komunikatem Rządu PRL i deklaracji episkopatu, sygn. 032/213, s. 13-16.

¹³⁴ Tamże, *Plan zabezpieczenia miasta Wrocławia przez Sekcję III KMMO z dnia 1 X 1953 r. podpisany przez kierownika sekcji III KMMO we Wrocławiu, st. sierż. S. Łopacińskiego*, s. 17.

¹³⁵ Tamże. „1) w miejscach więcej ruchliwych jak: kina, dworce, place targowe rozstawić pracowników operacyjnych, których zadaniem będzie wysłuchiwanie rozmów ludności i w ogóle stwierdzenie panującego nastroju wśród ludności. 2) Wzmocnić częstotliwość spotkań z siecią agenturalną informacyjną i O. Z. (nie nastawiać na to zagadnienie). 3) Wokół prowokatorów znanych już z poprzednich wystąpień werbować O. Z. 4) Co dnia rano wysłać pracownika operacyjnego przed kościół, którego zadaniem będzie wysłuchiwać rozmowy ludności wychodzącej z kościoła”.

niekiedy niemających pokrycia w źródłach pisanych¹³⁶. Był on inwigilowany między innymi przez agenta o pseudonimie „Lex”, który złożył na niego doniesienie kompromitujące go, natury moralnej.¹³⁷ Po aresztowaniu i wywiezieniu Prymasa, we Wrocławiu „w niedzielę ks. Lagosz otrzymał zawiadomienie z sekretariatu episkopatu za podpisem Choromańskiego, że ma się stawić na zjazd całego Episkopatu. Ks. Lagosz był zaskoczony, gdyż forma zawiadomienia była niezwykła, a mianowicie w zakończeniu podano <<obecność obowiązkowa>> – czego nigdy przed tym nie było.¹³⁸ Słuchając radia, słyszał artykuł tow. Ochaba – wyciągnął wniosek, że o ile Wyszyński nie jest aresztowany, to w każdym razie odsunięty od władzy w episkopacie. Gdy jeden z dyskutantów żartem powiedział, że ma szansę objąć obecnie stanowisko prymasa – powiedział, że na to nie liczy, gdyż brak mu jeszcze potrzebnych święceń, ale sądzi, że przy zmianie stosunków w Episkopacie dostanie biskupstwo Wrocławia”¹³⁹. Ta informacja ukazuje i potwierdza, że zależało mu bardzo na przyjęciu sakry biskupiej i stanowisku ordynariusza we Wrocławiu.

Jednymi z jego pierwszych postanowień po powrocie z obrad warszawskich było zorganizowanie w dniu 6 października 1953 r. w seminarium duchownym we Wrocławiu konferencji dziekanów, na którym byli również kurialiści. Referat wygłosił redaktor Bakinowski na temat: *Jedność narodowa najwyższym obowiązkiem uczciwych Polaków*. Według relacji konfidenta obserwującego reakcje po wystąpieniu: „dało się zaobserwować, że po referacie oklaski były nikłe, a właściwie oklaskiwał go tylko ks. Lagosz, ks. Piskorz¹⁴⁰ i kilkunastu księży na sali. Kiedy natomiast w czasie referatu wspominał o zasługach Prymasa, odzywały się gorące oklaski z sali”¹⁴¹.

Wydaje się, że taka sytuacja nie była po myśli ks. wikariusza. Zareagował on natychmiast i „po referacie odniósł się do sytuacji, w której znalazł się Prymas”. Stwierdził, że zaszkodził mu memoriał do rządu oraz, że jego postępowanie było błędne i doprowadziło „do takiego rozstrzygnięcia sprawy”. W związku z tym, że świeccy wierni byli zaniepokojeni tymi wydarzeniami, polecił przedstawiać „te wypadki w odpowiednim świetle”. Zdaniem konfidenta zainteresowanie wywołała wiadomość o narzucenie przez Stolicę

¹³⁶ Niektórzy wykładowcy wrocławskiego PWT w 2002 r. bronili ks. Lagosza przed licznymi zarzutami dotyczącymi współpracy z władzami komunistycznymi. Było to podczas debaty, w czasie sesji zorganizowanej w auli PWT w dniu 5. 11. 2002 r., przez IPN i władze PWT na temat: *Represje wobec Kościoła Katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945-1989*. Również w czasie sesji w dniu 11. 03. 2004 r. ks. prof. Józef Swastek w swoim wystąpieniu na temat: *Ks. inf. dr Kazimierz Lagosz w oczach historyków* podjął się krytycznego spojrzenia na źródła historyczne. Opowiadał o jego śledztwie i procesie. Stwierdził, że były na niego wydane wyroki śmierci. Przed aresztowaniem miał stwierdzić: „Jakie będą moje wypowiedzi, będą one nieprawdziwe”. W czasie uwięzienia poddany był „obróbce farmakologicznej”. Ponadto stwierdził: „Chciał być biskupem tutaj. To zmusiło ks. Prymasa do napomnień...”

¹³⁷ IPN Wr., *Doniesienie agenturalne źródła Lex z 30. 03. 1953 r.*, sygn. 032/17, s. 30-33. Według udostępnionej opinii publicznej internetowego indeksu zgromadzonych zbiorów IPN takim źródłem informacji był ks. Julian Rachtan (1917-1983).

¹³⁸ IPN Wr., *Doniesienie agenturalne sporządzone w dniu 29 IX 1953 r.*, sygn. 032/213, s. 141. W tym też doniesieniu można dowiedzieć się o dwugodzinnej rozmowie w 1953 r. Prymasa z ks. Lagoszem, któremu miał „zwrócić mu uwagę na niewłaściwe wychowanie kleryków w seminarium wrocławskim”.

¹³⁹ Tamże, *Notatka informacyjna z 29. 09. 1953 r. szefa WUBP we Wrocławiu mjr D. Kubajewskiego do dyrektora dep. XI MBP dotycząca nastroi i komentarzy w nawiązaniu do komunikatu Prezydium Rządu i deklaracji episkopatu polskiego*, s. 42-43.

¹⁴⁰ J. Piskorz (1901-1964) w 1923 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po wojnie przyjechał do Wrocławia i od 1946 r. został referentem spraw szkolnych w kurii wrocławskiej. W latach 1949-50 był rektorem niższego seminarium duchownego, a od 1952 r. kanonikiem kapituły, wikariuszem generalnym, infułatem. Należąc do „księży patriotów”, w styczniu 1954 r. został wikariuszem kapituły w Stalinogrodzie (Katowicach). Więcej o nim w: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich...*, s. 176-177; AK Wr., akta personalne J. Piskorz, sygn. 452 II (paczka).

¹⁴¹ IPN Wr., *Meldunek specjalny szefa WUBP we Wrocławiu mjr D. Kubajewskiego do dyrektora Gabinetu Ministra MBP dotyczący sytuacji w nawiązaniu do izolacji Wyszyńskiego*, sygn. 032/213, s. 330.

Apostolską imiennych ekskomunik na niektórych księży: Zalewskiego¹⁴² i Sznipa¹⁴³. „Ksiądz Lagosz poruszył tę sprawę na konferencji dziekanów i nazwał tę wiadomość bajkami”.

Jak już było zauważone, władza przywiązywała wielką wagę do działań propagandowych związanych z odczytaniem w kościołach na niedzielnych Mszach Św. komunikatu Episkopatu. Z każdego województwa i powiatów napływały meldunki. W jednym z nich można wyczytać: „W dniu wczorajszym /4 X br./ w całym kraju na ogólną ilość 6400 kościołów, w których odbywały się nabożeństwa, odczytany został komunikat Episkopatu w 5473 kościołach, nie odczytano w 927 kościołach/około 15% /”¹⁴⁴.

W informacji z godziny 12⁰⁰ z 4 października 1953 r. wynikało, że w województwie wrocławskim na sprawdzanych 514 kościołów w 412 komunikaty odczytano.

Pojawiły się też wiadomości pozytywne dla rządzących, a mianowicie, że komentarze „dotyczyły zapewnienia pokoju przez obecną linię Kościoła. Między innymi ks. Lagosz odczytywał komunikat wraz z komentarzem w 2 kościołach”¹⁴⁵.

Z księżmi, którzy odważyli się komentować sytuację wbrew politycznej poprawności, bezpieczeństwa obchodziła się stanowczo. Przeprowadzano z nimi rozmowy ostrzegawcze i przesłuchania oraz napisano wnioski o usunięcie ich ze stanowiska kościelnego (na podstawie dekretu lutowego), jak również proszono centralę o zezwolenia na areszt. Represjami mieli być objęci księża: Piotr Lewandowski¹⁴⁶ ze wsi Gorce z pow. wałbrzyskiego, Maksymilian Andrych z Jeleniej Góry, Wincenty Tarnogrodzki¹⁴⁷ z Wrocławia.

Wobec ks. Tarnogrodzkiego szef WUBP we Wrocławiu D. Kubajewski w piśmie do MBP napisał, że „Prezydium WRN wystąpi z wnioskiem do kurii o zdjęcie wyżej wymienionego ze stanowiska i wyciągnięcie konsekwencji kanonicznych”.

Na podstawie dokumentu można dowiedzieć się, że będąc proboszczem parafii pw. św. Henryka „w dniu 4. 10. 1953 r. w czasie głoszonego kazania – komunikatu, orędzie Episkopatu nie odczytał, natomiast zwrócił się do zebranych wiernych, że Prymas Wyszyński chciał dobrze dla katolików w *Polsce ludowej*. Przestrzegał wiernych, że na ten temat nie należy w ogóle rozmawiać, a w rozmowach należy wystrzegać się przed

¹⁴² H. Zalewski (1908-1972) w 1936 r. został wyświęcony na księdza. Był proboszczem parafii we Wrocławiu – Leśnicy. Podczas spotkania z Bierutem w Belwederze 1. 09. 1949 r. wysunął projekt utworzenia komórki kapłańskiej przy ZBoWiD. Należał do OKK ZBoWiD we Wrocławiu. Podpisał się pod rezolucją *Prezydium Zarządu* wyrażającą radość z deklaracji Episkopatu, a tym samym z aresztowania Prymasa. Za taką postawę został kanonikiem we Wrocławiu, jednakże w 1957 r. uznano ten wybór za nieważny.

¹⁴³ A. Sznip (ur. w 1906 r.) został w 1935 r. księdzem. W 1951 r. był proboszczem Żarów koło Świdnicy, prezesem OKK ZBoWiD we Wrocławiu. Również i on, podobnie jak ks. H. Zalewski podpisał się pod rezolucją *Prezydium Zarządu* po aresztowaniu Prymasa. Według udostępnionego opinii publicznej internetowego indeksu zgromadzonych zbiorów IPN był on konfidentem o pseudonimach: „Burza” i „Antoni”.

¹⁴⁴ *Informacja Nr 8...*; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 94.

¹⁴⁵ Tamże, *Informacja z 4 X godz. 12.00*, s. 81.

¹⁴⁶ P. Lewandowski (ur. w 1913 r.) w 1939 r. został wyświęcony na księdza. Był wikarym parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu.

¹⁴⁷ W. Tarnogrodzki (ur. w 1906 r.) święcenia kapłańskie otrzymał w 1931 r. Po wojnie był administratorem parafii pw. św. Krzysztofa i Jakuba we Wrocławiu, a następnie długoletnim proboszczem w parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu i dziekanem.

faryzeuszami, którzy przed podsłuchiwanie rozmów starają się dla siebie o wyższe stanowiska”¹⁴⁸.

Ksiądz Tarnogrodzki był w tym czasie zagrożony aresztowaniem, bowiem był „głównym figurantem rozpracowania <<Sygnał>> podejrzanym o działalność szpiegowską”, co wskazuje, że był inwigilowany przez bezpiekę. Powodem chęci postawienia go przed sądem było to, że uważano go za wroga.

Czytając dokumenty bezpieki, można natrafić na następujący zapis:

„We wszystkich akcjach oraz przy każdej sposobności występuje wrogo przeciwko *Polsce ludowej*. Systematycznie w sposób dyplomatyczny wygłasza wrogie kazania. Żadnego udziału w zjazdach organizowanych przez OKK nie bierze. Na każdym kroku stara się utrudnić pracę księżom o poglądach postępowych”. Taka opinia skutkowała też i tym, że był on inwigilowany przez agenturę. Dysponowano doniesieniem agenturalnym agenta o pseudonimie „Teus”, który cytował jego wypowiedź następująco: „obecny ustrój jaki panuje w Polsce, musi zaprowadzić naród do ostatniej nędzy. Propaganda komunistyczna jest bardzo wyrafinowana i żaden naród jej się nie oprze z wyjątkiem narodu posiadającego doktryny katolicyzmu. Tylko katolicyzm może skutecznie demaskować kłamstwa komunistów i ich propagandy. Zło komunistyczne polega na tym, że człowiek wyzbywa się własnej godności...”¹⁴⁹

W dniu 12 października 1953 r. szefostwo bezpieki we Wrocławiu w porozumieniu z I sekretarzem KW PZPR we Wrocławiu¹⁵⁰ wydało rozkaz następujący: „wszyscy księża, którzy nie odczytali komunikatu i orędzia biskupów w dniu 4 X 1953 r. – zostali wezwani do Prezydium PRN – bądź też na miejscu ich zamieszkania zostały przeprowadzone rozmowy profilaktyczne mające na celu wyjaśnienie przyczyn nieodczytania oraz wpłynięcia na nich by odczytali komunikat i orędzie w dniu 11 X 1953 r.”¹⁵¹ Po ich zastraszeniu, większość z nich podczas następnej niedzieli wykonali polecenie. Nie odczytali natomiast wymienieni duchowni: „Janowicz (z Wambierzyc), Barg¹⁵² (z Polanicy Zdrój), Pyzik¹⁵³ (z Ludkowic), Szuba¹⁵⁴ (jezuita z Wojciechowic), Listopad (z parafii Bystrzyca, pow. Oława), Lichy¹⁵⁵, Białowas¹⁵⁶ (obaj z pow. ząbkowickiego), a także Tichy¹⁵⁷ z powodu choroby (z pow. trzebnickiego). Stwierdzono, że obecny stan odczytanych orędzi przedstawia się następująco. Na ogólną sumę 416 – odczytano 407, nie odczytano 9, w tym jeden usprawiedliwiony – chory”¹⁵⁸.

W należnym zainteresowaniu funkcjonariuszy pozostawali księża skupieni w środowisku kurialnym i WSD. Obrazujący ich postawę w stosunku do tych wydarzeń jest

¹⁴⁸ IPN Wr., *Wnioski o zezwolenie na profilaktyczne przesłuchania i zdjęcie ze stanowiska księży: Piotra Lewandowskiego, Wincentego Tarnogrodzkiego, Maksymiliana Andrycha, zaadresowane do dyrektora MBP*, sygn. 032/213, s. 115, 117-119, 183.

¹⁴⁹ Tamże, s. 117. Według udostępnionego opinii publicznej internetowego indeksu zgromadzonych zbiorów IPN takim źródłem informacji był Stanisław Marian Hobot (ur. w 1927) organista z Wrocławia.

¹⁵⁰ Był nim Władysław Matwin (1916-2012) działacz komunistyczny, matematyk, w latach 1961-65 poseł sejmu PRL.

¹⁵¹ IPN Wr., *Meldunek z dnia 12 X 1953 r. naczelnika wydziału XI WUBP we Wrocławiu kpt S. Turleja zaadresowany do MBP i KW PZPR we Wrocławiu*, sygn. 032/213, s. 121.

¹⁵² M. Barg (ur. w 1891 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1917 r. W 1951 r. był proboszczem w Polanicy Zdrój.

¹⁵³ B. Pyzik (ur. w 1912 r.) od 1939 r. był księdzem. W 1951 r. został administratorem parafii w Ludkowicach Kłodzkich.

¹⁵⁴ I. Szuba (ur. w 1887 r.) od 1916 r. został jezuitą. Od 1951 r. był proboszczem w Wojciechowicach koło Kłodzka i tamtejszym wicedziekanem.

¹⁵⁵ J. Lichy (ur. w 1909 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1939 r. W 1953 r. został administratorem parafii Zwrocona.

¹⁵⁶ M. Białowas (ur. w 1894 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1919 r. Był m.in.: doktorem, od 1946 r. administratorem parafii w Nowej Rudzie i dziekanem kłodzkim.

¹⁵⁷ E. Tichy (ur. w 1879 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1903 r.

¹⁵⁸ IPN Wr., *Meldunek z dnia 12 X 1953 r. naczelnika wydziału XI WUBP...*, sygn. 032/213, s. 121.

Notatka informacyjna przesłana przez Daniela Kubajewskiego do I sekretarza KW PZPR we Wrocławiu. Szef WUBP we Wrocławiu napisał:

„W środowisku kleru kurialnego we Wrocławiu komentuje się, że proces Kaczmarka i izolacja Wyszyńskiego wykazały w całej pełni działalność wrogą wyższej hierarchii kościelnej w Polsce w stosunku do polskiej racji stanu. Księża kurialiści i profesorowie WSD – przyjęli fakt usunięcia Prymasa Wyszyńskiego z zajmowanego stanowiska z aprobatą – ponieważ jak się wyrażają na skutek działalności prowadzonej przez Prymasa następowało coraz większe zachwianie dyscypliny kościelnej – który okazał się faktycznie wrogiem własnego narodu¹⁵⁹. Ks. Infułat Piskorz wyraził zadowolenie¹⁶⁰ z takiego obrotu sprawy twierdząc, że został nareszcie przecięty węzeł nieporozumień i rozterek w sumieniach kapłańskich – bo podwójna linia postępowań i zapatrywań – ks. Prymasa Wyszyńskiego i tutejszego ordynariusza ks. Lagosza była nieraz powodem rozterek wewnętrznych – to obecnie, gdy został jeden kierunek i zwyciężył postępowy – lojalny w stosunku do państwa – teraz musi nastąpić odprężenie wewnętrzne wśród duchowieństwa polskiego, ponieważ *Porozumienie* między rządem a Episkopatem nie będzie już tylko na papierze, ale zostanie wprowadzone w życie. Księża wyrażają oburzenie, że Prymas nie zajmował jasnego stanowiska potępienia duchowieństwa działającego na szkodę państwa”¹⁶¹.

Na taką opinię zebrały się informacje z doniesień agenturalnych. W jednej z nich jest zapis o imieninach u kanclerza kurii wrocławskiej, w których uczestniczyli w większości „księża patrioci”: „Wśród profesorów seminarium duchownego i kurialistów, którzy byli na imieninach u kanclerza kurii Jabłońskiego¹⁶² były prowadzone rozmowy, że Wyszyński został odsunięty ze stanowiska Prymasa oraz że zostało aresztowanych 5-ciu biskupów. Wypowiedzi były w zasadzie pozytywne – a mianowicie ks. dziekan z Trzebnicy Bochenek¹⁶³ oświadczył, że trudno się dziwić władzom rządowym, że tak postąpiły, gdyż Wyszyński, mimo że Kaczmarek przyznał się do działalności szpiegowskiej, w ogóle go nie potępił i rząd rzecz jasna dalej takich spraw nie mógł tolerować”¹⁶⁴.

W „dokumentach wrocławskich” można natrafić na informację: „Izolacja prymasa Wyszyńskiego wywołała w środowiskach kleru tak świeckiego, jak i zakonnego zaniepokojenie, wyrażające się w obawie przed zerwaniem z Rzymem”¹⁶⁵, oraz że niektórzy księża we Wrocławiu uważają usunięcie Prymasa, jako największy zamach rządu na wolność

¹⁵⁹ Taką opinię wyraził konfident o pseudonimie „Brzoza”. Według udostępnionego opinii publicznej internetowego indeksu zgromadzonych zbiorów IPN takim źródłem informacji był ks. Leon Jezierski (ur. w 1910 r.). Świecenia kapłańskie przyjął w 1936 r. Był wykładowcą WSD we Wrocławiu. W latach późniejszych posługiwał się wobec bezpieki też pseudonimami „Tulipan” i „Goździk”.

¹⁶⁰ Por. IPN Wr., *Doniesienie agenturalne źródła Daniel z dnia 6. 10. 1953 r.*, sygn. 0014/5201, t. 1, s. 85. Tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Daniel” był ks. Jan Puzio (1913-1975) od 1937 r. ksiądz, doktor, wieloletni wykładowca w WSD we Wrocławiu, radca kurialny, sekretarz wydziału duszpasterskiego kurii wrocławskiej. Od 23. 10. 1950 – 20 07. 1951 r. przebywał w więzieniu, gdzie został zwerbowany przez UB do współpracy. Był najbardziej groźnym agentem dla wrocławskich struktur i jedności kapłańskich. Więcej o nim w: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich...*, s. 178-180; S. A. Bogaczewicz, *Sprawa ks. I. Pawlikiewicza i innych. Z dziejów komunistycznych represji wobec dolnośląskiego Kościoła*, „Nowe Życie”, maj 2005; AK Wr., akta personalne J. Puzio, sygn. P III 11.

¹⁶¹ IPN Wr., *Notatka – informacyjna dotyczy – komentarzy na terenie województwa wrocławskiego w nawiązaniu do usunięcia prymasa Wyszyńskiego z zajmowanego stanowiska do tow. I sekretarza KW PZPR we Wrocławiu, z dnia 2 X 1953 r. podpisana przez szefa WUBP we Wrocławiu mjr D. Kubajewskiego*, sygn. 032/213.

¹⁶² W. Jabłoński (1903-1980) święcenia kapłańskie przyjął w 1927 r. Był kapłanem wojskowym w randze podpułkownika. W czasie wojny przebywał w niewoli. Po jej zakończeniu w latach 1948-56 był w kurii wrocławskiej notariuszem, kanclerzem, wikariuszem generalnym i kanonikiem we Wrocławiu. Według udostępnionego opinii publicznej internetowego indeksu zgromadzonych zbiorów IPN był on też agentem bezpieki o pseudonimie „Klon”. Więcej o nim w: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich...*, s. 181-182; AK Wr., akta personalne W. Jabłoński, sygn. J II 4.

¹⁶³ W. Bochenek (ur. w 1915 r.) w 1948 r. należąc do salwatorianów, przyjął święcenia kapłańskie. Od 1945 r. pełnił urząd administratora parafii w Trzebnicy.

¹⁶⁴ IPN Wr., *Notatka informacyjna z 29. 09. 1953 r. szefa WUBP we Wrocławiu mjr D. Kubajewskiego...*, sygn. 032/213, s. 43-44.

¹⁶⁵ Tamże, *Telefogram, Meldunek specjalny z dnia 1. 10. 1953 r.*

Kościół w Polsce i że po wykończeniu hierarchii kościelnej nie trudno będzie zniszczyć kler dołowy”¹⁶⁶.

W zgromadzeniach zakonnych pojawili się konfidenti, którzy pytali się siostry zakonne i zakonników jak oni oceniają te wydarzenia. Agent „Teus” doniósł, że „siostra Maria ze zgromadzenia sióstr marianek, wychowawczyni dzieci w przedszkolu oświadczyła, że Prymas Wyszyński został dlatego usunięty z zajmowanego stanowiska, ponieważ był bardzo dobrym, mądrym człowiekiem, a w ostatnim okresie wystosował memoriał do Rządu Polskiego, który miał ochraniać wiarę katolicką”.

Ponadto z takim pytaniem zwrócił się do siostry albertynki zamieszkałej przy ul. Traugutta. Ona to łączyła uwięzienie Prymasa ze sprawą procesu biskupa Kaczmarka. Według jego relacji „wypowiedziała się, że proces Kaczmarka i zajęte stanowisko w tej sprawie Prymasa Wyszyńskiego przyniosły hańbę dla Kościoła, jak i na habity zakonne, ponieważ obecnie ludność nie będzie miała zaufania do osób duchownych. Wyraziła zdanie, że nowy rządca bp Klepacz będzie dotrzymywał *Porozumienia*, które ignorował Kaczmarek i Wyszyński”¹⁶⁷.

Przeciwstawną do tej opinii albertanki zanotował agent o pseudonimie „Lawenda”. Przedstawił wypowiedź tercjanki z III zakonu sióstr franciszkanek, która wyraziła pogląd, iż proces biskupa i uwięzienie kardynała jest powiązany z prześladowaniem Kościoła w Polsce, „ponieważ władze nikogo tak nie prześladowają jak księży i ogłaszają wszystko w prasie”¹⁶⁸. Odnótował, że w zgromadzeniu sióstr „Matki Bożej Miłosierdzia panuje wielki smutek, natomiast siostra Beata Piekut z tegoż zgromadzenia wyraziła się, że ks. Wyszyński jest odizolowany od świata, a nastąpiło to z powodu tego, że bronił on religii i Stolicy Apostolskiej, a na dowód tego, że nie był winien, świadczy to, że nie zostały zdjęte mu wszelkie tytuły i zasługi kapłańskie. W dalszej rozmowie oświadczyła, że w Kościele jest rozłam i podział na księży patriotów i księży z <<poświęcenia>> i na skutek zatargów między sobą, Bóg tak ciężko karze polskie duchowieństwo. Następnie nadmieniła, że siostry obecnie zdwiają swoje modły, ponieważ widzą upadek i spaczenie praw kościelnych”¹⁶⁹.

Również agentura udała się do bonifratrów i poznała stanowisko przeora Sawickiego, który „mówiąc o usunięciu Prymasa, podkreślił, że został on usunięty dlatego, albowiem sprzeciwiał się wychowaniu młodzieży w nowym duchu niekatolickim i niereligijnym”. Na temat wysuwanych wobec niego oskarżeń w mass mediach uważał, że „są one niesłuszne, gdyż nie mieszał się on w sprawy polityczne, a wykonywał tylko to, co nakazywał Rzym”¹⁷⁰.

Aparat bezpieczeństwa uważał, że „duchowieństwo wrocławskie” było podzielone w omawianej sprawie. Na takie stanowisko miały opinie konfidenta „Daniel”, który relacjonował: „Księża patrioci i intelektualisci nie tają swej radości, że przez usunięcie Prymasa odpadło niebezpieczeństwo ekskomuniki, którą byli zagrożeni. Wyrażają zadowolenie, że Episkopat zmuszony został wejść na drogę ścisłej współpracy z państwem. Druga część księży znacznie mniejsza godzi się z koniecznością z faktem dokonany, ale nad tym ubolewa”¹⁷¹.

¹⁶⁶ Tamże, *Telefonogram z dnia 30. 09.1953 r.*, s. 46.

¹⁶⁷ Tamże, *Meldunek specjalny dotyczący komentarzy na terenie województwa wrocławskiego w nawiązaniu do usunięcia Prymasa Wyszyńskiego z zajmowanego stanowiska z 2. 10. 1953 r.*, s. 111-113.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ Tamże, *Meldunek specjalny z dnia 3. 10. 1953 r.*, s. 74.

¹⁷⁰ Tamże, *Telefonogram. Meldunek specjalny z 1. 10. 1953 r.*

¹⁷¹ Tamże, *Meldunek specjalny z dnia 6 października 1953 r.*, s. 330.

Odnosnie opinii osób świeckich należy zauważyć, że wielu mieszkańców Dolnego Śląska wiedziało o aresztowaniu Prymasa, jeszcze przed oficjalnymi wiadomościami. Później mogli o tym usłyszeć nie tylko z reżimowej stacji, ale i z Radia Wolna Europa czy z BBC.¹⁷²

Słuchając zachodnich stacji radiowych, wiedzieli zatem o protestach i ekskomunie papieskiej na sprawców uwięzienia. Niektórzy dowiedzieli się jednakże o tych wydarzeniach od bliskich, którzy w tych dniach przebywali w stolicy¹⁷³, gdzie było powszechnie o tym wiadomo.

Z Bystrzycy Kłodzkiej napłynął meldunek do WUBP we Wrocławiu informujący, że niejaki sześćdziesięcioletni rolnik z Pławnicy o nazwisku Szejko lub Szejko, który to rok wcześniej był przesłuchiwany przez bezpiekę, w związku z jego wypowiedziami antykomunistycznymi, wyraził się: „Że wnet będzie koniec z obecnym rządem, gdyż za dużo sobie pozwala, już coś niesłychanego robią jak to, że Wyszyńskiego zamknęli, cały świat się burzy przeciwko i temu. Dziś w nocy słuchałem radia i strasznie na to nalatywała Ameryka i było kazanie z Rzymu. Wstyd i hańba co oni wyprawiają, myślałem, że już się ustatkowali, bo jakoś ucichło i dawali księżom spokój, a teraz znowu zaczynają”¹⁷⁴.

Odnotowano też wypowiedź Janiny Dybek ze Szklarskiej Poręby, która twierdziła, że Prymas został aresztowany 25 września 1953 r. „i to przyjdzie na wszystkich księży koniec, bo teraz prowadzą walkę przeciwko Kościołom, że w Polsce jest już w więzieniach 800 księży i zakonnic, że Ojciec Święty wydał ekskomunikę”¹⁷⁵.

Natomiast we Wrocławiu w *Meldunku specjalnym z dnia 3. 10. 1953 r.* napisano, że konfident – „Źródło Lonek podaje, że w rozmowie z ob. Nakonecznym Piotrem, Bulskim i Rogowskim, którzy wrogo wypowiadali się na temat izolowania Wyszyńskiego, a m.in.

Bulski oświadczył, że najpierw był Namysłów¹⁷⁶, tj. mali księży, potem biskup Kaczmarek, a teraz Prymas, oraz mówił, że to wszystko już dawno przewidział. Natomiast ob. Rogowski wyraził się, że zaczęła się walka z Kościołem, kto wie, kto będzie następny”¹⁷⁷.

¹⁷² Tamże, *Meldunek z dnia 4 X 1953 r. podpisany przez kapitana F. Solariego*, s. 244 i inne.

¹⁷³ Tamże, *Notatka informacyjna z 29. 09. 1953 r. szefa WUBP we Wrocławiu mjr D. Kubajewskiego...*, s. 43-44. „Ks. Majchrzak dziekan z Mirska – opowiedział, że przyjechała z Warszawy jedna pani – która powiedziała mu, że słyszała o tym, że u Prymasa Wyszyńskiego w nocy z piątku na sobotę była rewizja, a po rewizji zabrano Wyszyńskiego, gdzieś w nieznanym kierunku. Poza tym w kurii została rozpowszechniona wiadomość, że w kościołach warszawskich odbywają się modły na intencje Prymasa”. Z. Majchrzak (ur. w 1901 r.) święcenie kapłańskie przyjął w 1924 r.

¹⁷⁴ Tamże, *Meldunek z 5. 10. 1953 r. podpisany przez por. E. Jasińskiego z Bystrzycy Kłodzkiej zaadresowany do szefa WUBP we Wrocławiu*.

¹⁷⁵ Tamże, *Meldunek z 4. 10. 1953 r. podpisany przez kapitana F. Solariego z Jeleniej Góry zaadresowany do szefa WUBP we Wrocławiu*, s. 244.

¹⁷⁶ Por. K. Jesion, *Pod osłoną misji wychowawczej. Średniowiecze w zakładzie o. o. Bonifratrów*, „Słowo Opolskie”, nr 25 (1152) z 25. 01. 1950, s. 3; PKF 6/1950, z dnia 2. 01. 1950 r., *Pod „opieką o.o. Bonifratrów. Dowody rzeczowe do procesu Namysłowskiego. Proces Namysłowski*, pod red. H. Lemańskiej, komentarz: J. Bossak, lektor: A. Łapicki. Bonifratrzy w Namysławie mieli folwark na ok. 56 ha ziemi. Od 1947 r. prowadzili zakład leczniczo-opiekuńczy dla epileptyków. Według niektórych świadectw było tam ok. 200 wychowanków z wielu narodowości, sierot, niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie. Do szkoły przyzakładowej uczęszczało ok. 70. Kształcenie było ukierunkowane na przyuczenie ich do zawodów. Nauczanie było bardzo trudne ze względu na nadpobudliwość i zaburzenia psychiczne chłopców i mężczyzn pobierających naukę. Zdarzały się sytuacje, że w trakcie lekcji uczniowie wykonywali inne czynności seksualne wobec siebie i nauczycielki, którą później oskarżano o wykorzystywanie seksualne nieletnich. W 1950 r. pracownicy zakładu stanęli przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu. Oskarżono: przeora Wincentego Florczaka i woźnego Ignacego Michałowskiego (byłego podoficera armii Andersa), Jadwigę Śmieja (pielęgniarkę) i s. Zofię Dorsz o znęcanie się nad wychowankami, umieszczanie ich w karczerze, głodowanie, bicie za chęć przynależności do ZMP, orgie seksualne, wykorzystanie seksualne, defraudacje pieniędzy. Zapadły wyroki więzienia. Kapelan zakładu ks. Antoni Szczepański (1892-1992) złożył zeznania obciążające ich w trakcie procesu. Szczepański święcenia kapłańskie przyjął w 1925 r., a od 1952 r. był: wikariuszem parafii Namysłów, późniejszym proboszczem parafii Włochy w latach 1953-1974.

¹⁷⁷ IPN Wr., *Meldunek specjalny z dnia 3. 10. 1953 r.*, sygn. 032/213.

W wypowiedziach osób świeckich w tamtym czasie przewijał się wątek rozprawy sądowej bpa Kaczmarka. Do podawanych wiadomości z państwowych środków masowego przekazu społeczeństwo podchodziło z dystansem i krytycyzmem. Wiele osób nawiązywało i łączyło tamten proces z aresztowaniem ks. kardynała. Bezpieka dysponowała następującym meldunkiem:

„Źródło Kryłow: ob. Wuszaryński wyraził się, że cały proces Kaczmarka i dalsze pociągnięcia z Wyszyńskim to wielka lipa, bo <<komuniści nagrywają na płytach, co im się podoba i męczą niewinnych ludzi, biją i torturują, więc nie ma w tym nic nowego, że biedacy przyznają się do tego wszystkiego>>. Stwierdził, że Wyszyńskiego aresztował Urząd Bez. Publ. i nie wiadomo w ogóle, co się z nim dzieje – cały świat burzy się i domaga, by go zwolniono, a komuniści milczą i nic nie podają na ten temat”¹⁷⁸.

Poniżej tego zapisu jest informacja pochodząca od konfidenta o pseudonimie „Wilczyński”, który „podaje, że ob. Moński Mieczysław, wyraził się, że to usunięcie Wyszyńskiego od władzy pokrywa się z jego przypuszczeniem o nagonce na kler, jaka się wzmogła przez proces Kaczmarka – wyraził się, że rząd prowadzi bezwzględna politykę w stosunku nie tylko do samego kleru, ale i w stosunku do wiary, przytaczając przykład, że brak jest nauki religii w szkołach, a tylko w niektórych jest od oka”¹⁷⁹.

Również w zainteresowaniu służb byli zaangażowani świeccy wierni spośród organistów. Na ich temat dostarczał wiadomości ich kolega po fachu, ukrywający się pod pseudonimem „Teus”. Informował, „że organista Bienias wyraził ubolewanie z powodu usunięcia Prymasa”¹⁸⁰, a „natomiast organista Was – wyraził się, że w dniu 25 września wieczorem pałac Prymasa został otoczony oddziałem wojska, że przeprowadzono całą noc rewizję, a następnie rano Prymasa wywieziono. Was wyraził zdanie, że obecnie społeczeństwo nie zabiera głosu w sprawie usunięcia Prymasa Wyszyńskiego Stefana – w takich rozmiarach jak na temat procesu Kaczmarka”¹⁸¹. Tymczasem „Organista Domański w obecności innych organistów jak Hobota, Bednarskiego, Bodzińskiego i innych wyraził się, że dowiedział się od ks. Boczek¹⁸², że Prymas został zamknięty a wraz z nimi sześciu biskupów. Wyciągali wnioski, że ks. Lagosz może być wystawiony przez władze państwowe na miejsce Prymasa”.

Inni Dolnoślązacy wypowiadali się bardzo krytycznie o biskupie Klepacz i deklaracji Episkopatu. W *Meldunku Specjalnym* z dnia 2 października 1953 r.¹⁸³ zanotowano wypowiedź dra Trebickiego, który „wyraził zdanie, że prawa papieskie i wszelkie pełnomocnictwo miał Prymas Wyszyński i po jego usunięciu nikt inny tych praw nie dostanie, a więc biskup Klepacz będzie nic nieznaczącym człowiekiem wykonującym wszystko pod presją. Nadmieniał, że jeżeli nie wypuszczą Prymasa, to chyba nastąpi schizma, którą foruje Rosja i wtedy padnie klątwa na rząd. Wyraził zaniepokojenie, że Klepacz, który był poruszany w procesie Kaczmarka, dostąpił łaski rządu. Stwierdził poza tym, że w Episkopacie nastąpi czystka, a spośród 24, którzy przyczynili się do ugody z rządem, jest większość takich jak ks. Lagosz Kazimierz. Poza tym nadmieniał, że tyle krzyku o *Ziemie Zachodnie* a cicho o Lwowie”.

Podobnie wyraził się „naczelnik poczty Zimnej Wody pow. ob. Dydek w rozmowie oświadczył, że władze dążą wyraźnie do oderwania Kościoła od Rzymu. Uchwała Episkopatu z dnia 28. 09. br. jest wielkim znakiem zapytania, bo na pewno pisali ją biskupi tacy jak

¹⁷⁸ Tamże, *Meldunek specjalny* z dnia 2 X 1953 r. podpisany przez szefa WUBP we Wrocławiu mjra D. Kubajewskiego, s. 111.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ Tamże, *Wyciąg z doniesienia sporządzonego dnia 16 IX 1953 r.*, s. 296 a.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² W. Boczek (ur. w 1907 r.) został wyświęcony na księdza w 1930 r. Był od 1951 r. proboszczem w Szczawnie Zdrój. Należąc do „księży patriotów”, został kanonikiem, ale wybór ten uznano za nieważny w 1957 r.

¹⁸³ IPN Wr., *Meldunek specjalny sporządzony dnia 2 X 1953 r.*..., sygn. 032/213, s. 114.

Lagosz i przegłosowali innych, a reszta, chociażby nie chciała, musiała uchwałę podpisać. O ile władzom uda się załatwić z Wyszyńskim – to oderwanie od Rzymu pewne”¹⁸⁴.

W województwie wrocławskim zauważono ulotki antykomunistyczne. Pojawiły się one w oddalonym o 25 km od Wrocławia Strzelinie. Milicja podjęła się działań zmierzających do wykrycia sprawców, którymi okazali się czternastoletni chłopcy.¹⁸⁵ Oni to, w stworzonej przez siebie ulotce napisali:

„Głos wolnej Polski. Rodacy! Dość mamy już ucisku i przemocy Rosji komunistycznej natomiast wzywamy cały naród do walki z komunizmem. Bracia bijmy komunistów i pędźmy ich ile tylko mamy sił. Precz z komunizmem. Rosjanie do domu”¹⁸⁶.

W tle napisu było godło, pod nim krzyż z literą W. Funkcjonariusze, aby wykryć sprawców, postanowili przeprowadzić w szkole kontrole rzeczy osobistych. Nic jednakże nie znaleźli¹⁸⁷. Z dokumentów wynika, że wśród dzieci byli informatorzy, którzy udzielali im cennych wskazówek. Inicjatorami okazali się uczniowie z klasy 7.¹⁸⁸ Byli nimi: Madrzak, Lewandowski, Wiśniewski, Hefke. Referent Sekcji pierwszej wydziału XI WUBP we Wrocławiu Z. Chmielewski relacjonował: „Wyżej wymienieni przyznali się do winy, że oni rozklejali ulotki i sami pisali je o wrogiej treści na podstawie słuchania radia zza granicy. Decyzją szefa zostali zwolnieni, dlatego bo byli małoletni mieli po 14 i 13 lat”¹⁸⁹.

Po uwięzieniu Prymasa ks. inf. K. Lagosz umocnił swoje rządy w diecezji wrocławskiej. Usuwał swoich przeciwników i tych, którzy nie akceptowali jego rządów i zazwyczaj sprzeciwiali się komunistom. Nie było to jednak regułą. Nie ulega jednak wątpliwości, że „kładał nacisk na lojalność księży i współpracę z władzami PRL”¹⁹⁰. Oficjalnie jeszcze podczas wakacji akademickich 1953 r. wróg *Polski Ludowej* ks. J. Marcinowski¹⁹¹ został odwołany ze stanowiska rektora WSD we Wrocławiu. W dniu 18 listopada 1953 r. zamianował na to stanowisko dzisiejszego Sługę Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza¹⁹².

„W czasach stalinowskich Kościół w województwie wrocławskim miał duże szczęście, że to właśnie ks. A. Zienkiewicz sprawował tę bardzo odpowiedzialną funkcję rektora WSD. To na nim spoczywało wychowanie i ukierunkowanie młodych mężczyzn, którzy zapragnęli zostać księżmi. W tym czasie był inwigilowany przez bezpiekę. Założono na niego sprawę ewidencyjno-obserwacyjną o kryptonimie <<Władca>>, która wykazała, że jest wrogo ustosunkowany do systemu. Według bezpieki był on odpowie-

¹⁸⁴ Tamże, *Telefonogram, Meldunek specjalny z dnia 1. 10. 1953 r.*

¹⁸⁵ *Informacja nr 7...*; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 93.

¹⁸⁶ IPN Wr., *Telefonogram z dnia 1. 10. 1953 r. szefa WUBP we Wrocławiu mjra D. Kubajewskiego do dyrektora Gabinetu Ministra MBP w Warszawie*, sygn. 032/213, s. 168-173. „W nocy z dnia 30-1. 10. br. na ulicy Stalina miasta Strzelin woj. wrocławskiego nieznan sprawcy rozkleili ulotki w ilości 5-ciu sztuk o treści antykomunistycznej. Na ulotkach z jednej strony było godło z drugiej krzyż”.

¹⁸⁷ Tamże, s. 170.

¹⁸⁸ Tamże, *Telefonogram dot.: sytuacji w nawiązaniu do izolowania prymasa Wyszyńskiego, sporządzony dnia 4 X 1953 r. we Wrocławiu do dyrektora gabinetu ministra MBP*, s. 99. „W dniu wczorajszym na terenie Strzelina zostali wykryci sprawcy rozmieszczenia wrogich antypaństwowych ulotek o których podawaliśmy w meldunku poprzednim (...) uczniowie – kl. 7”.

¹⁸⁹ Tamże, *Pismo ref. sekcji I wyd. XI WUBP we Wrocławiu Z. Chmielewskiego*, s. 268.

¹⁹⁰ IPN Wr., *Analiza pracy operacyjnej po linii kleru katolickiego na terenie woj. wrocławskiego za okres od 1. 03. 1953 do 30. 11. 1953 r.*, sygn. 032/211, s. 216-217.

¹⁹¹ J. Marcinowski (1879-1980) był wileńskim duchownym, doktorem. W czasie wojny był więźniem GESTAPO. Po II wojnie światowej przyjechał do Wrocławia i został w tym mieście rektorem WSD. W latach 1953-57 został proboszczem w Niemczy. Ksiądz Lagosz w lutym 1954 r. zwolnił go z kanonii gremialnej kapituły i mianował go kanonikiem kapituły, chociaż z jej nie zrezygnował. Po usunięciu zaś z urzędu ks. Lagosza, w 1957 r. został wikariuszem generalnym. Więcej o nim w: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich...*, s.171-172; AK Wr., akta personalne J. Marcinowskiego, sygn. M IV 16.

¹⁹² A. Zienkiewicz (1910-1995) był księdzem, rektorem WSD we Wrocławiu w latach 1953-58, duszpasterzem akademickim. Dzisiejszy Sługa Boży. Więcej o nim w: Z. Lec, *Biogramy kanoników wrocławskich...*, s. 194-195; AK Wr., akta personalne A. Zienkiewicza, sygn. Z IV 16.

działny za <<wpajanie klerykom nienawiści do PRL>>¹⁹³. Taka postawa miała przejawiać się w doborze rekolekjonistów¹⁹⁴, którzy ośmieszali w sposób celowy władzę komunistyczną i księży patriotów¹⁹⁵. Przybyły do WSD we wrześniu 1955 r. rekolekjonista ks. B. Witucki¹⁹⁶, ośmieszał księży współpracujących z bezpieczeństwem. Czynił celowe aluzje do ks. K. Lagosza oraz do gospodarstwa rolnego w Wojszycach, na którym musieli klerycy z jego polecenia pracować i zajmować się zwierzętami. Zaprzyjaźniony z ks. rektorem – Ks. Witucki mówił: dzisiejsi zaprzędani kapłani to zdrajcy narodu i Kościoła. Od szatana gotowi przyjąć infułę biskupią, by usłużyć, hodujać świnię i mówią, by tylko przeżyć, to wstyd dla duchowieństwa¹⁹⁷.

On też inicjował codziennie modlitwy za uwięzionego Prymasa „jako męczennika za sprawę Kościoła”. Zapisano jego wypowiedź: „zaprzędali Prymasa Polski jęczącego w więzieniu, zapomnieli, że żniwo Boże prowadzi przez krew i ofiary. I wam zapowiadam nigdy nie ustąpić w niczym, nie służyć żadnym szatanom”¹⁹⁸. Konfident śledzący zachowanie niektórych duchownych przysłuchujących się rekolekcjom zauważył, że „ks. Zienkiewicz był roznamietniony i zacierał ręce, to samo ks. Marusak¹⁹⁹, Gawlik²⁰⁰, Jezierski, Pazdur”²⁰¹.

Na początku 1954 r. bezpieka wrocławska podjęła się działań zmierzających do ścisłej inwigilacji i wywierania nacisku na duchownych zatrudnionych w kurii i w WSD we Wrocławiu. W tym czasie na kontakcie z UB było 125 konfidentów, spośród których byli: kurialiści, dziekani, proboszczowie, osoby zakonne i świeckie. Podjęto się akcji o kryptonimie „Centra” mającej na celu (po inwigilacji tego środowiska) dokonać usunięcia duchownych reprezentujących „poglądy wrogie wobec państwa”. Realizując dekret lutowy, chciano ich zastąpić agenturą lub księżmi lojalnymi.²⁰² Usunięci mieli być m.in. księża: J. Chomicki, J. Jaroszek, W. Urban, W. Szetelnicki.

Agentura w tym czasie uzyskała informacje, że ks. rektor nie sprzeciwiał się słuchaniu przez alumnów audycji z Radia Wolna Europa²⁰³, które emitowało audycje Światło o okolicznościach jego uwięzienia i postawie biskupów. Domagano się więc od ks. Lagosza usunięcia księży: Zienkiewicza i Marusaka z WSD, wraz z wymienioną grupą alumnów.²⁰⁴

¹⁹³ IPN Wr., *Notatka dotycząca wrogiej działalności z dnia 13. 01. 1956 r.*, sygn. 032/17, s. 4.

¹⁹⁴ Tamże, *Meldunek z 14. 09. 1955 r. podpisany przez naczelnika wydz. VI wydziału do spraw bezpieczeństwa publicznego Z. Sikorę*, s. 253. Jednym z nich był ks. Wieczorek, misjonarz z Pelplina, który pytał alumnów w WSD we Wrocławiu, „czy modlą się za Ojca Św., za najdosłowniejszego Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, męczennika”.

¹⁹⁵ Tamże, *Sprawozdanie z pracy referatu I wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za miesiąc wrzesień 1955 r.*, podpisane przez st. referenta por. Z. Chmielewskiego, s. 217.

¹⁹⁶ B. Witucki (1918-1993) przed wojną w 1937 r. wyjechał z Polski do Francji. Wstąpił do Zgromadzenia Księży Assumpcjonistów, lecz studiów nie ukończył ze względu na wybuch wojny. W jej trakcie wstąpił do armii polskiej, był w ruchu oporu we Francji. Został kapitanem. Świecenia kapłańskie przyjął w 1945 r. Powrócił do Polski w 1948 r. w randze generała, ale nie uznano mu stopni wojskowych. Od 1952 r. był proboszczem w Dąbrówce Wielkopolskiej, również propagatorem Bożego Miłosierdzia i świętości s. Faustyny Kowalskiej.

¹⁹⁷ A. Szymanowski, *Sylwetka ks. Aleksandra Zienkiewicza w dokumentach bezpieki w latach 50. XX wieku*, „List nie tylko do Parafian”, nr 12 (105), grudzień 2010, s. 12-13.

¹⁹⁸ IPN Wr., *Sprawozdanie pracy referatu I wydziału VI Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego za miesiąc sierpień, wrzesień, podpisane przez Z. Chmielewskiego*, sygn. 032/17, s. 220- 221.

¹⁹⁹ Cz. Marusak (ur. w 1924 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1951 r., był w omawianych latach kapłanem wikariusza kapitułnego K. Lagosza i pracownikiem w WSD we Wrocławiu. W omawianym czasie podjął się krótkotrwałego zobowiązania bycia tajnym współpracownikiem bezpieki, ale była ona prowizoryczna. Według akt bezpieki nie przynosił on żadnej dla nich wartości operacyjnej i był nieszczerzy wobec funkcjonariuszy.

²⁰⁰ W. Gawlik (ur. w 1923 r.) święcenia kapłańskie przyjął w 1950 r., był wieloletnim wykładowcą w WSD we Wrocławiu.

²⁰¹ J. Pazdur (1924-2015) był księdzem wrocławskim, ojcem duchowym WSD we Wrocławiu, a od 1985 r. biskupem sufraganiem we Wrocławiu.

²⁰² IPN Wr., *Plan przedsięwzięć podpisany przez szefa WUBP D. Kubajewskiego*, sygn. 032/238, t. 1, s. 1.

²⁰³ A. Szymanowski, *Sylwetka ks. Aleksandra Zienkiewicza...*, s. 12-13.

²⁰⁴ Listy alumnów napisanych do RWE przechwycił agent bezpieki o ps. „Daniel”. Dowiedziawszy się o tym ks. Lagosz przeprowadził rozmowę z ks. Zienkiewiczem. Zapytał się go, czy słucha on audycji z RWE, a następnie stwierdził: „Takie bzdury gadają durnie z tej Wolnej Europy, głupcy są oni i kto może im komunikować o tym? Chyba jakiś ksiądz świnią!” Mówił to w kontekście gospodarstwa rolnego i informacji o tym podawanych w tymże radiu.

Wydaje się, że wikariusz kapitulny nie zgodził się na te żądania. Należy zauważyć, że ks. Zienkiewicz odmówił mu też dwukrotnie przyjęcia godności kanonika kapituły oraz podczas wakacji w 1956 r. złożył rezygnację ze stanowiska rektora. Lagosz jej nie przyjął, zabronił mu jedynie w marcu tego roku głoszenia nauk dla młodzieży²⁰⁵. Został on zapamiętany negatywnie wśród duchowieństwa, wykładowców,²⁰⁶ alumnów i sióstr zakonnych, które nie mogły zapomnieć mu podpisania się pod pismem o ich wysiedlenie. „W 1954 r. na *Ziemiach Zachodnich* doszło do przejmowania przez państwo od zgromadzeń zakonów budynków wraz z ich mieniem. Konfiskatą były objęte ośrodki prowadzone przez zakony. Były to: żłobki, przedszkola, szkoły, domy dziecka, zakłady specjalnej troski, internaty, bursy, świetlice. Siostry zakonne po zgodzie, jaką dał na piśmie ks. K. Lagosz, zostały wysiedlone²⁰⁷. We wczesnych godzinach rannych w asyście ubowców wyjechały autobusami ze swoich domów zakonnych z napisem: „wycieczka” lub „pielgrzymka” do obozów pracy²⁰⁸. Wiele z nich po 1956 r. nie powróciło do swych domów, zgromadzeń, ponieważ przedwcześnie umarło. Siostry nie odzyskały również w całości poniesionych strat majątkowych.

Pamiętano też o przymuszaniu duchownych, sióstr zakonnych i alumnów do uczestnictwa w nabożeństwie żałobnym za Bierutą, które on odprawiał w katedrze²⁰⁹, w komunistycznych zjazdach duchowieństwa i działaczy katolickich we Wrocławiu z dnia 21. 04. 1955 r.²¹⁰, modlitwy za PRL w jej dziesięciolecie istnienia.²¹¹ Należy zauważyć, że ks. Lagosz niekiedy nie godził się na wszystkie dyrektywy władz państwowych godzące w Kościół, dotyczące usuwania duchownych ze stanowisk, lub zakonów z Wrocławia.²¹²

Podsumowując (na podstawie dokumentacji bezpieki), reakcje społeczeństwa na Dolnym Śląsku odnoszące się do faktu aresztowania i uwięzienia Prymasa były podzielone. Było to widoczne także wśród duchowieństwa. „Księża patrioci” nie ukrywali swojej radości, w przeciwieństwie do tych, którzy dostrzegali w tym działaniu wielkie zło, krzywdę, obawiając się oderwania Kościoła w Polsce od papieżstwa.

²⁰⁵ IPN Wr., *Sprawozdanie z pracy referatu bezpieczeństwa publicznego za I kwartał 1956 r.*, sygn. 032/17, s. 198.

²⁰⁶ IPN Wr., *Notatka dotycząca wrogiej działalności z 13. 01. 1956 r.*, sygn. 032/17, s. 4. Lagosz ostrzegał wykładowców i alumnów w WSD, że gdy będą oni źle ustosunkowani do PRL, to zostaną zwolnieni. Organizował w dekanatach miesięczne referaty polityczne na tematy *Ziem Zachodnich* jako prastarych polskich, potępiających „imperializm amerykański” i *Niemcy Zachodnie*.

²⁰⁷ Były pogłoski, że pod dokumentem miał podpisać się jako „bp Lagosz”, co sugerowało, składając podpis chciał uzyskać tę godność przy pomocy władz państwowych. Później miał z tego podpisu niektórym księżom wytłumaczyć się następująco, że skrót bp – oznaczał „bardzo przymuszony”.

²⁰⁸ A. Szymanowski, *Kościół a PRL w latach 50. XX wieku*, „List nie tylko do Parafian”, nr 1-2 (106), styczeń-luty 2011, s. 20.

²⁰⁹ IPN Wr., *Sprawozdanie z pracy referatu I* z 29. 03. 1956 r., sygn. 032/17, s. 199. Alumni wyśmiewając się z nabożeństwa żałobnego za Bierutą, który był komunistą, komentowali też jego zgon, mówiąc, że w Moskwie umierają „wszyscy dostojnicy partii państw demokracji i na pewno trumnę B. Bierut miał [...] dawno przygotowaną, by go sprzątnąć”.

²¹⁰ AP we Wrocławiu, PWRN Wrocław, *Sprawozdanie z przebiegu zjazdu duchowieństwa i działaczy katolickich*, sygn. IV/7, s. 1-2. Było na nim obecnych 1100 osób, wśród których znalazło się: 400 księży, 200 alumnów z WSD i 30 zakonnic. Obrady rozpoczął ks. W. Jabłoński, który był przewodniczącym Komisji Świeckich i Duchownych działaczy katolickich we Wrocławiu. Referaty wygłosili na nim sekretarze komisji: T. Mazowiecki, A. Micewski.

²¹¹ Archiwum Parafialne pw. św. Henryka we Wrocławiu, *Księga ogłoszeń duszpasterskich*, wpis z 18. 07. 1954 r.

²¹² AP we Wrocławiu, PWRN Wrocław, *Pismo dot. kurii z 1955 r.*, sygn. IV/6, s. 16-32; AP we Wrocławiu, PWRN Wrocław, *Pismo dyr. J. Siemka z 14. 06. 1954 r.*, sygn. IV/32, s. 2-4.

III. Plany władzy komunistycznej wobec uwięzionego

1. Przygotowania do śledztwa i procesu sądowego

Zapoznając się z aktami aparatu bezpieczeństwa PRL, można wysunąć różne hipotezy dotyczące planów wobec uwięzionego Prymasa. Powodem tego jest fakt, że niestety nie zachował się żaden dokument, na podstawie którego można byłoby określić konkretne scenariusze odnoszące się do jego losów. Bierut, Cyrankiewicz, Mazur, Ochab czy inny przedstawiciel najwyższych władz partyjno-rządowych w swoim ścisłym gronie ustalali wobec niego działania, które przedstawiali S. Radkiewiczowi.

Należy wykluczyć też twierdzenie sugerujące, jakoby nie mieli oni sprecyzowanych planów, ponieważ z chwilą jego wywiezienia został osadzony w areszcie śledczym jego kapelan bp Antoni Baraniak. Był on wielokrotnie przesłuchiwany, bity, torturowany, w celu wymuszenia na nim złożenia zeznań obciążających ks. Prymasa Wyszyńskiego¹. Następnie takie „dowody” posłużyłyby do śledztwa, wytoczenia im procesów i wyroków skazujących. Minister bezpieczeństwa S. Radkiewicz przed uwięzieniem Wyszyńskiego i Baraniaka otrzymał nakaz przygotowania tego przedsięwzięcia. W *Planie Operacji* można wyczytać, że bp Baraniak po przyjeździe do aresztu będzie „poddany operacyjnemu śledztwu”².

Po ich aresztowaniach, w ostatnim kwartale 1953 r. wysoko postawieni w resorcie funkcjonariusze bezpieki przygotowywali potrzebną dokumentację. Na podstawie posiadanych akt z inwigilacji kardynała stworzyli następujące pisma:

- *Kontakty korespondencyjne prymasa Wyszyńskiego z 14. 10. 1953 r.,*
- *kontakty korespondencyjne Wyszyńskiego z zagranicą z 15. 10. 1953 r.,*
- *wrogie oficjalne wypowiedzi bpa Wyszyńskiego z 31. 10. 1953 r.,*
- *współpraca z podziemiem prymasa Wyszyńskiego z 19. 11. 1953 r.,*³
- *działalność wywiadowcza i kontakty o charakterze szpiegowskim prymasa Wyszyńskiego z 20. 11. 1953 r.*⁴

W tym ostatnim napisano o rozmowie bpa Wyszyńskiego z kardynałem Bernardem Gryffinem, do której miało dojść w dniu 6 czerwca 1947 r. w Polsce.

¹ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 67; *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904-1977*, pod red.: K. Białecki, R. Łatka, R. Reczek, E. Wojcieszek, Poznań-Warszawa 2017, s. 31-33. Od 26 września 1953 r. do 14 września 1955 r. był przesłuchiwany 145 razy. Oskarżyli go o przekazywanie dokumentów kościelnych do Watykanu i współpracę z przedstawicielami zbrojnej konspiracji niepodległościowej. Ze względu na zły stan zdrowia umieszczono go w szpitalu więziennym od 12. 08. 1954 do 6. 05. 1955 r. Więzienie opuścił 28. 12. 1955 r., a sprawę Prokuratura Wojskowa umorzyła 23. 04. 1956 r. „z powodu braku przekonywujących materiałów do sądenia”. Pan Noszczak powołał się w przypisie na: IPN, *Notatka dyrektora VI ds. BP pplk Józefa Dziemidoka z sierpnia 1955 r.*, sygn. 01283/903, s. 94.

² Por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 134-137.

³ Por. W. J. Wysoki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 191. W piśmie zatytułowanym: *Współpraca z podziemiem Prymasa Wyszyńskiego*, składającego się z 14 punktów, ukazany został jako akowiec. Podana jest również banalna informacja sugerująca, że utrzymywał kontakty z GESTAPO, przed którym jak wiadomo, się ukrywał. Podobnie jest z zapisem dotyczącym organizacji i funkcjonowania według bezpieki nielegalnych stowarzyszeń „tzw. Ósemek stowarzyszenia pół zakonnego, którego zadaniem było pogłębienie katolicyzmu – faktycznie jednak było to tajne zgromadzenie, które przygotowywało się do objęcia stanowisk w przyszłej Polsce”. Warto zauważyć, że J. Brystygier rozmawiając kilkakrotnie z M. Okońską, nie dostrzegła w niej, ani w działalności „Ósemek”, w czasie uwięzienia Prymasa grupy przestępczej. Pozwoliła jej nawet na wysłanie kardynałowi paczek.

⁴ Tamże s. 181. Składa się to pismo z 40 punktów, ułożonych chronologicznie poczynając od 1947, a skończywszy na 1953 r. Był on przygotowany zaraz po jego aresztowaniu, stąd można domniemywać, że władza zamierzała po kilku miesiącach postawić go przed sądem.

Według bezpieki Gryffin miał stać na stanowisku pozostawienia przy Polsce *Ziem Zachodnich*, natomiast biskup Wyszyński miał być innego zdania: „wypowiadał się przeciwko *Ziemiom Zachodnim*, popierając w tej sprawie wojenne plany Watykanu i USA” – zapisano.

Na podstawie notatki pochodzącej z doniesienia agenturalnego i protokołu przesłuchania dyplomaty Tadeusza Chromeckiego⁵ z dnia 11 sierpnia 1953 r. sformułowano zarzut, że Prymas był szpiegiem obcego wywiadu, czego uzasadnieniem była jego rozmowa z ambasadorem USA. Zarzutem było, iż „w dniu 16. 01. 1949 r. odbyła się dwugodzinna konferencja u bpa Wyszyńskiego w Lublinie z przedstawicielami ambasady amerykańskiej”. Natomiast w dniu 10 marca 1949 r. rozmawiał on z przedstawicielami Polonii amerykańskiej, Francuzami i z „agentami angielskimi”.

Inne zapisy dotyczyły przekazywania przez Prymasa informacji stanowiących tajemnicę państwową do wrogo ustosunkowanych do naszego kraju państw kapitalistycznych. Miał on według przygotowanych akt wysyłać materiały do Watykanu „drogami nielegalnymi” przez ambasady: Włoch, Francji, Portugalii. Listy miały być przekazywane przez pośrednictwo ambasady amerykańskiej. Powiernikami tych nielegalnych działań mieli być bp Baraniak i siostra przełożona z Rzymu. Informację tę odnoszącą się do korespondencji uzyskano na podstawie przesłuchania bpa Baraniaka po jego aresztowaniu w dniach 2 i 3 października 1953 r.

Analizując te pisma, w dniu 4 grudnia 1953 r. porucznik Opara sporządził notatkę zatytułowaną *niektóre fakty i dokumenty wrogiej działalności Stefana Wyszyńskiego*, składającą się z następujących zagadnień:

„I Publiczne wystąpienia;

II Dokumenty kompromitujące pisane przez Wyszyńskiego;

III Gromadzenie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową oraz innych;

IV Przekazywanie informacji za granicę”⁶.

Pierwszy i drugi punkt tego opracowania został poruszony w pierwszym rozdziale niniejszej pracy. Odnośnie trzeciego i czwartego punktu należy stwierdzić, że na podstawie rewizji przeprowadzonej w Pałacu Prymasowskim, funkcjonariusze odkryli, że przechowywał on wspomniane dokumenty o wartości dla nich jako tajne. Były to: protokoły, sprawozdania wyciągi partyjne oraz wewnętrzne: ZMP, PPR i PZPR. Opara sformułował swe wnioski na podstawie doniesień i protokołów przesłuchań uwięzionych biskupów: Baraniaka i Kaczmarka. Biskup Baraniak nie złożył (jak wiemy z dostępnych źródeł) zeznań obciążających Prymasa, które mogłyby mu zaszkodzić. Zeznania, którym dysponowała bezpieka, nie przedstawiały większej wagi i znaczenia w ewentualnym scenariuszu procesu. Protokoły zeznań były na tyle słabe, że skazanie kardynała na więzienie za wysyłanie korespondencji do Watykanu przez ambasady „państw kapitalistycznych” były wydaje się niewystarczające. Wymienionych jest w tych zbiorach szereg osób. Poza biskupami, księżmi i osobami zakonnymi wymienieni są też dyplomaci, ambasadorzy.

⁵ T. Chromecki (1904-1957) był polskim dyplomatą w 1939 r., następnie powstańcem warszawskim. W 1945 r. był naczelnikiem wydziału zachodniego MSZ. W trakcie procesu bpa Kaczmarka został zwolniony z pracy, aresztowany i torturowany. Następnie był świadkiem w tym procesie. Skazano go na 12 lat więzienia. Wyszedł na wolność w 1956 r. w wyniku amnestii.

⁶ *Notatka /Niektóre fakty i dokumenty wrogiej działalności Stefana Wyszyńskiego/,* za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 120.

Argumentem natomiast za zdradą państwową Prymasa miał być fakt, że wszedł on w posiadanie nielegalnie zabranych dokumentów sporządzonych w KW PZPR Katowice, otrzymanych od biskupa Bieńka. Innym zarzutem miało być posiadanie i obrót na terenie Polski obcej waluty.

Obwinienie miało opierać się na zeznaniu niejakiego Puskarskiego, który podczas procesu bpa Kaczmarka w sprawie księży grekokatolickich powiedział, że „w lipcu 1950 Wyszyński przekazywał Puskarskiemu 5000 dolarów amerykańskich z przeznaczeniem na <<zapomogi>> dla księży grekokatolickich. Dolarzy te przywiezione zostały z Rzymu przez Sapiechę”. Należy wyjaśnić, iż posiadanie obcej waluty w postaci dolarów amerykańskich było w Polsce nielegalne. Posiadacz miał być zatrzymany w celu wyjaśnienia i przedstawienia mu ewentualnych zarzutów, a waluta podlegała zarekwirowaniu. Wydaje się, że powyższe oskarżenia tego typu i dowody w ewentualnym procesie pokazowym nie osiągnęłyby zamierzonego celu propagandowego. Społeczeństwo miało po procesie skazującym potępić kardynała i polski Episkopat i jednocześnie popierać władzę państwową za wykrycie kolejnego agenta i wichrzyciela. Dowody były jednak połowiczne i skąpe.

Mimo tego, w dniu 8 grudnia 1953 r. por. Opara i ppłk Więckowski napisali zatwierdzony przez ministra Radkiewicza *Plan wstępnego śledztwa przeciwko Stefanowi Wyszyńskiemu*⁷. Był on jakby podsumowaniem dokumentacji z 1953 r. wobec uwięzionego.

Celem śledztwa miało być zrozumienie przez kard. Wyszyńskiego, iż „władze dysponują przeciwko niemu poważnymi materiałami obciążającymi, że musi się z tym liczyć i przyjąć odpowiednią postawę – jeżeli nie chce być potraktowany, jako zwykły przestępca, pozostający na obcych usługach”.

Nie wiadomo wobec tego, czy gdyby doszło do przedstawienia mu zarzutów i zastraszenia poprzez przedstawienie mu obciążających go dowodów, czy możliwe byłoby zrezygnowanie z wytoczenia mu procesu, w zamian za jego uległość i podjęcie się współpracy z rządem. Polegałaby ona na wykonywaniu wszelkich ich poleceń. W zamian za to mógłby powrócić na stanowisko arcybiskupa warszawsko-gnieźnieńskiego, bez możliwości objęcia funkcji Przewodniczego Episkopatu Polskiego. Nie można tego wykluczyć, ponieważ komuniści robili, co chcieli, czego przykładem jest przywódca komunistyczny J. B. Tito⁸, który to w Jugosławii po zakończeniu wojny chciał najprawdopodobniej zastosować taki manewr wobec Prymasa Alojzego Stepinaca⁹.

W Polsce w tamtych latach był podobny przypadek i dotyczył on wspomnianego kilkakrotnie w publikacji ks. Lagosza. Najpierw umieszczono go w areszcie, miał wytoczony proces, którego jednakże nie dokończono. W więzieniu „złamali go” i zgodził się współpracować z władzą. Nie ogłoszono nawet żadnego wyroku, a oskarżonego wypuszczono na wolność. W zamian za jego uległość i współpracę, gdy zdjęto z urzędu administratora

⁷ Por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s.134-137; S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 43-44. W dniu 8 grudnia, gdy bezpieka napisała plan wstępnego śledztwa, w Kościele obchodzono zgodnie z kalendarzem liturgicznym uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryji i Prymas oddał się „najlepszej Matce w całkowitą niewolę Chrystusowi Panu”.

⁸ Por. J. Pirjavec, *Tito*, Warszawa 2018, s. 285-286. J. B. Tito (1892-1980) podczas II wojny światowej był dowódcą partyzantów komunistycznych na terenie byłego Królestwa Jugosławii, późniejszym premierem i prezydentem Jugosławii, przewodniczącym *Związku Komunistów Jugosławii*.

⁹ Arcybiskup i późniejszy kardynał, Prymas Chorwacji Alojzy Stepinac (1898-1960) został aresztowany już w maju 1945 r. Następnie wypuszczono go na wolność. Pozostając niezłomnym, sprzeciwiał się władzy komunistycznej. Po nieudanym zamachu na jego życie ponownie został aresztowany i skazany w procesie pokazowym na 16 lat więzienia, za zdradę stanu i zbrodnie wojenne. W 1952 r. został kardynałem. Po pięciu latach więzienia nie przyjął propozycji wyjazdu do Watykanu. Został internowany do wiejskiej parafii, w której zmarł w 1960 r. W 1998 r. został beatyfikowany przez Jana Pawła II.

apostolskiego ks. K. Milika, został wybrany (przy pomocy bezpieki) przez kapitułę na stanowisko wikariusza kapitulnego we Wrocławiu i objął swe rządy. Można więc wysunąć hipotezę, że losy kardynała mogły być różne i dostosowane do jego postawy po aresztowaniu.

Uzasadnieniem tego jest fakt, że opinię o nim miał przedstawić pilnujący go w Rywałdzie por. Opara. W *Planie wstępnym śledztwa przeciwko Stefanowi Wyszyńskiemu* napisał: „Zachowanie się i postawa Wyszyńskiego już po usunięciu wskazują, że nie tylko nie rozumiał on, iż swoją wrogą działalnością i wysługiwaniem się politycznym kołom watykańskim przyniósł duże szkody interesom państwa i narodowi polskiemu, ale przeciwnie – trwa w dalszym ciągu w zdecydowanym uporze i wrogości do *Polski Ludowej* i nawet <<nie uznaje>> prawa władz państwowych do usunięcia go z zajmowanych stanowisk”. Przedstawienie takiego obrazu kardynała miało niewątpliwie wpływ, że jesienią 1953 r. zdecydowano się na działania zmierzające do próby udokumentowania jego „wrogiej działalności wobec państwa” i przedstawienia mu zarzutów. Czytamy bowiem: „We wstępnym śledztwie postawione zostaną tylko niektóre fakty i dokumenty wrogiej działalności Wyszyńskiego, a mianowicie takie, których odparcie przez Wyszyńskiego, jeśli będzie czynił takie próby, jest poważnie utrudnione ze względu na ich wyraźną wrogą treść”. Śledztwo miało opierać się głównie na wymienionej notatce Oparzy z 4 grudnia 1953 r.

Miało być przeprowadzone według nakreślonego i następującego planu: „Śledztwo wstępne prowadzone będzie w kolejnych przesłuchaniach z UB kilkudniowymi przerwami”. Kolejne przerwy w przesłuchaniach miały być coraz krótsze. Śledczy przesłuchując go, mieli odwoływać się do trzech zasadniczych pytań. Pierwsze z nich miało objąć jego postawę w czasie tak zwanej *odbudowy kraju*. Należy tutaj zauważyć, że w omawianych latach według obowiązujących przepisów za działania na szkodę państwa groziła nawet kara śmierci. Zarzutem miało być to, że po zakończeniu wojny wielokrotnie występując publicznie, miał wypowiadać „oszczerstwa” przeciwko państwu. Tym samym wykorzystując swoje stanowisko, był przeciwko przemianom ustrojowym, powodując tym ogromne szkody. Udzielone odpowiedzi na to oskarżenie śledczy mieli niezwłocznie protokołować, aby móc je później wykorzystać. Zapisano też: „Jeżeli będzie żądał wyjaśnień, o jakie przemiany chodzi, otrzyma odpowiedź: całokształt polityki wewnętrznej rządu”.

Drugie i trzecie pytanie miało objąć jego wystąpienie w czasie obrad Episkopatu. Przesłuchujący go miał przypomnieć mu referat wygłoszony 5 lutego 1948 r. na Nadzwyczajnej Plenarnej Konferencji Episkopatu, w którym odniósł się do polityki zagranicznej i sojuszu z ZSRR. Oficer miał zadać mu pytanie: „Co według Was oznacza w tym wypadku <<Wschód>> oraz kto to są odwieczni wrogowie Narodu?” Poniżej jest zapis: „Powinien zeznać, że wygłosił taki referat, użył wymienionych w pytaniu sformułowań. <<Wschód>> to Związek Radziecki, <<odwieczni wrogowie Narodu>> to Zw. Radziecki oraz kierownicy państwa polskiego, którzy prowadzą politykę przyjaźni ze <<Wschodem>> – Zw. Radz. Dalej, jeśli na pierwsze pytanie da odpowiedź negatywną, postawi się w protokole następujące pytanie: Czy wobec tego głoszenie przez Was, że wrogami narodu polskiego są Związek Radziecki i kierownicy państwa polskiego, którzy prowadzą politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim – jest oszczerstwem przeciwko państwu? Może tu odpowiedzieć tylko twierdząco albo odpowiedzieć, że podtrzymuje wypowiedziane wówczas twierdzenie. I w jednym, i w drugim wypadku odpowiedź na to pytanie będzie dla niego, b. niekorzystna”.

W styczniu natomiast powstał *Szkic planu zagadnień podlegających wyjaśnieniu w śledztwie przeciwko Stefanowi Wyszyńskiemu*. Nie miał on już większego znaczenia, gdyż po przekazaniu wcześniejszych planów na wyższy poziom władzy, minister bezpieczeństwa, jego naczelnicy, dyrektorzy, funkcjonariusze nie otrzymali najprawdopodobniej zgody od swoich przełożonych z partii i rządu na rozpoczęcie śledztwa i przygotowania do procesu. Nie wiadomo, dlaczego odstąpiono od planów wytoczenia mu procesu. Czy myśleli,

że kardynał zmieni swoją postawę w pierwszych miesiącach swojego uwięzienia i podejmie się współpracy? Czy protesty międzynarodowe, w tym poruszanie tej sprawy w trakcie obrad w ONZ miały zasadniczy wpływ na zmianę wcześniejszej decyzji? Tego nie wiadomo, ponieważ nie odnaleziono dokumentów na ten temat.

Można domyślać się, iż z biegiem czasu ściśle kierownictwo partii uznało, że postawienie go przed sądem byłoby złym rozwiązaniem i niekorzystnym dla rządzących, dla ich wizerunku w świecie. Ewentualny proces mógłby okazać się też farsą, ponieważ Prymas jak stwierdził przy aresztowaniu, nie chciał żadnego obrońcy i nic by nie odpowiadał na postawione zarzuty prokuratury. Ponadto uważał, że gdyby doszło do niego, to wyświadczyłoby mu przysługę i byłoby to najlepsze „wyjście dla Kościoła”. W rozmowie z ks. Skorodeckim stwierdził: „sami by sobie proces przeprowadzali, gadaliby co chcieli, nic nie polemizowałbym, w ogóle nie będę się odzywał, to by wystarczyło za wszystkie procesy”¹⁰.

Mimo nieustannych protestów opinii światowej nie zdecydowano się na jego wypuszczenie na wolność w 1954 i 1955 r. Stracili tym samym na swojej reputacji kreowanej przez działania propagandowe w wielu państwach, które dowiedziały się o prześladowaniu Kościoła w Polsce. Pozytywnym aspektem dla nich w tej sytuacji było to, że osiągnęli swój cel. W 1953 r. zniszczyli opór biskupów wobec władz państwowych przez uwięzienie Prymasa. Biskupi złożyli im ponadto hołd, składając przysięgę na wierność PRL i ich rządów, o czym informowały wszystkie dostępne środki masowego przekazu. Niewątpliwie był to ich wielki triumf. Doprowadzili bowiem do sytuacji, że Kościół w Polsce, do którego przyznawało się ponad 90% mieszkańców, został stłamszony jak w pozostałych krajach socjalistycznych.

Do procesu Prymasa nie doszło. On sam jeszcze w kwietniu 1955 r. nie wykluczał takiej możliwości. Dowiadujemy się o tym z jego notatek osobistych, zawierających rozważania, modlitwy, medytację¹¹.

W Komańczy po zapoznaniu się ze wspomnianym artykułem z „Trybuny Ludu” „Dlaczego się pienią”? z 2 października 1953 r., w którym przedstawiono go jako przeciwnika komunizmu, uzasadniając to jego przedwojennymi publikacjami, uważał, że „oskarżenie miałoby posłużyć później jako materiał do ewentualnego procesu”¹². Czytając z perspektywy dwóch lat sprawozdania z procesu biskupa Kaczmarka drukowane w „Słowie Powszechnym” uważał, że jego proces był powiązany „przejrzystymi nićmi” z jego osobą, w którym dążono też do skompromitowania Konferencji Episkopatu, i usprawiedliwiano „upaństwowienie” kurii biskupich związane z wymianą personalną na „księży patriotów”. Trafnie zauważył, nie znając przecież planów śledztwa, że oskarżenia świadków z procesu biskupa Kaczmarka były przygotowaniem do jego procesu. W swoich notatkach dementował jako niezgodne z prawdą: „przyjęcie linii politycznej rządu londyńskiego”, „negację i dywersyjną krytykę odnośnie reform i planów władzy”, przez Episkopat Polski i przesyłanie do Rzymu przez prymasów (Hlonda i siebie) raportów „zawierających ocenę zjawisk politycznych i społeczno-ekonomicznych”, określanie ziem włączonych do Polski po II wojnie światowej jako „tymczasowe” oraz obrót dolarami w celu „wspomagania walki

¹⁰ Notatka służbowa z 13. 02. 1955 r., sporządzona w Warszawie, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 26.

¹¹ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 78-79. Zapisał swoją modlitwę do Boga: „A więc, prawdziwie: jeśli Ci, Ojczy, jest potrzeba coś więcej, niż dotychczas się dzieje ze mną, to czyn. Jeśli Ci jest potrzebne moje więzienie, piwnica dla mnie, udręki śledcze, procesy, widowisko z Twego sługi, oszczerstwa i pośmiewisko, wzdarda pospólstwa i wszystko, czego tylko zapragniesz... Owom ja! – Napisałem i... spadł mi ciężar z serca”.

¹² S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 213-214.

z ustrojem”. Odnosił się też do zeznań Tadeusza Chromeckiego, uważając je za jego fantazję.¹³

Władze państwowe nie chciały jednak robić z kardynała Wyszyńskiego typowego więźnia i męczennika, takim, jakimi zostali w opinii katolickiej Stepinac i Mindszenty. Wybrano inną opcję, formę uwięzienia – bez śledztwa, procesu, wyroku, a więc zastosowano jakby wariant „czeski”, to znaczy podobny do tego, jaki spotkał praskiego arcybiskupa Prymasa J. Berana, którego więziono przez wiele lat na czechosłowackich wioskach.

Wydaje się, że sprawę uwięzionego Prymasa pozostawiano zatem „otwartą”. Mógł być on jakby „kartą przetargową”, gdyby wydarzyła się jakaś nieprzewidziana sytuacja polityczna. Mentalność i postępowanie partyjnych, ich polityka wyznaniowa była podobna w państwach przez nich rządzących. Ponadto można domniemywać, że uzasadnione jest twierdzenie, że wobec uwięzionych prymasów próbowano zastosować manewr polegający na zaproponowaniu im współpracy. Gdy to nie wyszło, składano im propozycję zwolnienia ich z aresztu, ze ścisłej kontroli ograniczającej im wolność, w zamian za zrzeczenie się przez nich urzędów kościelnych. Możliwy w tym wypadku też byłby ich wyjazd z kraju do Watykanu, bez możliwości późniejszego powrotu. Takie metody represyjne zastosowano wobec biskupów z innych państw. Próbowano zastosować też takie rozwiązanie wobec Prymasa Wyszyńskiego. Zdawał on sobie z tego sprawę.

2. Propozycja uwolnienia w zamian za rezygnację ze stanowisk kościelnych

Rezygnacja z przedstawienia kardynałowi Wyszyńskiemu zarzutów, śledztwa i wytoczenia mu procesu przekreśliło drogę prawną. Wybierając tę alternatywę, zdecydowano się na przetrzymywanie go wbrew jego woli w izolacji, na wsi, jak wspomnianego Prymasa Czechosłowacji. Aby ukazać mu jego położenie, jak on sam stwierdził gorsze od więźniów, którzy wiedzą, za co odbywają karę i kiedy ma się ona im skończyć, ustalono, aby pilnujący go w Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim zwracali się do niego, nie tytułując go, pomijając przy tym nadane mu funkcje i tytuły. Było to celowe działanie, aby ukazać mu, w jakim położeniu się znalazł i że nie posiada już żadnej władzy kościelnej i nadanych mu wcześniej urzędów. To miało mu uświadomić, że jest na łasce władz państwowych, mogących z nim zrobić cokolwiek chcą, a nawet iść na daleko idące z nim kompromisy, gdyby on zmienił swoje postępowanie. Możliwe jest, że sondowano to podczas wspomnianej rozmowy z Banasiem, który 12 października 1954 r. sprowokował go do wymiany poglądów.

Zauważył to profesor Wysocki, pisząc, że: „Aresztując Prymasa władze pozbawiły go wszelkich stanowisk i tytułów – oczywiście w sposób absolutnie nieprawny. Stąd język propagandy medialnej informował o <<byłym prymasie>> i <<byłym biskupie>>, zaś w czasie internowania można się było doń zwracać tylko przez ksiądz”¹⁴. Należy stwierdzić, że inaczej było w Rywałdzie Królewskim, gdzie porucznik Opara zwracał się do niego z należnym szacunkiem, nadużywając nawet zwrotu „Eminencjo” w codziennych sytuacjach.

Szukając jakiś konkretnych planów wobec Prymasa w 1954 r., należy stwierdzić, że zrezygnowano z wytoczenia mu procesu. Z zachowanej i odnalezionej dokumentacji wynika, że w pierwszym kwartale 1955 r. ppłk J. Dziemidok konsultował się w jego sprawie z premierem Cyrankiewiczem. Zachował się bowiem *Plan rozmowy z Wyszyńskim*, gdzie widnieje niewyraźny już podpis Cyrankiewicza z datą 3 marca 1955 r. W tym samym czasie

¹³ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 165-167.

¹⁴ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 102; W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 45. „Moi wizytatorzy zawsze zwracali się do mnie przez <<ksiądz>>, do księdza mówili o mnie: <<ksiądz Prymas>>, do siostry – <<Ojciec>>”.

Prymas dostrzegał widoczne dla niego zmiany, gdyż otrzymywał listy od rodziny i stwierdził, że jest to przejaw „rozluźniającej się powoli sieci izolacyjnej”. Na wiosnę zauważył też zmiany w pilnowaniu. Ubeków nie było przy stoliku, na korytarzu, ani nie wychodzili za nim, gdy przebywał w ogrodzie na spacerze.¹⁵ Zmiana była celowym działaniem i przygotowaniem do wytworzenia odpowiedniej atmosfery przed oficjalną rozmową. Chciano bowiem zaproponować mu zrzeczenie się przez niego stanowisk kościelnych, w zamian za polepszenie warunków mieszkalnych, możliwości widzenia się z ojcem, o co prosili obydwaj w korespondencji do władz¹⁶, rodziną, znajomymi i zamieszkania w czynnym zgromadzeniu zakonnym. Celem dla rządzących było jakby wizerunkowe wyjście z tej dla nich trudnej sytuacji, o której zrobiło się głośno w świecie. Prymas, dostrzegając ten ich problem, zwrócił się z prośbą o zwolnienie go na kurację zdrowotną. W tym należy dostrzec jakby jego jakiś kompromis.

Dziemidok będąc dyrektorem departamentu VI, przewidział w planie tej rozmowy z nim pewne elementy kurtuazji. Występując w imieniu rządu, miał on tytułować go „kardynałem”. Celem rozmowy było: „Wysondować, czy będzie respektował i zastosuje się do decyzji rządu zakazującej mu pełnienie jakichkolwiek funkcji publicznych w wypadku zwolnienia go spod ścisłej izolacji i nadzoru”. Również „przyjąć od niego pismo, bądź też ustne zobowiązanie się do zakazów rządu”. Zakładano, aby nie wdawać się z nim w dyskusję oraz przypomnieć mu *Uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r.* i „podkreślić tylko, że stanowisko rządu jest nieodwołalne”. Następnie po nakreśleniu mu sytuacji, w rozmowie skłonić go do ustępstw i ugody. Miał powiadomić go, że władza państwowa zaproponowała mu zwolnienie do wybranego przez siebie klasztoru, ale pod warunkiem dostosowania się do zakazu pozbawiającego go funkcji publicznych.

Do tego spotkania, o którym było już napisane, doszło w dniu 7 sierpnia 1955 r.¹⁷ Z niego sporządzona została notatka, dzięki której poznajemy treści rozmowy. Pokrywa się ona z relacją Prymasa.¹⁸

Po przedstawieniu propozycji „zmiany warunków ścisłej izolacji” na pobyt w wybranym wspólnie klasztorze, pod warunkami: zakazu jego opuszczania, „niewypełniania żadnych funkcji publicznych”, „organizowania żadnych petycji czy manifestacji”, poprosił on o przerwę. Po niej odniósł się do dekretu lutowego, na który powoływał się Dziemidok pozbawiający go urzędu i trzymania w izolacji, twierdząc, że nie ma on zastosowania do jego osoby, bo dekret „nie przewiduje aż tak bardzo dalekich i tak drastycznych środków izolacji. Bo to już jest wymiar kary, a każdy wymiar kary przewiduje przecież jakaś ustawa. Stosowanie jakiegokolwiek kary na obywatela jest możliwe dopiero na podstawie wyroku sądowego i odpowiedniego kodeksu karnego, podczas gdy tutaj o tym nie ma mowy, ani kodeksu karnego nie zastosowano do mnie, ani przewodu sądowego. Każdy przestępca ma prawo być wysłuchany”¹⁹. Następnie swoją sytuację porównał do więźnia, mającego większe prawa niż on, np. do poznania swojej winy, widzenia z bliskimi, do pisania listów, a jego są konfiskowane. Stwierdził, że zadano mu „śmierć cywilną” i jest „człowiekiem bezprawnym”. W swoim wywodzie powiedział: „Niech pan porówna psychiczną postawę moją i mojego sąsiada księdza, który tu ze mną jest – on wie, że za pięć lat jego kara się skończy, a ja nie wiem tego. Czy obywatel nie ma prawa w państwie polskim wiedzieć, kiedy się jego kara skończy? Jakakolwiek odpowiedź na pytanie, które pan mi w tej chwili postawił, równałaby

¹⁵ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 155, 195.

¹⁶ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 114 (*List do Rady Ministrów PRL z dnia 18. 02. 1955 r.*).

¹⁷ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 174.

¹⁸ Tamże, s. 174-177. Notatka jest bardziej poszerzona.

¹⁹ IPN, *Rozmowa z Wyszyńskim*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 39.

się przyjęciu kary nowej, właściwie bez przedstawienia mojej winy”. Ponadto stwierdził, że nie może zgodzić się na to, ponieważ nie odpowiada za osoby, które do niego mogłyby przyjść do klasztoru i manifestować. „Ja się zastanowiłem nad tym i rozważyłem warunki. Ja mogę tylko tyle panu powiedzieć, że na to przedłożenie nie mogę się zgodzić. Dlatego, że to tylko będzie zmianą kary pozbawienia wolności. Nie widzę powodów, dla których po dwóch latach więzienia zamienić miałbym sobie na nową karę, dlatego ja proszę rząd o sprawiedliwość”²⁰.

Po tej rozmowie podzielił się swoimi refleksjami ze współwięźniem ks. Skorodeckim. Dzięki temu możemy poznać jego stanowisko oraz to, czym kierował się w dokonanym przez siebie wyborze. Na podstawie podsłuchu zapisano²¹, że Prymas powiedział²²: „Trudna jest sprawa – bez wątpienia osobista korzyść byłaby, ale czy dobro Kościoła nie wymaga czegoś więcej. Co powie episkopat, księża, społeczeństwo, że ja dobrowolnie zgodziłem się, na to, co oni chcieli. Bezprawnie ustąpić diecezję? Nie pytali się przedtem – niech i teraz się nie radzą. Ale oni chcą, żebym ja obrał klasztor, żeby mogli napisać, że zwolnili mnie, a ja sam prosiłem o pobyt w klasztorze. I wtedy, co Kościół? Wszyscy powiedzą, że aprobowalem to, co rząd chce, a ja muszę się z tym liczyć. Co inne jak oni sami, któregoś pięknego dnia powiedzą mi, stąd jesteś zwolniony, ale nie wolno ci wracać do diecezji, tylko mieszkać w klasztorze tam albo tam. To, co innego. – I tak mogą pochwalić się, jacy dobrzy są, że się nie znęcają nade mną. Zresztą, jeśli chodzi, żebym ja prosił, to mają taką podstawę, bo pisałem prośbę o zwolnienie stąd. Nie mogą wykorzystać i ostatecznie nic nie mogą powiedzieć, bo napisałem, bo prosiłem. A każą mi cicho siedzieć oczywiście, że będę. Nie pójdę na ambonę. Po co się mnie pytać, czy ja się zgadzam, nie wypada po prostu. Sam nie wiem, co zrobić? Przypuszczam, że im byłoby na rękę teraz pokazanie światu i społeczeństwu, że jest odprężenie, bo nawet mnie darowali. Ale jak Kościół to przyjmie? Czy to nie pokusa tylko? Zgodzić się? A oni napiszą po tym, co chcą. Odpowiedzieć, że nie zgadzam się z tym, powiedzą, że chcieli, ale ja nie chciałem. Tego zrobić nie mogę. Najlepiej mnie zostawić, jak dotychczas robili bez pytania i uzgadniania. Niech i teraz zrobią to, co im wygodne i potrzebne. Po co im moja zgoda? Jeżeli przeczytają mi dekret, warunki, zawiozą. Ale nie rozumiem, po co się pytać”²³.

W dalszej części rozmowy odniósł się do ewentualnych miejsc i klasztorów, do których mógłby zostać przeniesiony. „Jaki jest klimat w Tuchowie? – Tam blisko Jasiński, my się tam nie zgodzimy. – Czarna pod Krakowem, Tyniec – Biała Niżna – Niepokalanki. Żeby sami bez pytania zrobili. Niech tak zrobią przecież i tak prosiłem. A jeśli chodzi o efekt, osiągną na pewno. Mogą zyskać tym pociągnięciem bardzo dużo. Zresztą zgodnie to będzie z powtarzanym przez nich zdaniem, że Prymas chce być męczennikiem, ale my mu tego

²⁰ Tamże, s. 36-44.

²¹ *Rozmowa z kapłanem*, za: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 224; S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 174. Pod datą 7. 08. 1955 r. Prymas napisał: „O zwykłej porze zgłosił się kierownik w towarzystwie pana, który przedstawił się jako przybywający z ramienia Urzędu Bezpieczeństwa dla przeprowadzenia rozmowy. Po wyjściu kierownika niespodziewany gość oświadczył, że chce rozmawiać w sprawie 2 moich petycji, złożonych do Rady Ministrów. Przynosi odpowiedź, połączoną z propozycjami. Zacznie od pierwszej, jako dalej idącej – zmiany warunków izolacji. Oświadczenie brzmi następująco: Powrót do domu jest niemożliwy, decyzja Rady Ministrów jest nieodwołalna. Natomiast Rada Ministrów chce złagodzić warunki izolacji, by nie była, jak dotąd, w otoczeniu tych ludzi. I dlatego proponuje: zamieszkanie w jakimś klasztorze, według wspólnego wyboru; 2. bez prawa wydalania się; 3. nie wolno będzie wypełniać żadnych funkcji publicznych ani wystąpień; 4. należy się zobowiązać do niedopuszczania do petycji i jakichkolwiek manifestacji otoczenia w związku z pobytem księdza kardynała lub ludzi przybywających z odwiedzinami. – To jest przedłożenie rządu, na które chciałbym usłyszeć odpowiedź”.

²² Por. S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 177. Prymas poinformował swoich współwięźniów o tej rozmowie. „O decyzji poinformowałem księdza, wyjaśniając mu powody mej decyzji. Zdaje się, że początkowo był zdezorientowany i nie doceniał motywów mej odmowy. Wydawało mu się, że uzyskanie odrobiny wolności dałoby mi możliwość jakiejś pracy dla Kościoła. Po namyśle jednak przyznał, że innej odpowiedzi nie mogłem udzielić. Powoli wróciła mu pogoda na twarz i zaczęliśmy dalsze <<normalne>> życie. Siostrę poinformowałem krótko, że o sprawach, o których mówiliśmy z przedstawicielami Urzędu Bezpieczeństwa, lepiej obecnie nie mówić, gdyż nie są przyjemne. Prosiłem siostrę o zaufanie do biskupa i o modlitwę”.

²³ IPN, *Meldunek okresowy z dnia 7. VIII. 1955 r.*, sygn. 01283/106.

zaszczytu nie zrobimy”²⁴. Ksiądz Skorodecki dowiedział się o przerwie podczas tej rozmowy²⁵.

„Pomodliłem się, pomyślałem. Nie wiem, jak się stało. Powiedziałem mu, nie mogę panu dać odpowiedzi. Gdyż już prosiłem o inne warunki. A to, co teraz pan proponuje, byłoby prośbą o nową karę. On mi na to – to nie jest nowa kara, to jest prośba o złagodzenie kary, w odpowiedzi na listy. Powiedziałem mu, gdybym prosił o to, prosiłbym i o karę za winę, winę nieudowodnioną. Nie mogę prosić o karę. Prosiłem o możliwość kuracji. Proszę teraz o wolność oraz o sprawiedliwe postępowanie. Co rząd uważa, to robi. Do mnie to nie należy. A on mnie na to – no cóż, zobaczymy się za rok znowu. Ja mu mówię – to jest groźba, a on powiedział – nie. Już nie zaczynał sprawy widzenia się z ojcem. Pożegnał się i poszedł. Nie wiem, co robią, możliwe, że oni będą się pytać, przygotowują co zechcą i tak uczynią. Przyjdzie ktoś, przedstawiający dekret pana Cyrankiewicza i koniec. Zawiozą i napiszą, że <<złagodzą karę wobec Kościoła>>, że odprężenie, że idą na rękę, że dla warunków zdrowia. A jak nie, to będę gnił, jeszcze jakieś represje zastosują. <<Polska wyciąga rękę do wszystkich>> – z ironią”.

Prymas po wizycie Dziemidoka otrzymywał prasę²⁶, a komendant dopytywał się jego, czy wyraził zgodę na przeniesienie do klasztoru. Również o to samo pytał ks. Skorodeckiego. To skłoniło Prymasa do przekonania, że jego „zgoda mogłaby być atutem propagandowym, może nawet do prasy, może dla przedstawicieli zagranicy...”²⁷

Podsumowując, należy stwierdzić, że kardynał kierując się dobrem Kościoła odrzucił propozycję złożoną przez Dziemidoka reprezentującego władze partyjno-rządowe. Propozycja była dla niego nie do przyjęcia, gdyż nie naprawiłaby żadnych krzywd wyrządzonych jemu i Kościołowi. Wolał pozostać uwięziony, bez przedstawienia mu zarzutów, bez sądu, niż pozwolić, aby spędzony czas w więzieniu poszedł na marne i nie przyniósł żadnej korzyści.

Mimo odmowy na taką propozycję, władza zdecydowała się na jego wyjazd do czynnego klasztoru sióstr nazaretanek w Komańczy. W *Zapiskach Więziennych* i *Pro Memoria* znalazł się zapis, że z początkiem września 1955 r. przyjechał zastępca komendanta i poinformował ks. Skorodeckiego, że będzie uchwała rządu, który jest obecnie na urlopie i wkrótce ich trójka powróci do domu²⁸.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 175-176. Dokumentacja безпеki i Prymasa są zbieżne. Zadał mu pytanie: „na podstawie jakiej ustawy jestem trzymany w więzieniu?” Otrzymał odpowiedź, że „o dekret o obsadzanie stanowisk kościelnych i pozbawienie stanowisk kościelnych przez władze państwowe, art. 6”. Prymas stwierdził, że artykuł 6 nie może mieć tu zastosowania i że jest więziony zaocznie, bez stwierdzenia winy. Ponadto zauważył, że nie wie, jakie ma uprawnienia, nie zna wymiaru kary, wysokości wyroku. „Pan jest pierwszym przedstawicielem władz, z którym mam możność mówić i dlatego wyjaśniam swoje stanowisko, zanim będę mógł dać odpowiedź na przedłożenie. Sposób zachowania się władz państwowych uważam za niezgodny z zasadami podstawowymi sprawiedliwości”. Zauważył też: „Zostałem napadnięty w nocy i wywieziony, chociaż dekret nic nie mówi o tym, że to właśnie władze państwowe mają dokonywać wywiezienia. Dlaczego nie zachowano tych elementarnych wymagań, do jakich mają prawo nawet przestępcy, którzy otrzymują akt oskarżenia, obronę, sędziów, możność wyjaśnień, ostatecznie – wyrok umotywowany?” Pytał się też o kilka wyjaśnień; czy miejsce pobytu może być na terenie jego diecezji – odpowiedź była negatywna, otrzymał wiadomość, że może być „tylko na wsi z daleka od skupisk ludzkich”. „Po tych wyjaśnieniach rozmówca nalegał na udzielenie odpowiedzi. Prosiłem o kilka godzin do namysłu. Ustaliliśmy godzinę 15⁰⁰ na odpowiedź”. Po modlitwie udzielił następującej odpowiedzi: „1. na złożone przedłożenie nie mogę udzielić odpowiedzi; 2. uważam to za nowy wymiar kary, po dwóch latach więzienia, gdy nie mogłem nowych win zaciągnąć – bo jest to pozbawienie domu, pracy i wolności; 3. proszę rząd o sprawiedliwość. Rozmówca oświadczył mi, że to nie jest nowa kara, tylko złagodzenie dawnej. Odpowiadam „Przyjmując ją, uznałbym wymierzenie kary bez stwierdzenia winy”. Rozmówca wstał i oświadczył: <<No cóż – zobaczymy się za rok>>. Dodaje: <<Jest to groźba!>>. Odpowiedź: <<To nie jest groźba>>. Z tymi słowami opuścił mój pokój. – Dodam, że przez cały czas rozmowy wysłannik mianował mnie: <<ksiądz kardynał>> – czy trzeba, czy nie trzeba”.

²⁶ Tamże, s. 177-178. Zapoznając się z czasopismami: *Świat*; *Przekrój*; *Stolica*; *Problemy*; *Przegląd Sportowy*, dostrzegając „nowy sposób pisania, przedziwnie <<krytyczny>> wobec wszystkiego, co dotychczas było nietykalne, aż razi i zdumiewa”.

²⁷ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 136.

²⁸ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 179.

W dniach 13 – 14 października 1955 r. ponownie został zawieziony do resortowej polikliniki opolskiej, gdzie został poddany zabiegowi wycięcia wrzodu z twarzy²⁹. Niewątpliwie znamię to przypominało mu jego uwięzienie.

Natomiast 27 października 1955 r. rząd wydał *Zarządzenie*³⁰, mocą, którego został przetransportowany do czwartego miejsca. Wieczorem 28 października 1955 r. przyjechał do niego Karol Więckowski, którego on nie rozpoznał z dnia aresztowania i zakomunikował mu, że dyrektor UdsW wydał zarządzenie w sprawie zmiany jego miejsca zamieszkania w klasztorze³¹. Poinformował, że nie będzie już miał ochrony, że będzie już mógł swobodnie wychodzić na spacer i widywać się z najbliższymi oraz z sekretarzem i przewodniczącym Episkopatu, jednakże nie będzie mógł opuszczać terenu. Na pytanie czy zarządzenie przyjął do wiadomości, odpowiedział: „że rozumie zarządzenie i jego tenor, a jak będzie w Komańczy, to zobaczy, bo przecież jestem w rękach panów i robicie, co chcecie, a ja przecież nie stawiam żadnego oporu”³². Zapytał się swojego rozmówcy, jak ma rozumieć „zakaz opuszczania miejsca pobytu” oraz o odpowiedź na jego pismo do rządu. Więckowski zapisał: „Przecież – dodał – każdy obywatel w Polsce może żądać, ażeby podano mu zarzuty, na podstawie których podejmowane są sankcje ograniczające jego wolność osobistą”. [...] „Wyjaśniłem, że rząd obecnie zmienia warunki jego pobytu w klasztorze na prośbę Episkopatu i przedstawiłem mu ją do przeczytania. Widziałem, że podczas dwukrotnego odczytywania listu bpa Klepacza do premiera twarz jego bardzo spochmurniała i bez jednego słowa odsunął natychmiast ten dokument od siebie...” [...] „Przedstawiłem mu przy tym do przeczytania odpis zobowiązania Episkopatu”³³, które odczytał z ukrywaną niechęcią i odsunął natychmiast od siebie”.

Na zakończenie zapytał też czy pojedą z nim współwięźniowie. Odpowiedź Więckowskiego była przecząca. Podpisał zarządzenie jak poprzednie: *Czytałem, ks. Stefan kardynał Wyszyński 28 X 1955 r.*

Współwięźniowie nie byli już bezpiecie potrzebni. Sytuacja miała się zmienić.

Cel umieszczenia go w Komańczy nie był tylko wizerunkowy, ale najprawdopodobniej obawiano się też pogorszenia jego stanu zdrowia, gdyż zaczęto co jakiś czas wozić go na badania i zabiegi do kliniki. Jest sprawą dyskusyjną to, czy zakładano przed rozmową z Dziemidokiem taką jego odpowiedź? Te pytania mogą spowodować dyskusję historyków o okolicznościach podjęcia tej decyzji. Trudno bowiem dać jednoznaczną odpowiedź.

Do niektórych notatek, zapisów Dziemidoka dotarł p. Barłomiej Noszczak, który w swojej publikacji³⁴ zawarł notatkę z sierpnia 1955 r. ujawniającą, że oponował on ze względu na zły stan zdrowia biskupa Baraniaka o zwolnienie go z więzienia z jednoczesnym zakazem pełnienia przez niego funkcji i czynności publicznych, oraz osadzenia go przez zarządzenie Episkopatu w klasztorze. Tak się też stało. Po rozmowie z Prymasem przedstawił najprawdopodobniej Cyrankiewiczowi swój plan wobec niego:

²⁹ Tamże, s. 184; S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 142.

³⁰ IPN, *Zarządzenie podpisane przez dyrektora UdsW Mariana Zygmantowkiego*, sygn. 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 51. Zygmantowski był dyrektorem UdsW od kwietnia 1955 do listopada 1956 r. Napisał: „Zawiadamiam, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zezwolił ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu na zmianę wyznaczonego dotychczas miejsca pobytu i na zamieszkanie w klasztorze sióstr nazaretanek w Komańczy, powiat Sanok, bez prawa opuszczania nowego miejsca pobytu. W razie jakichkolwiek prób wykorzystania możliwości stykania się dla akcji antypaństwowej w stosunku do winnych wyciągnięte będą konsekwencje. Zawarty w *Uchwale Nr 700 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r.* zakaz wykonywania funkcji, wynikający z piastowanych poprzednio stanowisk kościelnych oraz zakaz jakichkolwiek wystąpień publicznych pozostaje w mocy”.

³¹ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 187-189. Prymas był przeświadczony, że rozmawiał z urzędnikiem.

³² *Notatka służbowa płk K. Więckowskiego*, za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 46.

³³ Tamże, *Pismo Episkopatu Polski do premiera, podpisane przez biskupów M. Klepacza i Z. Choromańskiego o przyjęciu do wiadomości postanowienia rządu polskiego w sprawie zmiany miejsca pobytu kard. S. Wyszyńskiego*, s. 53.

³⁴ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 346.

„W stosunku do Wyszyńskiego uważam, że należy rozluźnić reżim. Pozwolić mu na czytanie gazet, zainstalowałbym mu radio. Uważam, iż należy z nim rozmawiać na temat jego szkodliwej, wrogiej działalności, na temat sytuacji politycznej, na temat ruchu postępowego katolików, spróbować oddziaływać na niego”³⁵.

Jednakże Cyrankiewicz wobec kardynała miał zdecydowane stanowisko. W rozmowie z biskupem Klepaczem na temat wypuszczenia go na wolność powiedział: „Nigdy. Prymas był mącicielem porządku publicznego, wrogiem *Polski Ludowej*. Nigdy nie wróci na stanowisko”³⁶. Postawa Dziemidoka reprezentującego aparat bezpieczeństwa wobec biskupów nie polegała wcale na żadnej odwilży wobec Kościoła. Był to stalinowiec, taki sam jak Brystygier i Więckowski. Latem i jesienią 1955 r. mieli oni wspólny plan likwidacji zakonów w Polsce, na co jednak nie otrzymali zgody ścisłego kierownictwa PZPR³⁷. Faktem jest jednak, że liczba aresztowanych duchownych zmalała w 1955 w stosunku do 1954 r. ponad trzykrotnie.³⁸ Wydaje się, że bezpieka, szukając od dziesięciu lat „wrogów i zdrajców, agentów i wichrzycieli”, powoli jakby tym samym się męczyła i łagodziła kary dla uwięzionych duchownych. Prymas zdawał sobie z tego sprawę.³⁹

Po wizycie Więckowskiego zapisał: „Dzieje się to bez mojej zgody: jestem nadal tylko obiektem samowolnych poczynań rządu. Jestem świadom, że nie wolno mi wchodzić w jakichkolwiek układy co do miejsca mego pobytu, gdyż obowiązkiem moim jest być przy katedrze i owczarni. Poczuję się wolny, dopiero wtedy, gdy wrócę na Miodową. Nowe zarządzenia nie mogą uważać za przywrócenie mi możliwości pracy i naprawienie krzywdy mi wyrządzonej. Pogwałcenie jurysdykcji kanonicznej jest nadal stosowane”⁴⁰.

3. Okoliczności wypuszczenia na wolność

Prymas według dokumentacji resortu miał być gotowy do wyjazdu nazajutrz o godzinie 6⁰⁰. Relacjonował w swoich notatkach:

„Droga wiodła przez Katowice, Kraków, Tarnów, Jasło, Sanok. W dwóch warszawach jechał nieznany mi osobnik, z władczymi manierami, które często w drodze ćwiczył wobec kierowcy prowadzącego wóz, którym jechałem. Moim towarzyszem był komendant, który przez dwa lata był razem ze mną. Zachowywał się bardzo uprzejmie, nawet podejmował rozmowę i rozwodził się o <<katedrze stalinogrodzkiej>>, którą właśnie w niedzielę miano konsekrować. Raz tylko zatrzymaliśmy się w drodze na krótki postój w lesie, z zachowaniem wszelkich wskazań ostrożności i dyskrecji. Do Komańczy przybyliśmy o 15³⁰.”

Pod klasztor przyjechały dwa samochody osobowe i jeden ciężarowy. W jednym z nich był przewożony Prymas w eskorcie Borucińskiego i nieznanych mu funkcjonariuszy. Ponadto zauważył, że „o godzinie 17³⁰ <<nieznany>> wszedł do mego pokoju i oświadczył mi: <<Od tej chwili opieka nasza nad księdzem arcybiskupem się kończy i przechodzi do Episkopatu Polski”⁴¹.

Kardynał zamieszkał w czynnym klasztorze i jego życie się zmieniło. Mógł swobodnie przemieszczać się po budynku oraz po jego okolicy w towarzystwie odwiedzających

³⁵ Tamże, s. 349. Powołuje się na: IPN, *Notatka dyrektora departamentu VI KdsBP Józefa Dziemidoka z sierpnia 1955 r.*, sygn. 01283/903, s. 330-331.

³⁶ Tamże, s. 349. Powołuje się na: IPN, *Informacja KdsBP dotycząca rozmów biskupa Michała Klepacza z premierem Józefem Cyrankiewiczem z 9. 08. 1955 r.*, sygn. 0445/116, s. 314.

³⁷ Tamże, s. 325-331.

³⁸ Tamże, s. 344. Od stycznia do listopada 1954 r. aresztowano ogółem 3637, a w tym samym czasie w 1955 było ich 1122. W sierpniu 1955 r. pozostawało uwięzionych 80, z czego planowano zwolnić połowę, stosując próbę ich werbunku do współpracy z organami bezpieczeństwa.

³⁹ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 23. „Każda forma urzędu, nawet tak bezwzględna, powoli stygnie i bieleje, w miarę jak napotyka na trudności...”

⁴⁰ S. Wyszyński, *Pro Memoria, t. III: 1953-1956...*, s. 146-149.

⁴¹ Tamże, s. 148-149.

go bliskich. Czytał prasę⁴², pisał listy, które przekazywał adresatom przez pośredników. Wnikając w ich treść, należy przyjąć, że spodziewał się w najbliższym czasie kryzysu politycznego i końca stalinizmu. Dostrzegał też fatalne skutki ratowania komunizmu, co przełoży się społecznie na późniejsze pięćdziesiąt lat i zahamuje pozytywne zmiany poprawy życia w Polsce⁴³. Uważał też, że kryzys dotknie też promowanych przez władze państwowe „postępowych katolików” skupionych wokół B. Piaseckiego i „księży patriotów”, którzy nie będą mieli w najbliższym czasie już żadnego znaczenia i racji bytu.

Na początku czerwca 1956 r. w *Kalendarzyku łaski* zapisał, że musi być pokorny jak biblijny król Dawid, dodając: „Muszę iść w imię Pana Zastępów, a nie w swoje. Muszę z głęboką pokorą rozumieć, że Ty mnie wybrał do tej rozgrywki, w której idzie o imię Twoje i o prawo Twoje na ziemi polskiej, o prawo Narodu do Ciebie, o prawa Kościoła świętego. Nic nie poradzę, że pomimo iż myślę o sobie pokornie, muszę widzieć tej najdelikatniejszy punkt walki wiary i niewiary w sobie i na sobie. Ten punkt styczny, ten barometr, ta igła sejsmograficzna jest właśnie we mnie. To jest tragiczna prawda, która wymaga bohaterskiej pokory. Sytuacja nie zależy w tej chwili od całego Episkopatu, nie zależy od matactw kupieckich Piaseckiego ani od <<patriotów>>, ona zależy od tego, jak ja wytrzymam próbę. Oni wszyscy, nie wyłączając rządu i partii, patrzą w tej chwili na Komańczy. To nie jest zarozumiałstwo, to jest łaska zrozumienia sytuacji, tak delikatnej, jak niezbadane są drogi Boże na kartach dziejów świata. A więc muszę być dla Boga Dawidem, muszę ufać w imię Boże, muszę być wewnętrznie czysty i pokorny, jak kamyki z potoku. To jest światło dnia”⁴⁴.

Dla obserwujących go i oczywiście nieznających jego przemyśleń, medytacji był jakby wycofany i pogodzony z sytuacją, ponieważ nie mógł sprawować urzędu kościelnego, opuszczać Komańczy, a nawet odprawiać publicznie Mszy Św. z kazaniem dla okolicznej ludności. Zachowało się wiele fotografii, na których widać go wychudzonego, ale i uśmiechniętego w towarzystwie swojej rodziny, sióstr zakonnych, duchowieństwa i pań z „Ósemek”, które motywowały go, do większej aktywności.⁴⁵ W grudniu 1955 r. prosiły go one o napisanie Ślubów Narodowych, nawiązujących do złożonych przez króla Jana Kazimierza. Mimo że do tych próśb przyłączył się również przybyły z Jasnej Góry paulin o. Jerzy Tomziński, uważał, że będąc w więzieniu, nie powinien tego czynić.

Jak było stwierdzone, jego inwigilacja nie skończyła się z chwilą, gdy zamieszkał w klasztorze nazaretanek. Na podstawie działań bezpieki dowiedziano się, że miał on bardzo duże zastrzeżenia do biskupów: Klepacza i Choromańskiego, którzy go odwiedzili i pytali o różne sprawy. Miał im oświadczyć: „zdradziliście mnie – wzięliście na swoje barki sprawy Kościoła Katolickiego w Polsce, to ponosite dalej odpowiedzialność i więcej mnie nie pytajcie”⁴⁶. Poprzez zainstalowany podsłuch pokojowy ustalono, że biskupi przedstawili mu sprawozdanie z sytuacji Kościoła w Polsce i relacji z rządem. Biskupi cieszyli się, że zdołali ocalić podczas pertraktacji z władzami wydziały teologiczne, wstrzymać pobór alumnów do wojska. Naświetlali o sprawie biskupa Kaczmarka⁴⁷ oraz Piaseckiego, który to miał przychodzić na rozmowy z biskupem Klepaczem z aparatem nagrywającym. Ponadto poinformowali go o zeznaniach pułkownika Światło na falach Radia Wolna Europa,

⁴² S. Wyszynski, *Zapiski...*, s. 221-224. Pod datą 11 marca 1956 r. napisał o artykule z „Trybuny Ludu” zatytułowanym „o kulcie jednostki i jego następstwach”. Pisząc o Stalinie, zauważył: „Jak szybki jest zmierzch <<bogów>> czynionych ludzkimi rękami!” Po dwóch dniach napisał o śmierci B. Bieruta, że „Bóg położył kres życiu człowieka i głowy Państwa, który miał odwagę pierwszy i jedyny z dotychczasowych władców Polski zorganizować walkę polityczną i państwową z Kościołem”.

⁴³ IPN Wr., *List kardynała Stefana Wyszyńskiego z Komańczy z dnia 8. 06. 1956 r. do bpa Bolesława Kominka*, sygn. 024/8161, t. 2, s. 216-220. Por. Aneks, Dokument nr 21. Nie wszystkie jego listy przekazane w ten sposób dotarły najpierw do adresatów. Niektórzy duchowni współpracujący z bezpieką ukazywali je funkcjonariuszom, którzy kopiowali ich treść.

⁴⁴ S. Wyszynski, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 134-135.

⁴⁵ IPN, *Notatka z pochodząca z Warszawy z 1. 06. 1956 r.*, sygn. 01283/106.

⁴⁶ Źródło „Kowalski” *notatka informacyjna z 7. IV. 1956 r.* za: W. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 117.

⁴⁷ Tamże, *Informacja z pobytu Klepacza i Choromańskiego u Wyszyńskiego*, s. 237. W rozmowie z Prymasem biskupi twierdzili, że „uratowali kleryków przed wojskiem, wywalczyli Kaczmarka, który obecnie siedzi na Szucha i opracowuje problemy jakieś...”

dotyczących okoliczności jego uwięzienia i pobytu w Rywałdzie i Stoczku. Podsluchujący rozmowę zapisali: „Opowiedzieli o wszystkich wydarzeniach i w kraju i w stosunkach międzynarodowych”, a „Wyszyński bardzo był ciekawy, jak zareagowało społeczeństwo i zagranica na jego aresztowanie”⁴⁸. Niezorientowany bp Klepacz stwierdził: „że interwencji czy jakiejś akcji nie było, ale w społeczeństwie cieszy się wielkim sentymentem, że stał się osobą historyczną”. Ponadto powiedział, że: „dużo pisano w prasie zagranicznej, ale w formie komunikatów. Papież przesłał tylko błogosławieństwo dla biskupów i dla niego głównie”⁴⁹.

Ważnym wydarzeniem w tym czasie dla kardynała był pobyt u niego w dniach od 16 do 20 kwietnia 1956 r. biskupa Z. Choromańskiego i księży: H. Goździewicza i B. Dąbrowskiego⁵⁰. Nie było z nimi bpa Klepacza ze względu na operacje przepukliny. Biskup Choromański wysunął sprawę jego powrotu do Warszawy, jednakże on stwierdził, że dla niego najważniejszą sprawą jest poszanowanie praw Kościoła. Sprawę swojego powrotu uważał za „pewną część – fragment, który należy wprowadzić w całość. To znaczy najpierw sprawy powrotu usuniętych biskupów: Adamskiego⁵¹, Baziaka, Kaczmarka⁵². Mógłbym wrócić ostatni, nigdy pierwszy”.

W tym czasie w partii I sekretarzem KC PZPR został E. Ochab, który w swoim wystąpieniu przed aktywnym partyjnym 6 kwietnia ogłosił rehabilitację uwięzionych, (poddanych śledztwu, ale bez procesu) w okresie stalinowskim: Władysława Gomułki⁵³ i Mariana Spychalskiego⁵⁴. Również zwolnił niektórych skompromitowanych ministrów, prokuratora generalnego i zapowiedział amnestię.⁵⁵ Dostrzegając te zmiany, Prymas podczas spotkania z biskupami dał im wytyczne do rozmów *Komisji Mieszanej* z premierem Józefem Cyrankiewiczem albo z E. Ochabem. Powiedział: „Gdyby się okazało, że mój powrót byłby niemożliwy, należałoby sprawdzić, by przynajmniej biskup Baraniak mógł wrócić do Gniezna. Rozmowę należy zakończyć wręczeniem pro memoria na piśmie”⁵⁶.

Zapoznając się z materiałem badawczym, należy zauważyć, że dokumentacja resortowa jest bardziej urozmaicona i poszerzona. Odpowiedzialni za jego losy wiedzieli, że podkreślał on, że jego osoba nie może być przedmiotem targów politycznych, jego powrót nie może być kompromisem lub ustępstwem. Zalecał, aby nie śpieszyć się z jego powrotem, ponieważ obowiązuje dekret lutowy. Dziemidok 16 kwietnia 1956 r. odniósł się do tej rozmowy

⁴⁸ Tamże, s. 238.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ B. Dąbrowski (1917-1997) był księdzem, biskupem sufraganiem w Warszawie w latach 1962-1993. W latach 1969-1993 był Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatu Polski.

⁵¹ Por. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła...*, s. 357-361. Biskupi: S. Adamski, H. Bednorz, J. Bieniek podjęli się prób powrócenia na stanowiska kościelne. W trakcie rozmów z dyrektorem UdsW M. Zygmantowskim bp Adamski powoływał się na amnestię z 27. 04. 1956 r. Potem skierował pismo do Cyrankiewicza, które jednak nie przyniosło żadnego rezultatu. Następnie po otrzymaniu odpowiedzi Prokuratury Generalnej (że karta karna z urzędu została usunięta), powrócił do Katowic. Ksiądz Piskorz zainteresował u władzy państwowej i przybyłych biskupów Adamskiego i Bieńka ponownie wywieziono w nocy 27 na 28. 09. 1956 r. do Lipnicy, w której byli internowani.

⁵² Tamże, s. 350-357. Biskup Kaczmarek po lojalnej deklaracji politycznej skierowanej do Rady Państwa odzyskał wolność 8. 02. 1955 r. Jego sprawą zajmowali się Więckowski i Dziemidok. Mimo, że zadeklarował współpracę 3. 02. 1956 r. ponownie umieszczono go w więzieniu, a następnie 17. 05. 1956 r. ułaskawiono. Wysłano go do Rywałdu, gdzie został internowany. Biskup z tą sytuacją nie mógł się pogodzić, protestował i pisał skargi. Następnie bez niczyjej zgody wyjechał do Warszawy i tam pozostał.

⁵³ W. Gomułka (1905-1982) był przedwojennym polskim komunistą. W latach 1943-48 był I sekretarzem PPR, wicepremierem i ministrem ziem odzyskanych. Oficjalnie za odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne został pozbawiony kierownictwa w PPR. W wyniku konfliktu z Bierutem w 1951 r. został aresztowany, jednakże do jego procesu nie doszło. Uwolniono go w grudniu 1954 r. Został wybrany I sekretarzem KC PZPR i piastował tę funkcję w latach 1956-70.

⁵⁴ M. Spychalski (1906-1980) był przedwojennym polskim komunistą, architektem, projektantem. Został prezydentem Warszawy (1944-1945) i generałem brygady. Był ministrem odbudowy i budownictwa, wiceministrem obrony narodowej. Został aresztowany i według J. Światła (w audycjach RWE) był torturowany w celu wymuszenia zeznań.

⁵⁵ P. Raina, *Kardynał...*, s. 183-184.

⁵⁶ Por. S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 231- 232.

następująco: „Wyszyński nosił się z zamiarem osobistego pisanie pisma do rządu w swojej sprawie. Jednakże zalecił, że korzystniej będzie jak najpierw Episkopat, a także czynniki katolickie uczynią pierwsze kroki. Będzie to z jednej strony organizowaniem zaplecza dla Wyszyńskiego, a z drugiej strony pewnego rodzaju sondą jak zareaguje rząd, jaka będzie jego linia postępowania w stosunku do Kościoła, jakie realne możliwości powrotu Wyszyńskiego do władzy”⁵⁷.

Rządzący wobec tego znali ustalenia w Komańczy. Posiadali też stenogram rozmowy pomiędzy zarządzającymi Kościołem w Polsce biskupami Klepaczem i Choromańskim. Do rozmowy pomiędzy nimi miało dojść w Łodzi, gdzie „w dyskusji doszli do następujących wniosków: „Opinia katolicka oczekuje od Episkopatu jakiegoś aktu w sprawach Kościoła i Wyszyńskiego, uważając, iż obecna sytuacja jest najbardziej korzystna dla wysunięcia postulatów Kościoła. Jeśliby w tej chwili Episkopat nic nie robił w sprawach Kościoła, byłoby to w opinii kleru i mas wierzących wielkim niewybaczalnym zaniedbaniem możliwości wygrania dobrej karty i podważyłoby to autorytet Episkopatu. Ze strony rządu oceniane by było, jako rezygnacja z walki o wysunięte postulaty Kościoła. Obecnie Episkopat nie ma danych dla określenia, w jakim kierunku pójdzie rozwój stosunków między rządem a Kościołem, jaką linię rząd przyjmie do spraw wyznaniowych”⁵⁸. Dziemidok dysponując tą wiedzą, uważał, że biskupi „nie spodziewają się pozytywnych wyników tego pisma”, które to „ma uspokoić opinię katolików i ochronić ich przed zarzutem bezczynności, z jakim spotykają się coraz częściej”⁵⁹. Nic, więc dziwnego, że po takich informacjach, władze nie traktowały ich i tych postulatów poważnie.

Mimo rozmowy z Prymasem⁶⁰ postąpili oni, jak ustalili między sobą. 2 maja 1956 r. otrzymał on list od bpa Choromańskiego zawiadamiający, że *Komisja Główna* Episkopatu i biskup Klepacz wystosowali petycję do marszałka Sejmu o jego zwolnienie.⁶¹ Prymas Wyszyński określał posunięcie Choromańskiego jako niefortunne.⁶² Uważał: „List, bardzo niefortunnie zreagowany, skierowany został do marszałka sejmu, a odpisy posłano przewodniczącemu Rady Państwa, prezydium partii i rządu. Marszałek przekazał list biskupa do prokuratora generalnego. Biskup czyni komentarz, że zapewne, dlatego list poszedł na tę drogę, iż prokurator czuwa nad praworządnością, która w moim wypadku była poważnie pogwałcona decyzją Prezydium Rady Ministrów”. W tym samym czasie odpowiedzialni za los kardynała mogli odczytać notatkę bezpieki na ten temat. Zawierała ona opinię: „rozpatrując możliwość swojego powrotu na stanowisko Wyszyński, widzi główną trudność ze strony prestiżu rządu, który składa się z tych samych osób, co w chwili jego aresztowania...”⁶³.

Treść listu Episkopatu Polski była następująca:

„Od aresztowania ks. kardynała Wyszyńskiego Arcybiskupa Warszawskiego i Gnieźnieńskiego, Prymasa Polski i pozbawienia go możliwości wykonywania swych obowiązków duszpasterskich minęło z dniem dzisiejszym pełnych 2 lata i 7 miesięcy. Bez sądu jedynie drogą administracyjną został usunięty ze swego wysokiego urzędu. Jaki to wywołało wstrząs wśród katolików polskich i chrześcijan całego świata, jest dobrze znane zarówno polskiemu społeczeństwu jak i czynnikom rządzącym? Gdy obecnie uchylana jest amnestia różnych przestępstw, narzuca się każdemu pytanie: czy ksiądz kardynał Wyszyński wróci na swoje stanowisko, z którego został usunięty przy sumiennym pełnieniu obowiązków biskupa katolickiego. Otóż biorąc pod uwagę dążności wszystkich czynników państwowych do prawnego i sprawiedliwego uregulowania stosunków w Polsce

⁵⁷ Informacja Nr 10/200 z dnia 16.04.1956 r. dot. kleru, podpisana przez dyrektora departamentu VI – go ppłka Dziemidoka, sygn. IPN 0713/346; Także, B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 103-104.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Por. W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 128, 249.

⁶¹ IPN, *List bpa Z. Choromańskiego do Marszałka Sejmu Jana Dembowskiego z 25. 04. 1956 r.*, sygn. 0445/43, t. 2, s. 4. Odpis listu otrzymali: I sekretarz KC PZPR E. Ochab, przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, premier J. Cyrankiewicz.

⁶² S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 233.

⁶³ Por. W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s.127.

Episkopat Polski w imieniu całego kleru i społeczeństwa katolickiego wnosi do Sejmu, partii, Rady Państwa i rządu PRL prośbę o zwrócenie księdzu kardynałowi Wyszyńskiemu wolności i możliwości pełnienia swych obowiązków wynikających z racji Jego powołania. Episkopat Polski żywi nadzieję, że prośba ta będzie spełniona, co zarazem pozwoli na lepsze ułożenie stosunków między państwem a Kościołem w Polsce”⁶⁴.

Czekając na odpowiedź odnoszącą się do wysłanej korespondencji, w dniu 14 maja 1956 r. bp Zygmunt Choromański udał się do dyrektora Urzędu do spraw Wyznań Mariana Zygmantowskiego. Został poinformowany, że stanowisko „najwyższych czynników w Państwie jest obecnie niezmiennie w stosunku do osoby abpa Wyszyńskiego”⁶⁵. Biskup „żądał odpowiedzi na piśmie, uważając, iż sprawa jest wielkiej wagi, że odpowiedź ustna jest niezadowolająca Episkopat i zainteresowanie żywo tą sprawą społeczeństwo katolickie”⁶⁶. Mimo tego dyrektor Zygmantowski mu takiej nie udzielił. „Bp Choromański powołał się na pismo marszałka sejmu, który poinformował Episkopat o przesłaniu petycji do generalnego prokuratora. Biskup powołał się na art. 54 konstytucji i powiedział, że oczekiwać będzie odpowiedzi od generalnego prokuratora”⁶⁷.

Po tym wydarzeniu w bezpiece powstała anonimowa notatka, w której jej autor wnioskował:

„Z zebranego w sprawie Wyszyńskiego materiału nie wynika, by w obecnych warunkach zaistniała możliwość pełnienia przez niego naczelnej funkcji kościelnej w *Polsce ludowej*. Byłoby to niewątpliwie hasłem dla Watykanu i zagranicznej oraz krajowej reakcji do wdrożenia wrogiej dla socjalizmu i *Polski ludowej* działalności. Na uzasadnienie takiego wniosku jest bardzo dużo dokumentów, świadczących o nieprzejednanym w stosunku do władzy ludowej i *Polski Ludowej* stanowisku Wyszyńskiego. Tym bardziej że zachowanie się Prymasa w czasie odosobnienia nie wskazuje na zmianę jego postawy. Obecna sytuacja krajowa i zagraniczna również nie wskazuje na możliwość pełnienia funkcji kościelnych przez Wyszyńskiego. Nietrudno przewidzieć, jaka byłaby reakcja za strony Watykanu i wrogich Polsce imperia-listycznych kół zagranicznych w wypadku powrotu Prymasa na zajmowane stanowisko. Jeszcze gorsze mogłyby okazać się w tym wypadku skutki dla sytuacji wewnątrz krajowej. Jego powrót mógłby przekreślić dotychczasowe osiągnięcia społeczno-postępowego ruchu duchownych i działaczy katolickich, mogłyby też stać się przyczyną szkodliwych demonstracji wokół jego osoby. Już obecnie zdarzają się prośby wnoszone przez gorliwych katolików o pozwolenie wyjechania do Komańczy i widzenie się z Prymasem. Z przytoczonych w notatce względów odpada również możliwość udzielenia Prymasowi zezwolenia na zamieszkanie w pasie nieograniczonym – wewnątrz kraju”⁶⁸.

Przytoczone źródła archiwalne ukazują, że w połowie 1956 r. na kilka miesięcy przed ponownym objęciu stanowiska przez Prymasa, nie było na to zgody. Premier Cyrankiewicz i I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, nienawidząc kardynała, nie chcieli go wypuścić na wolność mimo że ogłoszono amnestię. Na wolność wyszło ok. 30 000 osadzonych więźniów, natomiast ok. 70 000 zmniejszono wyroki.⁶⁹ Dotyczyło to więźniów politycznych i duchowieństwa. Wśród nich był tow. „Wiesław” Władysław Gomułka, któremu przywrócono prawa członka partii. Urzędnicy odpowiedzialni w radach narodowych za wydziały do spraw wyznań dostrzegali sytuację *odwilży*. Przykład szedł z ZSRR i w Polsce zaczęto powoli przyznawać się do „wypaczeń socjalizmu”. Towarzyszyła temu poszerzająca się bieda w społeczeństwie.

⁶⁴ IPN, Odpis z odpisu listu Episkopatu Polski sygnowanego przez bpa Z. Choromańskiego, sygn. 0445/43 t. 2.

⁶⁵ IPN, Notatka z rozmowy z bpem Choromańskim w sprawie petycji Episkopatu dotyczącej osoby arcybiskupa Wyszyńskiego, sporządzona w dniu 21. 05. 1956 r., przez dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego, sygn. 0713/346; B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 57.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Notatka dotycząca sprawy prymasa Wyszyńskiego (bez daty i autora), za: B. Piec, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas...*, s. 148.

⁶⁹ Por. Cz. Ryszka, *Prymas...*, s. 57.

Kryzys, który przewidział Prymas, najbardziej został zapamiętany przez „wydarzenia poznańskie”. W dniu 28 czerwca zaczęły się protesty i manifestacja uliczna. Doszło do powstania przeciwko komunie. Mieszkańcy skandowali hasła: „Pracy i chleba”, „Polska dla Polaków!”, „Wolność”, a także z flagami biało-czerwonymi demonstrowali swoje niezadowolenie. Wznoszono też okrzyki: „Żądamy religii w szkole”, „Precz z pachołkami bolszewizmu”⁷⁰ i śpiewano pieśni patriotyczne i religijne.⁷¹ W wyniku walk demonstranci zdobyli broń, a także pojazdy opancerzone. Posłużyły im do ataków na budynki bezpieki i do samoobrony. Doszło do dewastacji budynków administracyjnych, komend milicyjnych. Na ulice Poznania wjechały czołgi, aby stłumić rebelię. Polała się krew. Około 60 osób poniosło śmierć (w wyniku postrzału), natomiast ponad 500 zostało rannych.⁷² Wśród zabitych przeważały osoby młodociane, a średnia ich wieku nie przekraczała 26 roku życia. Premier Cyrankiewicz w przemówieniu radiowym do Poznaniaków groził odrąbaniem ręki tym, co odważą się podnieść ją przeciwko władzy ludowej. Tragiczne wydarzenia ukazujące standardy panujące w kraju „demokracji ludowej” bardzo szybko rozeszły się szerokim echem w świecie, ponieważ w tym czasie odbywały się tam „Targi poznańskie”.

W tym okresie powstał już *List Apostolski do Kościoła Milczenia*, zaadresowany do kardynałów: Stefana Wyszyńskiego, Józsefa Mindszentego, Alojzija Stepinaca oraz do duchowieństwa i świeckich: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier i wschodniej części Niemiec. Papież Pius XII napisał o ich bezprawnym usunięciu, cierpieniu dla Chrystusa i ich wierności wobec Stolicy Apostolskiej. Prosił o wytrwałość również duchowieństwo i świeckich wiernych, zdając sobie sprawę, że w chwilach, gdy prześladowania trwają zbyt długo „tracą zapal”, a co gorsza, nabierają przekonania, że trzeba złagodzić naukę Jezusa Chrystusa i jak mówią, dostosować ją do nowych czasów i nowych warunków, osłabić zasady religii katolickiej, by powstał jakiś fałszywy jej związek z błędami postępującego naprzód wieku”⁷³.

Prymas Stefan Wyszyński, półtora miesiąca wcześniej w dniu 16 maja zredagował tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu. Namówiły go do tego Maria Okońska⁷⁴ i Janina Michalska, które uzyskały przepustkę od płk Brystygier na przyjazd do Komańczy, bowiem były one wstrzymane, gdy o. Alojzy Wrzałik⁷⁵ po otrzymanym liście go skopiował i przygotowywał uroczystości na Jasnej Górze. On też był zaangażowany w promowanie w całej Polsce odprawiania w intencjach uwięzionego Mszy Św.⁷⁶ Wytoczył wobec pozostającego w kryzysie stalinizmu w Polsce największe dostępne „działa i broń Kościoła” – siłę duchową narodu, wiarę i zaufanie Bogu i Maryi Jasnogórskiej. Śluby Jasnogórskie były przygotowaniem narodu na następne lata zmagania się z tą ideologią. Były początkiem Wielkiej Nowenny, która miała być odnową religijną, społeczną przygotowującą

⁷⁰ J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, *Poznański Czerwiec 1956*, Poznań 1990, s. 81.

⁷¹ Tamże, s. 80. Manifestanci śpiewali pieśni: Boże coś Polskę, Rotę.

⁷² Tamże, s. 14-15. Oficjalne oświadczenie prokuratora generalnego PRL Mariana Rybickiego – 17. 07. 1956 r. – 53 zabitych, rannych ok. 300. IPN ustalił, że zginęło 58 osób, w tym 50 cywilów, 4 żołnierzy, 3 ubeków i jeden milicjant, a rannych było co najmniej 573.

⁷³ Por. J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach...*, s. 108-109.

⁷⁴ Por. M. Okońska, *Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu?*, „Niedziela”, 19/2006, s. 10; M. Okońska, *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001, s. 18; Por. *Doniesienie Źródła „B”*, sporządzonego przez ppor. G. Bońską nr 12 z 7. 01.1956 r. za: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 245; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 151.

⁷⁵ A. Wrzałik (1905-1957) był paulinem, od 1952 r. generałem zakonu na Jasnej Górze w Częstochowie. W 1955 r. zorganizował tam wystawę z okazji trzystolecia obrony przed Szwedami. Pojawiła się na niej fotografia Prymasa. Miał stwierdzić: „Wyszyński to współczesny Kordecki”. Władza zażądała jej zamknięcia, ale po interwencji pielgrzymów ponownie ją otwarto.

⁷⁶ *Jasnogórskie kalendarium Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego*, opracował Z. S. Jabłoński, Częstochowa 2002, s. 30-31. Według obliczeń paulinów „w dziesiątą rocznicę konsekracji biskupiej w intencji uwięzionego Prymasa odprawiono w Polsce 3000 Mszy Św.” Na Jasnej Górze już w 1955 r. codziennie odprawiano dwie Msze Św. w jego intencji.

naród na uroczyste Milenium Chrztu Polski. Plan okazał się zbawienny dla Kościoła w Polsce, a dla komunistów okazał się jakby zapowiedzią początku ich końca. Na temat Jasnogórskich Ślubów i Wielkiej Nowenny Narodu historyk resortu napisała po latach: „Przygotowane przez będącego jeszcze w odosobnieniu abpa S. Wyszyńskiego programy oraz uroczystości kościelne o masowym zasięgu zapowiadały podejmowanie przez Kościół zdecydowanej długofalowej ofensywy klerykalnej we wszystkich dziedzinach życia społecznego”⁷⁷.

Według niektórych świadectw 22 maja 1956 r. Janina Michalska zawiozła tekst Ślubów i list do o. A. Wrzaliaka, który usilnie oto zabiegał. Przekazała informację, że jej autor prosi o odczytanie go przez bpa Klepacza, ale gdyby było to niemożliwe (obawiał się represji, aresztowań biskupów, generała, przeora paulinów), niech to uczyni nawet jasnogórski kucharz. Inne relacje ukazują, że tekst ten zawiozła 6 sierpnia Danuta Sulek (siostrzenica Prymasa przebywająca z nim w Komańczy) i wręczyła go w szarej kopercie o. Jerzemu Tomzińskiemu.⁷⁸

W tajnej książce resortowej, sporządzonej w latach osiemdziesiątych XX wieku dla Akademii Spraw Wewnętrznych można wyczytać, jak na tę sprawę spoglądali z punktu widzenia ubiegłych lat partyjni funkcjonariusze: „Zostały one w wielkiej tajemnicy przekazane na Jasną Górę i służyły oo. paulinom i hierarchii kościelnej do celów propagandowych i organizacyjnych”⁷⁹. Ponadto zapisano, że „uroczystość inauguracyjna odbyła się 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze; zgromadziła ona około miliona uczestników, co w warunkach polskich było bezprecedensowym wydarzeniem. Ideą przewodnią uroczystości była obrona wiary narodu przed wojującym ateizmem politycznym”⁸⁰. Władza uznała, że nie może przeszkadzać w tych uroczystościach. Obawiano się powtórzenia „wydarzeń poznańskich”, ale nie zgodzono się na udział w nich Prymasa.

W wielkiej konspiracji paulini przygotowywali się do uroczystości pod pretekstem „300-lecia obrony Jasnej Góry przed Szwedami”. 13 sierpnia „wszyscy jasnogórscy paulini złożyli podpisy pod petycją do Rady Państwa i premiera PRL o uwolnienie Prymasa, aby mógł przewodniczyć uroczystościom 300-lecia ogłoszenia NMP Królową Polski, czyli tzw. Jasnogórskim Ślubom Narodu 26 sierpnia 1956 r.”⁸¹

19 sierpnia w kościołach wierni usłyszeli o idei Ślubów. W przeddzień uroczystości wzgórze wypełniało się wiernymi. Nie było żadnych represji i zakłóceń przebiegu uroczystości jasnogórskich. Pełniący obowiązki Przewodniczącego Konferencji Episkopatu

⁷⁷ J. Siemaszkiewicz, *Działalność ideologiczna – polityczna hierarchii i kleru Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1944 – 1984*, Warszawa 1986, s.: 175, 237. Wiadomości o autorze tej publikacji: J. Siemaszkiewicz (ur. 1931 r.) była m.in.: maszynistką PUBP w Bielsku, późniejszą wykładowczynią na katedrze przedmiotów operacyjnych w Centrum Szkolenia MBP, Komitetu ds. BP, MSW (Por. M. Piotrowski, *Ludzie Bezpieki...*, s. 464). Napisała: „Kardynał S. Wyszyński; kierownicze gremium Episkopatu Polski zamierzali wykorzystać sytuację kryzysową w kraju do ponownego narzucania swej koncepcji ideologicznej we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Z publicystyki kościelnej i katolickiej tego okresu wynika, że liczono na wypracowanie w Polsce tzw. trzeciej drogi /ani kapitalizm, ani socjalizm, lecz chrześcijański obraz świata/”.

⁷⁸ *Wspomnienie o Stefanie kardynale...*, s. 29.

⁷⁹ J. Siemaszkiewicz, *Działalność ideologiczna – polityczna...*, s. 193.

⁸⁰ Tamże, s. 194.

⁸¹ *Jasnogórskie kalendarium Prymasa Polski...*, s. 32.

Polski bp Klepacz przeczytał Jasnogórskie Śluby Narodu.⁸² Przed tym wydarzeniem o. Jerzy Tomziński położył na pustym fotelu przeznaczonym dla Prymasa bukiet biało-czerwonych róż.⁸³

Po uroczystościach, biskupi i wikariusze kapitulni (protegowani na stanowiska przez władze państwowe, wśród których byli „księża patrioci”, m.in.: Lagosz, Jan Cymanowski, Piskorz) podzielili opinię Piusa XII i napisali list do Prymasa, w którym znalazły się stwierdzenia, że byli głęboko wstrząśnięci jego uwięzieniem i deportacją i cały naród „odczuł to jako uderzenie w Kościół, świat chrześcijański zareagował mocno na wieść o tym fakcie”. Zapewniając o miłości do Niego, złożyli mu hołd „dla jego cierpień i nieugiętej postawy”, oraz zapewnili o modlitwie, aby jak „najszybciej powrócił do sprawowania urzędu”.⁸⁴ Ponadto wystosowali list do Cyrankiewicza o „wrócenie wolności Prymasowi”, argumentując to przemianami zachodzącymi w Polsce i uspokojeniem opinii wiernych i duchowieństwa.⁸⁵

Według M. Okońskiej pod koniec sierpnia 1956 r. kardynał nie spodziewał się szybkiego wyjścia na wolność. Stwierdziła, że w dniu 27. 08. 1956 r., gdy wyjeżdżała z Komańczy, powiedziała przy pożegnaniu do niego: „Ojcie! Trzeba szykować się na wolność!>”, a on jej odpowiedział: „Co ty opowiadasz! Właśnie przyjechali panowie, żeby zakładać elektryczność, to znaczy, że jeszcze będę tu jeszcze siedział kilka lat...” [...] „Tak moje dziecko, ja nie pojedę na wolność”. Okońska zapytała się, gdzie pojedzie? Odpowiedział, że do najcięższego więzienia sowieckiego.⁸⁶

Biskupi Choromański i Klepacz do Komańczy przybyli 29 sierpnia 1956 r. i złożyli relacje z uroczystości. Dowiedziawszy się o przebiegu i frekwencji podczas uroczystości jasnogórskich, napisał list do o. Wrzaliaka: „Stał się cud wiary! Może wszyscy uwierzą w potęgę Jasnej Góry w Polsce! Wszyscy, a więc Generał Paulinów i Księża Biskupi i Duchowieństwo i Lud Boży. Ja wierzę już od dawna. Bóg jeszcze raz pokazał w imię, jakiej siły trzeba jednoczyć i odradzać Naród”⁸⁷. Ich rozmówca dał im napisany program Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Odpowiadając biskupom na ich pismo, prokurator generalny Marian Rybicki w korespondencji zaadresowanej do biskupa Choromańskiego z 12 września 1956 r. napisał, że pobyt Prymasa w klasztorze to umowa rządu PRL z Episkopatem i tym on się nie zajmuje. Biskupi wobec tego wystosowali w dniu 1 października 1956 r. pismo do marszałka sejmu. Ich jednak korespondencja nie miała wydaje się żadnego znaczenia.

Informowany o tych zabiegach biskupów, w trzecią rocznicę pozbawienia go możliwości sprawowania urzędu kościelnego, napisał w swoich notatkach duchowych: „Po trzech latach

⁸² IPN, *Wyciąg z doniesienia inf. „Heniek” z dnia 7 IX 1956 r.*, sygn. IPN 01283/106. Według jednego z doniesienia szpieg podawał pewną plotkę, że ks. Prymas miał mieć pretensje do bpa Klepacza o to, że nie był u niego przed uroczystościami, a tym samym nie poprosił go o odczytanie Ślubów Narodu. Ponadto rozmawiali o ewentualnej formie ingerowania w sprawy diecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, w oparciu o prawo kanoniczne, przez korespondencje listową. „Wyszyński wyjaśnił dalej, że przecież władze świeckie nie mogą mu zabrać praw rządzenia jeśli nie dokonał tego Rzym. Klepacz był innego zdania, według niego sytuacja prawna Wyszyńskiego jest zupełnie jasna, nie ma prawa on ingerować w rządy. Prawo kanoniczne nie pozostawia żadnej wątpliwości co do niedopuszczalności dualizmu władzy....” W trakcie tej rozmowy Prymas stwierdził, „że jeśli widzi, że coś jest złe, to powinien ingerować...”

⁸³ Por. *Moje życie kapłańskie było w cieniu Wyszyńskiego. O Prymasie Stefanie kard. Wyszyńskim z o. Jerzym Tomzińskim OSPPE rozmawia o. Kazimierz Maniecki OSPPE*; Jasna Góra, nr 5/2001, s. 21

⁸⁴ *Nowe fakty i dokumenty...*, s. 43.

⁸⁵ Tamże, s. 43.

⁸⁶ M. Okońska, wypowiedź w filmie: *Uwięziony Prymas*, w reżyserii i scenariuszu P. Woltan, 2003 r. Premiera filmu odbyła się w dniu 24. 09. 2003 r. w TVP 1.

⁸⁷ *Jasnogórskie kalendarium Prymasa Polski...*, s. 34.

mego więzienia ten wniosek uważam za ostateczny. Nigdy nie wyrzekłbym się tych trzech lat i takich trzech lat z curriculum mego życia... Jednak lepiej, że upłynęły one w więzieniu, niżby miał upłynąć na Miodowej. Lepiej dla chwały Bożej, dla pozycji Kościoła powszechnego w świecie – jako stróża prawdy i wolności sumień; lepiej dla Kościoła w Polsce i lepiej dla pozycji mojego Narodu; lepiej dla moich diecezji i dla wzmocnienia postawy duchowieństwa. A już na pewno lepiej dla dobra mej duszy. Ten wniosek zamykam dziś, w godzinie mego aresztowania, swoim Te Deum i Magnificat⁸⁸.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna krajów socjalistycznych środkowej Europy w 1956 r. była zła. Doszło do kryzysów politycznych. Na Węgrzech wybuchło powstanie przeciwko władzy komunistycznej. Nastąpiła krwawa interwencja sowiecka. Połała się krew. Kardynał Mindszenty został uwolniony, ale w wyniku niekorzystnego dla Węgrów rozwoju wydarzeń schował się przed represjami do ambasady USA.

W Polsce poza wspomnianym Poznaniem dochodziło do manifestacji w wielu miejscowościach. We Wrocławiu rozbijano gabloty dotyczące przyjaźni polsko-radzieckiej, palono czerwone flagi, oddawano krew dla Węgrów. Studenci żądali przywrócenia wolności Prymasowi. Pojawiły się wypowiedzi żądające zmiany ulic (dzisiejsza Świdnicka, była Stalinogrodzką, Gimnazjalna – ul. Stalina, a Jedności Narodowej – ul. Marszałka Stalina), a nawet rewizji granic wschodnich, oddania Lwowa i Wilna, wycofania wojsk radzieckich z Polski i wyjaśnienia mordy katyńskiego. Podobnie było w innych miastach na Śląsku, gdzie podczas manifestacji chciano niszczyć pomniki żołnierzy radzieckich i iść na ich koszary. Krytyka pojawiła się też na zebraniach partyjnych. Przedstawiciele władz obawiali się wojny domowej i interwencji sowieckiej. Antysowieckie i antykomunistyczne incydenty, a nawet zamieszki utrzymywały się do grudnia.⁸⁹

Krytyka władz państwowych, ustroju, sytuacji międzynarodowej przeniosła się na zebrania partyjne. Władze zainterweniowały i w dniach od 19 do 21 października 1956 r. odbyło się plenum KC PZPR. Zdegradowano z funkcji partyjnej Ochaba, a wybrano na I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę. Było to wydarzeniem przełomowym dla uwięzionego-internowanego Prymasa, bowiem jego dyktatura zmuszała innych do bezwzględnego posłuszeństwa.

Teresa Torńska w swojej publikacji przytoczyła słowa Stefana Staszewskiego⁹⁰:

„Gomułka uważający Kościół za groźnego przeciwnika wolał odłożyć sprawę uregulowania z nim stosunków na okres późniejszy, kiedy opadnie fala społecznego wzburzenia i łatwiej będzie ograniczyć skalę nieuchronnych ustępstw. Stąd właśnie znamienne pominięcie zagadnień polityki wyznaniowej zarówno w wystąpieniu na Plenum jak i w słynnym przemówieniu na wiecu mieszkańców Warszawy w dniu 24 października 1956 roku. Jednak nabrzmiałego problemu nie udało się odłożyć na później stało się jasne już na wspomnianym wiecu. Zaczęło się ściemniać – wspominał ówczesny I sekretarz KW PZPR w Warszawie Stefan Staszewski – i nagle okrzyki: Wyszyński – Wyszyński. Gomułka zdenerwowany pyta: Co oni krzyczą. Mówię: Krzyczą Wyszyński. Rozwiążcie wiec. Rozwiązuję. Ludzie zaczynają się rozchodzić, ale zostaje jeszcze masa 70 tysięcy. I ta masa wnosi okrzyki na cześć Wyszyńskiego. Skandują Wyszyński do Biura Politycznego, oczywiście, co w naszych uszach brzmiało jak paradoks, ale oddawało nastroje społeczeństwa. Gomułka błady jak trup, roztrzęsiony ucieka do Pałacu Kultury i od strony Sali Kongresowej odjeżdża do KC”⁹¹.

⁸⁸ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski...*, s. 153.

⁸⁹ W dniu 10. 12. 1956 r. zamieszki odbyły się w Szczecinie. Demonstranci zniszczyli konsulat ZSRR.

⁹⁰ S. Staszewski (1906-1989) był przedwojennym komunistą, po wojnie został sekretarzem propagandy PPR w Katowicach, redaktorem naczelnym „Trybuny Robotniczej”, a następnie wiceministrem rolnictwa i I sekretarzem KW PZPR w Warszawie w latach 1955-1957.

⁹¹ T. Torńska, *Oni*, Londyn 1985, s. 160.

Okrzyki podczas wiecu w Warszawie i sytuacja w kraju spowodowała, że jednym z pierwszych postanowień nowego sekretarza KC była decyzja o wydelegowaniu do Komańczy swych zaufanych ludzi, aby nakłonili oni kardynała do powrotu do Warszawy i objęcia przez niego urzędu. W dniach 25-26 października 1956 r. byli już w klasztorze wiceminister sprawiedliwości Zenon Kliszko⁹² oraz poseł i piastujący urząd dyrektora Biblioteki Narodowej Władysław Bieńkowski⁹³. Poinformowali, że przyjechali na rozmowę do kardynała i są z polecenia Władysława Gomułki. Naoczny świadek tamtych wydarzeń – s. Stanisława Nemeczek, nazaretanka wspominała:

„Gdy oznajmiłyśmy księdzu Prymasowi ich przybycie, powiedział ze spokojem: Trzy lata na nich czekałem, niech teraz poczekają na mnie. I poszedł na chórek do kaplicy. Gdy po długiej modlitwie szedł do rozmównicy, nam w dalszym ciągu polecił się modlić. Rozmowa z przedstawicielami władz trwała blisko dwie godziny. Na nasze pytanie, czy nie grozi mu nic złego, odpowiedział: – Przyjechali prosić, bym zechciał wrócić do Warszawy. Sytuacja, bowiem, jest groźna. Tylko powrót może tę sytuację uratować”⁹⁴.

Prymasowi Wyszyńskiemu przedstawiono sytuację panującą w kraju.⁹⁵ Najprawdopodobniej 28. 10. 1956 r. w czasie kolejnej rozmowy poprosili go, aby dla dobra Polski jak najszybciej przybył do stolicy i objął swe rządy kościelne. Miało to zapobiec eskalacji konfliktów. Kardynał okazał się w rozmowie twardym rozmówcą i postawił warunki wynikające z naprawienia krzywd. W *Zapiskach Więziennych* napisał:

„Przedstawili mi sytuację społeczno – gospodarczą kraju, jak również wewnętrzną i zewnętrzną – polityczną”. [...] „Zasadnicze wnioski z dwugodzinnej rozmowy można sprowadzić do następujących punktów:

1. Wobec zachodzących zmian w życiu wewnętrznym Polski, zmierzających do uspokojenia i zerwania z błędami przeszłości, ksiądz Prymas ustosunkowuje się pozytywnie. 2. Dla ściślejszego określenia stanowiska, miarodajne są wypowiedzi towarzysza Gomułki na VIII Plenum i na *wiecu warszawskim*, oczywiście w ramach wyznaczonych przez różnice światopoglądowe.

3. Dla stopniowego uspokojenia opinii katolickiego Narodu, żywo dotkniętej dotychczasową działalnością rządu, niezbędne jest zniesienie dekretu o obsadzanie stanowisk kościelnych, i to jak najprędzej. Obydwaj rozmówcy, jakkolwiek bliżej go nie znali, to jednak oceniają go negatywnie. Będzie rzeczą wyznaczonej *Komisji Mieszanej* zająć się nowym sformułowaniem tego zagadnienia.

4. Jako punkt zasadniczy uważa się, że obsadzanie stanowisk biskupich powinno być uzgadnianie z rządem, podobnie jak to było w konkordacie. Gdy idzie o obsadzanie innych stanowisk kościelnych, nie uważa się za rzecz konieczną uzgadniania, jakkolwiek jakaś forma wymiany stanowisk może być potrzebna. Oczywiście, istnieje całe mnóstwo stanowisk kościelnych, które nie mogą podlegać uzgadnianiu.

5. Pilną jest rzeczą wznowienie prac *Komisji Mieszanej*, w której spotkają się specjaliści do omawiania spraw. Ze strony rządu skład będzie całkowicie nowy. Ze strony Episkopatu pozostaną księża biskupi Klepacz i Choromański. Biskup Zakrzewski z uwagi na stan zdrowia nie będzie mógł brać udziału w pracach *Komisji Mieszanej*. Do *Komisji Mieszanej* będą przekazywane inne sprawy, których nagromadziło się wiele.

6. Dla uspokojenia opinii społecznej konieczną jest rzeczą, by wrócili na swoje stanowiska księża biskupi: Adamski ze swoimi sufraganami i biskup Kaczmarek z Kielc. Rozmówcy wysunęli trudności, gdy idzie o biskupa Adamskiego, którego osoba od dawna budzi zastrzeżenia.

⁹² Z. Kliszko (1908-1989) był bliskim współpracownikiem W. Gomułki. W latach 1957-72 piastował stanowisko wicemarszałka sejmu.

⁹³ W. Bieńkowski (1906-1991) był publicystą i socjologiem. Był posłem sejmu w latach 1947-1952 i 1961-1969 oraz dyrektorem Biblioteki Narodowej (w latach 1949-1959). W tym czasie w latach 1956-1959 został też ministrem oświaty. Według niektórych świadectw w wyniku usuwania religii ze szkół za rządów W. Gomułki odszedł z ministerstwa.

⁹⁴ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 113.

⁹⁵ S. Wyszyński, *Zapiski...*, s. 253-254.

7. Powrót biskupów sufraganów gnieźnieńskich na swoje stanowiska uważa się za rzecz oczywistą i łączącą się ze sprawą księdza Prymasa. Tym więcej, że diecezja prymasowska jest od trzech lat bez biskupów. Pełnienie obowiązków Prymasa bez ich pomocy byłoby rzeczą niemożliwą.

8. Dla uspokojenia opinii publicznej na Śląsku, celem podniesienia zaufania nowej linii rządzenia, należy dokonać zmian na stanowisku rządców w Wrocławiu i Katowicach. Obydwaj powinni odejść.

9. Dla właściwego układu ideologicznego niezbędną jest rzeczą przywrócenie prasy katolickiej w pełnym tego słowa znaczeniu.

10. Zdaniem rozmówców na konkordat ze Stolicą świętą nie jest jeszcze czas⁹⁶.

Dzięki notatkom Prymasa możemy dzisiaj poznać te pertraktacje. Ujawnił też okoliczności tych rozmów: „Wszystkie te spostrzeżenia wymagają, by w kraju doszło jak najszybciej do pełnego uspokojenia. Władysław Gomułka uważa, że na odcinku Kościół – państwo najwięcej niepokoju w społeczeństwie budzi obecna sytuacja Prymasa. I dlatego zostali wydelegowani przez sekretarza partii, by usłyszeć zdanie księdza Prymasa⁹⁷. Odpowiedział im: „Jestem tego zdania od trzech lat, że miejsce Prymasa Polski jest w Warszawie⁹⁸. Według niego treść rozmów wysłańcy Gomułka konsultowali z nim na bieżąco, przez telefon. „Niemal równocześnie przestały obowiązywać zakazy władz dotyczące Komańczy. Wycofano jednostkę WOP-u, rozebrano błyskawicznie strażnice przy szosie, przed drogą prowadzącą do klasztoru, odrzucono do rowu szlaban, zatrzymujący pojazdy. Strefa graniczna przesunęła się dalej⁹⁹”.

W dniu 28 października 1956 r. po uprzednim przyrzeczeniu przywrócenia Kościołowi głównych praw i naprawienia krzywd powrócił do Warszawy. „Już wieczorem tego samego dnia i w następne dni przed Pałacem Prymasowskim zbierały się tłumy, w których zauważyć można było ludzi młodych i starszych z wszystkich warstw społecznych¹⁰⁰. Polska Agencja Prasowa podała komunikat: „W wyniku rozmowy, przeprowadzonej przez przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR¹⁰¹ z Prymasem Polski Stefanem kardynałem Wyszyńskim, w tych dniach ksiądz Prymas wrócił do stolicy i objął urzędowanie¹⁰². Polska Kronika Filmowa sfilmowała go w jego posiadłości, ukazując spotkanie z duchowieństwem, dziećmi i błogosławieństwo z balkonu wiernym zebranim przed budynkiem.¹⁰³

Nie odnalazłem w dokumentach bezpieki ani PZPR jakichkolwiek notatek, przedstawiających rozmowy z kardynałem. Badająca tę sprawę historyk resortowy stwierdziła: „Treść przeprowadzonych rozmów nie została dotychczas opublikowana, istnieją tylko materiały kościelne¹⁰⁴. Także publikacje Służby Bezpieczeństwa z lat późniejszych powołują się na historyków związanych z Kościołem, ale umniejszają rolę Prymasa Wyszyńskiego w złagodzeniu napięć społecznych:

„S. Wyszyński w następnych latach wielokrotnie publicznie wspominał okoliczności, w jakich nastąpiło jego uwolnienie i dowodził, że objęcie zajmowanego przezeń stanowiska w tym trudnym okresie umożliwiło stabilizację sytuacji politycznej w Polsce (S. Wyszyński, *Listy i stenogramy wystąpień z 28 X 1956 r. i 2 XI 1956 r.*, s. 30-45). Teza ta wydaje się bardzo wątpliwa, ponieważ ówczesne niepokoje społeczne nie miały

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 252.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ *Wspomnienia o Stefanie Kardynale...*, s. 113.

¹⁰⁰ P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 202.

¹⁰¹ Należy zauważyć, że skład Biura Politycznego w czasie rozmów w Komańczy nie uległ modyfikacji. Miejsce Bieruta zajął Gomułka. Wobec tego ci, którzy przed trzema laty skazywali kardynała na więzienie, decydowali jakby o wypuszczeniu go na wolność. Można zatem przyjąć, że Gomułka miał decydujący głos w tej decyzji.

¹⁰² P. Raina, *Kardynał Wyszyński Losy...*, s. 244.

¹⁰³ PKF 46/56, z dnia 7. 11. 1956 r., *Powrót kardynała Wyszyńskiego*, komentarz: K. Małcużyński, lektor: A. Raclawicki.

¹⁰⁴ J. Siemaszkiewicz, *Działalność ideologiczna – polityczna...*, s. 195.

podłoża wyznaniowego, Kościół nie tkwił w głównym nurcie wydarzeń, a sekretarzem KC PZPR został wybrany niekwestionowany, znany działacz – W. Gomułka. Oczywiście rozwiązanie kwestii wyznaniowych ułatwiło poczynania partii i rządu mające na celu stabilizację nastrojów, jednakże Kościół niezbyt je wspomagał. Przeciwnie – wysuwał hasła rewindykacyjne, domagał się obrachunku z przyszłością, co w połączeniu z klerykalną ofensywą wpływało dezintegrująco na życie polityczno-społeczne w kraju¹⁰⁵.

Historycy jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku pisali o odwilży w 1956 r. wobec Kościoła. Uznawano za publikacjami, że: „W listopadzie 1956 r. władze PRL sformułowały koncepcje polityki wyznaniowej. Pogląd na przyszłe stosunki między państwem a Kościołem wyraził W. Gomułka na naradzie aktywu społeczno – politycznego w Warszawie 29 listopada 1956 r. Poinformował on zebranych, że stworzono warunki sprzyjające publicznej działalności postępowego ruchu katolickiego i prymasa S. Wyszyńskiego. W. Gomułka stwierdził: Po umożliwieniu kardynałowi Wyszyńskiemu powrotu do stanowisk kościelnych, po szeregu innych aktów świadczących o dobrej woli partii i rządu w stosunku do Kościoła – pragniemy rozwiązywać pomyślnie dla państwa ludowego i z pożytkiem dla Kościoła Katolickiego i jego wyznawców wszystkie pozostałe sprawy, które dotychczas nie zostały jeszcze ostatecznie rozwiązane i są przedmiotem rozmów między przedstawicielami rządu i przedstawicielami Kościoła”¹⁰⁶.

Dzisiaj już mało badaczy najnowszych dziejów Kościoła w Polsce podziela ten pogląd. Plany Gomułki i PZPR wobec ułożenia dobrych stosunków z Kościołem były stwierdzeniami propagandowymi i uzależnionymi od sytuacji politycznej. Nie miały one odzwierciedlenia w rzeczywistości, a jak były, to bardzo krótkotrwale i zakończyły się one definitywnie podczas dyskusji partyjnych w kwietniu 1957 r.¹⁰⁷

Po przyjeździe do Warszawy pierwszym aktem urzędowym Prymasa było wysłanie depeszy do papieża Piusa XII informującej o powrocie i objęciu rządów. Wieczorem 2 listopada 1956 r. przyjechał na Jasną Górę w towarzystwie biskupów: Antoniego Baraniaka, Zdzisława Golińskiego, Stanisława Czajki. Dzień później wpisał się do tamtejszej *Księgi pamiątkowej*:

„Dziewicy Wspomożycielce, Królowej Polski, Pani Jasnogórskiej w pielgrzymim hołdzie, dziękując za opiekę nade mną w ciągu trzech lat więzienia mojego w Rywałdzie, Stoczku, Prudniku i Komańczy, siebie, swoje archidiecezje, Polskę całą oddaję pod opiekę Macierzyństwa Maryji, a konfratrów moich, ojców paulinów, proszę o pamięć przed Tronem Łaski. Jasna Góra 3 XI 1956 r. + Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski”¹⁰⁸.

Dnia 4 listopada 1956 r. rozpoczęła pracę nowa Komisja Mieszana, a miesiąc później nastąpiło oficjalne mianowanie biskupów na Ziemiach Zachodnich i Północnych.¹⁰⁹ Małe Porozumienie pomiędzy państwem a Kościołem podpisano 8 grudnia, a przed świętami Bożego Narodzenia Polskie Radio nagrało przemówienie wigilijne ks. Prymasa, które wyemitowano 24 grudnia. Ukazało się też ono w „Słowie Powszechnym”¹¹⁰.

Sytuacja w kraju powoli się normowała. Mimo że w Gomułce wielu dostrzegało patriotę, który odesłał swoich radzieckich towarzyszy z Polski do ZSRR i pozwolił niektórym na emigrację do Izraela, partia nie naprawiła swojego wizerunku w katolickim społeczeństwie. Nastroje niepokoju spowodowały ustępstwa rządzących wobec Kościoła,

¹⁰⁵ Tamże, s. 196.

¹⁰⁶ Tamże, s. 196-197.

¹⁰⁷ IPN Wr., *Stołeczny Ośrodek Propagandy Partyjnej PZPR. Stosunki między Państwem a Kościołem w świetle obecnej polityki* (nieautoryzowany stenogram referatu wygłoszonego w dniu 11. 04. 1957 r.), materiał dyskusyjny, sygn. 054/522 A, s. 7.

¹⁰⁸ *Jasnogórskie kalendarium Prymasa Polski...*, s. 35-36.

¹⁰⁹ Biskupami zostali: we Wrocławiu – B. Kominek, w Opolu – F. Jop, w Gorzowie Wielkopolskim – T. Bensch, w Gdańsku – E. Nowicki, w Olsztynie – T. Wilczyński.

¹¹⁰ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 165; *Przemówienie wigilijne Kardynała Wyszyńskiego*, „Słowo Powszechne” z 24-26. 12. 1956 r.

bowiem szukano poparcia w autorytecie biskupów. „Jeszcze przed końcem roku, 29 grudnia, ksiądz Prymas otrzymał wiadomość o rehabilitacji biskupa Kaczmarka”¹¹¹.

Bezpieka co jakiś czas zmieniała swoje oficjalne nazwy, to jednak metody działań wobec Prymasa pozostały. Wraz z jego powrotem do stolicy nie skończyło się jego śledzenie przez funkcjonariuszy i ich konfidentów. Byli oni tuż za nim, wszędzie tam, gdzie się pokazywał publicznie. Skrupulatnie notowali, gdzie był, co robił, z kim się spotkał, co powiedział itd. Już 27 listopada 1956 r. konfident o pseudonimie „Kowalski” (jego kierowca¹¹²) składał o nim informacje¹¹³ o terminarzu, odbytych i planowanych wyjazdach¹¹⁴, spotkaniach z biskupami, reakcjach społeczeństwa na jego przyjazd do danej miejscowości.¹¹⁵

Dowiedzieć się można, iż w okresie obejmującym od 10 do 20 listopada tegoż roku był w: Lublinie¹¹⁶, Gnieźnie¹¹⁷ i w Łaskach¹¹⁸. Funkcjonariusze powiadomieni o planowanych wizytacjach mogli się na czas przygotować i z wyprzedzeniem „zabezpieczyć uroczystości”, nagrywając jego mowy na minimagnetofon, a następnie w komendzie milicji odtworzyć i napisać o tym raport, z załącznikiem stenogramu kazania.

We Wrocławiu, jak i w całej Polsce nastąpiły długo oczekiwane zmiany w zarządzaniu diecezjami.

„W dniu 28 października 1956 r. ks. Zienkiewicz rektor WSD zebrał wszystkich kleryków, aby zakomunikować im, iż ks. Wyszyński objął swe urządowanie. W czasie swego wystąpienia powiedział obecnym, że wreszcie księża nie będą zatwierdzani przez władze świeckie, nie będzie ograniczeń żadnych, że nauka religii w szkołach zostanie przywrócona, że nie będzie prześladowań, będą duże zmiany wkrótce. Wystąpienie rektora wywołało wśród kleryków wielkie zadowolenie, radość, doszło do różnych okrzyków tak, że w końcu rektor nie mógł uspokoić tychże kleryków. Okrzyki były wnoszone przeciwko ordynariuszowi – twierdzą oni, że z chwilą, gdy ks. Lagosz ustąpi wówczas nastąpią inne czasy dla nich”¹¹⁹.

Powrotu na stanowisko kardynała obawiał się ks. Lagosz i wrocławscy kurialiści: Jarosław

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Według: E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 126, był nim Antoni Jędrzejczak.

¹¹³ *Doniesienie agenturalne uzyskane ze źródła „Kowalski” z dnia 27 XI 1956 r.*, za: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 302-304.

¹¹⁴ Tamże. „Dnia 20 listopada Wyszyński ma być na sumie w Bazylice na Kawęczyńskiej, a popołudniu w Katedrze”.

¹¹⁵ Tamże. Konfident w doniesieniu informował, że w Lublinie: „Po nabożeństwie zebrana ludność długo wiwatowała na cześć Prymasa, ale on po cichu bocznym dolnym wyjściem z Katedry wyszedł i udał się do seminarium, gdzie przebywał do godz. 22⁰⁰”. Podobnie było w dniu 14 listopada, gdzie wraz z biskupami Baraniakiem i Padaczem udał się do Gniezna. W czasie drogi zatrzymał się w Kutnie i Woźniakowie. Zgromadzeni wierni wnosili okrzyki, a po nich odśpiewali na jego cześć „sto lat”. Napisał też: „Zebrano się kilka tysięcy ludzi. Fabryki – jak mówili ludzie – na 2 godz. przerwały pracę, wśród ludzi był duży entuzjizm”.

¹¹⁶ Tamże. „Dnia 10 listopada br. o godz. 14⁰⁰ Wyszyński wraz z ks. Padaczem wyjechali do Lublina, zatrzymali się u bpa Kałwy, gdzie byli obecni biskupi: Świrski, Kowalski, Jop, Goliński i Wilczyński, prowadzili rozmowy do godz. 21⁰⁰”. Opisywał też o pobycie ks. Prymasa na KUL-u w dniu 11 listopada, a także zdał relacje z pobytu jego w katedrze lubelskiej w dniu następnym.

¹¹⁷ Agent ujawnił też zdarzenie dotyczące uszkodzenia instalacji megafonowej w momencie, gdy Prymas, będąc na balkonie, chciał przemawiać do zgromadzonego tłumu wiernych. „O godz. 17⁰⁰ Wyszyński przybył do Gniezna. Cała ul. Tumska i plac przed katedrą pełno ludzi, głowa przy głowie, widać u prymasa zadowolenie z tego przywitania. Po wyjściu z samochodu Wyszyński, udając się na balkon, gdzie miał wygłosić przemówienie przez megafony, ale nastąpiło uszkodzenie instalacji i przemówienie nie doszło do skutku. W czasie, kiedy Wyszyński zaczął przemawiać z balkonu i okazało się, że megafony nie działają, wśród ludzi rozległy się głosy, że to prowokacja, ktoś celowo uszkodził, zaczęto krzyczeć, włączyć megafony, a Wyszyński przerwał przemówienie”.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ IPN Wr., *Meldunek dot. sytuacji w kurii wrocławskiej z dnia 30. 10. 1956 r.*, sygn. 032/17, s. 148.

Chomicki¹²⁰, Ewaryst Dębicki¹²¹ i W. Jabłoński. Wikariusz kapitulny wyrażał z troską, „że marszałek Rokossowski nie wszedł w skład Biura Politycznego”¹²².

Ordynariuszem we Wrocławiu został ks. bp B. Kominek, a byłym wikariuszem kapitulnym Lagosz miał mieć sprawę sądową-kanoniczną. Wbrew decyzji ks. Prymasa i biskupa Kominka wyjechał on w 1958 r. z Wrocławia do Warszawy, gdzie w 1961 r. zmarł. Biskup Kominek przeprowadził reformy, które dotyczyły w pierwszej kolejności zmian personalnych. Skompromitowani „księża patrioci” musieli odejść w niesławie. W 1957 r. poinformowano księży: Boczka, Chomickiego, Zalewskiego, że ich kanonie są nieważne w świetle obowiązkowego prawa kościelnego.

Prymas przed wyjazdem do Piusa XII przyjechał na Dolny Śląsk. Najpierw 1 kwietnia 1957 r. przybył do bazyliki trzebnickiej, aby pomodlić się przy grobie św. Jadwigi. Podobnie jak w przypadku swych wystąpień publicznych w innych miejscowościach, nie chciał mówić o tym, co go spotykało przez te trzy lata uwięzienia. Powiedział: „O sobie, Najmilsze Dzieci, nic tu mówić nie będę. Nie mam wiele do mówienia. Wszystko jest własnością Matki Najświętszej, cokolwiek było”. Był wdzięczny za modlitwy za niego.¹²³

W drodze do Wrocławia wierni ustawiali się wzdłuż drogi, aby go witać. Kardynał nakazywał wielokrotnie kierowcy zatrzymywać samochód i wychodził do zgromadzonych i im błogosławił. W katedrze biskup B. Kominek witając go, wspominał postawę wielu Dolnoślązaków: „Eminencjo Najdostojniejszy Prymasie Polski! W październiku w sławnym już dziś polskim październiku młodzież studencka i robotnicza, manifestując na ulicach Wrocławia, domagała się kategorycznie: <<Zwolnić Prymasa, zwolnić Prymasa>>”. Kiedy za kilka dni później mądrzy i sprawiedliwi polscy mężowie stanu spełnili jej życzenie, Wrocław wraz z całą Polską odetchnął z głęboką wdzięcznością i ulgą; wówczas nie tylko ulżyło Prymasowi, ale i całemu Narodowi. Jeżeli kiedy, to właśnie wtedy okazało się, jak bardzo Prymas jest wyrazem, uosobieniem narodu polskiego i jego najszlachetniejszych pragnień i tendencji. I oto wolny Prymas Polski zawitał do prastarego, a zarazem młodego polskiego Wrocławia”¹²⁴.

Wzruszające i niezapomniane dla wrocławian było kazanie kardynała w katedrze wrocławskiej¹²⁵ oraz skierowane do młodzieży akademickiej zgromadzonej w kościele akademickim pw. św. Macieja we Wrocławiu¹²⁶.

¹²⁰ J. Chomicki (1911-1991) ksiądz, doktor. Po wojnie był proboszczem w Jaworzynie Śląskiej. Podczas rządów ks. Lagosza został kanclerzem kurii we Wrocławiu.

¹²¹ E. Dębicki (1900-1981) przed II wojną światową był kanclerzem kurii w Przemyśle. W omawianych latach był we Wrocławiu wicekanclerzem, oficjałem sądu biskupiego i wykładowcą prawa kanonicznego w WSD. Według udostępnionego opinii publicznej internetowego indeksu zgromadzonych zbiorów IPN był on też agentem bezpieki o pseudonimie „Prawnik”. Jego współpraca była krótkotrwała i raczej prowizoryczna.

¹²² IPN Wr., *Meldunek dot. sytuacji w kurii wrocławskiej z dnia 30. 10. 1956...*, sygn. 032/17, s. 148.

¹²³ *Przemówienie J. EM. ks. kard. Prymasa Polski w Bazylice św. Jadwigi w Trzebnicy w dniu 1 kwietnia 1957 r.*, za: *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*, R. 12, 1957, nr 5, s. 133-134. „Wiem jak bardzo lud Dolnego Śląska, duchowieństwo całe — bo miałem tego tyle dowodów — jak bardzo modliliście się wszyscy o wolność Kościoła Bożego, o wolność biskupów i o moją wolność. I dlatego też całym sercem Wam, Bracia kapłani, którzyście „in tribulationibus vestris” wytrwali w wierności Kościołowi i w miłości i w jedności i Wam najmilsi Bracia, Dzieci Boże, którzyście nie utracili ufności ku Kościołowi Bożemu, Wam całym sercem dziękuję. Milczałem, ale Bóg przemawiał. I dlatego też, chociaż zazwyczaj tak bywa, że gdy uderzą w pasterza, rozproszą się owce, w Polsce się to nie powtórzyło. W Polsce, gdy uderzono w pasterza, to jednoczył się jeszcze bardziej lud, bo on ufał pasterzom, nie tylko wtedy, gdy chodzili w złocistych mitrach, ale i wtedy, gdy chodzili w więziennych szatach. Ufał im i za tę ufność, Najmilsze Dzieci, całym sercem Wam dziękuję. I za modlitwy dziękuję”.

¹²⁴ Tamże, *Powitanie J. EM. ks. Prymasa przez księdza biskupa w katedrze wrocławskiej w dniu 1 kwietnia br.*, s. 153-155.

¹²⁵ Por. Tamże; Aneks, dokument nr 22.

¹²⁶ Por. Tamże; Aneks, dokument nr 23.

Podsumowując, należy stwierdzić, że powrót na stanowisko Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego nastąpił podczas bardzo napiętej sytuacji w kraju. W obliczu groźby narastających manifestacji i wybuchów niezadowolenia społecznego podobnych do *poznańskiego czerwca* i *powstania węgierskiego* podjęto decyzję o zmianie personalnej na najwyższym stanowisku w partii. W celu widocznych zmian społecznych i politycznych, nowy I sekretarz KC PZPR podjął decyzję o uwolnieniu kardynała i pozwoleniu mu na powrót na urząd kościelny. Wypuszczenie go na wolność było zagrywką propagandową Gomułki, który w ten sposób przekonywał w większości katolickie społeczeństwo, że z jego nominacją następują prawdziwe zmiany i odejście od „wypaczeń socjalizmu”. W celu normalizacji stosunków z państwem przetrzymywany w Komańczy Prymas zażądał naprawienia krzywd Kościołowi, na co Gomułka wyraził zgodę.

Zakończenie

Przez cały czas posługi Prymasa i Przewodniczącego Episkopatu Polski kardynał Stefan Wyszyński nieustannie zmagał się z władzami komunistycznymi, które to były negatywnie ustosunkowane do Niego i do roli, jaką pełnił w narodzie Kościół.

W pierwszym rozdziale, najbardziej obszernym, przypomniano istotne wydarzenia z historii Kościoła w Polsce pierwszej dekady po II wojnie światowej. Na podstawie zachowanych źródeł historycznych wkomponowano w te czasy sylwetkę biskupa lubelskiego, który po śmierci kard. A. Hlonda został Prymasem Polski. Okazało się, że polityka wyznaniowa władz partyjno-rządowych dążyła do podporządkowania sobie Episkopatu Polski. Wymuszenie na nich lojalności było związane z nowym ustawodawstwem. Dążono do ograniczenia wpływów Kościoła we wszystkich obszarach społecznych. Wprowadzono fundusz kościelny i dekret o inwestyturach kościelnych, aby podporządkować duchowieństwo materialnie i personalnie.

Dostrzegając tragiczne losy Kościoła polskiego w latach czterdziestych XX wieku, Prymas podczas rozmów z przedstawicielami władzy komunistycznej podejmował się licznych ustępstw i kompromisów. Chciał bowiem maksymalnie opóźnić w czasie ich atak na Kościół, przejawiający się niszczeniem jego struktur. Zależało mu na podpisaniu *Porozumienia*. Nie zrywał rozmów i dialogu, gdy ustalenia i umowy nie były przestrzegane, gdy skazywano duchownych i zakonnych oraz świeckich wiernych w sfingowanych procesach na śmierć czy długoletnie więzienie, gdy zlikwidowano: Caritas, administratury apostolskie, katolickie szkoły, szpitale należące do zakonów, przejmowano ziemie i nieruchomości kościelne. Punktem zwrotnym w jego postawie było wprowadzenie i zatwierdzenie dekretu o inwestyturach kościelnych. Wiedział bowiem, że w tym przypadku nie może być już kompromisów, ponieważ groziłoby to schizmą i utratą władzy kościelnej przez prawowitych biskupów już we wszystkich diecezjach. Władze partyjno-rządowe przy pomocy bezpieki wymieniłyby wszystkich biskupów nominowanych przez papieża na swych wikariuszy kapitulnych, spośród kandydatów rekrutujących się z tak zwanych „księży patriotów”. Po obsadzeniu ich na zarządzie diecezjami domagano by się następnie ich konsekracji na biskupów. Przykładem chęci realizacji tego planu był Wrocław, gdzie podejmowano tego typu próby, odnoszące się do ks. infułata Kazimierza Lagosza.

Kardynał zaprotestował publicznie w memoriale majowym z 1953 r. wysłanym do Bolesława Bieruta i odczytanym w kościołach. Stwierdzając im „non possumus”, po kilku miesiącach został aresztowany i uwięziony. W jego trakcie nie stosowano wobec niego kar cielesnych, nie bito go, nie znęcano się nad nim fizycznie, nie zmuszano do prac fizycznych, nie był zamykany na klucz, ani trzymany w karcerze czy izolatce. Nie było zresztą takiej potrzeby. Mógł wyjść też na spacer do ogrodu. Otrzymywał paczki i listy od bliskich. Były mu wypożyczone książki, a także był objęty pomocą lekarską. Zwracał się też z różnymi prośbami (które nie były poruszane w tej publikacji, np. naprawienia mu zegarków). Jedną z nich było pismo do rządzących w Polsce o zwolnienie go na leczenie. Posługując się jego słowami, od 26 września 1953 r. stał się „człowiekiem bez praw”, nie wiedział bowiem, za co jest więziony, nie przedstawiono mu żadnych zarzutów, ani nie określono mu wymiaru, czasu kary.

W drugim miejscu uwięzienia w Stoczku Warmińskim warunki lokalowe, w których przebywał były karygodne. Przebywanie w opuszczonym klasztorze przypominającym obóz z czasów wojny, miało wpływ na pogorszenie jego stanu zdrowotnego. Wydaje się, że czas

uwięzienia był jego uświęceniem, bliskiej relacji z Bogiem, dlatego nie wyrzekł się tych trzech lat ze swojego curriculum vitae.

Wraz z nim przebywali tam (potem też w Prudniku) więźniowie: ksiądz Skorodecki i siostra zakonna Graczyk. Życie współwięźniów było skomplikowane. Na podstawie zachowanej dokumentacji stwierdzono, że towarzysze niedoli sporządzali na niego donosy. Pilnujący wykorzystywali nabytą wiedzę do sporządzania meldunków okresowych, zaadresowanych do najwyższej postawionych osób w bezpieczeństwie, a ci przekazywali je dalej do zainteresowanych tą sprawą towarzyszy z rządu PRL. Sporządzający meldunki konfrontowali doniesienia agenturalne, korzystając również z zainstalowanych podsłuchów, o których zresztą ks. Prymas wiedział i celowo to komentował. Mimo że zdawał sobie sprawę z tego, że to, co powie, będzie opisane i przekazane do osób odpowiedzialnych za jego uwięzienie, niekiedy nie krył się ze swoimi poglądami i w humorystyczny sposób krytykował ustrój i rzeczywistość powojenną w Polsce, ZSRR. Obawiał się nieustannej prowokacji. Czytając jego zapiski z tego czasu, osoba wierząca może stwierdzić, że jego siła duchowa, zachowanie w trakcie uwięzienia wynikało z jego wiary (cytuując Jana Pawła II po swoim wyborze) „nie cofającej się przed cierpieniem i więzieniem”.

W drugim rozdziale niniejszej publikacji ukazano reperkusje po jego aresztowaniu widoczne w Polsce oraz za granicą.

Episkopat Polski nie odważył się zaprotestować i przeciwstawić władzy państwowej. Zastraszeni aresztowaniem biskupi i wikariusze kapitulni podpisali przedłożony im przez władze państwowe komunikat z prośbą o umieszczenie go w klasztorze, który został odczytany w październiku 1953 r. w prawie wszystkich kościołach w kraju.

Inaczej postąpił Pius XII, obłożywszy ekskomuniką wszystkich odpowiedzialnych za ten czyn. Krytycznie odniósł się też do złożonej przysięgi polskich biskupów i pozostałych duchownych na wierność PRL i jej rządów. Z jego inicjatywy doszło do protestów w „wolnym świecie”. W formie listowej wysyłano je z wielu państw do władz partyjno-rządowych w Polsce i do ONZ. Wśród nich był prezydent USA, przedstawiciele rządów, posłowie i senatorowie z wielu państw i biskupi z wielu Episkopatów. W kilku krajach odbyły się wiece, manifestacje, modlitwy w intencjach uwięzionego. Zaangażował się w te działania rząd RP na uchodźstwie. Jego przedstawiciele występowali w jego obronie.

Wraz z ogłoszeniem informacji o uwięzieniu kardynała Wyszyńskiego aparat bezpieczeństwa w Polsce otrzymał rozkaz badania nastrojów społecznych. Odnotowano, że zdania na ten temat były podzielone. Niektórzy popierali rządzących, inni wręcz przeciwnie. Do tych pierwszych należy zaliczyć członków partii, ale i „księży patriotów”, obawiających się kar kościelnych, ze względu na swoje zaangażowanie polityczne. Drudzy zaś oceniali to jako największy zamach na Kościół, próbę dokonania schizmy i stworzenia Kościoła narodowego.

Ostatni rozdział niniejszej publikacji został poświęcony planom władzy wobec uwięzionego. Jako że nie odnaleziono dokumentacji odnoszącej się konkretnie do jego losów sprzed jego uwięzienia i w trakcie, na podstawie nielicznych zachowanych akt bezpieczeństwa przedstawiono hipotezy i prawdopodobieństwa (na przykładzie też podobnych zdarzeń w innych państwach komunistycznych). Gdy przybywał w Rywałdzie, obserwowali jego postawę wobec władz państwowych i przekazywano o nim opinię, która spowodowała, że wywieziono go do Stoczka Warmińskiego. Wraz z tą zmianą podjęto się przygotowywania planu przebiegu śledztwa na ewentualne potrzeby procesu sądowego. Sprawą dyskusyjną jest to dlaczego z niego zrezygnowano, mimo jego zatwierdzenia przez ministra Radkiewicza.

Czy powodem były protesty nieustannie trwające na przełomie 1953 i 1954 r., a może to, że osiągnięto cel jego uwięzienia – „złamanie oporu” Episkopatu i uzyskanie ich lojalności, a nawet złożenia przez nich hołdu – przysięgi na wierność PRL? Możliwym powodem był też fakt, że nie dysponowano wystarczającymi dowodami i świadkami (na których by im zależało), aby przedstawić go opinii publicznej jako „szpiega Watykanu” i „angloamerykańskich” sił dążących do rozpętania kolejnej wojny... Możliwą hipotezą jest to, że wybrano „variant czechosłowacki”, w którym odsunięty od stanowisk prymas więziony będzie na wioskach, bez przedstawienia mu zarzutów prokuratorskich i procesu sądowego. Innymi nieporuszonymi powodami mogła być nadchodząca „odwilż” i nadmierne ingerowanie bezpieki w rządy w Polsce, co nie podobało się np. Cyrankiewiczowi i uwięzionemu w tym czasie Gomułce.

W sierpniu 1955 r., a więc po niecałych dwóch latach uwięzienia, dyrektor bezpieki (w porozumieniu z Cyrankiewiczem) zaproponował Prymasowi zrzeczenie się stanowisk kościelnych, w zamian za zmianę więzienia na pobyt w czynnym klasztorze, z możliwością wizyt bliskich mu osób. Nie zgodził się on na tę propozycję, gdyż nie przyniosłaby ona żadnej korzyści dla umęczonego Kościoła w Polsce. Wraz z przewiezieniem go do klasztoru sióstr nazaretanek w Komańczy, rozpoczął się okres jego internowania. Mieszkając u sióstr zakonnych, mógł z ograniczeniami przyjmować osoby, które uzyskały przepustkę do tej miejscowości, ponieważ wraz z jego przyjazdem włączono ten obszar do strefy nadgranicznej. Z wizytą do niego przyjeżdżali biskupi Klepacz i Choromański, niektórzy duchowni, rodzina, „Ósemki”, a także ci, którym udało się do niego dostać. Został on poinformowany o relacjach państwa z Kościołem, o zmianach i reperkusjach, które nastąpiły po jego wywiezieniu z Warszawy. Następnie doradzał, ale nie narzucał im swojej woli odnoszącej się do „kierowania Kościołem” w Polsce. Ich prośbę do władz państwowych o jego zwolnienie uznał za niefortunną w tamtym czasie.

Na podstawie źródeł historycznych i przebiegu rozmowy biskupa Klepacza z Cyrankiewiczem wydaje się uzasadnione twierdzenie, że w połowie 1956 r. nic nie wskazywało na to, że powróci on na swoje stanowisko. Po wydarzeniach „poznańskiego czerwca”, „Ślubach Jasnogórskich”, rewolucji na Węgrzech, manifestacjach w wielu miejscowościach w Polsce, krytyce na spotkaniach partyjnych, wybrano Władysława Gomułkę na I sekretarza KC PZPR.

Gomułka doznawał licznych krzywd od Bieruta. W 1951 r. został aresztowany i przesłuchiwany przez bezpiekę. Do procesu jednakże nie doszło. Odzyskał wolność w grudniu 1954 r. On to uznał i zdecydował się po „Wielkim Wiecu” (w celu uspokojenia sytuacji w kraju) na wypuszczenie Prymasa na wolność. Poinformowany o napiętej sytuacji krajowej i międzynarodowej kardynał Wyszyński okazał się „twardym negocjatorem” i dopiero po przyrzeczeniu naprawienia krzywd Kościołowi i cofnięciu ustaw i dekrety antykościelnych, zgodził się na przyjazd do Warszawy i objął na nowo urząd. Gomułka zgodził się na to, ale rozejm z Kościołem nie trwał długo. To już jest jednak inny epizod z historii najnowszej Kościoła w Polsce w latach PRL...

Aneks

Aneks składa się z dwóch części: A i B. W pierwszej z nich zamieszczono 20 fotografii, przedstawiających ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i osoby pojawiające się w publikacji. Wszystkie one były wcześniej zamieszczone w różnych publikacjach. Większość autor poddał obróbce komputerowej w celu poprawienia ich jakości. W drugiej części aneksu znajdują się 23 dokumenty. Te, które były przechowywane w archiwach państwowych w większości były jeszcze w obecnym wieku opatrzone klauzulą tajności, natomiast pochodzące od Prymasa oryginały jego notatek nie były udostępniane opinii publicznej. Autor, przepisując teksty, ingerował w ich oryginalny zapis przez dostosowanie ich do obecnych zasad pisowni (użycia wielkiej i małej litery, uwzględniając specyfikę pisowni kościelnej). W niektórych poprawił jedynie błędy ortograficzne i interpunkcyjne. Nie ingerował natomiast w sens zdania, wypowiedź. Najczęściej źródła są przepisane i opublikowane w całości. Przed tekstem źródłowym autor zamieścił informację, w jakim archiwum, lub w jakiej publikacji znajduje się ten dokument i pod jaką sygnaturą. Tam, gdzie tekst był zamazany, urwany lub zniekształcony zamieszczono informację w nawiasie „kwadratowym”.

PROWENIENCJA FOTOGRAFII 1-16

1, 3 – bp S. Wyszyński, ingres do katedry lubelskiej 26. 05. 1946 r.; Prymas Polski, zbiory Instytutu Prymasowskiego, za: Teki Edukacyjne IPN, Prymas Tysiąclecia Kardynał Wyszyński, Warszawa 2003.

2, 4 – bp S. Wyszyński, Prymas Polski kard. A. Hlond, bp A. Baraniak; Herb i pieczęć kardynała Prymasa Polski, za: *Prymas tysiąclecia*, (pod red. F. Kniotek, Z. Modzelewski, D. Szumska, Paryż 1982, s. 36, 11.

5, 6, 7, 8 – Prymas Stefan Wyszyński, *Zapiski Więzienne*, Warszawa 1995.

9, 18 – ks. S. Skorodecki, F. Mazur, za: W. J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa, kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953-1956*, Warszawa 2002, (wkładka między) s. 64-65.

10, 11 – ks. K. Lagosz; księży kanonicy kapituły wrocławskiej, 29 maja 1952 r., za: W. Szetelnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994. (wkładka między) s. 72-73.

12, 13, 14, 17, – dygnitarze partyjni, *Najnowsza historia Polaków. Oblicza PRL*, nr 1 z 13. 11. 2007 r., cykl dodatków Rzeczypospolitej, przygotowany we współpracy z IPN, s. 4, 6.

15 – Józef Cyrankiewicz, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Cyrankiewicz

16 – Józef Dziemidok, wystawa IPN zatytułowana: *Ludzie poznańskiej bezpieki*, za: <httpsipn.gov.plftppdfTwarze.poznanskiej.bezpieki.pdf> , ściągnięto 5. 01. 2020 r.

19 – S. Radkiewicz, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Radkiewicz , ściągnięto 5. 01. 2020 r.

20 – K. Więckowski, Piotrowski Mirosław, *Ludzie Bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944-1978*, Lublin 2000, s. 394.

Część A. Fotografie



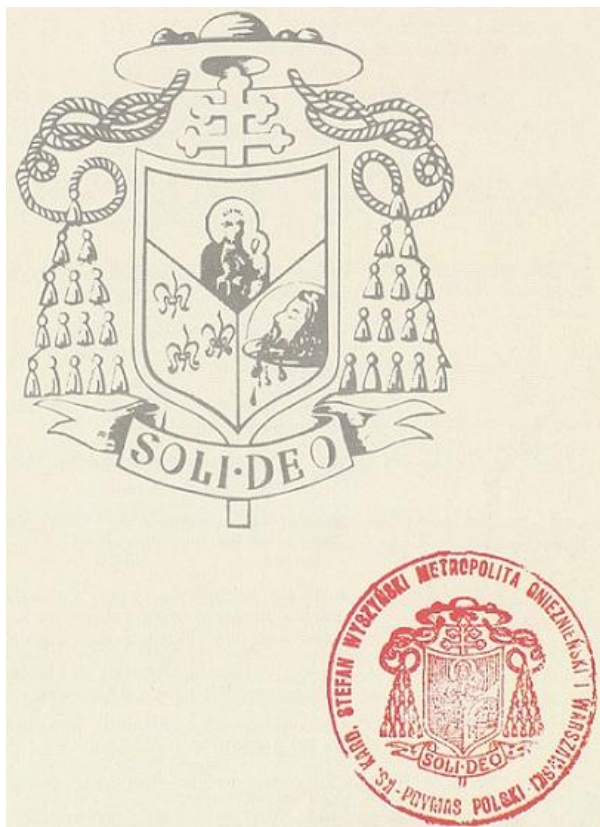
fotografia 1. Biskup lubelski Stefan Wyszyński, 1946 r.



fot. 2. Od lewej stoją: bp S. Wyszyński, Prymas Polski kard. A. Hlond i jego sekretarz bp A. Baraniak.



fot. 3. Prymas Polski abp Stefan Wyszyński



fot. 4. Herb i pieczęć kardynała Prymasa Polski



Fotografie: 5,6, 7, 8. Komańcza, z: ojcem Stanisławem, Marią Okońską, Janiną Michalską, biskupami: Zygmuntem Choromańskim i Michałem Klepaczem.

fot. 9. Ks. Stanisław Skorodecki



fot. 10. Ks. infułat Kazimierz Lagosz wikariusz kapitułny we Wrocławiu



fot. 11. Od prawej księża kanonicy kapituły wrocławskiej: Wincenty Urban, Wacław Jabłoński, Jan Piskorz, Andrzej Gromadzki



fot. 12. Bolesław Bierut



fot. 13. Jakub Berman



fot. 14. Julia Brystygier



fot. 15. Józef Cyrankiewicz



fot. 16. Józef Dziemidok



fot. 17. Władysław Gomułka



fot. 18. Franciszek Mazur



fot. 19. Stanisław Radkiewicz



fot. 20. Karol Więckowski

B. Dokumenty

Dokument nr 1. *Uchwała Prezydium Rządu PRL nr 700/53, za: W. J. Wysocki, Osaczenie Prymasa, kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953-1956, Warszawa 2002, s. 161.*

	Warszawa, dnia <u>25 września</u> 1953 r.
URZĄD RADY MINISTRÓW Nr <u>512/220/53</u>	UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 24 września 1953 roku Nr. 700/53
O środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego.	
W oparciu o postanowienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o "nadużywaniu wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" /art.7 pp3/ jak również zgodnie z założeniami Dekretu z dnia 9 lutego 1953 r. oraz Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania Dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych/§ 1/	
Prezydium Rządu postanawia:	
Na skutek uporczywego nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji i stanowisk kościelnych dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osłaniania i patro- nowania poczynaniom naruszającym obowiązujące ustawy i zarządzenia władz państwowych a równocześnie siejącym niepokój i godzącym w jedność społeczeństwa polskiego w obliczu zakusów na nienaruszalność granic Rzeczy - pospolitej Ludowej	
- zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowanych przezeń dotąd stanowisk kościelnych.	
Celem zapobieżenia dalszym szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natychmiastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszkania w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczania tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz.	
Za zgodność: SZEF URZĘDU RADY MINISTRÓW / KAZIMIERZ MIJAŁ-MINISTER /	
Pouczona przysięgła	
Woc 25.12.1953. + Stefan Kard. Wyszyński Prymas Polsh.	

Dokument nr 2. IPN Wr., Notatka informacyjna dotycząca nastroi i komentarzy w nawiązaniu do komunikatu prezydium rządu i deklaracji Episkopatu Polski z dnia 29. 09. 1953 r. skierowana do dyrektora departamentu XI MBP, sygn. 032/213, s. 41, 42.

Wrocław dnia 29.09.53.

Ścisłe Tajne

Do dyrektora dep. XI-go M.B.P.

w Warszawie.

Notatka informacyjna dotycząca nastroi i komentarzy w nawiązaniu do komunikatu Prezydium Rządu i deklaracji episkopatu polskiego.

Wg. posiadanych materiałów uzyskanych przed ogłoszeniem komunikatu Prezydium Rządu i deklaracji Episkopatu polskiego wynika, że wśród kleru m. Wrocławia – prowadzona już była ożywiona dyskusja na ten temat. Ogólnie kler wyraża się pozytywnie na temat usunięcia Wyszyńskiego Stefana z zajmowanego stanowiska, niemniej jednak notuje się również wypowiedzi wrogie, a mianowicie:

Po powrocie z manifestacji w „Gros Rozen” Rogoźnicy – ks. Zalewski, ks. Sznip Adolf, ks. Jaroszek, ks. Bodziak, ob. Pasinini, ob. Matysiak z Zarządu Głównego ZBoWiD udali się do ks. dziekana Boczka – który tego dnia miał u siebie odpust.

W czasie pobytu u ks. Boczka, ks. Sznip Adolf – zaprosił do drugiego pokoju ob. Skurczyńskiego, któremu mocno podniecony oświadczył, że otrzymał telegraficzne zaproszenie na konferencje w Warszawie i jest w związku z tym w rozterce czy na nią ma w ogóle jechać, gdyż aresztowanie Prymasa Wyszyńskiego i pięciu względnie sześciu biskupów uważa za podważenie autorytetu Kościoła w Polsce. Nie można w żadnym wypadku zgodzić się na narzucenie przez władze państwowe biskupów. Nie może mieć u nas miejsce eksperyment czeski. Szczególnie mocno boli go i razi fakt aresztowania prymasa, gdyż jest on dla niego papieżem polskim. Nie można rządzić tylko strachem i siłą, gdyż należy pamiętać o tym, że społeczeństwo polskie jest w 90% katolickie i każdy górnik, który schodzi do kopalni, żegna się i modli. Może nadejdzie dzień, w którym staną wszystkie kopalnie śląskie. Natomiast w późniejszym czasie gdy część towarzystwa się rozeszła, a pozostał tylko Zalewski, ks. Sznip i ks. Boczek – ks. Zalewski w rozmowie na ten temat wyraził się, że choćby miał zdjąć sutannę to nigdy nie zrezygnuje ze swej linii politycznej którą obrał. Oświadczeniem tym przeciął dyskusje dalszą na ten temat.

Ks. Szostak już od chwili ukazania się artykułu w prasie tow. Ochaba oświadczył, że należy liczyć się, iż rząd wyciągnie konsekwencje w stosunku do niektórych biskupów oraz, że Wyszyński może być aresztowany.

W niedzielę ks. Lagosz otrzymał zawiadomienie z sekretariatu episkopatu za podpisem Choromańskiego, że ma się stawić na zjazd całego Episkopatu. Ks. Lagosz był zaskoczony, gdyż forma zawiadomienia była niezwykajna, a mianowicie w zakończeniu podano „obecność obowiązkowa” – czego nigdy przed tym nie było. Ks. Lagosz słuchając radia, słyszał artykuł tow. Ochaba – wyciągnął wniosek, że o ile Wyszyński nie jest aresztowany to

w każdym razie odsunięty od władzy w episkopacie. Gdy jeden z dyskutantów żartem powiedział, że ma szanse objąć obecnie stanowisko prymasa – powiedział, że na to nie liczy, gdyż brak mu jeszcze potrzebnych święceń, ale sądzi, że przy zmianie stosunków w episkopacie dostanie biskupstwo Wrocławia. Ks. Majrzhak dziekan z Mirska – opowiedział, że przyjechała z Warszawy jedna „pani” – która powiedziała mu, że słyszała o tym, że u Prymasa Wyszyńskiego w nocy z piątku na sobotę była rewizja, a po rewizji zabrano Wyszyńskiego, gdzieś w nieznanym kierunku. Poza tym w kurii została rozpowszechniona wiadomość, że w kościołach warszawskich odbywają się modły na intencje Prymasa.

Wśród profesorów Seminarium Duchownego i kurialistów, którzy byli na imieninach u kanclerza kurii ks. Jabłońskiego – były prowadzone rozmowy, że Wyszyński został odsunięty ze stanowiska Prymasa oraz, że zostało aresztowane 5-ciu biskupów. Wypowiedzi były w zasadzie pozytywne – a mianowicie ks. dziekan z Trzebnicy Bochenek oświadczył, że trudno się dziwić władzom rządowym, że tak postąpiły, gdyż Wyszyński mimo, że Kaczmarek przyznał się do działalności szpiegowskiej w ogóle go nie potępił i rząd rzecz jasna dalej takich spraw nie mógł tolerować. Obecni księża z terenu wyrazili podobne zdanie, jak na przykład ks. Janoczyk, ks. Szmidt – mówili, że hierarcha kościelna z Niemiec Zachodnich atakuje systematycznie nasze granice na Odrze i Nysie – a nasi biskupi i episkopat żadnego stanowiska w tej sprawie nie zajmują. Księża wyrazili ogólne zdanie, że teraz jasno widać to, że Watykan popiera Niemcy Zachodnie.

Organista Domański w obecności innych organistów jak Hobota, Bednarskiego, Brodzińskiego i innych wyraził się, że dowiedział się od ks. Boczka, że prymas został zamknięty a wraz z nimi sześciu biskupów. Wyciągali wnioski, że ks. Lagosz może być wystawiony przez władze państwowe na miejsce prymasa.

Szef Woj. Urz. Bez. Publ.

we Wrocławiu

/-/ Kubajewski D. mjr

Dokument nr 3. IPN Wr., Doniesienie agenturalne "N" z dnia 29. 09. 1953 r., sygn. 032/213, s. 43.

Wrocław, dnia 29 IX 53 r.

Źródło: "N"

Ściśle Tajne

Przyjął "Maciejewski"

Doniesienie AG.

Na spotkaniu z kontaktem „N” w dniu 28 IX 53 r. dowiedziałem się:

W niedzielę ks. Lagosz otrzymał zawiadomienie z sekretariatu Episkopatu za podpisem Choromańskiego, że ma się stawić na zjazd całego Episkopatu.

Tym telegraficznym zawiadomieniem Lagosz był mocno zaskoczony, gdyż forma jego była niezwykła, a mianowicie w zakończeniu podano i „obecność obowiązkowa”, czego nigdy nie było na podobnych zawiadomieniach. Lagosz słuchał tego dnia radio rano i dowiedział się o art. E. Ochaba. Uważał on, że ile Wyszyński nie jest aresztowany, to w każdym razie odsunięty od Episkopatu. Kontakt żartem powiedział mu, że ma szansę zostać teraz prymasem, na co Lagosz odpowiedział, że na to nie liczy, gdyż brak mu jeszcze potrzebnych święceń, ale sądzi, że przy zmianie stosunku w Episkopacie dostanie biskupstwo wrocławskie. W kurii wrocławskiej spodziewano się, że po procesie Kaczmarka będą pewne represje w stosunku do niektórych biskupów, szczególnie Lorka. Jednak nie liczono się, aby dotknęły one Wyszyńskiego. Myślano również że niektóre kurie dostaną radców państwowych. Tymczasem w kurii ks. Majchrzak opowiadał, że przyjechała z Warszawy jedna pani, która powiedziała, że słyszała o tym, iż u Prymasa Wyszyńskiego w nocy z piątku na sobotę była rewizja, a po niej zabrano Wyszyńskiego, gdzieś w nieznanym kierunku. Ktoś przyniósł do kurii wiadomość, że w kościołach warszawskich odbywają się modły na intencje Prymasa.

Ks. Lagosz po powrocie z Częstochowy opowiedział kontaktowi, że miał dwugodzinną rozmowę z Prymasem po rekolekcjach. Nie powiedział wszystkiego, co mówił mu Prymas odnośnie jego osoby wspominał tylko, że zwrócił mu uwagę na niewłaściwe wychowanie kleryków w seminarium wrocławskim. Mówił też o ks. Piskorzu stwierdzając, że jest on zbyt aktywny, ciągle kręci się, przemawia i w ogóle jego działalność nie podoba się prymasowi. Również ks. Szukalski nie odpowiada prymasowi, który nazwał go cynikiem i wspomniął, że w Brochowie gdzie ks. Szukalski bierzmował w trakcie tej czynności zbyt mocno uderzył chłopców po twarzy. Co faktycznie było. Proboszczowi w Brochowie ks. dr. Szwankowskiemu zwrócił uwagę na łóżko, które było w kancelarii i zapytał go, czy potrzebne mu one do badań nowożeńców. O tych faktach ks. Szwankowski chce bardzo zostać kanonikiem i był mocno niezadowolony, kiedy ks. Szukalski w kazaniu życzył mu, by jak najdłużej był proboszczem w Brochowie.

Dokument nr 4. IPN Wr., Telefonogram z dnia 30. 09. 1953 r., sygn. 032/213, s. 141.

Wrocław, dn. 30. 09. 1953 r.

Ściśle Tajne

Do Dyrektora Gabinetu Ministra

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

W Warszawie.

Telefonogram

Zgodnie z zarządzeniem Nr 052/53 z dnia 29 września 1953 r.

- melduje co następuje:

Według posiadanych materiałów wynika, że pracownicy kurii wrocławskiej usunięcie prymasa Wyszyńskiego z zajmowanego stanowiska traktują jako pewnego rodzaju sensację, a nie jako bolesne zjawisko dla Kościoła w Polsce. Dołowa część kleru wyraża zadowolenie, że państwo rozwiązuje te problemy na płaszczyźnie episkopatu i wyraża zdanie, że obecnie po zmianach w Episkopacie nastąpi odprężenie w napiętych stosunkach między państwem a Kościołem.

Według danych ze źródła „Kruk” – wynika, że ks. Jarosław Chomicki i ks. Bartosiewicz – w prowadzonych rozmowach z księżmi starają się wywoływać nastroje, że usunięcie prymasa Wyszyńskiego jest największym zamachem rządu na wolność Kościoła w Polsce i że po wykończeniu hierarchii kościelnej, nie trudno będzie zniszczyć kler dołowy. Źródło „Zygmunt” – podaje, że ks. Majchrzak, Jaroszek i Karapczyński po wysłuchaniu komunikatu wyrazili mocne zaniepokojenie, co teraz wyniknie i co czeka Kościół w Polsce, skoro prymasa pozbawiono wolności. Ks. Majchrzak wyraził się, że już wiedział o tym, że prymas został aresztowany w niedzielę od jednej kobiety, która przyjechała z Warszawy powiadamiając go. Wyraził się między innymi, że w warszawskich kościołach ludzie leżą krzyżem, modląc się za prymasa i on to samo zrobi, gdy powróci do domu. W kościele św. Rodziny – gdzie proboszczem jest kanonik Jaroszek w dniu 27/28 dokonano włamania do kościoła, gdzie skradziono część rzeczy i złoty łańcuch. Jest podejrzenie, że czynu tego mógł dokonać miejscowy kościelny. Poza tym żadnych ważniejszych wrogich wypowiedzi, wystąpień prowokacyjnych itp. nie notowano. Szczegółowy meldunek przesyłamy pocztą specjalną.

Szef

Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego

we Wrocławiu

Kubajewski D. mjr

Dokument nr 5. IPN Wr., Pismo mjr D. Kubajewskiego z dnia 1. 10. 1953 r., do szefów PUBP na wszystkie powiaty województwa wrocławskiego, sygn. 032/213, s. 17.

Wrocław dn. 1 X 1953 r.

Do szefa Powiatowego Urzędu Bez. Publicznego

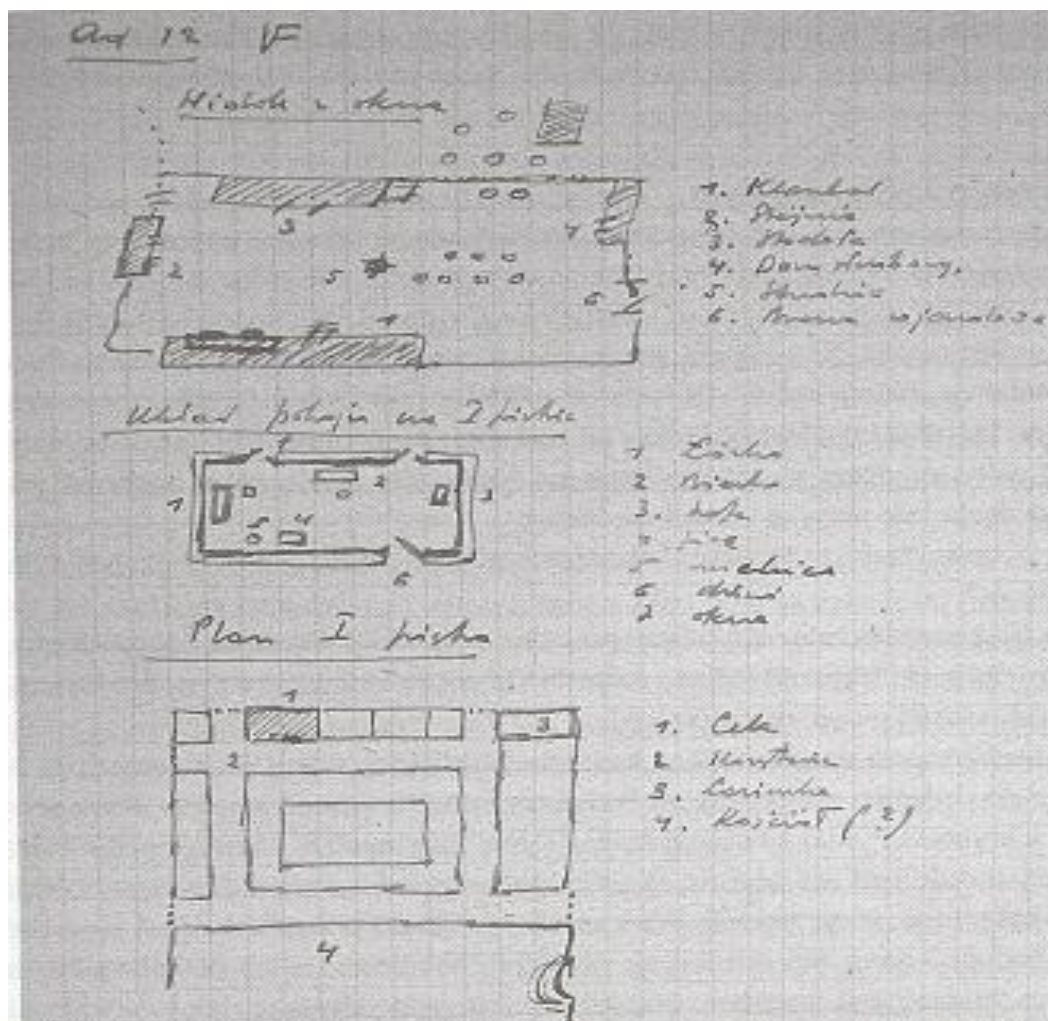
/na wszystkie powiaty/

W związku z posiadanymi sygnałami, że reakcyjne elementy w nawiązaniu do usunięcia prymasa Wyszyńskiego z zajmowanego stanowiska – wzmożyły wrogą działalność – czego dowodem są w dwóch wypadkach prowokacyjne włamania do kościołów oraz na jednym z powiatów rozpowszechnianie ulotek o treści wrogiej. Polecam wzmocnić czujność w zabezpieczeniu terenu a w szczególności w pracy z agenturą. O wszelkich przejawach wrogiej działalności natychmiast sygnalizować W.U.B.P.

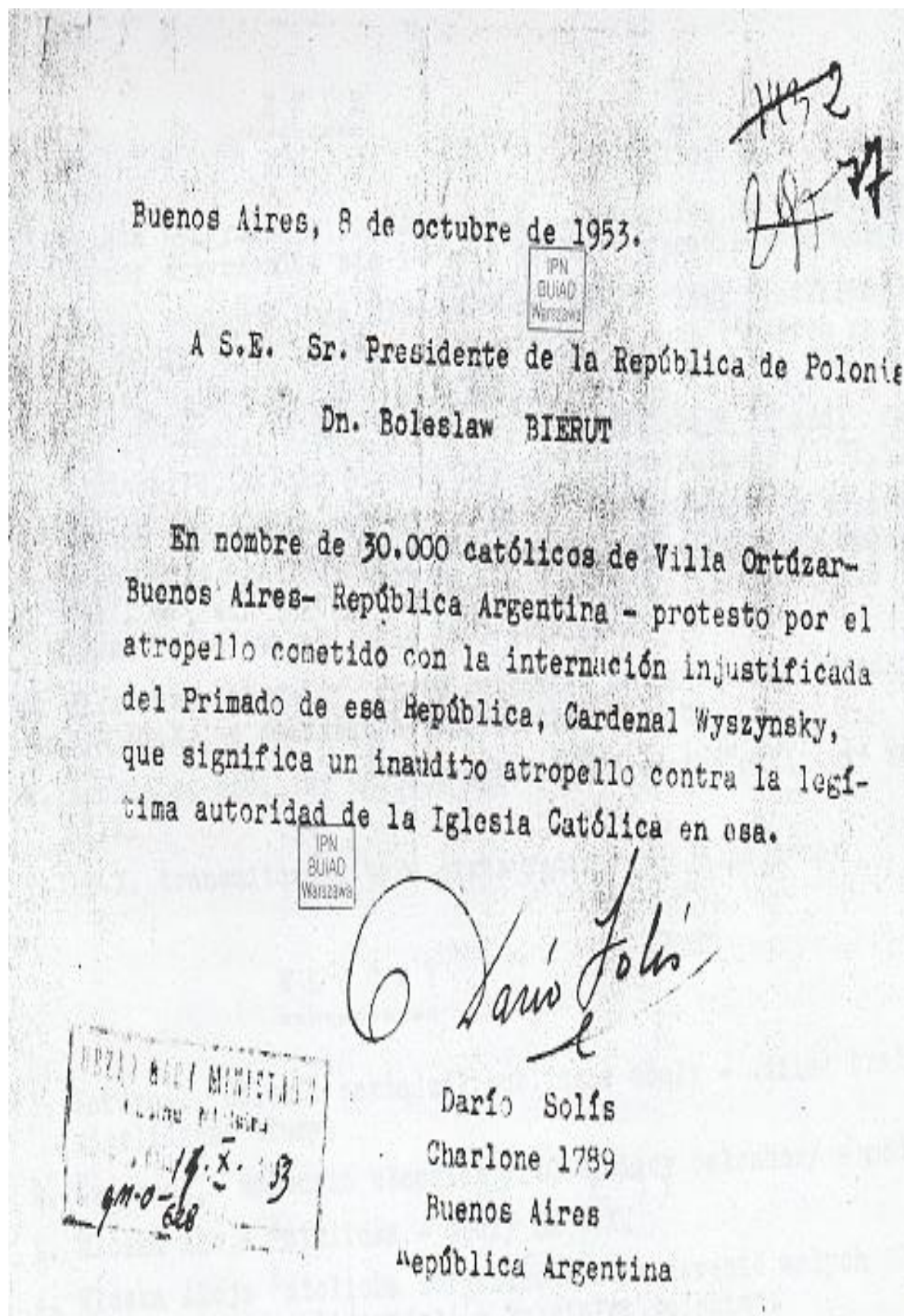
Szef Wojewódzkiego Urzędu Bez. Publ. we Wrocławiu

- Kubajewski D. mjr

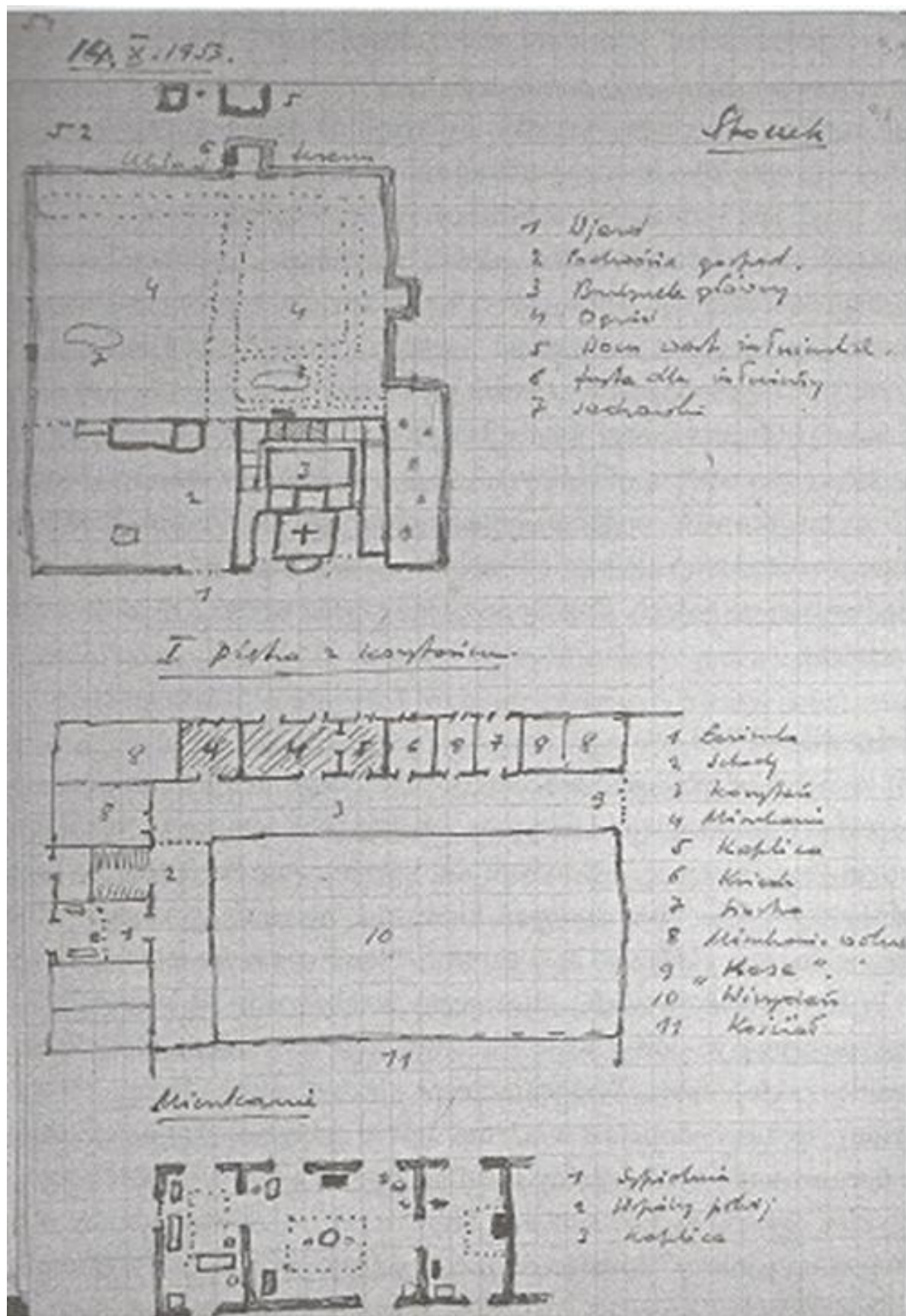
Dokument nr 6. Plan sytuacyjny w Rywalcu narysowany przez Prymasa, za: S. Wyszyński, Pro Memoria, t. III: 1953-1956..., s. 11.



Dokument nr 7. IPN, Protest do prezydenta B. Bieruta od D. Solisa z Argentyny, sygn. 0713/346.



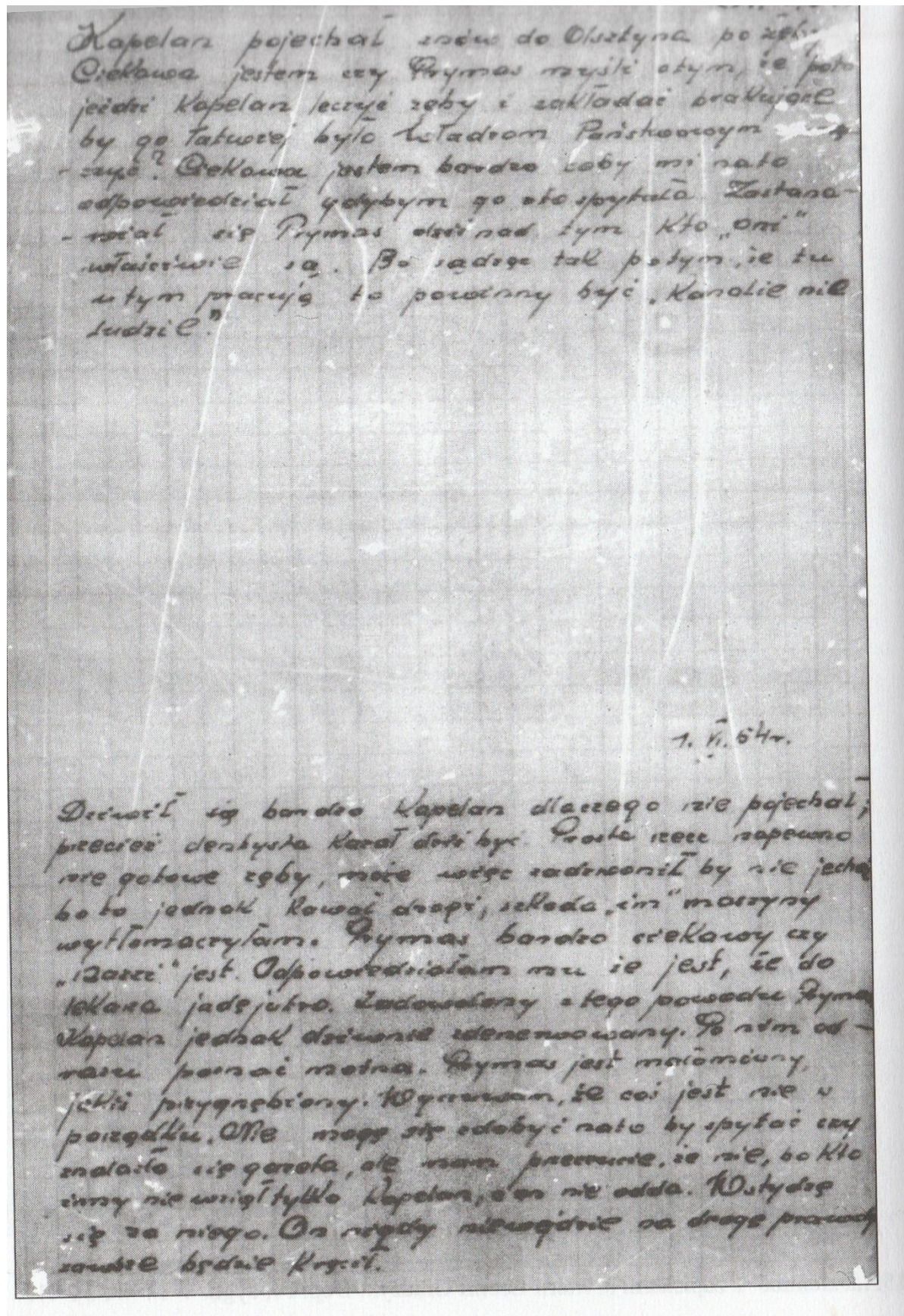
Dokument nr 8. Plan sytuacyjny Stoczka Warmińskiego narysowany przez Prymasa, za: S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 35.



Dokument nr 9. Fragmenty zapisków Prymasa z dnia 1. 01. 1954 r., za: S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 48.

[illegible]

Dokument nr 10. IPN, Fragmenty „pamiętnika” M. L. Graczyk z 1954 r., za: J. W. Wysocki, Osaczenie Prymasa..., s. 196.



Dokument nr 11. Fragmenty „pamiętnika” ks. S. Skorodeckiego, za: J. W. Wysocki, *Osaczenie Prymasa...*, s. 197.

10
 Proszę i prosić. Pamiętać
 przez dzień mieć u Siebie, u mi-
 seryst dawno wieczorem każdego
 dnia około godz. 20.00 wychodzić
 od brzośniejsi po medytacji wiecz-
 kraciastych 19.30-20.30 - możliwe
 reszty klauzury w moim pokoju, ale
 bezpieczniej nie pod podłogę,
 tylko nie pod dywan pod szaf
 między regałami. Wieczorem
 papież pomyślał, a odbierać można
 z tego miejsca - rano, między
 7 - 8 godz. - gdy w tym czasie je-
 st wycieczka w kaplicę). -
 Ryzykowne jest trzymać
 w domu przez dzień w spokoju
 gdyż siostra, sprzątając czy robiąc
 natrafia na niego, widząc.

Dokument nr 12. IPN, *Meldunek z dnia 1. 07. 1954 r., podpisany przez Z. Jędrysa*, sygn. 01283/106.

2003-06-03 Data, 1.VII.1954r.

JAWNE **Ścisłe tajne.**

Podstawa prawna – art. 86 ust. 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. Nr 11 poz. 95 z późn. zm.)

DO

DYREKTORA DEPARTAMENTU XI-90 M.B.P.

w Warszawie.

M E L D U N E K.

"dnia dzisiejszym pedepieczny wykonywał wszystkie czynności jak w dni poprzednie. Po powrocie ze spaceru zaszedł do niego tow. Makulski o godz. 11.15 – pedepieczny siedział przy biurku i coś pisał. Po przywitaniu tow. Makulski zapytał pedepiecznego: "Jak zdrowie kałdza". Pedepieczny odpowiedział: "Tak samo". Tow. Makulski: "Proszę, życzenia". Pedepieczny: "Tak tak samo". Tow. Makulski: "Dziękuję, dowiedzenia". Pedepieczny: "Dowiedzenia są".

Zródło: "Krzyszyna" podaje, że pedepieczny po sniżeniu mówił do kapelana, że siostra wiadomo się polecała, że coś przechelewała, trochę wygląda jakby się zreflektowała, że tak nie można "uganiać" ze nimi". Zwracała przy tym pedepieczny, że najlepsza metoda, to nie zwracanie uwagi. W dalszej rozmowie pedepieczny mówi kapelanowi, że jutro do pisem wyjaśniające do Rządu, jeśli Komendant przyjdzie. Opowiada o swojej kuzynce znającej się we Włoszech – przy okazji rozmawiają o emigracji.

Zródło: "Ptaszynska" podaje, że nastroj pedepiecznego nie ulega zmianie. W czasie obiadu jest milczący, a po kolacji medlowe się o uwolnienie z więzienia.

Zródło: "Ptaszynska II" podaje rozmowę jaką pedepieczny przeprowadził z Komendantem w dniu 24.VI.54r. Na temat tej rozmowy pedepieczny napisał sobie notatkę w której między innymi pisze: "Ja istotnie odbieram wrażenie, że Fenowie lubicie się mną bawić. Przykład z książkami a zwłaszcza z przewierzcami. Te same książki. Idę od października. Pan wie dokładnie od dawna, że należało, by nasz stosunek nie układał się jak stosunek kota do myszy. Nie mam zamiaru być przedmiotem złości, i dlatego nie zgłaszam nowych przesł, bo po co pobudzać Was do złości. Gdy idzie o moją postawę, nadeł uważam, że stosunek Rządu do mnie, robi ze mnie wrażenie zabawy

ze mną. Najlepszy dowód jest w braku odpowiedzi na ostatnie moje wyjaśnienie, że nie mogę wystosować pisma do Rządu, gdyż nie pamiętam Dekretu. Min pan doniesie Rządowi, że "nie pamiętam treści Dekretu". Brak mi na te odpowiedzi. Zresztą już kilka razy przekonałem się, że Pan odpowiada mi nie komunikuje, chcesz ja znać. Oczeka pan aż jeszcze się raz pokłonię do klauki. Szefowiek w mundurze wojskowym oerzucił mnie w Trybunie Ludu zarzutami, chcesz wiedzieć, że sromić się nie mogę. Nazywam to niebyszym naruszeniem honoru żołnierskiego, że żołnierz nie napada na bezbronnym jak to uczylił Pan Gen. OCHAB. W normalnych warunkach byłbym mu odpowiedział listem, że tego wymagają zasady demokracji. Tak czyniłem wobec tych co na mnie napadali, wobec Jacka WOŁOWSKIEGO, który odnowił mi w prasie "miłości ojczyzny".

Zródło: "TRUTEN II" nie ważne nie podaje.

II.

W myśl emowionego zadenia w dniu dzisiejszym k.p. "Tadeusz" dostarczył kpr. KUCZYNSKIEMU pocztówkę o której już było meldowane. KUCZYNSKI po zapoznaniu się z treścią pocztówki nie przyjął jej oświadczając, że to nie do niego. Przy tym wypadku było jeszcze kilku innych żołnierzy i najprawdopodobniej w/w dżstego tylko nie wziął tej pocztówki. Po pewnym jednak czasie - po rozmowie z żołnierzami KUCZYNSKI spotkał "Tadeusza" i poprosił aby tą kartę mu oddał i nikomu o tym nie mówił. Po odebraniu tej kartki oddał ją osobiście oficerowi Informacji tow. RYSIE zaznaczając że treści tej kartki nie rozumie, a pismo jest napisane przez pracownicę sklepu mięsnego, która zna jego nazwisko z upeważaniem na które pobiera produkty. Blizsze ustalenie prowadzi P.U.B.P. W dniu dzisiejszym wyjechał na urlop tow. BORUCIŃSKI - do domu wyjechał również tow. KŁOPOCKI.

Równocześnie zaznaczam, że tow. MAKULSKI jak się zorientowałem jest poinformowany o naszej pracy z siecią na tutejszym terenie, a w związku z pocztówką wie z jakiego ona pochodzi źródła i jaką drogą się do nas dostała.

Załączników przesyłam 4 kart 10.

Z-3a KOMENDANTA OBIEKTU.

/-/ J. RYSIE 3. 1945.

Dokument nr 13. IPN, *Meldunek z dnia 5. 07. 1954 r., podpisany przez Z. Jędrysa*, sygn. 01283/106.

JAWNE Podstawa prawna – art. 86 ust. 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. Nr 11, poz. 95 z późn. zm.)	Data, 5. VII. 1954 r. Ścisłe tajne.
--	--

2003-06-03

DO

DYREKTORA DEPARTAMENTU XI-GO M.B.P.

W a r s z a w i e.

M E L D U N E K.

IPN
BUD
Warszawa

W dniu dzisiejszym podopieczny wykonywał wszystkie czynności jak w dni poprzednie. Po poście ze spaceru zaszedłem do niego o godz. 11.15 – podopieczny siedział przy biurku i coś pisał. Po przywitaniu zapytałem podopiecznego: "Jak zdrowie księdza". Podopieczny odpowiedział: "Bez większych zmian". Ja: "Proszę, życzenia może ksiądz ma jakieś". Podopieczny: "Też bez zmian". Ja: "Przepraszam, dowiedzenia księdza". Podopieczny: "Dowiedzenia panu".

IPN
BUD
Warszawa

Gdzieś "Krystyna" podaje, że podopieczny zastanawiał się nad tym skąd tak szybko wszystkie wiemy. Dopiero dowiedzieliśmy, że siensie gnije, a oni już koło niego robią. Co prawda to siewiem a tym dość głośno, zresztą celowe dla eksperymentu, ale i jest rezultat. Oni muszą i tu w ogrodzie coś mieć. W dalszej rozmowie na ten temat powiedział: "Jak byłem w Rzymie to całą taką "mystyfikację" zrobili – jakas strzelaninę około domu Prymasowskiego w Warszawie, gdzieś kogos łapali, szukali. Przyszli i do domu, zebrali wszystkich, gdzieś ich tam wzięli, a jeden z S. Maksencją był na gerze, reszta wszystko było pozamykane, a i tak Siestra słyszała że ktoś łaził po schodach, takie drzwiane też były, odgłos dawały i wyraznie Siestra słyszała, że ktoś jest. Tak, że w tym czasie napewno podłuch zainstalowali. Oglądali tam te różne różne specjalności, to opowiadali, że to mogą być do tego celu fantastyczne urządzenia. Tak samo i tu też, jak zakładali taką instalację, dla takich celów, to nie możliwe i nich, żeby nie pomyśleli o tym, to byłby za wielki akt czysty w ich stronę". "A ksiądz niech czasem przysstrzy się dobranej tej masie drutów i przewodem około. Licho wie na co to wszystko, osobno idą, widac że do r

IPN
BUD
Warszawa

znych jakichs aparatem. Ksiądz myśli, że oni tu i kable podziurawia nie-
sają, napewno i specjalna linia z Warszawy." Wspomina również podpiecz-
ny jakiśś ksiądz z diecezji katowickiej, który był kiedyś sekretarzem
Redakcji "Ksiądz Obywatel", a który po jego izelenianiu mówił na jakimś
zebraniu jak teraz będzie dobrze z nowym kierownictwem Episkopatu. Zaz-
nacza, że czytał to z urywków gazet w Rywałdzie.

Źródło: "Waczyńska" podaje, że podpieczony mówi, że jest pogodniejszy to
jednak w ciążym ciągu jest niepokorny. Narzekał, że czas szybko leci, że
10 miesięcy już rozpoczęła i że nie może znieść znoś.

Źródło: "TRUTEN II" podaje, że podpieczony w rozmowie z kapłanem coś na-
temat jak gdyby byli podsłuchiwanymi pod drzwiami.
W dniu dzisiejszym do kapłana przyszedł list z dnia 13.VI.6.r od redak-
cji. Treść listu obojętne - odpis przesyłam w załączeniu.

II.

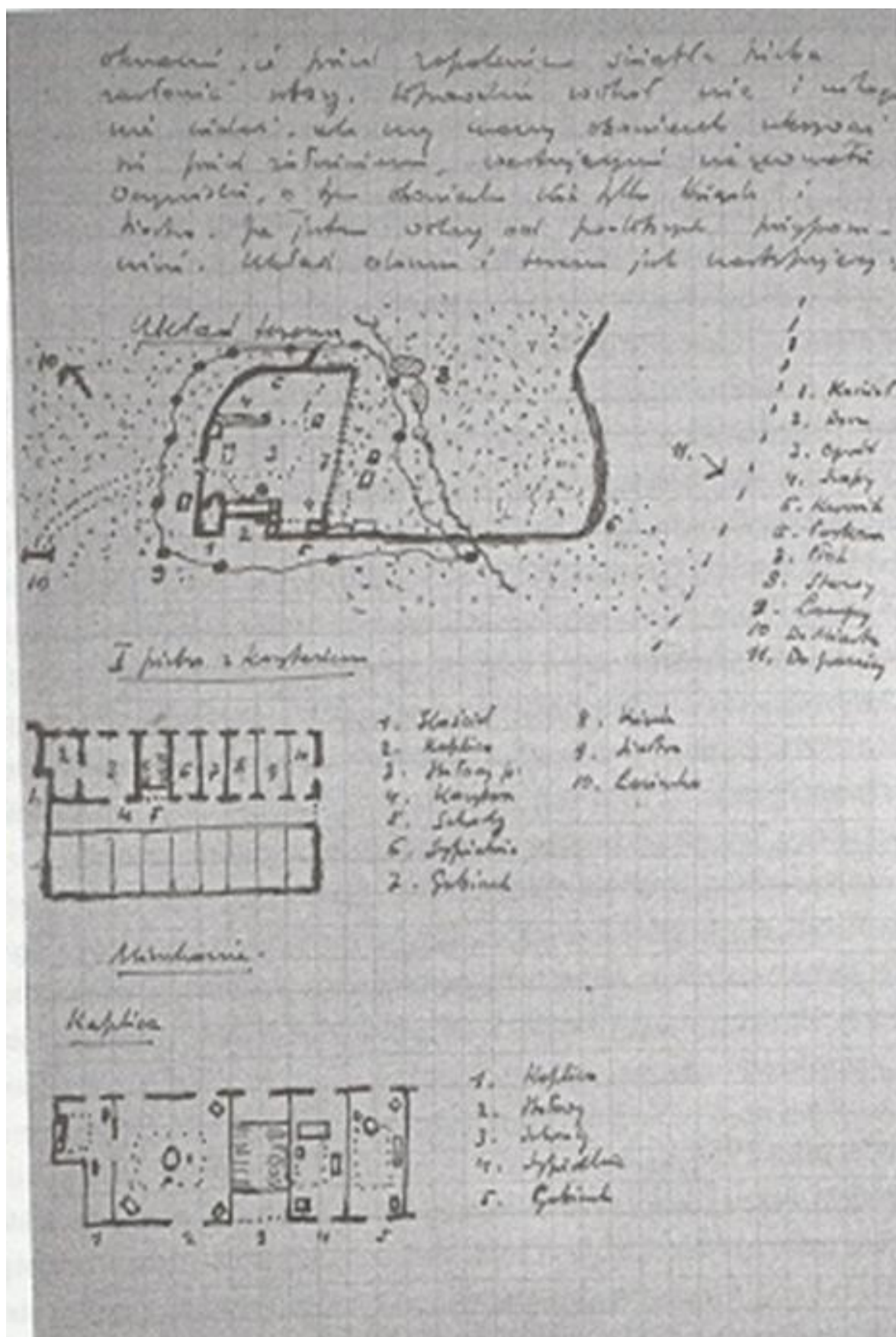
W ciągu ostatniej doby na terenie Obie-
ktu nic nowego nie zaszło. Informacji z terenu nie uzyskano żadnych na-
temat naszego Obiektu. Z domu powrócił ten KŁOPOCKI - do domu wyjechał
ten OLBORSKI.

Załączników przesyłam 4 kart 6.

Z-CA KOMENDANTA OBIEKTU.

/-/ JEDYŃSKI Z. POR.

Dokument nr 14. Plan sytuacyjny w Prudniku narysowany przez Prymasa,
za: S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. III: 1953-1956..., s. 91.



Dokument nr 15. IPN, *Meldunek z dnia 9. 10. 1954 r., podpisany przez K. Banasia*, sygn. 01283/106.

Da. 9.10.54 r.

Scisle tajne

Do

Dyrektora Departamentu XI. M.B.P.

W dniu 9.10.54 r. do podopiecznego zaszedł tow. Makulski pytając o zdrowie i życzenia. Podopieczny: "Tujeszy klimat jest o wiele lepszy. Tam stale było zimno a tu poraz pierwszy mogł mi nie zmarzły. Oczywiście lekarze którzy mnie w lipcu badali uznali że krążenie krwi jako przyczynę ale przede wszystkim to ja tam marzę bo było tam zimno chociaż i to co mówili lekarze jest śmieszne." Następnie podopieczny wracając do swojej sprawy mówi: "Ja tam mówiłem że nie mam odpowiedzi na swoje wyjaśnienia złożone komendantowi po powrocie z urlopu. Nie wiem jak się do tego wyjaśnienia ustosunkować Rząd. Nie wiem czy pan jest zapoznany z treścią mojego wyjaśnienia w którym ująłem w 3-ch punktach całość wyjaśnienia na wnoszony mi dekret na Miodowej. Pisemnie dałem wyjaśnienia na zagadnienia Ziemi Odzyskanych, administracji kościelnej na Ziemi Odzyskanych i w sprawie małych kazań do których prasa miała niekiedy zastrzeżenia.

Ja uważam że przecież można się było zeman domowić, jak to niejednokrotnie miało miejsce, chociaż nie zawsze we wszystkich sprawach dochodziło do porozumienia. Że przecież można było doprowadzić do jeszcze jednego spotkania i omówienia tych spraw. A tymczasem ja nie otrzymuję żadnej odpowiedzi i nie wiem co dalej robić, o co chodzi. Rząd powinien powiedzieć co oddemnie chce, ja wiem że i jemu trudno jest ale powinien powiedzieć w jakich sprawach życzy sobie zmiany w moim ~~stosunku~~ stosunku, czego oddemnie chce i oczekuje zebym ja mógł dać wyjaśnienia na te sprawy. Przecież każdy obywatel ma prawo być wysłuchany, nawet przestępca a ja jako taki nie jest traktowany, a skoro nie jestem przestępcą to tym bardziej powinien mnie wysłuchać.

Ja nie mam innej możliwości jak przez panów, moich rozmowców o tym mówić, ale chciałbym mieć w tej sprawie odpowiedź. Przecież choć warunki tu są dobre, to ja nie wiem jak długo ja tu będę, czy też na innym miejscu. Dzisiaj się planem a ja niestety nie mogę mieć jego.

Zebym wiedział że będę siedział trzy lata to bym prosił o książki a tak to ja nie wiem, te książki po raz drugi czytałem.

W dalszym ciągu rozmowy powtarzał że chciałby mieć odpowiedź, aby wiedzieć co ma robić.

Otrzymał odpowiedź że uwagi te zostaną przekazane przełożonym. Na koniec przełożony prosił aby zezwolono mu na napisanie listu do swego ojca.

Z uwagi tow. Makulskiego wynika iż podopieczny stracił dawną radość i pewność siebie, że gotów jest na pewne ustępstwa w swym stosunku, aby tylko chciano z nim rozmawiać.

Dane powyższe w miarę możliwości potwierdziło zr. "Truten 11", lecz ze względu na niedostateczną pracę zrodziła nie da się powtórzyć.

Na temat powyższej rozmowy podaje zr. "Krystyna" podopieczny do kapelana wypowiadał się następująco: "no owszem, znowu weszliśmy na temat pojejj sytuacji, bo mu powiedziałem, że jeśli mają mi coś do zarzucenia, to jest inna droga-, jeśli nie to dlaczego mnie trzymają, że można pomówić o tym co ich boli a nie taką sytuację przeciągać w nieskończoność, albo wyrok niech mi dadzą, albo możemy przecież dogadać się.

Dalej wywodzi że jest gotów omówić całą sprawę i co będzie potrzebne, niech ktoś zechce z nim porozmawiać. Niech będzie upoważniony, do przeprowadzenia rozmowy takiej powiemy sobie wszystko i zobaczymy.

Dalej zastanawia się nad postępowaniem w stosunku do niego i sugeruje sobie "a może oni chcą abym ich tylko prosił o coś".

Następnie postanowił, że teraz tydzień poczeka, co się z tego rozwiaje i będzie mówił dalej.

Pozatym, w dalszym ciągu drwi z państwowości naszej z pracy naszych Urzędów. W rozmowie wyszydza Nasz Ustrój.

Faktem jest że w stosunku do tow. Makulskiego w czasie powyższej rozmowy okazał jakgdyby skrucho, jakgdyby o coś prosił, natomiast powtarzając te rozmowy kapelanowi zachowywał się już pewnie i swobodnie.

W/g danych zr. "Krystyna" i "Ptaszynska" stan psychiczny w związku ze zmianą miejsca u podopiecznego zmienił się na lepsze. Mniej narzeka zdrowie. Powtarza że czuje się lepiej niż poprzednio, nie odczuwa smutku, lepiej śpi i t.d.

Po za powyższymi ciekawszymi rozmowami nie prowadzono.

11.

Służba na obiekcie pełniona bez zastrzeżeń.

Z-ca Komendanta Obiektu

B A R A S K.

Dokument nr 16. IPN, *Meldunek z dnia 25. 10. 1954 r., podpisany przez Z. Jędrysa*, sygn. 01283/106.

Dn.25.10.54 r.
Ścisłe tajne

Do

Dyrektora Departamentu XI.K.B.P.

W dniu 25.10.54 r. podopieczny wykonywał swoje czynności jak dotychczas bez zmian. Z zapytaniem o zdrowie i życzenia u podopiecznego był tow. Banas. Podopieczny żadnych uwag nie miał a za zdrowiem "też nic nowego".

Listy które podopieczny ma napisane, do ojca i do Rządu jeszcze nie oddał trzymając przy sobie.

W dniu dzisiejszym jak podaje zr. "Krystyna" i "Ptaszynska" podopieczny nie narzeka na siebie samopoczucie pod względem fizycznym jest jednak jakiś przygnębiony, trochę "smieszany", nie bardzo rozmowny. Zr. "Krystyna" sugeruje iż brak chęci podopiecznego do rozmowy w dniu dzisiejszym, widzi w tym iż w ciągu ostatnich dwóch dni podopieczny "trochę takich rzeczy powiedział i że obecnie może specjalnie nic nie mówi, czeka i obserwuje, czy kapelan sam o coś nie zacznie pytać".

Jak wynika z an. listy doniesień zr. "Krystyna" i "Truten 3." nie pokrywają się ze sobą, a mianowicie ;

W czasie wieczery podopieczny z kapłanem rozmawiali o Obiekcie, o jego oświetleniu o wartownikach, po ilu chodzi i t.d. o czym podaje zr. "Truten 3" a czego nie podał zr. "Krystyna".

Zaznaczam że wszystkie rozmowy prowadzone przez kapłana i podopiecznego pod nieobecność siostry mówione są szeptem.

W doniesieniach ostatnich kilku dni oraz dzisiejszym, poruszane jest przez figurantów centralne ogrzewanie, które nie funkcjonuje normalnie w pokojach; stołowym, sypialni i kaplicy. Jest to wynikiem zapowietrzenia się kaloryferów. Rzeczy te są naprawiane.

Obecnie powtarza jak poprzednio podopieczny wsteczyna oryginalne modlitwy, coraz dłuższe ~~maximalk~~ a mianowicie ; o uwolnienie z więzienia, o zwycięstwo kościoła nad wrogiem, o wolność od nieprzyjaciół i prześladowan kościoła, o wolność dla więźniów, dla bpów i kapłanów i t.d.

Ciekawszych rozmów w dniu dzisiejszym nie prowadzono.
11.

Służba na obiekcie pełniona bez zastrzeżeń. W dniu dzisiejszym wyjechał na trzydniówkę tow. Makulecki. Jednocześnie z tow. Makuleckim został odesłany do Sztabu KBW szeregowy Dziecioł, który, wrogo wypowiadał się do żołnierzy, podrywał autorytet d-ców, obelżywie wyrażał się o Władzy Ludowej w Polsce. (dane agenturalne) Jednocześnie dużo mówił o Obiekcie, w formie jakoby wiedział co jest i t.d.

3-cz

Dokument nr 17. IPN, *Meldunek z dnia 26. 10. 1954 r., podpisany przez K. Banasia*, sygn. 01283/106, cz. 2.

2003-00- u 3

JAWNE
Podstawa prawna – art. 86 ust. 3 ustawy
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie
informacji niejawnych
(Dz. U. Nr 11 poz. 95 z późn. zm.)

Do
Dyrektora Departamentu XI. M.B.P.

Da. 26.10.54 r.
Ścisłe tajne

W dniu 26.10.54 r. podopieczny wykonywał swoje czynności jak dotychczas. Z zapytaniem o zdrowie i zyczenia sąsiedzi do podopiecznego tow. Banas. Podopieczny żadnych uwag i życzeń nie miał a w zdrowiu " też nic nowego ".

Następnie tow. Banas wręczył podopiecznemu listy od ojca i siostry. Wziawszy listy natychmiast wyjął z koperty i rzucił okiem na charakter pisma i podpisy. Poinformowaniem również że jest dla niego paczka od rodziny i czy można mu ją teraz dostarczyć. Podopieczny ; " proszę można teraz jeśli to państwu nie przeszkadza ". Po paru minutach doręczyłem podopiecznemu paczkę, na którą mało zwracał uwagi. Siedział i czytał otrzymane listy.

Po paru minutach podopieczny zaprosił kapłana do swego pokoju i poinformował go o tym że otrzymał listy i paczkę mówiąc;
" nie cieszy mnie to wcale. Przybył mi list ojca, stara się biedny o widzenie ze mną i odmawiają mi tego. Widzę że jest bardzo słaby staruszek, chociaż siostra, która razem mieszka pisze, że ojciec nadpodaje trzyma się dobrze.

Muszę znów myśleć nad listem do ojca, zmienić list napisany. Zastanawiam się czy napisać, żeby nie starał się o to widzenie ze mną, bo przecież nie dadzą mi, gdzieś, jak. Wiesz ma prawo do tego, a ja nawet tego nie mam. Chociaż i ksiądz robił szopki z widzeniem, tak jak w zeszłym roku. Co napisać do ojca ? Prosi żeby napisać o zdrowiu o warunkach. Ja wiem czy oni ojca przeczytają?

W dalszym ciągu rozmowa prowadzona była na temat pisania listów do rodziny, tak kapłan jak i podopieczny bledolili o ich niedoli i przelazowaniu a podopieczny m. in. mówi;
" to jest to właściwie, że nie tylko nad nami się zniecają, ale jeszcze i nad rodzinami, z jakiej racji. No tak to ksiądz ma przez siebie te kłopoty bo w więzieniu miał ksiądz normalnie widzenia. Ale oni chcą to widzenie odsunąć jak najdalej od naszej przeprowadzki, aby nie skojarzył sobie ktoś pewnych faktów o mogą dojść z tego że ksiądz jest z nami, że my tu gdzieś jesteśmy. No bo mogą ksiądz zrobić widzenie gdzieś, Opolu albo aż Katowice, żeby trochę dalej."

Po otrzymaniu paczki i listów podopieczny był mocno smutniejszy i pod wrażeniem, które starał się tłumić swobodnym zachowaniem. Był jednak wielce zamyślony. Rozmowa nie kleiła się. Wspominał o swej rodzinie

2

która z racji tego że nazywa się tak jak podopieczny jest przesładowana, że żyje w ciężkich warunkach materialnych i t.d. Mówili o tym z wielkim zalem i nienawiscia do Ustroju. Przyszebiło go również to że nikt nie wie gdzie obecnie się znajduje, że ojciec też nic nie wie. Wyssał na ten temat wiele przypuszczeń jak mogą w Episkopacie dojść do zorientowania się gdzie obecnie się znajduje mówiąc;

"o toś i to. Ale nie oni napewno nie dadzą mi widzenia. eozna ich kaidz niezna. Listu ~~zawaz~~ syna do ojca nawet nie oddadzą, co ja mam za prawa, jestem pozbawiony nawet elementarnych praw. Ojciec mi pisze że nic nie rozumie z tego wszystkiego, co się dzieje, że martwi się, gdzie ja jestem.

Teraz może nie wiedzieć. Wie pewnie bo bpi chyba wie, że ze Stoczka nas wywieśli, ale dalej pewnie nie są zorientowani. W Stoczku zawsze tyle ruchu było, światła, mało pobierali a nagle wszystko urwało się. Dzieci pod szkoła wyraźnie nas wtedy widziały, że nas wywozili. Bernardyni w Stoczku nawet jeśli nie wrocili zaraz a napewno nie dali im od razu domu, dali znów do kurii do Olsztyna, że już gacie z domu "znikli". No a dalej do Warszawy poszła wiadomość. Tylko tu im się wie teraz. Chociaż w Sekretariacie Episkopatu, mają zawsze wszystkie wiadomości, więc jeśli tu znówu jakichś mnichów wyrzucili, to też Warszawa wie. Wiele może znówu skompletować wszystko razem i powoli dojdzie. Zdaje się że byli tu Franciszkanie i należeli do Wrocławia. Tam znówu mają ruchliwego prowincjała, który stale walczył z LAGOSZEM, ten napewno dał znać do Warszawy że im dom w Prudniku zabrali. Ci znówu skojarzą z opuszczeniem Stoczka i będą obserwować i powoli dojdą.

Kto wie czy bpi nie wieśa kto se ma jest i jak tu żyjemy, są różne drogi na wszystko.

Kapelan; ale jak?

Podopieczny; "no"

W czasie rozpakowywania paczki podopieczny zauważył że paczka ta robili na "Miodowej" poznaje po robocie i sądzi że przygotowali ją siostra podopiecznego i siostra Maksencja.

W czasie kolacji jak już wspominałem wyżej, podopieczny wspominał o swojej rodzinie przesładowanej przez Ustroj. i t. d.

W dniu dzisiejszym podopieczny zaprosił do siebie siostrę, która ~~przekazała~~ już poprzednio ~~zawaz~~ prosił aby opowiedziała o swojej sprawie. Siostra opowiedziała dokładnie całą swoją sprawę opiewając przebieg śledstwa, rozprawy i mówiła o swoim pobycie w więzieniu. Rozmowa trwała około dwóch godzin. Podopieczny słuchał cały czas spokojnie, bardzo mało pytał. Jedynie od czasu do czasu rzucał krótkie zdania jak; "kiedy to było?" "czy robili rewizje",

3

"coto za gazety" "sledstwo trawio ile". Gdy siostra mowila o zonie inzyniera Sniechowskiego, podopieczny poprawil na Smiechowskiego, stad wynikało ze go zna.

Gdy siostra zastanawiała sie kto ja mógł sypnac, podopieczny: "a z tych swiadkow nikt". Pod koniec rozmowy siostra pytala na co to jest potrzebne, podopieczny mowi ;

"takie rzeczy sa pouczajace, czlowiek sie orientuje w sposobach, o ile te sposoby sie zna".

Powyzsza rpzmowa dokładnie podane jest przez zr. Truten 3 i zostanie w najblizszym czasie przesłana do Dep.

11.

Służba na obiekcie pełniona bez zastrzeżeń. W trydniowak powrocili ,ppor.Gruszczynski i cher. Incki.

W dniu dzisiejszym został przez patrol w lesie zatrzymany ob. Powroznik Zbigniew sam.Trzebinia. Zatrzymany chciał dostać się do obiektu i go ujrzeć. Podczas zatrzymania nie posiadał żadnych dokumentów, nie chciał powiedzieć jak się nazywa. Laył przy tym w bardzo ordynarny sposób Wojsko Polskie, straszył ze on im pokaze tylko sie smieni i przyjdzie Adenauer. Zatrzymany oraz jego rodzina przechodza jako element wrogi w PUBP. Ojciec wymienionego odsiaduje kare wiezienia za kradziez. Zatrzymany liczy lat 18 jest repatriantem z tarnopolskiego. Odstawiony został do PUBP, ktore prowadzi sledstwo.

W czasie sledstwa podejrzany POWROZNIK ZBIGNIEW szesnł ze został specjalnie przesyłany do klasztoru przez niejakiego ob. MUZYKA sam. w Trzebinii, w celu sprawdzenia czy wokoł klasztoru wojsko nie wysadziło grot z kalicami.

Zaznaczam ze ostatnio patrole coraz czesciej spotykaja chłopców w wieku lat 15 - 18 ktorzy niby to przypadkwi podjezdza do lasu. w obrebie ktorego znajduje sie Obiekt.

Z-ca K-va Obiektu
B a s a K.

Dokument nr 18. IPN, Meldunek nr 20 z dnia 23. 04. 1956 r., sygn. 01283/106, cz. 4.

POWIATOWY URZĄD
Sądu Rejonowego Publicznego
w Sanoku
KRS-123/137/56

Sanok dnia 23.4.56r.
Ścisła tajność
Egz.Nr.1

JAWNE
Podstawa prawna – art. 86 ust. 3 ustawy
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie
informacji niejawnych
(Dz. U. Nr 11 poz. 93 z późn. zm.)
4.06.2005 N U

W H A R S Z A W I E

M e l d u n e k Nr.20.

Za okres od ostatniego meldunku jeśli idzie o przyjazd nowych osób do klasztoru zanotowano:

- W dniu 16.4.br. o godz. 16,10 przyjechali samochodem z Warszawy bp. Choromański Zygmunt, ks. Dąbrowski Bronisław, ks. Goździewicz Hieronim i kierowca Jędrzejczak Antoni. Wymienieni przebywali przez cztery dni i w dniu 20.4.br. wyjechali.

- W dniu 18.4.br. przyjechał ks. Nasiek Franciszek ur. 2.4.1924r. zam. Mokrolipie pow. Zamość. Wymieniony wyjechał z klasztoru następnego dnia.

- W dniu 17.4.br. przyjechał do Komańczy ob. Migdałski Władysław ur. 10.6.1920r. z zawodu technik elektryk zam. w Warszawie ul. Lisowska Nr. 66. Wymieniony chciał udać się do klasztoru rzekomo w celu zarezerwowania sobie miejsca na wakacje z jednym z najbliższych miesięcy. Z braku przepustki został zatrzymany i oddany do najbliższego pociągu.

Przebywające w klasztorze Okońska i Michalska, których pobyt w Komańczy ograniczony był w przepustce ważnej do 23.br., zwróciły się z prośbą o przedłużenie zezwolenia na dalsze dwa miesiące. Zgodnie z zaleceniem przedłużono ważność przepustki na okres jednego miesiąca. W czasie ich dotychczasowego pobytu zanotowano ich wyjazd z Komańczy do Sanoka w dniu 22.4.br. gdzie przebywały u tutejszego dziekana.

Jeśli idzie o wypowiedzi zarówno na terenie samej Komańczy jak i okolic to większość ich streszcza się w tym, że ludzie przypuszczają, że po obecnej zmianie sytuacji zniesiona zostanie zarówno strefa nadgraniczna, a sam Wyszynski zostanie zwolniony. Przypuszczenia te wiążą z wiadomościami ukazującymi się w prasie o zwalnianiu szeregu osób z więzień i przygotowanym projektem o amnestii. Są również i takie wypowiedzi, że Wyszynskiego w Komańczy już nie ma, że został zwolniony.

Innych informacji nie zanotowano.

W załączeniu przesyłam meldunki od "N" z dn. 12, 13, 14, 20, 21, 22, 23, 24 kwietnia 1956r.

Załącznik nr 1.

IPN
BIURO
Warszawa

IPN
BIURO
Warszawa

Dokument nr 19. IPN, Fragment meldunku nr 20 z dnia 5. 06. 1956 r., sygn. 01283/106, cz. 4.

WYKŁAD
Biuro Publiczne
w Sanoku

Sanok dnia 5.VI.1956r. 60

Scisłe tajne

L. dz. 481-125/137/14.

Do
Dyrektora Departamentu VI-gc
Komitetu d/s Bosp. Publ.
WARSZAWIE
/do rak własnych/

Egz. Nr. 1..

406.2003.1

JAWNE
Podstawa prawna – art. 86 ust. 3 ustawy
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie
informacji niejawnych
(Dz. U. Nr 11 poz. 95 z późn. zm.)

WELDUNK Nr. 23

W okresie od ostatniego meldunku Nr. 22 z nowych osób do klasztoru przybył jedynie Ks. SKORODECKI Stanisław ur. 9.XI.1915r. w Lwowie, zam. Tarnów ul. N. Świat 43/3, posiada pozwolenie ważne od dnia 3.VI do 10.VI /b. kapelan Wyszynskiego z poprzedniego pobytu/

Wyjechały natomiast z klasztoru następujące osoby: w dniu 1.VI. ks. TUBBIARZ Feliks, który przebywał w Komanczy od 4.XI.55r. i w dniu 30.V. SUŁEK Anastazja /siostra Wyszynskiego/

U Wyszynskiego pozostają nadal jego ojciec, Okonska, Michałska, którym przedłużono pobyt do 23.VI., oraz Sułek Maria-Danuta/siostrzenica/której również przedłużono pobyt do dnia 7.lipca, na skutek złożonego podania do tutejszej P.R.N.W podaniu złożonym przez nią, dalszy pobyt uzasadnia rekonwalescencja, dodając że przebywa u swego wuja Ks. Kardynała Wyszynskiego.

W związku z X-tą rocznicą konsekracji Wyszynskiego, która przypadła na dzień 12.V.56r. na jego prośbę uroczystość ta odbyła się bardzo skromnie, ograniczyła się do odprawiania mszy świętej z asystą i do skromnego przyjęcia w najbliższym kółku rodzinnym. Z osób przyjezdnych był tylko prelat ks. Kulczyński Władysław z Krakowa.

Po mszy świętej, która odbyła się o godzinie 8-ej w asyście Ks. POŁEBSKIEGO i Ks. TUBBIARZA, było wspólne śniadanie, życzenia, wręczenie listów z gratulacjami, oraz prezentów. Jednym z prezentów była stuła poprzednio przeznaczona dla ojca świętego, ale w doreczeniu zaistniały pewne przeszkody, ~~stąd~~ też przekazano Wyszynskiemu. Następnie otrzymał inkrustację ze słomy na czerwonym suknie. Inkrustacja przedstawia herb kardynalski. Wewnątrz jej jest wkładka na której widnieją 3 katedry przedstawiające 3 archidiecezje: gnieźnieńska, warszawska, krakowska. Przy katedrze warszawskiej umieszczony jest portret Wyszynskiego, oczywiście za krótkimi. Prezent ten ofiarowali Salezjanie z Warszawy.

Niezależnie od tego otrzymał dużo dużo książek i albumów.

Dokument nr 20. IPN, Notatka pochodząca z Warszawy z 1. 06. 1956 r., sygn. 01283/106.

Wyszyński wyraża ostatnio przekonanie, że nie powinien kontaktować się z nikim, że nie powinien ani przyjmować listów, ani też odpowiadać na listy. Okońska zaś z tym się nie zgadza, natarczywie go przekonując, że przeciwnie – że powinien, a nawet musi być czynnym, działać, gdyż to wymaga dobra Kościoła w Polsce. W ten sposób Okońska dopinguje „W” do podjęcia aktywnej działalności. Świadczy o tym przebieg następujących rozmów:

I. 8 IV – W czasie rozmowy na temat popularności komunizmu na świecie Okońska namawiała „W” – by robił starania o puszczenie go na wolność.

„W”: odpowiedział: „We mnie są dwie rzeczy: roztropność i przeczucia. Swoje odczucia sposoby rozumowania i przeczucia mówią mi, że jeszcze nie czas.

Okońska: – „~~Że~~ przeniesienie „W” do Komańczy jest tylko ulgą daną mu przez rząd. Wszyscy ludzie rozumieją wolność wtedy, gdy „W” będzie zupełnie wolny; że jest to niedopuszczalne by 25 mil. naród nie wiedział, gdzie znajduje się jego głowa Kościoła; że tam w Komańczy „W” jest w dalszym ciągu więźniem”. Okońska namawiała, aby utrzymywał jeszcze częstszą korespondencję.

„W”: – „No ile mogę, to piszę, no pewnie – piszę, aby te listy nie kursowały”.

Okońska: „Tym listem ludzie naprawdę żyją. Ojciec nawet nie rozumie, czym dla ludzi jest jego list. Dużo ludzi postawił na nogi”.

„W”: – „Ja siedzę i piszę, lecz mi dużo rzeczy nie wypada robić... i w tym miejscu „W” zacytował list Klepacza, który prosił go o ograniczenie pisanie listów.

Okońska: ...Dziwne, dlaczego Ojciec /tzn. „W”/ by nie pisał, ...Św. Piotr pisał. Ludzie potrzebują Ojca... dla ludzi jesteś sztandarem wiary” – słowa to Okońska wypowiadała z płaczem. Po tym z wielkim uniesieniem mówiła: ...Polska od wieków była przedmurzem chrześcijaństwa i zawsze ratowała Kościół... Komunizm albo przejdzie przez Polskę, albo się zatrzyma... Nie chcielibyśmy, aby komunizm uderzył o mury Watykanu. Teraz coś musi się w Polsce stać. Polska musi być takim narzędziem, że zatrzyma komunizm. Teraz po zamknięciu Ojca Kościół rośnie, nawet u ateistów. Ty cicho sobie siedzisz w Komańczy, a tu fala rośnie...”

II. dn. 17 V – „W” w rozmowie z Okońską i Michalską, w czasie której poprawili tekst w związku z odnowieniem „Ślubów”, zapewnił ją: „Wolą Bożą jest, abym nie udzielał się pracy duszpasterskiej i że powinienem być i teraz sam, tak jak [wyraz nieczytelny] te dwa lata” /miał na myśli okres ścisłej izolacji/. „W” mówił, że nie powinien otrzymywać żadnych listów, ani na żadne listy odpisywać i powtórnie stwierdził, że on czuje z całą stanowczością, iż jest wolą Boga, aby był sam i do niczego się nie mieszał, ani wcale się nie udzielał. Okońska wtedy w odpowiedzi na to zaczęła tłumaczyć „W”, że samo może być wolą Boga, aby właśnie udzielał się. Wprost z płaczem poczęła go o tym przekonywać. W późniejszej rozmowie między Okońską a Michalską już w czasie nieobecności „W” – Okońska przekonywała Michalską, że należy pobudzić „W” do bycia i działalności. Michalska zaś ze stanowiskiem Okońskiej nie zgodziła się.

Dokument nr 21. IPN Wr., *List kardynała Stefana Wyszyńskiego do bpa Bolesława Kominka z Komańczy z dnia 8. 06. 1956 r., sygn. 024/8161, t. 2, s. 216-220.*

Ex. Bolesław Kominek, Kraków Dom SS Urszulanek

Ekscelencjo, Drogi Księżu Biskupie, pragnę podziękować za cztery listy – 13 III, 29 V, 1 VI, i 4 VI. Ponieważ w każdym z nich jest coś do odpowiedzi trzymać się będę chronologii, a nie tematyki. Jestem wdzięczny za każde słowo, gdyż każde wyprowadza mnie z tego zakopanego świata, w którym żyje obecnie, wśród zacnych niewiast ewangelicznych, pracujących ciężko na utrzymanie Domu i modlących się z niezmordowanym pokojem i ufnością. Widzę tutaj ograniczoność modlitwy, która idzie do Boga regularnie, niezależnie od potrzeb odczuwalnych. Proszę więc nie mieć obaw, że listy są zbyt długie. Ani też proszę nie myśleć, że stary długoletni redaktor może się lękać jakiegoś rękopisu. Zresztą, dzięki dobroci Ekscelencji już przyzwyczailem się do czytania listów, pisanych systemem „chodnikowym”, jak przystało na prawego syna śląskiej ziemi. Będę odpisywał „po profesorsku”. Zaczynam:

1. Naprzód dziękuję za nowy skrypt „o glebie” – tego typu rzeczy bardzo mnie interesują, gdyż ułatwiają orientację [wyraz nieczytelny] i przemianach religijnych świata i naszej Ojczyzny.
2. Katechizm, zapowiedziany w pierwszym liście dziś otrzymałem i cieszę się z tej nowej pozycji, chociaż jeszcze jej nie przejrzałem z należytą uwagą. Jest o wiele pełniejszy, przypuśćmy katechizm Kardynała V, przeciwko któremu ongiś wyruszyłem z podjazdem. Muszę jednak przyznać, że podczas wojny, gdy nie miałem pod ręką nic innego, katechizm ten oddał mi nie jedną pomoc w głoszeniu referatów na różnych zebraniach. Wtedy go lepiej doceniłem.
3. Podzielam zdanie, że trzeba przygotowywać pewną ilość zasadniczych druków, które są dziś ważniejsze niż monografie specjalne. Bo, [wyraz nieczytelny], będzie zbyt późno /Kochany nasz X Jan wziął się do hymnu, aż się zdziwiłem takiemu przerzutowi tematycznemu a tymczasem dla jego przygotowania i pióra są rzeczy bardziej dla niego kompetentne/. Myślę, że z tego typu prac co katechizm musi być kilka i na kilku poziomach, jak również dla kilku środowisk /inaczej trzeba ustawić dla rolników, inaczej dla robotników/. Każda z nich się przyda, musi być pod ręką do druku. Przewiduje wielkie zamieszanie ideologiczne, a zwłaszcza niechęć do wszystkiego, co trąci „społecznikostwem”. Nasi władcy tak skutecznie obrzydzili wszystkim takie pojęcia, jak: sprawiedliwość, postęp społeczny, reforma, awans społeczny, obowiązki społeczne, że doprawdy „nowa rewolucja może być przeciwko rewolucji”. Byłoby to wielkie niebezpieczeństwo – groźba abulii społecznej, która zawsze rodzi warunki dla indywidualizmu społeczno-gospodarczego /lata kapitalizmu/ Katolicy muszą już dziś przygotować coś dla księży duszpasterzy, napisane tak, by punkt wyjścia był kapłański a wnioski społeczno chrześcijańskie /Słowem „Wcielenie Syna Bożego w fabrycznej stajni”/.
4. Przyglądam się z dużym niepokojem tej wielkiej „przegranej rewolucji społecznej”, jaką wyczytać można na łamach „Nowych Kultur”, „Nowych Czasów”, „Nowych Dróg”, „Po prostu” itd. Nie myślałem, że to wszystko tak szybko się zestarzeje. Okazuje się, że my mocniej wierzymy w wartość materii więcej niż Oni. „A no cóż?” – Jak mówi Franciszek Mazur. Jednak mięso bez ducha szybko się psuje, choćby było strasznie postępowe i mroźne. I „Obrona Grenady” i „Zły” i wszystkie demaskujące sytuację w „Po prostu” /dziś przypominają mi dawny Merkuriusz Ordyn/.

– Są właściwie przejawem upadku rewolucji. Jeszcze P. E. Och. robi sobie „kult jednostki”, rozdaje autografy i pozuje: ale nie może się równać z tymi, co odeszli. Przestudiowałem problem „Chuligaństwo” – pracę zbiorową pod red. J. Sawickiego /wyd. praw./ i widzę, że ci ludzie nie rozumieją problemu, który od nich lepiej widział jeden ksiądz, który siedział z nimi w więzieniu. Wszystkie ich środki są nową „lipą”, która zrodziła i chuliganów i wduchowców [wyraz nieczytelny]. Nasi władcy zbyt prędko utyli i porośli w dobrobyt. To ich zgubiło. Dziś, gdy się śmieją to tylko z samochodowych grubasów /Szpilki/. Stali się zbyt ciężcy, a ponieważ cała filozofia materialistyczna jest zbyt korytowa, nie dziwnego, że nie umieją patrzeć w niebo „nad poziomy”. Jeśli napisałem na początku – „z dużym niepokojem” – to dlatego, że oni w tej chwili kładą nie tylko rewolucję komunistyczną, ale kładą na pół wieku „rewolucję społeczną”, w najlepszym i najbardziej pożądanym sensie. To jest niszczenie wiary w potrzebę zwycięstwa ludzi pracy w ustrojach politycznych. Właśnie dlatego, by ten punkt zwycięsko minąć, nieuchronne jest uwrażliwienie kontaktów na istotową doniosłość sprawy źle postawionej przez komunistów. Dlatego celu potrzeba tego typu prac co katechizm, ale nie jeden: kilka, dostosowanych do różnych umysłowości i środowisk.

5. Przygotowanie duchowieństwa nie będzie łatwe w obecnej atmosferze „zastrachanego minimalizmu katolickiego” /Pax zaszedł na kukurydze/. Ale droga, którą by trzeba pójść, to jest: a) wyprowadzenie wniosków moralno-społecznych z nauki de Cospon Christi

Myslico – i to na rekolekcjach kapłańskich.

b/ kursy duszpasterskie we wszystkich diecezjach:

1/ z zakresu etyki katolicko społecznej, referaty mogliby przygotować tacy ludzie, których wystąpienie nie jest wskazane, ale są kompetentni do odczytania ex praesidio,
2/ z zakresu przemian społeczno moralnych naszego społeczeństwa, na tle prasy współczesnej,

3/ z zakresów problemów [brak tekstu] Społecznej deformacji moralnych, pod wpływem...

4/ przeszkolenie alumnów w Sem. Duch.: by orientować ich o prawdziwej katol. społ. i uodparniać na piasek.

6. Do ruchu o. Lombardi nie przywiązuje większej wagi: za mało tam zdrowej dyscypliny naukowej, brak kośćca doktrynalnego. Przypomina mi o. Lhandre’ę, który też propagował werbalizm w naszym społeczeństwie. Trzeba będzie nie tyle wmuszać – co uczyć. Próbowalem to robić w Lublinie, gdzie w jednym z kościołów wykładałem systematycznie encyklikę RN i A. A. dla robotników, w każdą sobotę jesieni, zimy i wiosny, a później to samo w W-wie u św. Anny, ale według programu rozszerzonego o dane historyczne. Trwało to do ostatniego przemówienia w dniu 25. 09. 53 r. Nie przemieniam tego stylu, ale wydało mi się, że ten typ powinien się przyjąć w większych skupiskach miast wojewódzkich i niektórych powiatowych.

7. Co do „Konsekracji” w „Kierunkach” po przeczytaniu ich odebrałem wrażenie, że ci ludzie już powiedzieli wszystko i nic więcej do powiedzenia nie mają. Ustawili się na pojęciu „socjalizm” bliżej nieokreślonym. Co to jest za socjalizm, czy osłania tylko inne pojęcia, właściwsze i bardziej konsekwentne – komunizm, a jeśli już „socjalizm” –

to jaki? Tego wśród katol. postępowych dotąd nikt nie wie. Słabość oryginalna polega na tej nieścisłości powiedzenia wszystkiego otwarcie. Kierunek zdobywcy musi być jasny i zdecydowany w „konsekwencjach” wszystko jest elastyczne i gotowe do jeszcze jednej serpenty. O wiele jaśniejsza jest odpowiedź dana Bolesławowi P. *Po Prostu* /27 V 56/ przez J. Kuczyńskiego, pod wymówką dominanta z A. Gołubiewa: Żadna złuda nie jest twórcza zaś uciekanie od prawdy stanowi tchórzostwo i prowadzi do wewnętrznego zakłamania. Słabość ruchu „awangardowego” polega na jego zezowatej taktyce zacierającej wyraźnie ślady za sobą. I dlatego ten ruch przyszłości mieć nie może, a jeśli da jakiś rezultat, to zapewne zrodzi „katolickich chuliganów”. W dzisiejszych warunkach może być groźny nie tyle dla katolików, ile dla instytucji Kościoła, które są systematycznie niszczone przez rząd z pomocą postępowców. Ostatni wywód Micewskiego pokazuje palcem na seminaria duchowne.

8. Dotknął ks. Biskup problemu „powrotu”. Każdy katolik ma prawo stawiać ten problem przed Prymasem, gdyż nie jest to sprawa jego osobista, ale sprawa godności znieważonego Kościoła. Ma więc prawo mówić o niej z Ekscelencją. Ja natomiast uważam obowiązek zapewnić, że moje „ja” nie istnieje dla mnie w rozwiązaniu tej sprawy. Bez moich zasług urosła ona dziś do poziomu symbolu: niemal – wyrwanie przed ateistami. Niemal – ostrzeżenia dla chwiejących katolików. Tak ja widzę. Nie chcę używać więcej słów, ale proszę Boga, by On dał łaskę pokornych czynów. A za najpokorniejszy z nich uważam „ziarno pszeniczne”. Proszę Boga o to, by mnie zniszczył, jeśli z tego miałyby wyrosnąć większa chwała Boża. Wiem, że Bóg daje siły nawet tak słabym ludziom, jak ja. Proszę więc być spokojnym i samemu i dla innych którym potrzeba podtrzymania.

9. W związku z wizytacjami zakonnymi pragnąłbym tylko jedno dodać. Wydaje mi się, zadanie nasze wobec wielu zakonników starych równa się funkcjom domu emerytów. Niektóre z nich już się chyba nie odrodzą. Natomiast energię opiekuńczą i kierowniczą Kościoła, idzie ku zgromadzeniom zakonnym i ku instytutom świeckim. Tędy, zdaje się prowadzone teraz loty Ducha Świętego. Wszyscy, którym dana [wyraz nieczytelny] muszą być wrażliwi na te drogi Ducha Świętego. Zapewne Kościół niczego nie dobija, pragnąłby więc i odrodzenia zakonów kontemplacyjnych. Tam, gdzie stać ludzi na głębsze życie wewnętrzne niech mogą zrobić i benedyktyni. Ale wśród narodu o psychice czynnej, raczej trzeba ją chwytać przez czynne zgromadzenia, albo przez instytuty. Gdy idzie o te ostatnie, na Zachodzie już wybiła ich godzina. Rzym zatwierdził już przeszło 40. U nas brak do tego warunków, jakkolwiek powiew łaski działa. Tu i ówdzie skupiają się ludzie nieco systemem katakumbowy. Byłoby rzeczą niebezpieczną, gdyby zbyt długo miały czekać na aprobatę Kościoła. Warto by im rękę podać przynajmniej nieoficjalnie.

10. Instytutom Kształceniowym przesyłam kilka słów błogosławieństwa i dużo duchowego poparcia na ręce Ekscelencji. Wolałbym, by to pozostało w gronie samych słuchaczek, żeby rozgłos listu nie zaszkodził spokojnej pracy dzieła, które uważam za bardzo doniosłe dla życia zakonnego w Polsce. Dlatego list jest zwięzły. Przystudiowałem już nadesłane sprawozdania. Pragnąłbym widzieć więcej miejsca na metodykę nauczania religii. Ta sprawa ciągle bardzo zawodzi w rodzinach zakonnych. Zdaje mi się, że słabnie napływ. Trzeba by odwołać się do księdza dyrektora Dąbrowskiego, by skłonił przełożonych do wysłania na WIK i DIK i do Lublina na kurs prawny dla zakonnic.

11. Ostatnia sprawa. Jestem zdania, że matka ma już prawo coś wiedzieć o swoim synu, by mogła się radować. Łaski pełni kapłaństwa i by mogła się modlić – pro Autistute. Przecież to jest inna pozycja modlitewna – inna świadomość więzi nadprzyrodzonej i inny bodziec. Można z nich skorzystać, a i wiele udzielić ze siebie. Bodaj, że to zobowiązuje specjalnie obie strony, gdy matka patrzy na życie pełne upokorzeń syna Biskupa, który od samego urodzenia biskupiego cierpi za Kościół. Może właśnie tak świadome modlitwy potrzeba, by łatwiej było ten gorzki chleb wygnania strawić. Dobry Bóg na pewno szykuje Ekscelecncji niełatwe zadanie, skoro doświadcza zgoła nad miarę. I ja jeszcze miałbym wiele do powiedzenia, ale papier jest lichym pośrednikiem. Mogę bardzo żałować, że droga do Komańczy jest dla Ekscelecncji zamknięta. Widocznie znaczy się spotkać nieco później. Zaufajmy dobroci Bożej. Modlę się za księdza biskupa i za wszystkie prace, które raczy prowadzić. Raduje się łaską pracy dla Ekscelecncji, łaską, o którą dla siebie nie śmiem prosić, gdyż tak ją widzę wielką. Słę słowa braterskiego oddania in carstate.

+ Stefan Kard. Wyszyński

Komańcza 8 VI 56

Uwaga: w dokumencie znajduje się pocztówka z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, na której na odwrocie jest napisane: „Każdego dnia o godz. 21.00 błogosławi Czcielce Królowej Polski – dobrej matce biskupa Bolesława pełen oddania i wdzięczności za pomoc modlitwy + Stefan Kard. Wyszyński Prymas Polski”.

Dokument nr 22. Kazanie J. EM. ks. Stefana kard. Wyszyńskiego, wygłoszone w katedrze wrocławskiej 1 kwietnia 1957 r., za: „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, R. 12, 1957, nr 5, s. 134-140.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wczoraj, w niedzielę, w Kościele Bożym śpiewano po całej polskiej ziemi, jak i po całym świecie i po całej śląskiej ziemi, w introicie mszalnym te słowa: „Wesel się, Jeruzalem; wszyscy, którzy mnie miłujecie, śpieszcie tu gromadnie. Bierzcie udział w radości, którzyście społem się smucili, radujcie się i nasycajcie się rozkoszą tutaj, u źródeł waszej pociechy”. Te słowa rozbrzmiewały wczoraj w całym Kościele Bożym.

Gdy patrzę na lud śląski, jak od samej Trzebnicy aż po Ostrów Tumski wzdłuż drogi stał, aby przyjąć błogosławieństwo Prymasa i biskupa na Wrocławiu, Bolesława, te słowa w szczególny sposób. Najmilsze Dzieci, wchodzą mi do serca, do myśli, w duszę. Przyjechałem do Trzebnicy, ażeby ze czią ucałować szczątki św. Jadwigi Śląskiej, aby dotknąć swym czołem jej resztek doczesnego życia, aby z tego czoła Jadwigi wypić niejako tę gorącą miłość, którą ona nosiła w sercu swoim, gdy tej ziemi służyła, gdy służyła jej duchem swoim Bożym, gdy służyła swą gorącą miłością, dzieląc chleby między ubogich, gdy dzieliła się z nimi sercem, gdy wrastała w ziemię tę, jak wrosła jako drzewo potężne. A z tej ziemi rozłożyła szeroko ramiona swoje tak, iż całą Polską ziemię nappełniła, jednocząc imieniem swoim Śląsk z całą ziemią polską. Jestem prawdziwie – jak powiedział Bolesław, biskup na Wrocławiu jestem w drodze do Rzymu. Za kilka tygodni – pozwoli dobry Bóg – ujrzę Piotra w Piusie. Potrzebne mi więc było widzenie Was, Najmilsze Dzieci, widzenie Ciebie, biskupie Bolesławie, który jesteś tutaj na Wrocławiu ze szczególnej woli Ojca Świętego Piusa XII, z woli wyrażonej mi, gdy na audiencji na Watykanie w maju 1951 r. dowiedziałem się, że Wrocław, że Opole, że Gorzów, że Gdańsk, że Warmia święta będą miały swoich biskupów. A teraz, gdy znowu mam nadzieję stanąć u stóp Głowy Kościoła

Powszechnego, potrzeba mi, biskupie Bolesławie, potrzeba mi, prześwieatna Kapituła Metropolitalna Wrocławska, potrzeba mi, pracowici kapłani diecezjalni i zakonni, potrzeba mi, dzieci małe, młodzieży, matki, ojcowie, rodziny całe, potrzeba mi Waszych oczu, potrzeba mi Waszych światła na czołach, potrzeba mi waszych gorących i bijących serc, potrzeba mi Waszych dłoni, które wyciągacie do nas, potrzeba mi świadectwa waszej rzetelnej, wytrwałej, cierpliwej na tej ziemi pracy, abym z tym cudownym obrazem w oczach mógł spokojnie stanąć przed Ojcem Świętym, Głową Kościoła Powszechnego i powiedzieć: Ojczye Święty, Twój owoc, chociaż mogliśmy z opóźnieniem wsiać go w ziemię śląską, z opóźnieniem kilku lat, to jednak Twój owoc wrzucony jest w tę ziemię i wydaje już swoje słodkie dzieło rzetelnej kapłańskiej pracy.

Taki jest Kościół, Najmilsze Dzieci, że ma w sobie szczególny talent jednoczenia. Taki jest Kościół, że nie lubi rozdziału, rozdziewku, rozsypania, rozbicia. Taki jest Kościół, że pragnie, aby każdy człowiek nosił w sobie przedziwną jedność, którą osiąga się przez łaskę i przez Tróję świętą w nas żyjącą. Taki jest Kościół, że pragnie, aby w każdym z nas dusza i ciało były jedno, aby w każdym z nas rozum, woła i serce były jedno. Taki jest Kościół, że pragnie, aby w każdej rodzinie mąż i żona byli jedno. Taki jest Kościół, że pragnie, aby w każdej rodzinie rodzice i dzieci byli jedno. Taki jest Kościół, Najmilsze Dzieci, że pragnie, aby każda parafia z pasterzem swoim, każda diecezja były jedno. Taki jest Kościół, że pragnie i może to uczynić, aby każde miasto jedno było. I taki jest Kościół, że on może sprawić pracą swoją, aby naród był jedno. I nie masz innej podobnej siły w świecie, która zdolna byłaby tę jedność trwale umacniać, jak właśnie Kościół Boży. Ale on też i głosi, że doskonała i pełna jedność, to jest jedność w człowieku duszy i ciała. To jest jedność w narodzie spraw doczesnych, materialnych i spraw wiecznych, Bożych. Taki jest Kościół, że nawet w szkole i w wychowaniu głosi, że doskonała jedność wychowawcza płynie ze współdziałania rodziców, Kościoła, państwa, zawodów, nauczycielstwa i szkoły. Kościół zawsze, Najmilsze Dzieci, ma talent jednoczenia wielości w jedność. Kościół się nie boi wielości, różności. Tak jak tu widzicie w tej świątyni mnóstwo kaplic, które wszystkie otwierają swe serca na to wnętrze ogromne nawy głównej, a przez to stanowią piękną jedność, tak jest i w życiu Kościoła. Kościół niczego nie odcina, Kościół niczego nie przekreśla, Kościół niczego nie zwalcza, Kościół, jeśli trzeba, leczy co chore, umacnia, krzepi, ducha dodaje. Woła do każdego: „zajedź na głębię"! Woła do każdego: „sursum corda!“ „w górę serca“! Woła do każdego: „czyńcie sobie ziemię poddaną . Taki jest, Najmilsze Dzieci, Kościół.

I dlatego wy zaufaliście Kościołowi, a w trudnych chwilach, przez które przeszedł Naród, jak cały świat to głosi dziś zgodnie, wyszliście przekonani iż potrzeba Narodowi jednego, aby Kościół wyzwolony z niewoli stanął do pracy ramię w ramię z Narodem. I dlatego domagaliście się wolności dla biskupów. I dlatego domagaliście się Wy, Dzieci Wrocławia, wolności i dla nas, dla Prymasa Polski. I nie myślcie, że nie jestem wam wdzięczny. Jestem Wam, Najmilsze Dzieci, bardzo wdzięczny. Bo aczkolwiek wszystko, co przez te trzy lata ze mną się działo, było wielką Bożą dobrocią, było wielką Bożą miłością, było jakimś wielkim Bożym spokojem i wyszło na chwałę Kościołowi Bożemu, to jednak, Najmilsze Dzieci, wiem, że było też i wielkim cierpieniem Kościoła w Polsce, było Waszym cierpieniem. Ale ten smutek w radość się odwrócił. Owszem, pokazało się, że naród polski ma wszczepione poczucie wolności Kościoła i religii, tak bardzo, że nawet w największym prześladowaniu nie traci zmysłu katolickiego, ale jeszcze się bardziej umacnia w wyznaniu swoim, jeszcze bardziej krzepnie w tej jedności. I chociaż Pasterz był ugodzony, nie zdołano rozproszyć owiec, trzody katolickiej. Kościół Boży w prześladowaniu umocnił się, a wyście, Najmilsi, zrozumieli, że do Was też należy modlić się i walczyć o prawa, o wolność Kościoła Bożego. A jak Wy walczyacie, tośmy widzieli na Jasnej Górze z dłońmi złożonymi, na kolanach, z oczyma podniesionymi w niebo. Broń Wasza nie jest groźna dla nikogo na tej ziemi. Ale broń Wasza złożonych dłoni jest groźna dla nieba, bo niebo mięknie, bo niebo

przyśpiesza czasy swego zmiłowania, bo niebo, Najmilsze Dzieci, okazuje serce, okazuje uśmiech. I okazało nam go przez Królowę Polski, przez Matkę Najświętszą, przez Dziewicę Wspomożycielkę Maryję, która też i sama, jak w dniu śmierci swej zapowiedział nasz poprzednik kardynał Prymas Hlond, sama na tej ziemi zwyciężyła.

Pragnę dać świadectwo tej prawdzie tu przed wami, zanim stąd pójdę dalej i pragnę też, Najmilsze Dzieci, dać tu świadectwo w tym miejscu, w tej świątyni zbudowanej ongiś przez naszych praojców, a odbudowanej skrzętnie i starannie i troskliwie przez Was, za naszych czasów. Pragnę dać świadectwo tej wielkiej prawdzie, że tak, jak ta świątynia w tej chwili obejmuje wszystkich, jednoczy i zespala, tak Kościół Boży ma tę wielką siłę, tę wielką umiejętność jednoczenia całego narodu polskiego. Mogę więc do Was wołać słowami wczorajszego introitu: „Wesel się, Jeruzalem, a wszyscy, którzy mnie miłujecie, śpieszcie się, gromadźcie. Bierzcie udział w jego radości, którzyście się społem ongiś smucili, radujcie się i nasycajcie rozkoszą tutaj, u źródeł waszej pociechy”.

Daleka jeszcze przed nami, Najmilsze Dzieci, droga. Jesteśmy narodem młodym. Za kilka lat Polska będzie obchodzić tysiąclecie swej państwowości. A zarazem za kilka lat obchodzić będzie tysiąclecie chrześcijaństwa. Okres tysiąclecia państwowości i chrześcijaństwa dziwnie się ze sobą schodzą, idą niemal równym krokiem przez polską ziemię. Kościół już przystąpił do przygotowywania się na tę wielką chwilę, gdy staniemy na progu drugiego tysiąclecia. Kościół na Jasnej Górze odnowił swe ślubowania królewskie i w dniu 5 maja tego roku powtórzymy je wszyscy. I rozpoczniemy pracę dziewięciu lat przygotowania ziemi polskiej na spotkanie tysiąclecia. Pracować będziemy nad tym, aby z pomocą Najświętszej Królowej polskiej ziemi wszyscy byli jedno. Stoicie na tej ziemi śląskiej, dumni, że Opatrzność Boża sprawiedliwość Swą dokonała na Waszych oczach i że tę sprawiedliwość Swoją umacnia w tej ziemi przez wasze dłonie, przez Waszą pracę, przez Waszą myśl, przez Wasz wysiłek, przez Wasz trud. Wrastacie w piersi tej ziemi, tak jak dęby wrastają korzeniami swoimi w ziemię. Wrastacie tak jak gdzieś na przełęczu, na kamienistej i na skalistej glebie wrastają wielkie limby, potężne buki, wspaniałe jodły i smreki, którym żadna burza czoła nie zdoła urwać. wdzięcznością, wiernością. To zabiorę z sobą. O jakże się raduję, że dana mi jest ta chwila, że dziś mogę stać przed Wami i patrzeć na Was i radować się Wami. Jakże się raduję, patrząc na owoce tej pracy potężnej, wytrwałej i cierpliwej, która podniosła te mury, przyozdobiła je, a dziś podnosi mury serc, przyozdabia w cnoty, przyozdabia w miłość przez polską ziemię do Ojca Niebieskiego i przez wzajemną miłość społeczną. Raz jeszcze wołam do Was, Najmilsze Dzieci: Chociaż przed nami długa jeszcze droga, chociaż niejeden trud, niejeden wysiłek podjąć trzeba będzie, ale my jesteśmy narodem młodym, narodem o zdrowych nerwach, o spokojnych nerwach, narodem jeszcze o rzetelnej moralności. I chociaż nie brak wśród nas wad i złych skłonności i nałogów, to jednak cnót w tym narodzie mimo wszystko jest więcej. Gdyby nie one nie wytrwalibyśmy w tak ciężkich doświadczeniach, przez jakie naród nasz idzie. Mogę więc do Was, Najmilsze Dzieci, wołać: Wesel się, Jeruzalem, a wszyscy, którzy je miłujecie, śpieszcie się gromadnie. Bierzcie udział w radości, którzyście społem się smucili. Radujcie się i nasycajcie rozkoszą tutaj, u źródeł Waszej pociechy! Zanim zejść z tej ambony, pragnę Wam wszystkim osobiście podziękować. Najmilsze Dzieci, za Wasze modlitwy i za Wasze wołanie o wolność dla Prymasa Polski. Tobie młodzieży akademicka, Tobie brać robotnicza, tobie rolnicza, ludu śląski, Wam, pracownicy, Wam matki i dziewczęta, któreście wyklęczały kolana w modlitwie, Wam, dziateczki, które nie umiecie nawet obliczyć tych różańców, któreście odmówiły. Wam wszystkim Prymas Polski bardzo gorąco, po bratersku serdecznie dziękuje. A gdy dziękuje, prosi o dalszą modlitwę, Ojczyźnie naszej. Dzieci Drogie, potrzeba dużo spokojnej modlitwy. W modlitwie zjednoczony Naród może się niczego nie lękać. Wytrwa i spełni swoje zadania. Biorę Wasze serca i powiozę je do Grobu św. Piotra. Wziąłem od grobowca św. Jadwigi jej błogosławieństwo na tę drogę. Pragnę, aby jej miłość do tej ziemi nam

wszystkim się udzieliła. I by ona mi była natchnieniem wtedy, gdy będę mówił o Was, dzieci polskiego Śląska, Głowie Kościoła — Ojcu Świętemu. To jest cel mojej tutaj dzisiejszej wizyty. Cel, który wyście dobrze zrozumieli i dlatego stanęliście wieńcem przy nas. Wspierajcie więc nas modlitwą aż wrócimy znowu do Ojczyzny naszej.

A teraz uproszę biskupa miasta Wrocławia – biskupa Bolesława – aby wraz ze mną Wam wszystkim pobłogosławił, Tobie Prześwietna Kapituła, Duchowieństwo diecezjalne i zakonne, młodzieży duchowna, dzieci miłe; dziewczęta i młodzieńcy, matki, ojcowie, wszystkim Wam, Waszym domostwom, Miastu, miastom i miasteczkom, wsiom, zagrodom, warsztatom pracy, szkołom, miejscom przeróżnych prac, trudów, cnót, Wam wszystkim obydwań zgodnym duchem, wspólną dłońią, w imię Trójcy Świętej, pobłogosławimy. Sit nomen Domini benedictum... Adiutorium nostrum in nomine Domini... Benedicat Vos omnipotens Deus: Pater et Filius, et Spiritus Sanctus!... (Tekst przemówienia z taśmy magnetofonowej).

Dokument nr 23. Kazanie J. EM. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski wygłoszone w kościele akademickim pw. św. Macieja we Wrocławiu dnia 2 kwietnia 1957 r., za: „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, R. 12, 1957, nr 5, s. 140-153.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Droga Młodzieży Akademicka!

Gdy wchodzę w progi Waszej świątyni, nie mogę oprzeć się przed potęgą słów, które zawiera najbardziej krótki i zwięzły psalm, będący jednakże wyrażeniem bodaj że całej mądrości wieków, tj. psalm dobrze Wam znany: „Laudate Dominum omnes gentes et praedicate eum omnes populi” — „Chwalcie Pana wszystkie narody i przepowiadajcie Go wszystkie ludy”. Quoniam con firmata est super nos misericordia eius, et veritas Domini manet in aeternum”. — „Albowiem umocniło się nad nami Boże Miłosierdzie, a Prawda Boża trwa na wieki” (Ps. 116).

Gdy mówię do Was, Młodzieży Akademicka, która się parasz nad księgami, nad skryptami, nad drukami, która przewracasz biblioteki, która spod kurzu wydobywasz stare druki, to niewątpliwie muszę mieć przed oczyma tę niezmordowaną wolę człowieka, który pytać będzie wszystkich wokół: cóż jest prawda. I odeślą Was do ksiąg. I przekonacie się, że księgi mogą być kłamane. I odeślą Was do pism. I często zobaczycie, że pisma są na obstalunek i spojrzycie w twarz ludziom, głoszącym prawdę i dostrzeżecie często w tej twarzy obraz zepsucia, nieprawdy. A pójdziecie może za ich czynami i też dostrzeżecie, że te czyny niekiedy kłamią słowom. Każdy szuka prawdy. Niektórym się wydaje, że prawdę posiadli. A Wy ciągle pytacie – cóż jest prawda? I macie prawo pytać, od tego jesteście. Otwieracie drzwi na życie. Chcecie przez te drzwi przejść sami i do przyszłych wieków wnieść to, co ocalało z przeszłości. Macie więc prawo pytać o to, jaka będzie przyszłość, bo Wy idziecie w przyszłość i chcecie wiedzieć, co Was w tej przyszłości spotka. Jakżeż często właśnie Wy młodzi, chociaż przewracacie niekiedy sterty inkunabułów, jakżeż Wy niekiedy macie niedocenę przeszłości. I argument historyczny nie zawsze do Was przemawia, bo Was interesuje przede wszystkim przyszłość, do której idziecie i przez którą Wam przejść wypadnie. Przyjdą czasy, że i Wy będziecie przeszłością. Rachunek sumienia czynić będziecie z życia i przekonacie się bardzo często, że jeszcze całej prawdy nie posiadliście. Przypomniał w porę Wasz duszpasterz akademicki to zdarzenie, że z ziemi wyrasta życie, kształtuje się w roślinie, która schnie; kształtuje się w dębie, któremu wichry urwą koronę; kształtuje się w zamek piastowski, który padnie pod ciosami dziejów, wyrośnie w świątynię. I ta świątynia, chociaż widzimy ich wokół tyle zburzonych, może właśnie jeszcze ona ma najwięcej mocy przetrwania. Może..., ale i Wy nawet, patrząc w twarz świątyni, macie prawo jeszcze pytać – azali cała w niej prawda? Macie prawo bo najtęższe umysły, patrząc w świat

dziejów Boga na ziemi, pytały i miały prawo pytać: utrum Deus sit – czyż jest Bóg? A jednak przedziwna to tajemnica, gdy pytamy, czy jest i kim jest. Przedziwna to tajemnica, że znajdujemy odpowiedź najczęściej nie gdzie indziej, tylko w sobie samym. Bo w naturze człowieka, Najmilsi, leży największa potęga i największe świadectwo prawdzie. Czym jest prawda?

Kilka myśli z przeszłości, z niedalekiej przeszłości. Przyszli do Was ludzie i powiedzieli Wam: „Jam jest prawda”, „My znamy prawdę. „Od nas weźmiecie prawdę”, „Myśmy ją odkryli”, „My przejrzelismy przyszłość”, „My mamy tę przewagę nad tłumem, nad motłochem, że myśmy zrozumieli przyszłość i my idziemy po linii tej przyszłości i my chcemy Naród do tej przyszłości i do takiej właśnie prowadzić przyszłości”.

Zażądano więc, byście uwierzyli, byście uwierzyli we wszystko, byście wyrzekli się własnego rozumu, byście zaufali rozumom zorganizowanym, byście tym rozumom oddali: myśl własną, prawdę swoją, wysiłek własny. I oto rozpoczęła się eksploatacja młodych mózgów, młodych umysłów, przez zetatyzowane wychowanie i przepowiadanie prawdy. Stworzono Wam maksymalne warunki uprzywilejowania za cenę, byście chcieli uwierzyć wyłącznie i całkowicie, byście swoje mózgi złożyli pod kuratelę. I to uprzywilejowanie szło tak daleko, że, jak w tych dniach wyczytaliśmy w prasie, organizacji chłopięcej, co, jak napisano, czytałem wczoraj, było największym nonsensem owych czasów. Przyznano prawo do kontrolowania posiwiących nad książkami starych mężów nauki i doświadczonych wychowawców. Tak daleko Was uprzywilejowano i tak dalece postawiono Was wyżej, nawet w Waszym młodzieńczym niedoświadczeniu, nad ludzi dojrzałych i dorosłych, byleście tylko chcieli mózgi Wasze oddać na rzecz tej prawdy, którą uznawano za nieomylną.

I co się stało? W oczach naszych to się stało, że Wyście odrzucili to maksymalne uprzywilejowanie. Wyście odczuli, że widocznie tam tkwi zarodek nieprawdy, skoro trzeba go tak wysoce uprzywilejować, aby dlań zdobyć ludzi. I rozpoczęła się w Polsce dziwna rzecz. Młodzież uprzywilejowana odrzuciła uprzywilejowanie. – Nie chcemy go! Chcemy prawdy! Powiedzcie nam prawdę! Pozwólcie nam poznać prawdę! Otwórzcie nam drzwi do prawdy! A gdy drzwi trudno było otworzyć, a gdy klucza brak było, stał ten tłum młodzieży pod zamkniętymi drzwiami i zamiast prawdy otrzymywał propagandę. Nie ma niebezpieczniejszej rzeczy, jak gdy na teren nauki wdrze się propaganda. I nie ma niebezpieczniejszej rzeczy, jeżeli trudne sprawy i trudne problemy zachce się szybko upowszechniać i czynić dostępnymi dla wszystkich. Można powiedzieć: „ależ to jest wbrew postępowi”. Tak, być może wbrew postępowi gromad, ale może na rzecz postępu tych nielicznych, którzy zdolni będą pojąć prawdę całą, aby później przewodzić gromadom. By jednakże mogły przewodzić gromadom, muszą naprzód same poznać prawdę.

I dzisiaj łamie się ręce nad młodzieżą i rozprawy się o niej pisze i wynajduje się jakieś dziwne tytuły i nazwiska dla tej młodzieży. Usiłuje się psychologię znowu zaśmiec jakąś terminologią osobliwą, tak obcą duchowi polskiemu i znowu na Was przyklejać te etykiety, które miałyby usprawiedliwiać sytuację wytworzoną, a winę całą zepchnąć i zrzucić na młodzież. Ale wina nie leży po Waszej stronie. Jeśli trzeba winy szukać, to trzeba powiedzieć: „szczęśliwa wina”. Szczęśliwa wina, bo wina polega, Najmilsi, na naturze człowieka, na naturze. Natura człowieka jest taką, że uprzywilejowanego kłamstwa nie przyjmie. Odrzuci wręcz. Takiego kłamstwa nie przyjmie. Woli walczyć o prawdę boleśnie, upadając na twarz, aniżeli zdobywać ją łatwo i tanio. I w tym leży wina. Ale to jak mówię: „szczęśliwa wina”. To jest fragment przeszłości, a fragment, który jeszcze może całkowicie do przeszłości nie należy, może jeszcze jest współczesny.

Gdy zawiodło maksymalne uprzywilejowanie młodego człowieka, któremu chciano prawdę narzucić, a on wybrał raczej ciężką drogę do własnej prawdy, aniżeli uprzywilejowaną, rozpoczął się nowy atak na młodzież, tym razem od strony moralnej. Tu jest bodajże większe niebezpieczeństwo, bo w dziedzinie umysłu człowiek jest bardziej

wolny i bardziej swobodny, aniżeli w dziedzinie zmysłów. Tutaj bardziej jest związany z życiem ciała, na każdym niemal kroku. Największym niewolnikiem człowiek jest — niestety własnych zmysłów, złudzeń i wyobraźni. I przyszedł nowy atak.

„Nie dało się młodzieży zdobyć dla oficjalnej, urzędowej, zetatyzowanej prawdy, wobec tego my zdobędziemy młodzież, dając jej nową moralność”. I na czym ta nowa moralność polegała. Jeszcze nie wiemy, bo ciągle jeszcze czytamy: azali istnieje nowa moralność, czy może tą jeszcze dawna, stara tzw. chrześcijańska. Ambitnie zapowiedziano: „stworzymy nową moralność”. I czekamy na tę nową moralność. Jakie ona oblicze mieć będzie? Nie wiemy. I pewno nie prędko się dowiemy, bo stworzyć moralność tzn. odsłonić raz jeszcze prawdę, jakąś prawdę, prawdę o człowieku, o jego potrzebie ducha, o prawach rządzących jego ciałem, jego zmysłami, o celu człowieka, o jego aspiracjach, wymaganiach i dążeniach wolnych, a nie narzuconych. I widzimy zjawisko osobliwe, które zaczęło niepokoić ludzi małego ducha, którzy wątpią w Was, czy ten zamach wytrzymacie. Rzecz znamienita! O ile do niedawna, jeszcze kilka miesięcy pod tym względem sytuacja przedstawiała się w Polsce dobrze, to teraz przedstawia się ona znacznie gorzej, bo młodzież, której nie zdobyto na sztuczną prawdę, chcą zdobyć na luzu moralne. I ogłoszono luzu moralne i widzimy je w prasie, widzimy je w gazetach, widzimy je w pismach. Cóż to są te luzu moralne? To jest swoboda chodzenia na głowie, to jest swoboda posługiwania się wszystkimi swoimi siłami fizycznymi, jak się tylko człowiekowi żywnie podoba. I obraz tych luzów moralnych, to jest wzrastająca plaga w Polsce: nietrzeźwości, plaga rozwiązłości, plaga demoralizacji, plaga pornografii, itd., itd. Czy młodzież pójdzie za tym — pytają? Już poszła!

W jednym z pism warszawskich opisywano w reportażach, nie wiem czy są prawdziwe, nie sprawdzałem ich, opisywano to, co się dzieje w domach akademickich. I rzecz znamienita. Jaskrawe to opisy. Ugodzono tam w cześć młodzieży, tej młodzieży, której może planowo i systematycznie pomogło się do tego, aby się łatwo zdemoralizowała. Jeszcze boleśniejsza rzecz, reporter tego właśnie artykułu, który czytałem, napisał, że stosunki w domach akademickich, gdy idzie o poziom życia moralnego są potworne. A rzecz znamienita. Najgorsze są właśnie, wybaczenie, Dzieci, powtarzam to, co czytałem — nie w domach akademików, nie w domach koedukacyjnych akademickich, tylko właśnie w domach akademiczek. Tak napisano i ja to z bólem powtarzam, z bólem, ale jednocześnie z zastrzeżeniem, w obawie by ich reporter nie chciał użyć na wytworzenie jakichś nastrojów pesymistycznych i dekadentycznych. A może miałby prawo tak napisać, biorąc pod uwagę plan, że jeżeli się zniweczy i zniszczy moralność naszej młodzieży żeńskiej, to łatwiej będzie rozłożyć i zniszczyć moralność Narodu, zwłaszcza moralność inteligencji polskiej, tej warstwy, która ma zająć przodujące kiedyś w Narodzie stanowisko.

To jest na pograniczu przeszłości i teraźniejszości. I znowu można przytoczyć całe mnóstwo fragmentów, faktów, za pomocą których można uzasadnić to, co nas niepokoi i co nas nęka.

Nie przyjechałem Dzieci moje po to tutaj, aby Wam wymówki czynić. Od trzydziestu lat pracuję wśród młodzieży akademickiej prawie bez przerwy, bo nie przestałem pracować wśród młodzieży akademickiej nawet w czasie ostatniej wojny. I znam młodzież akademicką znam, Najmilsze Dzieci, uważam, że moją troskę mogę Wam szczerze i rzetelnie powtórzyć i tutaj na tej ziemi wrocławskiej.

Gdy kręciłem się dzisiaj po mieście, zauważyłem, że jest to miasto dziwne. To jest miasto, na którym przeszłość wypalona ogniem. I pożar rozniecili ci, którzy tę przeszłość wczesną tu budowali. Odchodząc, spalili za sobą dzieła swoje, ale gdy spłonęła niedawna przeszłość, pozostała ta dawna, ta najstarsza, ta przeszłość polska i jej to właśnie okaleczały mury wydobyto na wierzch. Bomby to uczyniły, pociski artyleryjskie, nienawiść to uczyniła: „Odchodzimy, niech zostaną rany”. I zostały rany. A myśmy przyszli, naród polski. Pochyliliśmy się nad tymi ranami, a przyglądając się im, dostrzegliśmy, że to są nasze dziady,

nasze pradiady, to jest nasza przeszłość odsłonią pociskami nienawiści. Upadliśmy na tę ziemię tak, jak Małaczewski w swoim „Koniu na wzgórzu, kazał paść młodzieży polskiej na ziemię, a wsłuchując się w to, co się kołocze w jej sercu, kazał całować tę ziemię i serce swoje do piersi matczynej ziemi przykładac. Tak, przyszliśmy na tę ziemię, z której znikła niedawna przeszłość, a odsłonią została ta nasza, pradziadowska przeszłość. Poznaliśmy nasze ojce. Podobni są do nas. I oto wśród gruzów wznoszą się ramiona tych gotyckich niebotyków budowanych przez naszych praojców, schodzimy do ich podziemi i czujemy: „Tak, palec Boży jest tu“.

W tej wędrówce ludów, która przeszła przez tę ziemię, gdy ognie wypaliły przeszłość i zostawiły popioły, przyszła polska młodzież i zaczyna wsiewać ziarno w polską ziemię. Zaczyna wsiewać ziarno. Na tej nowinie ma rosnąć nowy las, na tej nowinie, na tej pogorzeli, na tych odsłoniętych ranach przeszłości dziejowej naszej ma powstać nowa przyszłość. I jakąż ona będzie? Będzie taką, Droga Młodzieży, jaką Wy jesteście. To nie jest przesada. Może już nie my, my może jesteśmy tym historycznym powiązaniem, tą pamięcią narodową przeszłości i teraźniejszości, ale Wy jesteście tym pokoleniem, które na przełomie tysiąclecia państwa polskiego i tysiąclecia chrześcijaństwa. Polski będzie wsiewać nowe ziarno w ziemię polską.

Bóg rządzi narodami, Najmilsze Dzieci. Bardzo odważnie kiedyś napisałem w jednym z wywiadów dla prasy zagranicznej, że powrót Polski na Ziemię Zachodnią, do Ojczyzny piastowskiej jest tylko wyrazem sprawiedliwości Bożej i ostrzeżeniem dla krwawych narodów. Bo Polska tutaj wsiewała i jej niwa została zniszczoną, a Bóg dobry, zniszczywszy dzieła, nas tu sprowadził, abyśmy mogli nowe ziarno wsiać na tę niwę. Nazwano takie ujęcie i taką politykę odważną. Niemniej prasa prawie całego świata te nasze słowa powtórzyła. I my jesteśmy świadomi naszej odpowiedzialności za te słowa i za to, by te słowa owoc przyniosły i plon wydały. W tej chwili mówię do polskiej młodzieży, w polskim mieście Wrocławiu, w tym mieście, którego niedawna przeszłość ogniami została wymazana, a z dawnej, dawnej przeszłości pozostały świątynie — gotyki niebotyczne. Surowe mury są w gotykach, to prawda i tak surowe, Najmilsi, jest nasze życie obecne. Czy mam Wam dyktować twarde prawa? Powiecie — myśmy dopiero co odetchnęli, a tyś tu przyszedł, Prymasie, wypocząwszy sobie spokojnie przez trzy lata pod opieką „dobrych ludzi“ i nam tutaj chcesz dyktować twarde prawa? Nie Wam, Najmilsze Dzieci — Sobie. Sobie naprzód chcę dyktować twarde prawa. Ale to nie są twarde, one są bardzo ludzkie, a wszystko, co ludzkie nie jest twarde. Przypomnij sobie pierś Twej matki, z której wyssałeś życie, a zrozumiesz, czym jest prawda. I dlatego też to, co Wam powiem, to nie jest twarde, bo jest prawdziwe. A pierwsza rzecz, którą chcę Wam powiedzieć, chociaż jesteście młodzi, a jesteście pokoleniem, które ma nawiązać do przeszłości wygrzebanej ogniami z piersi tej ziemi ojczystej, ziemi polskiej: Bądźcie przede wszystkim ludźmi!

– Jak to, ty nam mówisz o tym, żebyśmy byli ludźmi, a kimżesz my jesteśmy? Jesteście ludźmi! Pragnę byście byli pełnymi ludźmi i jednej rzeczy od Was przede wszystkim wymagam, postawcie sobie twarde wymagania, przede wszystkim Waszemu mózgowi, Waszemu umysłowi. Nie chcecie tanich prawd, nie chcecie łatwych prawd, nie chcecie powierzchownych prawd, nie chcecie broszurkowych prawd, nie chcecie propagandowych prawd. Chcecie całej prawdy. „Veritas Domini manet in aeternum (Ps. 116, 2) przypominałem w psalmie na początku. Chcecie prawd wieczystych. Gdzież ich szukać? Szukajcie ich przede wszystkim w naturze Waszego umysłu, Waszego rozumu. Trzeba dzisiaj coraz częściej nawiązywać do natury ludzkiej, bo ona została pogwałcona i przez ustroje społeczne i przez ustroje polityczne i ekonomiczne, a nawet przez ustrój nauki.

Bardzo często została pogwałcona natura człowieka. A jakąż jest natura rozumnego człowieka? To jest ta, Najmilsze Dzieci, żeby poznać umysł ludzki, trzeba mieć wiele szacunku dla niego. Jesteście młodzieżą przewracającą sterty książek. Jakżeż bym pragnął,

byście się Wy inaczej uczyli, aniżeli się uczyło moje pokolenie, byście Wy przestali zdawać egzaminy przed profesorami, byście Wy zaczęli zdawać egzaminy życia, byście Wy nie studiowali tyle ze skryptów i z papierów, ale byście Wy więcej mieli szacunku dla tej prawdy, którą, poznawszy, macie później służyć własnemu narodowi.

Młodzież nasza uczy się powierzchownie może ciężkie warunki ekonomiczne nie pozwalają jej na gruntowne studia. Na pewno, polska młodzież akademicka studiuje w warunkach trudniejszych, aniżeli zagraniczna młodzież akademicka, zwłaszcza na Zachodzie. Tam się studiuje w korzystniejszych warunkach, ale nie myślcie, że ma się większe osiągnięcia. Nie, bo osiągnięcie zależy od rzetelnego stosunku do prawdy, od rzetelnego stosunku do nauki. Zerwijcie z powierzchownością w nauce. Zaczniście w ogóle, zaczniście się uczyć nie przed egzaminem, ale uczcie się systematycznie i ciągle i stale. Na to przecież usiłuje się Wam poprawić warunki bytowania i studiowania, na to zostały wprowadzone pewne wymagania administracyjne na uczelniach wyższych, aby Was skłonić, Droga Młodzieży, do gruntownego studium, byście Wy zerwali z tym zwyczajem powierzchowności odrabiania tylko przedmiotów Waszych pod kątem egzaminów. Pod kątem życia studiujcie! Miejcie wielki szacunek dla Waszego umysłu! Nie chcecie oszukiwać własnego umysłu, bo Wam się wydaje niekiedy, żeście profesora nabrali. Siebie nabraliście, siebie samych. A czyż można uważać za mądrego człowieka, który oszukując samego siebie, winszuje sobie z tego powodu? „Wykręciłem się“. Wykręciłeś się przed kim? Przed indeksem akademickim? Ale przed twoim rozumem własnym nie wykręciłeś się. On pozostał nadal pusty i czczy, jak był przed egzaminem. Uczcie się nie do egzaminu i nie do profesorów jak nieraz mówicie: „dzisiaj się uczę do chemika, jutro do fizyka, pojutrze do fizjologa, itd. Przestańcie Wy się uczyć dla tych porządných i zacnych ludzi! Zaczniście się uczyć dla siebie, Najmilsi!

Powiedziałbym o moich kochanych rodakach, że to są strasznie mili ludzie, bardzo inteligentni, bardzo kulturalni, wszystko chwytający w lot, ale strasznie bardzo mało umiejący. Nie ma u nas tradycji uczenia się, tradycji studiów, tradycji rzetelnej walki o prawdę, rzetelnej walki o wiedzę, o mądrość. Za mało szanujemy rozum, mózg; za mało szanujemy własny rozum. I stąd to nieszczęście, że chociaż naród nasz jest narodem inteligentnym, jednakże rezultatów większych nie osiągamy i ciągle się mówi na Zachodzie o tej słowiańskiej nieproduktywności. Mniejsza o zarzut. My w tej chwili nie robimy rachunku z zarzutami, my analizujemy samych siebie. Mamy siał w polskiej ziemi nowe ziarno. Pamiętajcie, wielka za to odpowiedzialność.

Rozmawiamy nieraz, a często to się dziś zdarza, z inżynierami, z architektami, bo się w Polsce dużo buduje. Gdy za czasów Odrodzenia budowali Juliusze i Leonowie Rzym, to trafili na geniuszów i mieli: Michała Anioła Bounarotti i mieli Rafaela – i mieli Bramantich i mieli Leonardo da Vinci i mieli całe mnóstwo genialnych architektów i malarzy i artystów. I dzisiaj w historii sztuki się mówi: cóż dziwnego były sposobności do pracy, byli mecenasi i byli geniusze.

Dzisiaj są sposobności do pracy, to prawda. Są warunki, bo pieniądze na budownictwo znaleźć się muszą, ale zabrakło geniuszów, pomimo, że architektura i budownictwo, inżynieria ma w Polsce olbrzymie pole do popisu, nie ma ludzi zdolnych, nie ma ludzi genialnych. I budujemy takie rzeczy, z których się śmiejemy sami za pięć czy dziesięć lat. Skąd to pochodzi? Być może z ciężkiej sytuacji; wojny, zniszczenia, trudności naukowe, to prawda, to prawda. Ale sposobności dobre rodzą przecież i możliwości wielkie.

Najmilsi, to tylko jako przykład, żebyśmy się dobrze zastanowili, dlaczego naród tak zdolny i tak kulturalny, tak mało jest wydajny. Bo nie ma w nas umiejętności systematycznego uczenia się, systematycznego studium. Jeżeli do czego ja Was zachęcam dziś, Was młodzież akademicką może spodziewaliście się, że przyjadę, by Wam tutaj wykład z teologii dogmatycznej, albo z zakresu kultury katolickiej powiedzieć. Nie, Najmilsze

Dzieci. Ja Wam dzisiaj mówię o kaszy i o chlebie, o powszednim chlebie, o tym, co Wam najbardziej jest dziś potrzebne, Wam młodzieży akademickiej, o tym Wam mówię. Niech się w Was obudzi szacunek dla mózgu, dla rozumu, dla prawdy, bo to są Boże wartości wszczepione w naturę człowieka. Dlatego załamała się kłamana prawda, oficjalna i uprzywilejowana, że była oszustwem wobec godności mózgu ludzkiego, prawdy ludzkiej. Musiała się załamać, nie chcemy błędów powtarzać, skoro tamte tak drogo nas kosztują. I to jest jedno wymaganie, gdy idzie o umysł.

A drugie, gdy idzie o wolę człowieka. Wiecie z psychologii, że przedmiotem woli ludzkiej jest dobro. Jak to byśmy chcieli Was zmobilizować, Najmilsi, na służbę tego dobra. Zważcie, jesteśmy narodem biednym, ale nie cenimy największego dobra, powiem dziwne to, ekonomicznego dobra, ekonomicznego jakim jest moralne dobro. Powiedzą nam systematycy nauki: „ekonomia i etyka to są rzeczy odmienne”. Zgodzimy się od strony systematycznej, ale zgodzimy się i na to, że dobra ekonomia musi wymagać przede wszystkim jednego: etyki. I dopiero wtedy czyny ekonomiczne są dobre, gdy czyny człowieka w ogóle są dobre. Tyle katastrof w naszym życiu ekonomicznym, tyle przegranych, tyle straszliwych kosztów własnych, tak potworne złodziejstwa i kradzieże, o których prasa aż się trzęsie ostatnio. Wystarczy przeczytać i mieć cierpliwość. Dlaczego? Bo my nie przekonał się jeszcze o tym, że przedmiotem woli jest dobro i że mamy czynić dobrze. Pomyślcie, jak strasznie eksploatujemy nasze zdolności narodowe, nasze dobra przyrodzone, dobro ciała. Dobro ciała, to jest właśnie to dobro, które ma służyć rodzinie, która ma narodowi naszemu dać zdrowe pokolenie Polaków, tych, którzy zdołają utrzymać tę Ziemię, jaką posiadaliśmy dzięki Opatrzności Bożej z powrotem. A co my robimy z dobrami ciała? Jechałem kilkanaście dni temu w okolicy Warszawy, w czasie gdy wracali ludzie z pracy, między godziną trzecią a czwartą. Co pół kilometra mijałem człowieka pijanego, to był człowiek, który wracał z pracy; z pracy, a więc z siłami już zniszczonymi i on dobijał te resztki sił, które niósł do domu, dobijał wódką, alkoholem. To jest rozrzutna gospodarka, to jest dopiero strata w dziedzinie ekonomii narodowej! A pomyślcie jak potworne są te straty... Ja bym Wam miał obowiązek w tej chwili wyliczyć, ile kosztuje grzech w Polsce. Ale ja Wam będę mówił, ile wódka kosztuje w Polsce, ile papierosy kosztuje w Polsce. Ile na to idzie, Drogie Kochane Dziewczęta, Drodzy Kochani Młodzieńcy, ile na to idzie? A teraz gdybym chciał Wam obliczyć, ile energii fizycznej, ile sił fizycznych Wy marnujecie na grzech? Jesteście zaabsorbowani tym światem złudy fizycznej i fizjologicznej, zapominając, że między fizjologią a umysłem jest ścisły związek. I człowiek, który szuka prawdy, a oddaje się brudowi, zmysłom, taki człowiek prawdy prędko nie znajdzie, bo za dużo musi walczyć z sobą i ze złudą, zanim dostrzeże prawdę. Mówi się o ludziach nauki, że muszą być do pewnego stopnia ascetami, i to jest prawda. Do każdej pracy duchowej potrzebna jest pewnego rodzaju asceza. Od kapłanów, którzy są powołani do służby duchowi, Kościół wymaga celibatu, wymaga cnoty czystości, żeby mieć swobodę pełną w dziedzinie ducha. Wy, którzy siedzicie nad książką, musicie mieć swobodę w dziedzinie ducha. Pomyślcie, by swobodę w dziedzinie ducha osiąść, czy nie trzeba Wam opanować swoje zmysły, swoje złe skłonności, swoje złe popędy, niekiedy przedwcześnie rozbudzoną zmysłowość, albo też i zepsucie i degenerację fizjologiczną. Ile to wszystko kosztuje, a kto na tym cierpi? To są koszty własne Narodu w dziedzinie pracy, myśli, w dziedzinie dobrej woli, w dziedzinie serca. Jeżeli młodzież będzie tak gospodarować w swoim organizmie fizjologicznym, że będzie się wyniszczała, tak jak się wyniszczała dotychczas, to, Najmilsi, to nie jest tylko zagadnienie moralności, etyki. To jest zagadnienie umysłu, to jest zagadnienie rozumu, to jest zagadnienie nauki, wiedzy, mądrości, postępu, ekonomii. Nie masz wielkiego postępu duchowego i umysłowego, gdzie jest degeneracja i demoralizacja fizjologiczna, moralna, fizyczna, psychiczna. Czy Wy uważacie, że po to Bóg dał nam wolność, byśmy ją mieli przepijać, jak przepijamy, bolejąc nad tym, że nie ma pieniędzy w kraju, że trzeba

podejmować upokarzające wędrówki, aby pożyczyć pieniądze i nie bardzo chcą nam ich dać? To upokarza. A dlaczego, dlaczego? Bo patrzą na nas pod kątem tego, jak my to użyjemy. I jednocześnie w tej samej prasie, która pisze o tym, że pojechała delegacja po dolary, to jednocześnie pisze się o tym, że tyle i tyle miliardów poszło na wódkę, tyle i tyle wyrzuca się na bankiety. To jest zabawa, to jest zabawa. Nie można traktować poważnie takiego narodu, który sam siebie poważnie nie traktuje i który rozrzuca pieniądze, z których mogłyby wyrosnąć szpitale, przytulki, domy dziecka, nowe warsztaty, kościoły, świątynie i miejsca rzetelnej, uczciwej pracy i nauki. Ale pieniędzy na te rzeczy nie chcemy szukać za granicą, chcemy szukać u siebie, chcemy sobie postawić wymagania: mniej pieniędzy na wódkę i na rozwiązłość, a więcej będzie ich na uniwersytety, na audytoria, na kliniki, na laboratoria, na szkoły, na szpitale, na domy dziecka, na uczelnie wszelkiego rodzaju, na świątynie. Znajdziemy je we własnej kieszeni, znajdziemy je we własnej wstrzemięźliwości, znajdziemy je w tej umiejętności nakazywania sobie, przede wszystkim sobie, wymagań moralnych, etycznych.

Droga Młodzieży Akademicka! Tyle razy na pewno, na nauce o Polsce współczesnej słyszałaś i czytałaś o tym, kto zgubił Polskę dawniej, kto ją przepił, kto ją zmarnował. Powiedzą Wam: to szlachta zrobiła. Tak, ale niechby nie powiedzieli teraz, że Polskę przepili robotnicy, że Polskę przepili rolnicy, że przepiła inteligencja, że siły polskie wyniszczone przez wojnę do końca i do reszty zniszczyła młodzież, żyjąca rozwiązłe, nie umiejąca szanować każdej odrobiny energii, każdego poruszenia serca, każdej prężności mięśni, które się przydadzą na lepsze rzeczy w swoim czasie, aniżeli na to zniszczenie i tę demoralizację, o której się tak dzisiaj z przerażeniem dużo mówi.

O, wybrałeś, Prymasie, temat do Wrocławia. Toś nam to przywiózł. Wybaczcie, Najmilsze Dzieci, bardzo Was winienem przeproszać, ale ponieważ na skutek tego trzyletniego „wychowania” moje obyczaje towarzyskie strasznie się popsuly, więc nawet i przeproszać nie umiem. A mówię Wam wręcz: wcale Was nie będę przeproszał, a jak się gniewać będziecie na mnie, to jeszcze coś dodam.

Drogie Dzieci! chociażbym miał płuca wygadać na ambonie, to nie będę teraz inaczej przemawiał do Was, Młodzieży Akademicka, aż dopóki Was nie zorganizuję do jakiejś olbrzymiej krucjaty, która na *Nowej Ziemi*, na nowinie wrocławskiej będzie siała ziarno wyborne, dobre ziarno. I dlatego mówię Wam: miejcie zaufanie większe i szacunek do Waszego rozumu i ćwiczcie go z trudem w prawdzie. Nie chcecie łatwej wiedzy, nie chcecie tanich dyplomów za uśmiech, za politykę, za przynależność do organizacji, która dawała Wam kiedyś wstęp wszędzie, a dzisiaj wyśmiewają ją wszędzie. Wczoraj właśnie w prasie czytałem najbardziej drastyczną formę wyśmiewania się z organizacji, która była panem Was wszystkich do niedawna. Tak można się zaślepić i dać ogłupić, gdy człowiek przestanie szanować prawdę, mózg, rozum. Na uniwersytecie trzeba o tym mówić... W roku 1931 na ulicach miasta Liège, po których chodziłem, nie myłę się, to był miesiąc maj. Zbliżając się do jakiegoś zakrętu ulicznego, usłyszałem, jeszcze nie widząc nikogo, strasznie soczyste, rodzime, ojczyste słowa. Wyjrzałem zza węgła i zobaczyłem na jezdni dwóch młodzieńców w czapkach akademickich, pijanych i okładających się ku uciechu gawiedzi. Przystanąłem i ja. Czyż rodak nie wzruszyłby się widokiem rodaków? Gdy przemówiłem do nich ojczystą mową Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego rozczulili się. Co tu robicie? „A proszę księdza, my właśnie wystawę urządzamy w Belgii, w Liège”. Widzę, widzę, ładną urządzacie wystawę. Gdzież to jest? „A zaprowadzimy księdza”. Zaprowadzili mnie właśnie do pawilonu i opowiadali wszyscy jak to wspaniale oni pierwsi przygotowali pawilon, chociaż wszystkie inne narody tego nie zrobiły. Wszedłem do pawilonu. Zaraz w pierwszym pokoju była olbrzymia góra butelek spirytusowych, a na szczycie tej góry stał ówczesny wybitny mąż polski. Taki nasi akademicy przygotowali westybul do pawilonu polskiego. I człowiek sobie myśli, Boże kochany, za ciężkie pieniądze reprezentują nas w ten sposób.

To jest, Najmilsi, jakieś zwichnięcie straszliwe, jest jakiś styl potworny, który niestety idzie za nami i robi nam najgorszą opinię.

Drodzy moi! Młodzieży akademicka! Mówię do ludzi młodych, nie mówię do starców, nie mówię do dziadów. Mówię do młodzieży. Ambicji więcej, zdrowej, szlachetnej ambicji! Ambicji osobistej, własnej! Gdy naród się podniósł z nawozu, z brudu, Wy Młodzieży, przyszłe pokolenie, nie wypychajcie go tam znowu. Gdy widzicie, że ojcowie byli nietrzeźwi, nie naśladujcie ich! Gdy mówicie, że ojcowie Wasi byli zacofani i wsteczni, bądźcie Wy postępowi, ale prawdziwym postępem, postępem w prawdzie, postępem w dobru, postępem w miłości. Zaczynjcie Wy kochać Naród w ten sposób, że nie będziecie stawiali wymagań, ale będziecie czynili z siebie ofiary. Powiedziałem po wyjściu z więzienia i powtarzam raz jeszcze tutaj Wam: Polsce nie trzeba w tej chwili ofiar z krwi. Potrzeba jej ofiar z pracy, z rzetelnej pracy, z pracy umysłowej, z pracy książkowej, z pracy moralnej nad sobą, z pracy w zwyciężaniu siebie, złych popędów, złych odruchów i to wszystkich i to każdym.

Widzę tutaj ku mej radości gromadę dziewcząt młodzieży akademickiej, żeńskiej. Przypomnę Wam Drogie Dziewczęta zdarzenie, które jest bardzo „wsteczne”, „straszenie wsteczne”. Oto Bóg stworzył Ewę i przyprowadził ją do Adama, pokazał Adamowi Ewę, a Adam ujrzał w niej pomoc dla siebie. Pomoc, krew z krwi, kość z kości swojej. A sam Bóg powiedział, zanim uczy. To straszenie „wsteczne”, prawda? A jednakże dziewczęta pamiętajcie, Wy jesteście pomocą, pomocą dla każdego Adama, nie do złego, bo do złego to on sobie sam poradzi bez pomocy. Wy jesteście pomocą do dobrego. A gdy w kilkadziesiąt wieków później Bóg postanowił Synowi swojemu dać pomoc, to wynalazł ją w Niepokalanej Maryi i Ona się nazwała: „służebnicą Pańską”. Tak się dużo mówi o postępie kobiet dzisiaj. Pamiętajcie, pamiętajcie — postęp kobiet zaczął się nie dziś, on się zaczął wtedy, gdy człowiek otrzymał pomoc w Ewie na obraz i podobieństwo Boże, pomoc do dobrego. Umocnił się ten postęp, ten awans społeczny kobiety wtedy, gdy kobietą na rękach swoich zobaczyła Boga i powiedziała: „otom ja służebnica Pańska” (Łk. 1, 38). To Wy jesteście, Dzieci Kochane, to Wy, Drogie Dziewczęta. Co byśmy dali za to, gdyby o Was nie pisano tak bolesnych rzeczy w tej prasie, którą Wy czytujecie dla Was przecież ona jest. Coś tu trzeba wielkiego zrobić! Dziewczęta polskie, które jesteście przecież katolickimi dziewczętami, coś trzeba wielkiego zrobić!

A Wy młodzieńcy, Wy siostram naszym, które przyszły na uniwersytety i zdobywają razem z Wami wiedzę, prawdę i dobro. Wy musicie pomóc im do tego! Pomóc, żeby one były naprawdę pomocą Wam do dobrego, a nie do złego, bo jak powiedziałem, do złego to Wy sami macie „talent” bez pomocy.

Och! Jak bardzo ten Prymas dzisiaj nam tu nadokuczał. Wielki Post jest, Kochane Dzieci, a więc muszę Was trochę udręczyć. Nie myślcie że Wasz zacny duszpasterz akademicki bardzo mnie tu podburzył. Przeciwnie, On mnie chciał bardzo dobrze do Was usposobić, bo Was tu bardzo pochwalił wstępnym przemówieniem, ale ja jestem człowiekiem „zepsutym” bardzo i niewrażliwym na pochwały, które On o Was tutaj wypowiedział. A natomiast jestem bardzo wrażliwy na tę wielką potrzebę Narodu, który po to zmartwychwstał, by żyć, nie po to, by gnić. Chciejcie więc żyć! By żyć, nabierzcie szacunku do natury człowieczej, którą Wam Ojciec niebieski dał w Waszym ciele, w Waszej duszy, w Waszym rozumie, w Waszej woli, w Waszym sercu. Chciejcie Bożymi oczyma patrzeć na siebie, a wtedy dostrzeżecie wielką godność Waszą. I wtedy to zrozumiecie, jak trzeba siać na ziemi polskiej, na niwie wypalonej ogniem burz dziejowych.

Na zamku piastowskim wybudowano świątynię. We Wrocławiu polskim najlepiej dzisiaj wyglądają świątynie. To dowód, że Kościół, Najmilsze Dzieci, najwspanialej pielęgnuje wartości ludzkie Narodu. Ja w tej chwili Wam o niczym innym nie mówię, ani o zbawieniu wiecznym, ani też o Waszych przeznaczeniach wiecznych, ale Wam mówię

o tym: bądźcie ludźmi, boście od Boga otrzymali ziemię, by ją sobie uczynić poddaną (Rdz. 1, 28) i wypowiedzcie wielką wojnę wszystkim nałogom Narodu. Zaczynajcie zdobywać cnoty właściwe Narodowi, jak do tego zachęcają nas Śluby Jasnogórskie. Jesteśmy na progu tysiąclecia chrześcijaństwa Polski.

Wołaliście, Wy, Młodzieży Akademicka, wołaliście o powrót Prymasa. To nie był tylko fragment polityczny! Nie, to było wołanie katolickiego narodu, któremu są potrzebni Pasterze i odważni Nauczyciele Prawdy. Ja w tej chwili mówię do Was odważnie, a zachęcam Was do wielkiej pożyczki narodowej. Niech politycy szukają pożyczki za granicą w dolarach, a ja Was nawołuję do wielkiej pożyczki narodowej. Pożyczcie Narodowi, Wasz zdrowy rozum dobrze umeblowany! Pożyczcie Narodowi najlepszą dobrą wolę, czyste serce, zdrowe ciała i jędrne dusze! To będzie pożyczka narodowa. Za tę cenę obsiejemy Polskę, Ziemię najlepszymi wartościami ducha polskiego i wyrosnie nam obok świątyń nowe życie polskie, nowe życie Boże, które zespoli się w służbie Bożej i ludzkiej temu Narodowi, który ma chwalić Boga. „Laudate Dominum omnes gentes... confirmata super nos misericordia Domini”. „Umocniło się nad nami miłosierdzie Boże”(Ps. 116). A nad tym Narodem, który doznał miłosierdzia, Prawda Pańska, Boża Prawda trwa. Niech trwa na wieki. Amen (Tekst przemówienia z taśmy magnetofonowej).

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie,

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 237/IV-557.

Urząd do Spraw Wyznań, sygn. 78/36; 80/5; 82/30; 125/220; 125/224; 125/319; 125/637.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie,

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego,

0154/49; 0194/1496; 0283/117; 0445/43, t. 2; 0445/115; 0604/195; 0648, t. 1-2;
0713/346; 01178/591; 01283/106, t. 1-4; 01283/117; 713/210, t. 10.

Za cytowaną publikacją p. Bączka: sygn. 0203/4990; 0207/5771, t. 1.

Za cytowaną publikacją p. Czaczkowskiej: sygn.: 00170/52, t. 1-10; 00170/54, t. 1-4.

Za cytowaną publikacją p. Noszczaka: sygn.: 0445/116; 01283/903.

IPN, sygn.: S1/00/Zk.

Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu,

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego / Służba Bezpieczeństwa
we Wrocławiu,

sygn. 00147/367; 024/8161, t. 2; 032/17; 032/211; 032/213, 032/238, t. 1; 054/522 A.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu,

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Wrocławiu, sygn.:
715; 718; 720; 722; 918; 925; 926; oraz według starych sygn.: 74/IV/112; 74/IV/127;
74/V/72.

Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia, sygn. 2719.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział IV. Urząd do Spraw Wyznań
we Wrocławiu, sygn. IV/1; IV/5; IV/6; IV/7; IV/32.

Archiwum Parafialne pw. św. Bonifacego we Wrocławiu,

Kronika parafialna, t. 1, 1945-1975.

Archiwum Parafialne pw. św. Henryka we Wrocławiu,

Kronika parafialna.

Księga ogłoszeń duszpasterskich.

Archiwum Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej,

Za publikacją ks. Leca: sygn.: 452 II (paczka); 541 II; J II 4; M IV 16; P III 11; U I 2; Sz IV 17; Z IV 16.

Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu,

Schematyzm duchowieństwa i kościołów Archidiecezji Wrocławskiej, opr. Józef Kubica, Wrocław 1952, sygn. PWT II-1069.

Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, sygn. PWT C-II-1069.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu,

Archiwum Jana Nowaka Jeziorańskiego o sygn.: 8/99/1; 8/99/3; 8/99/7; 8/99/8.

II. Publikacje o charakterze źródłowym

Aparat Bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody. Część I: lata 1945-1947, oprac. A. Paczkowskiego, Warszawa 1994.

Błazyński Zbigniew, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Warszawa 2003.

Graczyk Maria, *Kryptonim „Ptaszyńska”, Donosy na Prymasa*, (wstęp, oprac. M. P. Romaniuk) Warszawa 1992.

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945-1989), opr. i wstęp T. Ruzikowski, Warszawa 2004.

Jasnogórskie kalendarium Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, opr. Zachariasz S. Jabłoński, Częstochowa 2002.

Jędraszewski Marek, *Teczki na Baraniaka, tom 1-2*, Poznań 2009.

Kominek Bolesław, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977.

Kościół w godzinie próby 1945-1989. Nieznane dokumenty i świadectwa, pod. red. T. Balon-Mrocza, J. Szarka, Kraków 2006.

Lec Zdzisław, *Biogramy kanoników wrocławskich*, w: „Zeszyty historyczne Kościoła katolickiego w Kluczborku”, cz. XIII, pod red. M. Koguta, Kluczbork 2003, s. 168-210.

Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974, Paryż 1975.

Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974, Paryż 1975.

Okońska Maria, *Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu?*, „Niedziela”, 19/2006, s. 10.

Okońska Maria, *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001.

Piotrowski Mirosław, *Ludzie Bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944-1978*, Lublin 2000.

„Prymas nigdy nie skarżył się, nie narzekał. Z ogromną godnością przystosował się do prymitywnych warunków więzienia...” Wywiad z ks. Skorodeckim przeprowadziła E. Ruman, „Niedziela” 40/2000, s. 15.

Przyszłość Kościoła w Polsce, „Tygodnik Powszechny” nr 21 (427) z dnia 4.10. 1953 r., s. 1.

Raina Peter, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1, lata 1945-1959, Poznań 1994.

Represje wobec uczestników wydarzeń w Katedrze Lubelskiej w 1949 roku, oprac.: J. Ziólek, A. Przytuła, Lublin 1999.

Siemaszkiewicz Józefa, *Działalność ideologiczno – polityczna hierarchii i kleru Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1944 – 1984*, Warszawa 1986.

Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953-1956), oprac. Bogdan Piec, Warszawa 2001.

Stefan Kardynał Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski*, pod. red. I. Czercińskiej, B. Mackiewicz, Warszawa 2019.

Stefan Wyszyński. *Pro memoria*, Tom 3: 1953-1956, pod red. I. Czercińskiej, A. Gałka, Warszawa 2018.

Szetelnicki Wacław, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994.

Teki Edukacyjne IPN, Prymas Tysiąclecia Kardynał Wyszyński, Warszawa 2003.

Torańska Teresa, *Oni*, Londyn 1985.

Twarze dolnośląskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa we Wrocławiu. Informator personalny, pod red. P. Piotrowskiego, K. Szwagrzyka, W. Trębacza, Wrocław 2010.

Twarze wrocławskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa we Wrocławiu. Informator personalny, pod red. T. Balbusa, P. Piotrowskiego, K. Szwagrzyka, Wrocław 2006.

W cieniu Prymasa Tysiąclecia z profesorem Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek, Warszawa 2001.

Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim, czas nigdy go nie oddali, pod. red. A. Rastawickiej, B. Piaseckiego, Kraków 2001.

Wyszyński Stefan, *Katolicki program walki z komunizmem*, Włocławek 1937.

Wyszyński Stefan, *Kultura bolszewicka a inteligencja polska*, Włocławek 1934.

Wyszyński Stefan, *Nowy najazd komunizmu na Polskę*, Włocławek 1936.

Wyszyński Stefan, *Pius XI w walce z komunizmem*, Włocławek 1937.

Wyszyński Stefan, *Zapiski Więzienne*, Warszawa 1995.

Zabraniam ci szukać zdrajcy...” Z ks. Stanisławem Skorodeckim – więziennym kapłanem Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego – rozmawia Elżbieta Ruman, „Niedziela” 40/2000, s. 15.

Żaryn Jan, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953-1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.

Żaryn Jan, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944-1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

Żelobowski Antoni, *Antykomunizm kleru rzymskokatolickiego a stosunki państwo-kościół w PRL*, Warszawa 1985.

III. Prasa i czasopisma

„Ateneum Kapłańskie”, 1945-1956.

„Dziennik Bałtycki”, roczniki 1950-1952.

„Słowo Opolskie”, rocznik 1950.

„Słowo Powszechne”, rocznik 1953.

„Trybuna Ludu”, roczniki 1948-1956.

„Tygodnik Powszechny”, roczniki 1950-1956.

„Wiadomości Kościelne”, rocznik 1952.

„Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, roczniki 1957-1989.

IV. Opracowania, artykuły prasowe

Arcybiskup Antoni Baraniak 1904-1977, pod red.: K. Białeckiego, R. Łatka, R. Reczka, E. Wojcieszka, Poznań – Warszawa 2017.

Bartnik Czesław S., *Prymas Tysiąclecia w oczach środowiska „Tygodnika Powszechnego”*, „Niedziela” 36/2001, s. 8.

Bączek Piotr, *Rozpracowanie przez aparat bezpieczeństwa PRL ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego i o. Mariana Pirożyńskiego na przykładzie tajnego współpracownika o pseudonimie „Ptaszyńska”*, „Studia Redemptorystowskie”, nr 13, r. 2015, s. 317-335.

Bogaczewicz Stanisław A., *Sprawa ks. I. Pawlikiewicza i innych. Z dziejów komunistycznych represji wobec dolnośląskiego Kościoła*, „Nowe Życie”, maj 2005.

Bogaczewicz Stanisław A., *Ustanowienie ks. Kazimierza Lagosza wikariuszem kapitulnym i działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii wrocławskiej w latach 1951-1956*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, pod red. A. Dziuroka, Warszawa 2009.

Cud zatwierdzony, „Nasz Dziennik” z dnia 21. 01. 2019, nr 17 (6373).

Czaczkowska Ewa K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Czaczkowska Ewa K., *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945-1981*. Seria: *Biskupi w realiach komunistycznego państwa*, Warszawa 2018.

Dominiczak Henryk, *Organy Bezpieczeństwa PRL 1944-1990*, Warszawa 1997.

Drwal K., *Jaka była Polska Prymasa Wyszyńskiego?*, „Niedziela” 20/2001, s.14.

Dudek Antoni, Gryz Ryszard, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003.

Dudek Antoni, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995.

Dudek Antoni, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000.

Fijałkowska Barbara, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL, t. 1: 1944-1955, t. 2, cz. 1: 1956-1963*, Olsztyn 1999-2000.

Garlicki Andrzej, *Proces jako teatr polityczny*, w: *Stalinizm po polsku*, „Polityka” (pomocnik historyczny), wydanie specjalne 6/2012, s. 38-41.

Kalita Tomasz, *Postawa Polaków. Literaci*, w: *Stalinizm po polsku*, „Polityka” (pomocnik historyczny), wydanie specjalne 6/2012, s. 120-123.

Kindziuk Milena, *Prymas Wyszyński – dlaczego święty?*, „Niedziela” 22/2011, s. 10-12.

Konferencja Episkopatu Polski, *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1989*, Częstochowa 2006.

Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały, pod red. R. Terleckiego, J. Szczepaniaka, t. 1, Kraków 2007.

Kucharczyk Grzegorz, *Mity i fakty*, „Zeszyty historii Kościoła, zeszyt 4: Wiek XX wiekiem męczenników”, Poznań 2015.

Kądziela Paweł, *Kościół a państwo w Polsce 1945-1965*, Wrocław 1990.

Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

Micewski Andrzej, *Kardynał Wyszyński Prymas i Mąż Stanu*, Paryż 1982.

Micewski Andrzej, *Kościół-państwo 1945-1989*, Warszawa 1994.

Micewski Andrzej, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901-1981)*, Warszawa 2000.

Michalczyk Marzena, *Męczennik czasów komunizmu*, „Nasz Dziennik”, 14-15 września 2002, s. 14-15.

Moje życie kapłańskie było w cieniu Wyszyńskiego. O Prymasie Stefanie kard. Wyszyńskim z o. Jerzym Tomzińskim OSPPE rozmawia o. Kazimierz Maniecki OSPPE, „Jasna Góra”, nr 5/2001, s. 21.

Najnowsza historia Polaków. Oblicza PRL, nr 1 z 13. 11. 2007 r., cykl dodatków „Rzeczpospolitej”, przygotowany we współpracy z IPN.

Noszczak Bartłomiej, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953-1956*, Warszawa 2008.

Operacja zniszczyć Kościół, pod. red.: F. Musiała, J. Szarka, Kraków 2007.

Pawłowicz Zygmunt, *Kościół i Państwo w PRL 1944-1989*, Gdańsk 2004.

Pirjevac J., *Tito*, Warszawa 2018.

Poznański Czerwiec 1956, pod. red. J. Maciejewskiego, Z. Trojanowiczowej, Poznań 1990.

Projekcja filmu „Prymas” w Watykanie, Niedziela 4/2001, s. 4.

Propaganda antykościelna w Polsce 1945-1978, pod. red. S. Dąbrowskiego, B. Rogowskiej, Wrocław 2001.

Prymas tysiąclecia, pod red. F. Kniotek, Z. Modzelewski, D. Szumska, Paryż 1982.

Raina Peter, *Kardynał Wyszyński Losy więzienne*, Warszawa 1999.

Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie, 1945-1989, pod red. S. Bogaczewicza, S. Krzyżanowskiej, Wrocław 2004.

Romaniuk Marian P., *Życie, Twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994.

Ryszka Czesław, *Prymas na trudne czasy*, Częstochowa 2001.

Skrawek nieba, albo o Ojcu i Królu, pod red. J. Góry, J. Grzegorzcyka, Poznań 2001.
Stefan Wyszyński. Prymas Tysiąclecia i Sługa Boży, z serii: *Wielcy Polacy*, t. 5, praca zbiorowa, pod red. J. Dowgiałło-Tyszka, Warszawa 2007.

Szymanowski Adam, *Karty historii Kościoła, Aresztowanie Prymasa*, „List nie tylko do Parafian”, nr 4 (135) kwiecień 2014, s. 28-29.

Szymanowski Adam, *Kościół a PRL w latach pięćdziesiątych XX wieku*, „List nie tylko do Parafian”, nr 1-2 (106) styczeń-luty 2011, s. 20.

Szymanowski Adam, *Na literę „T”. Represję komunistyczne wobec pewnego małżeństwa we Wrocławiu*, Wrocław 2015.

Szymanowski Adam, *Sylwetka biskupa Andrzeja Wronki (1897-1974) w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Wrocław 2012.

Szymanowski Adam, *Sylwetka ks. Aleksandra Zienkiewicza w dokumentach bezpieki w latach 50. XX wieku*, „List nie tylko do Parafian”, nr 12 (105) grudzień 2010, s. 12-13.

Wojciechowski D., *Więziony za „szpiegostwo” ks. Jan Danilewicz (1895-1965)*, „Nasz Dziennik” nr 22 (3039) z 26-27. 01. 2008.

Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze, pod red. F. Musiała, Kraków 2006.

Wysocki Wiesław Jan, *Osaczenie Prymasa, kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953-1956*. Warszawa 2002.

Wysocki Wiesław Jan, *Osaczenie Prymasa. Kardynał Wyszyński w operacyjnym „rozpracowaniu” przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Urząd ds. Wyznań*, w: *Polska Prymasa Wyszyńskiego, Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w ramach obchodu roku Prymasa Wyszyńskiego*, Tarnów 26. 04. 2001 r., s. 85-161.

Uwięzienie Prymasa. Nowe fakty i dokumenty, pod. red. M. P. Romaniuka, Warszawa 2018.

Zabłocki Janusz, *Prymas Stefan Wyszyński, Opór i zwycięstwo 1948-1956*, Warszawa 2002.

Żakowski Jacek, *Mroczne wnętrza. Uwięziony Prymas prywatnie w oczach współwięźniów i swojej siostry – Maria Leonia Graczyk, ksiądz Stanisław Skorodecki, Julia Wyszyńska*, Warszawa 2000.

Żaryn Jan, *Archiwa Kościelne – specyfika miejsca i czasu (1939-1989)*, <http://www.ipn.gov.pl/biuletyn.html>, ściągnięto w dniu 15.08.2002 r.

Żaryn Jan, *Bilans pierwszego pięciolecia. Internowany Prymas o relacjach państwo – Kościół w latach 1948 – 1953. Nowe ustalenia na podstawie meldunków funkcjonariuszy UB z okresu internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego (1953 – 1956)*, „Ateneum Kapłańskie”, r. 2004, nr 142.

Żaryn Jan, *Córa marnotrawna, czyli Luna w Laskach*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 11, s. 43-50.

Żaryn Jan, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.

Żaryn Jan, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

Żaryn Jan, *Prymas Wyszyński w aktach SB*, „Studia Prymasowskie” UKSW, 6 (2012), s. 181-190.

V. Filmy i audycje radiowe

Film fabularny: *Prymas – trzy lata z tysiąca*, w reżyserii Teresy Kotlarczyk i scenariusza Jana Purzyckiego, 1999.

Film dokumentalny: *Powrót*, w reżyserii J. Hajdasz 2018.

Film dokumentalny: *Uwięziony Prymas*, wyemitowany 24. 09. 2003 r. TVP 1.

Film dokumentalny: *Zapomniane męczeństwo. Historia prześladowania arcybiskupa Antoniego Baraniaka*, w reżyserii J. Hajdasz, 2012.

Film dokumentalny: *Zawód Prymas*, w reżyserii i scenariuszu A. T. Pietraszek, 2007.

Film dokumentalny: *Żołnierz Niezłomny Kościoła. Dowody prześladowania arcybiskupa Antoniego Baraniaka, kontynuacja filmu: Zapomniane męczeństwo*, w reżyserii J. Hajdasz, 2016.

Polska Kronika Filmowa, roczniki 1945-56, w: repozytorium.fn.org.pl

Przemówienie ks. Tadeusza Kirschke z 28. 09. 1953 r. na temat aresztowania Prymasa Wyszyńskiego, w: Radio Wolna Europa, w: polskieradio.pl/68,Radia-Wolnosci, ściągnięto 6. 01. 2020 r.

Przemówienia Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, w: polskieradio.pl/87, ściągnięto 6. 01. 2020 r.

Życzenia z RWE dla Prymasa Wyszyńskiego po zwolnieniu z aresztu z 24. 12. 1956 r., w: polskieradio.pl/68,Radia-Wolnosci, ściągnięto 6. 01. 2020 r.



Adam Szymanowski ur. w 1979 r., historyk Kościoła, nauczyciel